



Textus et Studia

11 (2025) no 2

MACIEJ TRĄBSKI

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej. Część 2: Upadek (1691)

PAULINA WINIARSKA

Pluralizm religijny w ujęciu Abrahama J. Heschela

ADAM R. BARTNICKI, MARIUSZ DROZDOWSKI

Wojna w cieniu ideologii. Historyczno-kulturowe uwarunkowania imperialnej ideologii współczesnej Rosji

PIOTR SZWEDA MS

„Haparanda” wileńska. Portrety rysunkowe i karykatury autorstwa Eugeniusza Kazimirowskiego...

TOMASZ JELONEK

Tożsamość tradycyjnej społeczności wiejskiej...

EWA HORYŃ

Językowe ślady tradycji górnictwa solnego zachowane w polskim nazewnictwie miejskim...

EWA MŁYNARCZYK

Leksykalne odwołania do pojęcia biedy we współczesnej polszczyźnie...

LUCYNA MARIA ROTTER

Recenzja monografii „Status animarum. Studia z dziejów parafii Wrocanka z I połowy XX wieku” Józefa Mareckiego...



Textus 11 (2025) no 2 et Studia

Faculty of History and Cultural Heritage
The Pontifical University of John Paul II in Krakow

Textus et Studia

Journal of the Faculty of History and Cultural Heritage
The Pontifical University of John Paul II in Krakow

EDITOR IN CHIEF

Paweł Krokosz (The Pontifical University of John Paul II in Krakow, Poland)

DEPUTY EDITOR IN CHIEF

Marek Hałaburda (Ignatianum University in Cracow, Poland)

EDITORIAL ASSISTANT

Norbert Morawiec (Jan Długosz University in Czestochowa, Poland)

PROTECTOR

Most Reverend Eminence Stanisław Dziwisz

SUBJECT EDITORS

Yurii Domanskii (Russian State University for the Humanities, Russia), Maria Teresa Giusti (Università degli Studi "G. d'Annunzio" Chieti Pescara), Ewa Horyń (University of the National Education Commission, Poland), Wojciech Kęder (The Pontifical University of John Paul II in Krakow, Poland), Iryna Kryvosheia (Pavlo Tychyna Uman State Pedagogical University, Ukraine), Serhii Shumylo (National Academy of Sciences of Ukraine, Ukraine), Jana Raclavská (University of Ostrava, Czechia), Jakub Sadowski (Jagiellonian University, Poland), László Tapolcai (Eötvös Loránd University, Hungary), Oleksandr Trygub (Petro Mohyla Black Sea National University, Ukraine), Walentyna Łoś (Jagiellonian University, Poland), Matteo Piccin (University of Warsaw, Poland), Viacheslav Stanislavskyi (National Academy of Sciences of Ukraine, Ukraine), Samat Zhumatay (Institute of Kazakhstan and Central Asia History, Kazakhstan), Akmal S. Yakubov (Samarkand State University named after Sharof Rashidov, Uzbekistan)

PROOFREADING

Renata Komurka (Polish)
Joanna Krawczyk (English)

TYPESETTING

Piotr Pielach

Copyright © 2025 by the Pontifical University of John Paul II in Krakow

ISSN 2300-3839

Publication financed by the Pontifical University of John Paul II in Krakow

Editorial address: 31-002 Kraków, ul. Franciszkańska 9

Publisher: The Pontifical University of John Paul II in Krakow

E-mail: textusetstudia@upjp2.edu.pl

Online: <https://czasopisma.upjp2.edu.pl/textusetstudia>



Contents

- 5 MACIEJ TRĄBSKI
Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej.
Część 2: Upadek (1691)
- 43 PAULINA WINIARSKA
Pluralizm religijny w ujęciu Abrahama J. Heschela
- 61 ADAM R. BARTNICKI, MARIUSZ DROZDOWSKI
Wojna w cieniu ideologii. Historyczno-kulturowe uwarunkowania imperialnej ideologii współczesnej Rosji
- 85 PIOTR SZWEDA MS
„Haparanda” wileńska. Portrety rysunkowe i karykatury autorstwa Eugeniusza Kazimirowskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie
- 111 TOMASZ JELONEK
Tożsamość tradycyjnej społeczności wiejskiej utrwalona w tekstach kultury (na przykładzie nieoficjalnych nazw własnych)
- 133 EWA HORYŃ
Językowe ślady tradycji górnictwa solnego zachowane w polskim nazewnictwie miejskim (na przykładzie wybranych nazw ulic i placów)
- 153 EWA MŁYNARCZYK
Leksykalne odwołania do pojęcia biedy we współczesnej polszczyźnie — między przymusem a świadomym wyborem
- 177 LUCYNA MARIA ROTTER
Recenzja monografii „Status animarum. Studia z dziejów parafii Wrocanka z I połowy XX wieku” Józefa Mareckiego wydanej w 2023 roku w Krakowie

Maciej Trąbski

 <https://orcid.org/0000-0003-4699-7697>

 m.trabski@ujd.edu.pl

UNIwersytet JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE

 <https://ror.org/0566yhn94>

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej. Część 2: Upadek (1691)

 <https://doi.org/10.15633/tes.11201>

ABSTRAKT

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej. Część 2: Upadek (1691)

Dwie obrony Athlone podczas wojny irlandzkiej w latach 1689–1691 były punktami zwrotnymi tego konfliktu. Pierwsza z nich, w 1690 roku, zatrzymała ofensywę wilhelmitów, gdy po zwycięstwie w bitwie nad Boyne i zdobyciu Dublinu wydawało się, że w ciągu kilku tygodni podbiją całą Irlandię. Odparcie wilhelmitów spod Athlone umożliwiło skonsolidowanie linii obronnej wzdłuż rzeki Shannon i wzmocniło morale jakobitów, co z kolei doprowadziło do udanej obrony Limerick. Rok później role się odwróciły. Tym razem zdobycie Athlone pozwoliło wilhelmitom najpierw zaatakować Connacht – ostatnią nieokupowaną prowincję Irlandii i bazę zaopatrzeniową armii jakobitów – a następnie trzy odizolowane punkty oporu na zachodnim wybrzeżu. Dlatego upadek Athlone w 1691 roku zwiastował rychły koniec wojny o zachowanie irlandzkiego tronu Jakuba Stuarta.

SŁOWA KLUCZOWE: Irlandia, wojna irlandzka (1689–1691), Athlone, jakobici, sztuka wojenna, twierdza, oblężenie



ABSTRACT

Before the Wild Geese flew away: Two sieges of Athlone during the Williamite War in Ireland. Part 2: The fall (1691)

The two defences of Athlone during the Williamite War in Ireland of 1689–1691 were the turning points of that conflict. The first one, in 1690, stopped the offensive of Williamites, when after their victory in the Battle of the Boyne and capture of Dublin they seemed about to conquer the entire Ireland within weeks. Pushing Williamites away at Athlone made it possible to consolidate a defensive line along the Shannon River and bolstered the morale of Jacobites, which in turn led to the successful defence of Limerick. A year later, the tables had turned. That time the capture of Athlone allowed Williamites to first attack Connacht – the last Irish province they had yet to occupy and the supply base of the Jacobite army – and then three isolated points of resistance on the west coast. Therefore, the fall of Athlone in 1691 heralded the imminent end of the war for the preservation of the Irish throne of James Stuart.

KEYWORDS: Ireland, Williamite War in Ireland (1689–1691), Athlone, Jacobites, military art of war, fortress, siege



Wiosną 1691 roku sytuacja strategiczna w Irlandii zdecydowanie przeważała na korzyść Wilhelma Orańskiego. Jego wojska okupowały ponad połowę terenu „zielonej wyspy” i dysponowały wystarczającymi siłami i środkami, aby zdobyć bastion zwolenników króla Jakuba Stuarta w Connacht¹. Przygotowując się do wznowienia działań wojennych, głównodowodzący sił wilhelmickich gen. Godard Ginkel jako cel swojej ofensywy postawił przeprawienie się na drugi brzeg Shannon i zaatakowanie armii jakobickiej koncentrującej się pod Loughrea – pomiędzy Limerick, Galway i Athlone². Ponieważ obawiał się, że Francuzi przysłą na wyspę posiłki (do Galway lub Limerick), chciał jak najszybciej rozpocząć kampanię, która opóźniała się ze względu na wiosenne deszcze. 18 maja oddziały wilhelmitów skoncentrowały się w Belturbet, Mullingar i Cashel, przy czym bazą operacyjną miało być Mullingar³. Początkowy plan (przygotowany na naradzie 13 maja) zakładał, że Ginkel z Mullingar uda się do Birr, gdzie połączy się z holendersko-duńskim korpusem Ferdynanda Wilhelma, księcia Wirtembergii-Neuenstadt, który przybędzie z Cashel. Następnie wspólnie przeprawią się przez Shannon po moście w Portumna lub Banagher, dzięki czemu będą mogli zaatakować Athlone od zachodu, a po zdobyciu tego miasta (mając zapewnioną komunikację przez tamtejszy most z Mullingar) wyruszą na Galway⁴. Natomiast gdyby siły jakobickie, które oceniano na 25 tysięcy

1 Jakobici utrzymywali się też w trzech zachodnich hrabstwach Munster – przede wszystkim w Limerick.

2 Zob. *Memoirs of the war carried on in Scotland and Ireland 1689–1691*, by Major General Hugh Mackay, commander in chief of His Majesty's forces, Edinburgh 1822, s. 135.

3 Zob. J. Childs, *The Williamite wars in Ireland, 1688–91*, London 2007, s. 303–304. W Mullingar znajdowały się jedyne magazyny wilhelmitów poza Dublinem. Zob. J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay of Scoury, commander in chief of the forces in Scotland, 1689 and 1690, colonel commandant of the Scottish brigade, in the service of the States general, and a privy-counsellor in Scotland*, Edinburgh 1836, s. 112.

4 Alternatywą dla konieczności zdobycia któregoś z mostów na Shannon miało być wykorzystanie mostu pontonowego. Zob. *Memoirs of the war*, s. 135.

w armii polowej, z tego 21 tysięcy piechoty i 4 tysiące kawalerii, podjęły działania ofensywne w Leinster, zamierzano odciąć je od Shannon i zmusić do bitwy⁵.

Park artyleryjski wilhelmitów opuścił Dublin 26 maja, a pierwsze działa dotarły do Mullingar cztery dni później. W jego skład wchodziło 36 armat (w tym osiemnaście 24- i 18-funtowych⁶) oraz osiem moździerzy⁷, co jak na irlandzki teatr działań wojennych stanowiło poważną siłę ognia⁸. Do głównego obozu przybył również Ginkel (31 maja), który zwołał tam kolejną naradę⁹. Początkowo zamierzał realizować pierwotny plan, skorygowany o tyle, że most w Banagher miał samodzielnie spróbować zająć Ferdynand Wilhelm, dysponujący 14 batalionami piechoty, regimentem dragonów i siedmioma regimentami kawalerii¹⁰, a jeżeliby mu się to nie udało, miał zaczekać na główny korpus Ginkela. Ostatecznie jednak, obawiając się pozostawienia jakobitom otwartej drogi do ataku z Athlone przez Mullingar na Dublin, zdecydował, że oba korpusy spotkają się na wschód od pierwszego z tych miast. Po drodze należało jednak zdobyć fort w Ballymore. Wprawdzie gen. mjr Hugh Mackay, szkocki weteran i zwycięzca bitwy pod Killiecrankie (27 lipca 1689), uważał, że opóźni to marsz i da tym samym czas jakobitom na koncentrację oddziałów, jednak wilhelmici nie mogli na swojej linii komunikacyjnej pozostawić silnej placówki nieprzyjaciela, a poza tym „byłoby to zniewagą i złym przykładem minąć taką ruderę

5 Zob. *Memoirs of the war*, s. 135–136; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 308.

6 W diariuszu oblężenia Limerick odnotowano po dziewięć armat 18- i 24-funtowych, które zostały przywiezione z Athlone, a więc przypuszczalnie były używane w czasie oblężenia tego miasta. Zob. *Contemporary diary of the siege of Limerick*, 1691, w: M. McNally, *St Ruth's fatal gamble. The battle of Aughrim 1691 and the fall of Jacobite Ireland*, Published by Helion & Company 2018, s. 225. Z drugiej jednak strony według relacji gen. Ginkela w czasie oblężenia Ballymore dysponował on dziesięcioma armatami 18-funtowymi. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces under the command of Gen. Ginckle, this summer in Ireland giving [...]*, London 1691, s. 16. Z kolei w relacji o oblężeniu Athlone gen. Mackaya i inżyniera Fraisera jest mowa o maksymalnie ośmiu lub sześciu armatach 24-funtowych. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone. Giving a perfect account of the taking the castle, forts, and Irish-town, by storme, on the 30th. of June, last part [...]*, London 1691, s. 4; *Memoirs of the war*, s. 141.

7 W czasie oblężenia Limerick wilhelmici używali moździerzy 18-calowych, więc prawdopodobnie takie zostały zabrane w maju z Dublina. Zob. *Contemporary diary of the siege of Limerick*, s. 228.

8 Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 14; H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1972–1973) no. 3, s. 172.

9 Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 310.

10 Zob. M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 30, 64–65.

z armią królewską i jej nie zająć”¹¹. Należy dodać, że wilhelmici byli dobrze zorientowani co do stanu fortyfikacji jakobickich i siły tamtejszego garnizonu, gdyż w połowie maja przeszedł na ich stronę (zdezerterował) mjr O'Neill, wysłany z Athlone w celu inspekcji umocnień w Ballymore¹².

Ginkel wyruszył z Mullingar już 6 czerwca (w sobotę), pomimo że gen. Mackay doradzał, aby poczekać z wymarszem na przybycie księcia Ferdynanda Wilhelma, gdyż obawiał się, że armia polowa jakobitów przeprawi się przez Shannon i zaatakuje któryś z odosobnionych korpusów¹³. Głównodowodzący zadowolili się jednak wzmocnieniem w postaci korpusu gen. Jamesa Douglasa, który przyprowadził z Belturbet siedem batalionów piechoty oraz po dwa regimenty dragonów i kawalerii (sam Douglas po przekazaniu oddziałów wyjechał do Flandrii)¹⁴. Tym samym siły Ginkela wzrosły do 15 batalionów piechoty oraz 19 szwadronów dragonów i kawalerii – łącznie ok. 10 tysięcy żołnierzy¹⁵. Poza

11 Książę Ferdynand Wilhelm pomaszzerował więc do Birr (7–9 czerwca), a następnie do Streamstown (10 czerwca), aby ostatecznie 18 czerwca połączyć się z głównymi siłami w Ballybornia – ok. 7 mil od Athlone. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 17; *Memoirs of the war*, s. 136; G. Story, *A continuation of the impartial history of the wars of Ireland from the time that Duke Schonberg landed with an army in that Kingdom, to the 23d of March, 1691/2, when Their Majesties proclamation was published, declaring the war to be ended [...]*, London 1721, s. 85; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 311–312.

12 Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 310.

13 Dłuższy pobyt w Mullingar miał być też wykorzystany do ufortyfikowania tego miejsca, a tym samym zabezpieczenia magazynów przed zniszczeniem przez rapparów. Zob. *Memoirs of the war*, s. 137; J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 112.

14 Zob. J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 112; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 313. Według Georga Story'ego było to dziewięć regimентów pieszych, dwa dragonów i 12 kompanii kawalerii, a gen. Douglas dołączył do Ginkela już w czasie marszu głównego korpusu, milę za Mullingar. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 86; J. C. O'Callaghan, *The green book; or, Gleanings from the writing desk of a literary agitator*, Dublin 1842, s. 247.

15 Zob. *An account of the taking of the fort of Ballymore, within ten miles of Athlone, on Monday the eight of June, 1691*, Edinburgh 1691; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 313. Ginkel odnotował 15 batalionów piechoty i trzy tysiące konnych. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 15. Przyjmując holenderski etat batalionu wynoszący ok. 477 oficerów i żołnierzy (sześć kompanii po 79 oficerów i żołnierzy oraz sztab), a szwadronu – 150 (dwie kompanie po 71 oficerów i żołnierzy oraz sztab), przy uwzględnieniu z jednej strony osób brakujących do kompletu, a z drugiej doliczając artylerię, można założyć, że korpus liczył ok. 10 tysięcy żołnierzy. Zob. G. Espósito, G. Rava, *Armies of the war of the Grand Alliance 1688–97*, Osprey, 2021, s. 37–39 (Men-at-Arms, 541); J. M. Stapleton, *Forging a Coalition Army: William III, The Grand Alliance, and The Confederate Army in The Spanish Netherlands, 1688–1697*, Dissertation The Ohio State University 2003, s. 113–114. O korpusie liczącym od 9 do 10 tysięcy żołnierzy wspominał gen. Mackay. Zob. *Memoirs of the war*, s. 139. Dezerterzy z oddziałów Ginkela zeznali, że korpus liczył 13 tysięcy żołnierzy, a jakobici wcze-

tym dysponował dziesięcioma armatami 18-funtowymi oraz trzema moździerzami, nie licząc artylerii polowej (reszta ciężkiego taboru pozostała w Mullingar)¹⁶. Na pierwszy nocleg siły wilhelmitów zatrzymały się w Rathconrath, ok. 7,5 mili od Ballymore¹⁷.

Charles Chalmont, markiz de Saint-Ruth, dowiedziawszy się o planach Ginkela, nakazał koncentrację oddziałów pod Ballinasloe – mniej więcej w połowie drogi z Loughrea do Athlone lub Banagher. Pierwsze regimenty zaczęły przybywać tam w drugim tygodniu maja, ale problemy z zaopatrzeniem w żywność opóźniły operację, przez co większe siły (20 batalionów piechoty) zebrały się dopiero 20 czerwca¹⁸. Tym czasem na początku czerwca, pod nieobecność Sarsfielda, komendę nad Athlone przejął brygadier Robert Clifford. Obawiając się, że wilhelmici zamierzają zaatakować niewielki fort położony na Lough Ennell (na wyspie Dysart – znajdował się tam magazyn z zaopatrzeniem), kilka mil na południowy zachód od Mullingar, ewakuował tamtejszy niewielki garnizon (60 żołnierzy) do Ballymore¹⁹. W forcie na Lough Sunderlin znajdowało się wówczas ponad 800 żołnierzy²⁰ i ok. 260 partyzantów, lecz jego uzbrojenie artyleryjskie ograniczało się do zaledwie dwóch małych armat posadowionych „na starych kołach od wozu”²¹. Oczywiście to symboliczne

śniej oceniali go na 15 tysięcy. Zob. *The journal of John Stevens, containing a brief account of the war in Ireland, 1689–1691*, ed. R. Murray, Cork 2010, s. 203. Według O’Callaghana gen. Ginkel dysponował 17 regimentami piechoty, trzema regimentami dragonów oraz sześcioma regimentami i 12 oddziałami kawalerii, liczącymi łącznie od 15 do 16 tysięcy ludzi. Zob. J. C. O’Callaghan, *The green book*, s. 247–248. Z kolei Robert Parker zapisał, że w maju gen. Ginkel skoncentrował pod Mullingar 23 tysiące żołnierzy, jednakże jest to raczej liczba obrazująca wszystkie siły wilhelmitów użyte do ofensywy na linię rzeki Shannon, a więc już po połączeniu z korpusem księcia Wirtembergii. Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions from the year 1683, to 1718*, London 1747, s. 28.

16 Liczba ciężkich dział zgodna w informacjami gen. Gilkena dotyczącymi oblężenia Ballymore. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 16.

17 Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 313–314.

18 Saint-Ruth brał pod uwagę dwie możliwości przeprawy przez Shannon sił wilhelmitów – w Athlone lub Banagher. Dlatego też wybrał pozycję centralną, z której mógł w ciągu jednego dnia (ok. 25-kilometrowy marsz) przybyć w celu przeciwstawienia się nieprzyjacielowi. Zob. *The journal of John Stevens*, s. 203–204; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 86; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 309.

19 Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 313.

20 Żołnierze wydzieleni byli z różnych regimentów, niestety nie wiadomo według jakiego klucza. Zob. *The life of James the Second, king of England, &c., collected out of memoirs writ of his own hand. Together with the king’s advice to his son, and His Majesty’s will*, ed. J. S. Clarke, vol. 2, London 1816, s. 452.

21 Georg Story pisze, że były to „small Turkish Pieces”. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 87.

uzbrojenie znacznie obniżało potencjał obronny fortu w konfrontacji z regularnym korpusem dysponującym ciężką artylerią. Dodatkowo w Ballymore znajdowało się wielu cywilnych uchodźców z terenów terroryzowanych przez protestantów – koczowali oni w szałasach zbudowanych na okolicznych polach, a część kobiet i dzieci znalazła schronienie w budynkach na terenie fortu²².

Już w nocy z 6 na 7 czerwca gen. Ginkel wysłał pod Ballymor silny podjazd (kawaleria i dragoni) pod dowództwem gen. mjr. Henriego de Massue, markiza de Ruvigny (francuskiego hugenoty w służbie Wilhelma Orańskiego)²³. Po drodze rozbił on patrol jakobicki, biorąc dwóch jeńców (czterech Irlandczyków zginęło), od których dowiedziano się o sile tamtejszego garnizonu²⁴. Do Ballymore straż przednia wilhelmitów przybyła około południa 7 czerwca²⁵, zajmując stanowiska na okolicznych wzgórzach – z fortu jakobici zaczęli do nich strzelać z armat, ale nie podjęli innych działań. Niedługo później przybyła piechota Gilkena, która szybko wyparła jakobickie posterunki z wioski („of the Hedges”), za wyjątkiem sierżanta i 15 żołnierzy znajdujących się w wieży po południowej stronie drogi do Athlone („pół czwartej mili od garnizonu”). Ci, pomimo beznadziejnego położenia, stawili opór, zabijając dwóch żołnierzy. Holenderski generał po kapitulacji posterunku kazał wznieść nad brzegiem jeziora szubienicę, na której powieszono sierżanta, gdyż (jak głosiła propagandowa publikacja) „miał [on] czelność, po tym jak cała komunikacja została od niego odcięta, zmusić swoich ludzi do strzału”²⁶. Dobrze ilustruje to brutalność konfliktu, w czasie którego często nie honorowano praw wojny.

Natomiast zgodnie z obyczajami wojennymi Ginkel wezwał do kapitulacji gubernatora fortu – ppłk. Ulicka Burke’a (Bourke’a), podobno oferując łagodne warunki. Ten jednak nie zamierzał się poddawać. Wilhelmicz zaczęli więc ostrzeliwać fort z czterech armat połowych²⁷, jednocześnie przygotowując się

22 Zob. J. C. O’Callaghan, *The green book*, s. 249. Jak wcześniej odnotowałem, Parker wskazywał, iż cywile ci pochodzili z Connacht, a wypędzeni zostali stamtąd jako „useless mouths”. Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 26.

23 Miał on zapobiec ucieczce garnizonu lub wejścia do fortu posiłków.

24 Jeńcy mieli też stwierdzić, że garnizon składał się z „najlepszych ludzi armii irlandzkiej”. Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 313–314. Należy jednak odnotować, że w relacji Ginkela nie ma informacji o tej potyczce.

25 Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 86–87; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 313–314.

26 *An account of the taking of the fort of Ballymore*.

27 Mackay pisze też o dwóch małych moździerzach.

do formalnego oblężenia. W nocy na wschodnim brzegu Lough Sunderlin wystawili cztery baterie artyleryjskie. Pierwsza składała się z armat 12-funtowych (niestety Ginkel nie podał z ilu), a druga z sześciu 18-funtowych – miały one zniszczyć reduty na wschodnim brzegu. Trzecia bateria uzbrojona w osiem armat polowych miała zniszczyć palisadę, a czwarta wyposażona została w trzy moździerze mające bombardować wnętrze fortu. Dodatkowo naprzeciw dzieła rogowego (od południa) ustawiono baterię uzbrojoną w cztery armaty 18-funtowe i dwie 12-funtowe²⁸. O świcie wilhelmici rozpoczęli ostrzał. Około godziny ósmej gen. Ginkel wysłał do fortu parlamentarzystę z ponownym wezwaniem do kapitulacji (w ciągu dwóch godzin) – tym razem warunki były jednak ostre, gdyż obrońcy mieli zostać jeńcami, a w razie odmowy zagroził gubernatorowi, że potraktuje go tak samo jak sierżanta z pobliskiej wieży. Burke nie udzielił odpowiedzi (później tłumaczył się, że nie zrozumiał treści), w związku z czym wilhelmici wznowili ostrzał artyleryjski. W jego efekcie doszło do wyłomów – w obu redutach przy wschodnim brzegu (pomiędzy obiema głównymi liniami) oraz w palisadzie otaczającej magazyny – które umożliwiały przeprowadzenie ataku. Szturm miał być operacją „wodno-lądową”, gdyż zamierzano wykorzystać cztery łodzie oraz cztery pontony sprowadzone „z wielkim trudem z Dublina”, na których 150 grenadierów miało wylądować za linią fortyfikacji ziemnych. Jednocześnie druga grupa miała zaatakować wyłom w reducie na wschodniej plaży, wykorzystując faszyny do przejścia przez torfowisko. Skutki ostrzału i widok czterech łodzi spuszcanych do wody zapewne wpłynął na morale obrońców, ponieważ wieczorem „wywiesili białe flagi”²⁹. Jednakże nie wszyscy zostali poinformowani o tej decyzji, więc jeszcze do godziny dziewiętnastej część z nich prowadziła ostrzał, na który odpowiadali wilhelmici. Dopiero wówczas obie strony zaprzestały walki ogniowej. Następnie do Ginkela przybył ppłk Burke z kilkoma oficerami, w celu uzgodnienia warunków złożenia broni. Formalna kapitulacja nastąpiła o godzinie dwudziestej pierwszej, a 9 czerwca do fortu wkroczył płk Thomas Erie z 800 żołnierzami. Wilhelmici wzięli do niewoli czterech starszych oficerów, 16 kapitanów, 14 poruczników,

28 Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 16. Według Story’ego były to cztery baterie – jedna uzbrojona w sześć, a dwie kolejne po cztery armaty, oraz czwarta bateria z czterema moździerzami – przy czym na załączonym planie zaznaczył trzy moździerze. Być może pominął baterię z armatami polowymi, uznając ją za mało wartościową w czasie oblężenia. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 89.

29 W rzeczywistości zamiar kapitulacji zaszyfrowali dźwiękowo.

12 chorążych i kornetów, pięciu kwatermistrzów, 780 żołnierzy i 259 rapparów, a także kapelanów i magazynierów. Wszyscy „więźniowie” mieli być odesłani do Dublinu³⁰. Ginkel odnotował, że w forcie przejęto dwie lekkie armaty polowe, ok. 10 beczek z prochem oraz „proporcjonalną liczbę kul”, a ponadto kilka worków „francuskich” płatków owsianych, 300 sztuk bydła i 500 owiec³¹. Poza tym obok żołnierzy w forcie było wielu cywilów – według Ginkela ponad 600 kobiet i dzieci, a według oficjalnego raportu 645 kobiet i „niezliczone dzieci”³². Odnośnie do poniesionych ofiar, to jakobici stracili ok. 40 zabitych³³, a wilhelmici tylko ośmiu³⁴.

Biorąc pod uwagę niewielkie możliwości obronne fortu, można się zastanawiać, dlaczego mając tylko dwie lekkie armaty, a do tego „na karku” liczne kobiety i dzieci (co niewątpliwie wpłynęło na decyzję o szybkiej kapitulacji), Burke nie zdecydował się porzucić Ballymore i wycofać się do Athlone. Nasuwają się dwie odpowiedzi – albo został zaskoczony szybkim przybyciem wilhelmitów, chociaż ci od tygodnia koncentrowali się jedynie 10 mil od jego fortu, albo liczył na przybycie odsieczy (z Athlone³⁵ lub nawet armii polowej Saint-Rutha).

30 Oficerów umieszczono na zamku w Dublinie, a resztę jeńców na wyspie Lambay. Zapewne w celu zaoszczędzenia pieniędzy potrzebnych na utrzymanie więźniów (zakup żywności i opłacenie strażników), pojawił się pomysł, by z szeregowych żołnierzy utworzyć regiment pod dowództwem protektanckich oficerów i wysłać na kontynent, do walki z Francuzami. Nie został on jednak zrealizowany. Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 315.

31 Według sprawozdania opublikowanego przez rząd jakobici byli dobrze uzbrojeni, chociaż nie wymieniono przejętych dział (dwie małe armaty nie wywarłyby wrażenia), amunicji i żywności. O’Callaghan pisał, że zapasy prochu były „całkowicie niewystarczające do długotrwałej obrony”. Odnośnie do zapasów żywności to Story odnotował 430 owiec, 40 krów i 50 „garrans” (?) „oraz dobry zapas płatków owsianych”. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 91; J. C. O’Callaghan, *The green book*, s. 249. Na marginesie można dodać, że płatki owsiane były w Irlandii (podobnie jak w Szkocji) podstawowym pożywieniem, w postaci gęstej zupy i pieczywa w formie placków zastępujących chleb.

32 Z kolei Story pisał, że łącznie było ok. 400 kobiet i dzieci.

33 Według rządowego sprawozdania jakobici mieli stracić ok. 150 zabitych, przy czym wartość ta wydaje się zawyżona do celów propagandowych. O 40 zabitych jakobitach pisał uczestnik oblężenia – Georg Story (Ginkel nie podał strat).

34 Zob. *An account of the taking of the fort of Ballymore*; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 15–17; *Memoirs of the war*, s. 137–138; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 88–91; J. C. O’Callaghan, *The green book*, s. 248–252; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 314–315.

35 Diarmuid Murtagh odnotował, że garnizon Athlone nie mógł przyjść na pomoc Ballymore „z powodu braku chleba”. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 83 (1953) no. 1, s. 61. W rzeczywistości tamtejszy garnizon był zbyt mały do przeprowadze-

Po zdobyciu fortu gen. Ginkel ponownie zwołał naradę w celu ustalenia dalszej strategii – po raz kolejny roztrząsano, czy Ferdynand Wirtemberski powinien pozostać w Ballibeg, sześć mil od mostu Banagher, czy też połączyć się z głównym korpusem. O ile większość dowódców była za pierwszym rozwiązaniem, o tyle gen. Mackay powtórzył swoje obawy i obstawał za koncentracją sił³⁶. W nocy z 8 na 9 czerwca w obozie wilhelmitów zarządzono alarm, w związku z informacją o nadciągających oddziałach irlandzkich, jakoby w sile pięciu tysięcy żołnierzy. W kierunku Athlone wysłano silny oddział kawalerii, który napotkał ok. tysiąc jakobitów wycofujących się już na zachód³⁷. Obawiając się, że armia irlandzka przejdzie głównymi siłami na lewy brzeg Shannon, w celu zaatakowania słabszych liczebnie sił wilhelmitów, Ginkel postanowił zaatakować na korpus Ferdynanda Wirtemberskiego w Ballymore, gdzie zamierzał założyć nową bazę operacyjną. W tym celu jego żołnierze naprawiali, a następnie rozbudowali umocnienia fortu (m.in. na szczycie wzgórza zbudowali baterię dla ośmiu dział) oraz niwelowali baterie, z których go wcześniej ostrzeliwali³⁸.

Przygotowując się do wznowienia kampanii, której pierwszym celem było przecięcie przedostanie się na drugi brzeg Shannon, Ginkel czekał na ciężki tabór z działami oblężniczymi i pozostałymi pontonami (12 czerwca przyprowadzono dziesięć armat i trzy moździerze³⁹). W międzyczasie (17 czerwca) wysłał na północ od Loch Ree (do Lanesborough) silny oddział (500 konnych i dwa tysiące piechoty). Miał on sprawdzić, czy jakobici nie mają tam sił mogących zagrozić atakiem na jego linię komunikacyjną oraz magazyny w Ballymore i Mullingar. Uspokojony co do tego (rozpoznanie napotkało tylko niewielką grupę konnych jakobitów, których przepędzono na drugi brzeg Shannon) oraz mając już niezbędne środki przeprawowe, wyruszył 18 czerwca w kierunku Athlone, pozostawiając w Ballymore płk. Tobiasa Purcella z 500 żołnierzami⁴⁰.

nia odsieczy (półtora tysiąca żołnierzy). Wspomniane przez Murtagha problemy z żywnością mogą natomiast tłumaczyć jego niewielką liczebność.

36 Zob. *Memoirs of the war*, s. 139; J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 112–113.

37 Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 315. W rzeczywistości na początku drugiego tygodnia czerwca w Athlone znajdowały się niewielkie siły jakobitów, a armia Sait-Rutha znajdowała się 25 km na południowy wschód od miasta, tym samym zaobserwowane przez zwiad wycofujące się oddziały były z pewnością dużo mniejsze. Zob. *The journal of John Stevens*, s. 204; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 316.

38 Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 91–93; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 315.

39 Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 93.

40 Odnosnie do garnizonu pozostawionego w Ballymore, to Ginkel pisze o 500 żołnierzach, natomiast Story o czterech kompaniach, co etatowo dawałoby 284 żołnierzy, a więc niemal o połowę mniej. Wy-

Jeszcze tego samego dnia w Ballybornia (ok. 7,5 mili od Ballymore, a 7 mil od Athlone) do głównych sił dołączył korpus księcia Wirtembergii oraz hrabiego Nassau, w sile ok. 12 tysięcy żołnierzy⁴¹. Gdy większość z nich zajęta była przygotowaniami do noclegu, gen. Ginkel w eskorcie kawalerii udał się na rekonesans, w czasie którego zaobserwował konne forpoczty jakobitów rozstawione na niskich wzgórzach otaczających lewobrzeżną część Athlone⁴². Należy odnotować, że dzień przed wymarszem z Ballymore przybył do gen. Ginkela książę Ferdynand Wilhelm z kilkoma oficerami, w tym francuskim dezenterem. Ten ostatni miał wcześniej pracować przy fortyfikowaniu Athlone, dzięki czemu udzielił wilhelmitom ważnych informacji – o tym, że ze wzgórz otaczających miasto można było obserwować „wszystkie dalsze części miasta”, a tym samym skutecznie ostrzeliwać obrońców, oraz że w pobliżu mostu znajdował się bród⁴³.

Zdając sobie sprawę, że miasto będzie najprawdopodobniej głównym celem ataku wilhelmitów, Irlandczycy już zimą podjęli działania zmierzające do zwiększenia jego możliwości obronnych. To wówczas po zachodniej stronie usypano dodatkowe wały wzdłuż rzeki, na północ i południe od fortyfikacji miejskich, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi przekroczenie Shannon tamtejszymi brodami, oraz wzniesiono dodatkowe umocnienia przed obiema częściami Athlone. W połowie czerwca garnizonem dowodził płk Nicholas Fitzgerald, dysponujący ok. półtora tysiącami żołnierzy piechoty oraz prawdopodobnie

daje się jednak, że informacja podana przez Ginkela jest pewniejsza. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 17; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 93–94; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 316–317.

41 Według Ginkela korpus ten liczył 12 tysięcy żołnierzy, a według Story’ego tylko siedem tysięcy. Biorąc jednak pod uwagę, że w bitwie pod Aughrim (12 lipca 1691) Ginkel dysponował ok. 20 tysiącami żołnierzy, to odliczając garnizony pozostawione w Ballymore i Athlone, a także straty poniesione w trakcie kampanii, należy przyjąć, że korpus księcia Wirtembergii liczył w przybliżeniu tyle, ile podał głównodowodzący. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 17; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 94. Większość autorów powiela jednak narrację Story’ego. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 59; H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 172; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 317.

42 Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 17; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 94; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 317.

43 Zob. *Memoirs of the war*, s. 140. O brodzie powyżej mostu pisał gen. Douglas w raporcie po pierwszym oblężeniu Athlone, iż jest on płytki i dopiero w pobliżu zachodniego brzegu staje się głębszy. Był jednak broniony przez wały, które mogły obsadzić dwa bataliony. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1970–1971) no. 2, s. 86.

jedynie sześcioma armatami polowymi⁴⁴. Z obrońcami Athlone miała ściśle współpracować armia polowa, jednakże ta 20 czerwca nadal znajdowała się pod Ballinasloe⁴⁵.

Przednie straże wilhelmitów – gen. mjr Julius Ernst von Tettau⁴⁶ z czterema regimentami piechoty oraz „kilkoma” dragonów i kawalerii – opuściły obóz pod Ballybornia jeszcze przed świtem, a już o godzinie dziewiątej rano zaatakowały forpocztę jakobitów, wypierając ich „z żywopłotów, rowów i wąskich uliczek”. Irlandczycy szybko wycofali się za fortyfikacje miejskie przed przeważającymi siłami wroga⁴⁷. Około południa pod Athlone zaczęły przybywać pierwsze oddziały głównego korpusu wilhelmitów. Ginkel, widząc, że tym razem jakobici zamierzają bronić English Town, nakazał ustawić trzy armaty polowe na wzgórzu leżącym na południowy wschód od fortyfikacji⁴⁸. Miały one za zadanie raczej odwracanie uwagi i nękanie obrońców, niż spowodowanie realnych strat. Dopiero wieczorem około godziny osiemnastej przybył tabor

44 John T. Gilbert zapisał, że garnizon składał się „wybranych grenadierów i piechoty”, ale prawdopodobnie były to trzy regimenty piechoty oraz kilka kompanii konnych. Zob. J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, Electronic edition compiled by B. Färber, J. Crawford, University College Cork 2005 (2010), s. 133. Odnośnie do uzbrojenia artyleryjskiego założyłem, że było ono takie samo jak rok wcześniej. Warto dodać, że w tym samym czasie w Limerick znajdowało się ok. 36 dział, w Sligo 15, a w Galway aż 78. Problemem był jednak brak amunicji. Zob. M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 51.

45 Zob. *The journal of John Stevens*, s. 204; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 94; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 317, 320. Saint-Ruth miał do dyspozycji ok. 21 tysięcy żołnierzy, w tym 16 tysięcy piechoty, trzy tysiące kawalerii i dwa tysiące dragonów, ale z bardzo słabą artylerią. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 173.

46 Generał Tettau dowodził regimentami duńskimi w armii wilhelmitów.

47 Zob. *An exact account of the taking by storm the English town of Athlone, June the 21st. In a letter from Dublin, June the 23th*, London printed [Edinburgh re-printed] 1691; *Memoirs of the war*, s. 141. Ginkel, a za nim Childs sugerowali, że jakobici wycofali się zbyt szybko, gdyż mogli skuteczniej bronić swoich pozycji na przedpolu. Jednakże wiązałoby się to tylko z niepotrzebnymi stratami, gdyż wiadome było, że wilhelmici dysponują silnym korpusem, więc odwrót za fortyfikacje i tak musiał nastąpić. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 17; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 94–95; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 317. Z drugiej strony w relacji jakobitów w potyczce brali udział ich grenadierzy, którzy walczyli „z wystarczającą odwagą i rozważą, wciąż ustępując przed [wilhelmitami], co kosztowało wroga wielu ludzi”. Zob. *The life of James the Second*, s. 453; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 59.

48 Odnośnie do usytuowania tej i kolejnej baterii opieram się na planie zamieszczonym w pracy Story'ego. Należy też dodać, że o tej baterii Ginkel nie wspomina. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 95. Z kolei D. Murtagh, a za nim H. D. Murtagh sytuują ją na wzgórzu położonym na północny zachód od lewobrzeżnej części miasta, w celu ostrzeliwania pozycji jakobickich na terenie Irish Town. Zob. D. Murtagh, *The Siege of Athlone*, s. 62; H. Murtagh, *The Siege of Athlone 1691*, s. 173.

wilhelmitów z częścią artylerii oblężniczej⁴⁹. Żołnierze Ginkela przez całą noc wznosili drugą baterię, złożoną z ośmiu do dziesięciu armat⁵⁰, na wzgórzu leżącym naprzeciw głównej bramy miasta – Dublin Gate⁵¹. Ostrzał rozpoczął się o ósmej rano i trwał aż do piętnastej, przy czym już po czterech godzinach zaczął przynosić pierwsze efekty. Ostatecznie runął znaczny fragment (ok. 30 jardów) fortyfikacji bastionu północno-wschodniego – lewe czoło, bark i część przyległej kurtyny. O godzinie piętnastej zwołana została rada wojenna, na której ustalono taktykę szturm. Dowodzić miał gen. Mackay, przy wsparciu brygadierów: William Stewarda i Otto von Vittinghoffa. W pierwszym rzucie miało się znajdować ponad 300 grenadierów (podzielonych na dwa skrzydła)⁵², z których 85 idących na cele (w dwóch grupach szturmowych) miało nosić broje oblężnicze (hełmy i kirysy). Za grenadierami miało ruszyć 50 pionierów z „toporami, kilofami, łopatami i młotami”, do torowania przejścia przez gruzy i barykady oraz w celu otwarcia bramy⁵³. Drugi rzut miały stanowić dwa bataliony z brygady Stewarda – jego własny i duński księcia Fryderyka, z 200 pionierami zaopatrzonymi w faszynę i narzędzia⁵⁴. Natomiast w trzecim rzucie były regimenty (bataliony?) Richarda Brewera i hrabiego Nassau⁵⁵. Grenadierzy po opanowaniu wylotu mieli się rozdzielić na dwie grupy: celem pierwszej było jak najszybsze przebicie się do mostu, aby zapobiec jakobickiej odsieczy, a drugiej – oczyszczenie fortyfikacji z nieprzyjaciela. Podobnie mieli się rozdzielać

49 Zob. *An exact account of the taking by storm the English town of Athlone*; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 95; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 317.

50 Generał Mackay podawał, iż było to osiem armat 24-funtowych. Zob. *Memoirs of the war*, s. 141; J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 113. Natomiast duński pułkownik Frederik Munchgaar w liście do sekretarza wojny Jensa Harboe informował, że 20 czerwca bateria dziesięciu dział, 12-funtowych i 18-funtowych, była gotowa do rozpoczęcia ostrzału. Zob. [List] 116. Munchgaar to Harboe, w: *The Danish Force in Ireland 1690-1691*, eds. K. Danaher, J.G. Simms, Dublin 1962, s. 114. Z kolei w anonimowym raporcie podano, iż było to dziewięć armat 18-funtowych. Zob. *An exact account of the taking by storm the English town of Athlone*. Ginkel i Story nie podali informacji szczegółowych, jedynie odnotowali fakt wystawienia baterii wylomowej.

51 Według D. Murtagha bateria znajdowała się w odległości 200 jardów od północnego bastionu. Zob. D. Murtagh, *The Siege of Athlone*, s. 62.

52 Według gen. Mackaya grenadierów było 200. Zob. *Memoirs of the war*, s. 141.

53 Ginkel po grenadierach i pionierach z faszyną (a nie z narzędziami) wymienia 200 fizylierów, którzy mieli ich wspierać – inne źródła o tym nie wspominają.

54 Ginkel odnotował 200 pionierów z „większą liczbą faszyny” i 20 z toporami do torowania drogi przez barykady.

55 Jak widać, w szturmie mieli brać udział żołnierze angielscy, duńscy i holenderscy, przy czym o trzecim rzucie pisze Story, a pomija go Ginkel.

żołnierze z dwóch następnych rzutów – regimenty Stewarda i Brewera w kierunku mostu, a księcia Fryderyka i hrabiego Nassau w przeciwną⁵⁶. W tym czasie pionierzy mieli otworzyć bramy, aby umożliwić wejście do miasta pozostałym oddziałom (zarówno pieszym, jak i konnym). Atak miał nastąpić o godzinie siedemnastej, ale opóźnił się prawie o godzinę⁵⁷. Do tego czasu artyleria ostrzeliwała teren za wyłomem, aby uniemożliwić obrońcom jego zabezpieczenie.

Grupa szturmowa złożona z grenadierów zajęła pozycje 150 jardów od wyłomu⁵⁸. Po przeciwnej stronie znajdowały się zaledwie trzy lub cztery kompanie piechoty (być może grenadierskie), w tym przynajmniej jedna z regimentu hrabiego Clanricarde⁵⁹, czyli etatowo od 150 do 200 żołnierzy, pod dowództwem szkockiego jakobity bryg. Johna Wauchope'a⁶⁰. Hasłem do szturm był jednoczesny wystrzał ze wszystkich dział ciężkiej baterii. Początkowo jakobici próbowali stawić opór w wyłomie, ale obrzuceni granatami szybko się wycofali na drugą stronę Shannon, ścigani przez grenadierów⁶¹. Co prawda początkowo

56 Szczegółowy opis planu szturm zamieścił Story. Zob. Aneks.

57 Story, przedstawiając dyspozycje do ataku, odnotował, że był on planowany na siedemnastą, zaś Ginkel zapisał, że rozpoczął się przed osiemnastą.

58 Według gen. Mackaya było to 300 kroków. Zob. *Memoirs of the war*, s. 141–142; J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 113. Z kolei w *An exact account of the taking by storm the English town of Athlone* zapisano, że odległość z której wyruszyli grenadierzy, wynosiła 400 jardów.

59 Zob. J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 133; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 319. Odnośnie do przynależności regimentowej żołnierzy broniących English Town, to można się oprzeć jedynie na informacji o znalezionym w pobliżu mostu sztandarze jednej z kompanii regimentu Richarda Burke'a, 8. hrabiego Clanricarde. Zob. J. Fraiser, *A faithful account of the taking the bridge, and beating down the Irish town of Athlone, which stands on the other side of the Shannon with a perfect diary of every days several actions before the said Irish town, &c.* [...], London 1691.

60 Jesienią 1690 roku miała miejsce reorganizacja piechoty armii irlandzkiej, w efekcie której zmniejszono liczebność kompanii do 50 żołnierzy szeregowych (spłylenie szyku z 6 do 5 rzędów?), przy zachowaniu 13 oddziałów na regiment. Zob. H. Murtagh, *Kilkenny colonels and their regiments in the Jacobite war, 1689–91*, „Old Kilkenny Review” 1993, s. 1218; M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 50. W *The life of James the Second* (s. 453) zapisano, że English Town broniło 300 lub 400 żołnierzy, przypuszczalnie licząc po 100 na kompanię, co powtórzyli D. Murtagh (*The siege of Athlone*, s. 62) i H. Murtagh (*The siege of Athlone 1691*, s. 173). Z kolei Michael McNally stwierdza, że lewobrzeżnej części miasta broniło 500 żołnierzy, czyli niemal cały regiment. Zob. M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 74.

61 O gwałtowności odwrotu świadczy zrzucenie jednego ze sztandarów do rzeki – cztery dni później (24 czerwca) wyłowił go jeden z żołnierzy Ginkela, za co odebrał „dobrą nagrodę” (5 gwinei). Trzy dni po szturmie pod mostem wilhelmici znaleźli też ранnego francuskiego oficera, ppłk. Luttrella. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 1; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 18; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 98, 100; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 65–66.

miało dojść do pewnego zamieszania wśród atakujących, najpierw z powodu wyeliminowania przez obrońców oficera prowadzącego grenadierów do ataku, a następnie z powodu zmylenia drogi przez oficerów z drugorzutowego regimentu Brewera⁶², ale dzięki interwencji gen. Mackaya udało się wilhelmitom szybko opanować sytuację, tak że najdalej w ciągu godziny całe English Town znalazło się w ich rękach⁶³.

Wydaje się jednak, że jakobitom dosyć sprawnie udało się wyhamować pościg, gdyż Ginkel odnotował, że strzelali oni do „Anglików” podchodzących do mostu, zadając im pewne straty⁶⁴. Należy zauważyć, że w cytowanych przez Story’ego dyspozycjach do szturm English Town jest mowa jedynie o dojściu do mostu, nie przewidziano jednak próby jego zdobycia i przeprawy na drugi brzeg⁶⁵. Warto tu odnieść się do informacji, iż prawobrzeżny odcinek mostu był „zwozdowny”. Ponownie wspomina o tym Story, ale może to oznaczać, że znajdowały się tam deski, położone na fragmencie zniszczonym rok wcześniej z rozkazu płk. Grace’a, które jakobici łatwo zdemontowali⁶⁶. Tym samym, opierając się na krótkiej informacji podanej przez Ginkela, za prawdopodobną należy uznać wersję o zaporowym ostrzale prowadzonym z wałów przy zachodnim wejściu na most oraz zapewne z zamku, który powstrzymał atakujących, a przede wszystkim dał osłonę żołnierzom demontującym deski nawierzchni i znajdujące się pod nimi prowizoryczne elementy konstrukcyjne (belki). Można też założyć, że ostatni z obrońców English Town przeprawiali się na prawy brzeg Shannon po jednej lub dwóch deskach, które zostały pozostawione, aby umożliwić im ucieczkę, a następnie zostały usunięte⁶⁷. Dodatkowo część z nich, według gen. Mackaya, przeprawiała się brodem obok mostu⁶⁸.

62 Murtagh domniemywał, że oficerowie prowadzący regiment Brewera zgubili drogę z powodu unoszącej się nad polem walki „mgły wojny” – swoistego smogu powstałego z mieszaniny dymu prochowego i pyłu ze zburzonego bastionu. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 63.

63 Zob. *Memoirs of the war*, s. 142. Książę Wirtemberski stwierdził w raporcie, że szturm został zakończony o 19.00. Zob. M. McNally, *St Ruth’s fatal gamble*, s. 76.

64 Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 18.

65 Uwagę na to zwrócił już Murtagh. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 65.

66 Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 98.

67 Ginkel pisał: „w pośpiechu przeskakiwali przez rzekę Shannon” ([G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 18); zaś Story: „Irlandczycy spiesząc przez most, tłoczyli się tak bardzo, że kilku zostało zmiażdżonych na śmierć, a innych zepchnięto z mostu, którzy byli albo zabici, albo boleśnie posiniaczeni” (G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 98). Por. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 66.

68 Zob. *Memoirs of the war*, s. 142; H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 174.

Wilhelmici w czasie ataku ponieśli zaskakująco niewielkie straty – według Ginkela było kilku zabitych i 20 rannych, a Story odnotował nie więcej niż 20 zabitych i ok. 40 rannych. Spośród oficerów zginął por. Francis Gore, francuski oficer dowodzący grenadierami (zastrzelony w wyłomie)⁶⁹ i ppłk James Kirke trafiony kulą armatnią na wzgórzu⁷⁰, a „niegroźnie” ranny w prawe ramię i szyję został bryg. Steward⁷¹. Z kolei jakobici mieli stracić 60 zabitych i „więcej rannych”, ale tylko czterech jeńców – kapitana i trzech szeregowych, co może świadczyć albo o bezpardonowym ataku, albo o zawyżeniu przez wilhelmitów „krwawych” strat zadanych przeciwnikowi⁷².

Analizując ten fragment obrony Athlone, można dojść do wniosku, że jakobici nie byli zbyt zdeterminowani, aby utrzymać wschodnią część miasta. Potwierdzają to niewielkie siły wyznaczone do obrony fortyfikacji na lewym brzegu Shannon, dodatkowo raczej bez artylerii, gdyż wilhelmici nie odnotowali zdobytych dział. Pozostaje więc pytanie, dlaczego Fitzgerald w ogóle zdecydował się bronić lewobrzeżnej części miasta? Przecież z pewnością zdawał sobie sprawę z przewagi przeciwnika – liczebnej (w sile żywej i artylerii) oraz taktycznej (wzgórza dominujące nad fortyfikacjami). Do tego należy pamiętać, że English Town zostało rok wcześniej spalone przez Irlandczyków i z całą pewnością go nie odbudowano. Czyżby zatem chodziło wyłącznie o kwestię honoru wojskowego, wymagającego podjęcia choćby symbolicznej obrony lewobrzeżnych fortyfikacji Athlone? Co prawda po otrzymaniu informacji o rozpoczęciu

69 Ginkel zapisał, iż w wyłomie zastrzelony został podpułkownik („Lieut. Coll.”) Gore, natomiast Story, że był to porucznik („Lieutenant”). Z kolei gen. Mackay odnotował, że w czasie ataku na wyłom zginął porucznik dowodzący grenadierami, a podpułkownik dowodzący całością ataku został ranny. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 18; *Memoirs of the war*, s. 142; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 97–98. John Childs powieł narrację Mackaya – ppłk. Gore dowodził grenadierami, a porucznik z regimentu hugenotów Cambona stał na czele grupy szturmowej i zginął w wyłomie. Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 319.

70 Tu dla odmiany Ginkel zapisał, że był to porucznik, a Story, że podpułkownik.

71 Steward postrzelony został w ramię z muszkietu już w pobliżu mostu, a rana ta wyłączyła go z walki do końca wojny w Irlandii. Generał Mackay odnotował, że był on „człowiekiem odważnym, bardzo lojalnym i przywiązany do sprawy Ich Królewskich Mości”. Zob. *Memoirs of the war*, s. 142.

72 Zob. *An exact account of the taking by storm the English town of Athlone*; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 17–18; *Memoirs of the war*, s. 142–143; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 95–98; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 62–63; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 319–320; M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 74–76. Warto dodać, że według Gilberta obie strony straciły tylko po kilku żołnierzy. Zob. J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 133. Z kolei w *The life of James the Second* (s. 435) zapisano, że zginęło co najmniej 200 obrońców, co jest mało wiarygodne.

ataku artyleryjskiego przez wilhelmitów Saint-Ruth wysłał Fitzgeraldowi posiłki w sile od tysiąca do ok. 1200 żołnierzy⁷³, nie wiadomo jednak, czy mieli oni wesprzeć obrońców English Town, czy raczej wzmocnić obronę głównej pozycji wzdłuż prawego brzegu Shannon.

Po opanowaniu English Town wilhelmici rozważali trzy możliwości dalszego działania, mającego na celu przedostanie się na drugi brzeg Shannon – podjęcie próby naprawy mostu, zbudowanie obok przeprawy pontonowej lub wykorzystanie brodu. Ponieważ wystawienie mostu pontonowego w obrębie miasta wiązałoby się z dużymi stratami od ognia obrońców z przeciwległego brzegu, a przeprawa brodem wydawała się równie problematyczna, początkowo zdecydowano się podjąć próbę odbudowy mostu⁷⁴.

Już wieczorem wilhelmici zajęli stanowiska przy zachodnim krańcu mostu i szybko zaczęli budować tam fortyfikacje, które uzbroili w działa⁷⁵. Jeszcze przed świtem 21 czerwca (od godz. 4.00) zaczęli stawiać dwie baterie nad brzegiem Shannon, które ukończyli wieczorem (o godz. 20.00) tego samego dnia. Uzbroili je w sześć armat 24-funtowych (pierwszą) i osiem 18-funtowych (drugą), po czym od razu przystąpili do ostrzału pozycji jakobitów – zamku i wałów po drugiej stronie rzeki. Udział w tym miała również bateria moździerzowa, uzbrojona początkowo w trzy działa, której stanowisko znajdowało się nad brzegiem rzeki, ale na północ od fortyfikacji English Town. 23 czerwca do Athlone dotarł transport z jedenastoma armatami i trzema moździerzami, a także park pontonowy. Łącznie Ginkel miał wówczas do dyspozycji 32 armaty i sześć moździerzy, dzięki którym mógł szybko zniszczyć pozycje obronne jakobitów na lewym brzegu Shannon, a pontony uniezależniały go od potrzeby

73 Były to dwa regimenty – gen. mjr. Johna Hamiltona i płk. Ulicka Burke’a, Wicehrabiego Galway. Zob. *The journal of John Stevens*, s. 204. Zgodnie z obowiązującym wówczas etatem regiment powinien liczyć 771 oficerów i żołnierzy – czterech oficerów w sztabie (pułkownik, podpułkownik, major i kwartmistrz) oraz po trzech oficerów, pięciu podoficerów, jednym doboszu i pięćdziesięciu szeregowych w każdej kompanii. Jednakże większość oddziałów miała znacznie mniejsze stany. Zob. H. Murtagh, *Kilkenny colonels*, s. 1218, 1222. McNally założył, że Fitzgerald wysłał 1200 żołnierzy. Zob. M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 74.

74 Mackay przedstawia to nieco inaczej, dokonując skrótu w narracji i wskazując, że od początku stawiano na przeprawę brodem – w rzeczywistości przez niemal tydzień odbudowywano most. Zob. *Memoirs of the war*, s. 143.

75 Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 29. Mackay zapisał, że był to jego pomysł, gdyż obawiał się, iż Ginkel będzie próbował zrealizować stary plan, polegający na szukaniu przeprawy poniżej Athlone. Wówczas w mieście pozostawiono by działa i ciężki tabor. Zob. *Memoirs of the war*, s. 143.

zdobywania mostu. Przygotowując się do realizacji tych działań, na drugi dzień wilhelmici zaczęli budować trzy nowe baterie artyleryjskie – dwie na południe i północ od mostu, a trzecią w północnej części miasta, na wysokości dużego bastionu. Ostatecznie dysponowali tam pięcioma stanowiskami, uzbrojonymi w osiem, sześć, pięć, cztery i trzy armaty oraz baterią sześciu moździerzy na północ od murów English Town⁷⁶. Co prawda armaty znajdowały się nieco w głębi miasta, od 150 do 200 stóp od brzegu rzeki, ale ich stanowiska dawały przewagę wysokości w stosunku do pozycji obronnych jakobitów po drugiej stronie Shannon⁷⁷.

W tym czasie jakobici również nie próżnowali. 21 czerwca Saint-Ruth przeniósł swój obóz z Ballinasloe pod Athlone i ulokował go pomiędzy mokradłami, ponad dwie mile za miastem. Na nowego komendanta twierdzy wyznaczył Francuza – gen. mjr. François d’Ussona⁷⁸, a do służby garnizonowej skierował cztery regimenty. Poza tym zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia obrońców, co jakiś czas przeprowadzał tam rotację oddziałów⁷⁹. Przykładowo 22 czerwca dwa regimenty z jego korpusu (Talbota i lorda Iveagha) zajęły stanowiska na wałach po północnej stronie Irish Town, a w nocy z 23 na 24 czerwca pozycje w „okopach” zajął regiment Gordona O’Neilla⁸⁰. Jednocześnie żołnierze zaczęli

76 Na planie zamieszczonym w pracy Story’ego na terenie miasta znajdują się trzy baterie z siedmioma stanowiskami każda, ale można uznać, iż jest to uproszczenie polegające na połączeniu mniejszych baterii w jeden zespół bojowy. Dodatkowo na baterii moździerzowej można się doliczyć aż dziesięciu dział. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, il. po s. 107.

77 Zob. List Daniela McNeala do Arthura Rawdona (obóz pod Athlone, 28.06.1691), w: *The Rawdon papers, consisting of letters on various subjects, literary, political, and ecclesiastical, to and from Dr. John Bramhall, primate of Ireland. Including the correspondence of several most eminent men during the greater part of the seventeenth century*, ed. by E. Berwick, London 1819, s. 344; List Felixa O’Neila do Heleny, hrabiny Antrim (Agherim, 10.07.1691), w: *The Rawdon papers*, s. 347; J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 1, 4; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 18; *The journal of John Stevens*, s. 207; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 98–100. Por. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 69; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 322.

78 Imię tego generała podaje jedynie H. Murtagh, być może w oparciu o dane z francuskich archiwów. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 175.

79 Zob. M. McNally, *St Ruth’s fatal gamble*, s. 78.

80 Według Fraisera między 23 a 24 czerwca uzgadniano warunki wymiany jeńców, niestety nie odnotował on rezultatu pertraktacji, poza faktem, że jakobici przetrzymali przez całą noc dobosza wilhelmitów. Z kolei Stevens zapisał, że w tym czasie zdarzało się, iż żołnierze obu stron rozmawiali ze sobą przez rzekę – „where the guards on both sides discoursed familiarly till some general of the enemy’s coming down broke off the communication” – a wzajemny ostrzał nie powodował ofiar. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 4; *The journal of John Stevens*, s. 206.

rozbudowywać fortyfikacje ziemne wzdłuż Shannon, na północ i południe od miasta, tym samym uniemożliwiając wilhelmitom wystawienie tam mostu pontonowego⁸¹.

W tym miejscu należy przytoczyć informację o 64 jakobickich żołnierzach ukrywających się w młynie na wschodnim (angielskim) końcu mostu. Mieli oni zostać odkryci dopiero 23 czerwca – wilhelmici podpalili budynek przy pomocy granatów, w wyniku czego zginęli niemal wszyscy jego obrońcy, za wyjątkiem jednego, który uratował się, skacząc do wody⁸². Jednakże informację tę przytacza jedynie Story, co budzi pewne wątpliwości⁸³ – dodatkowo budynek przy wejściu na most był doskonałym punktem do obserwacji przeciwnego brzegu, a tym samym powinien zostać obsadzony zaraz po zakończeniu walki o English Town, a nie dopiero trzy dni później⁸⁴.

Odnosnie do skuteczności początkowego ostrzału artylerii wilhelmitów, to John Stevens odnotował, że co prawda przez całą dobę z 22 na 23 czerwca ostrzeliwała ona pozycje jakobitów, ale bez większych sukcesów, gdyż zniszczyła jedynie fragment muru zamkowego. Domniemywał, że po stronie nieprzyjaciela zginął lub odniósł rany bombardier obsługujący moździerz, ponieważ w pewnym momencie ostrzał ustał, a następnie „ich bomby nie spadały już w tak wąskim zakresie jak poprzednio”⁸⁵. Z relacji Stevensa wiadomo też, że 23 czerwca do obozu Saint-Rutha przybyła artyleria w sile ośmiu armat polowych⁸⁶. Co prawda nie ma pewności, ale być może część z nich wysłano następnego dnia do Athlone. Świadczyłaby o tym informacja podana przez Fraisera o wystawieniu przez jakobitów, w nocy z 24 na 25 czerwca, trzech baterii na północ od mostu, uzbrojonych w dziesięć armat 6-funtowych⁸⁷. Czterodziałowa ustawiona została na wzniesieniu nieopodal zamku, a dwie trzydziałowe nad

81 Zob. *Memoirs of the war*, s. 144.

82 Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 100.

83 Powiela ją jednak D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 64–65.

84 Możliwe, że Story niewłaściwie opisał przebieg wypadków – mogło chodzić o młyn znajdujący się po zachodniej stronie mostu, który spłonął w czasie walk toczonych w nocy z 27 na 28 czerwca.

85 *The journal of John Stevens*, s. 205–206.

86 Zob. *The journal of John Stevens*, s. 206.

87 Istnieje rozbieżność w relacjach sporządzonych przez Fraisera – w skróconej, obejmującej jedynie okres od 25 do 27 czerwca, jest mowa o dwóch bateriach z siedmioma armatami, a w szerszej, opisującej większość czasu operacji pod Athlone (od 20 czerwca do 2 lipca), odnotował trzy baterie z dziesięcioma armatami. O dwóch bateriach z siedmioma armatami pisał też Story, który jednak dużo informacji odnośnie do oblężenia Athlone powtarzał za Fraiserem. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 4. Por. J. Fraiser, *A faithful account of the taking the bridge, and beating down the*

brzegiem rzeki. Pierwsza z nich ostrzeliwała obóz wilhelmitów nad brzegiem Shannon, zmuszając Ginkela do jego przeniesienia, a pozostałe stanowiska nieprzyjaciela w mieście. Niejako w odpowiedzi ogień otworzyła bateria wilhelmitów, wybudowana poniżej mostu i uzbrojona w sześć armat 24-funtowych, która zniszczyła mury zamkowe od strony rzeki, fortyfikacje ziemne wzdłuż brzegu po obu stronach mostu i wiele budynków na terenie Irish Town. Równie destrukcyjna miała być bateria moździerzowa⁸⁸. Jakobici starali się jednak szybko odbudowywać swoje fortyfikacje, przynajmniej częściowo niwecząc wysiłki przeciwnika – jeden z uczestników walk zanotował w liście, że „obrońcy pracowali jak konie, nosząc faszyny, aby wypełnić wyłom, w czym wykazali się dużą odwagą”⁸⁹. Dwa dni później (wieczorem 27 czerwca), na łące na południe od fortyfikacji English Town (nad rzeką), wilhelmici wzniesli pięciodziałową baterię, z której ostrzeliwali drogę prowadzącą z obozu Saint-Rutha do Irish Town, aby utrudnić szybkie przybycie odsieczy do miasta⁹⁰ – w efekcie rotacje garnizonu odbywały się odtąd po zmroku. Należy odnotować, że 26 i 27 czerwca do obozu wilhelmitów dotarły transporty z amunicją, dzięki czemu mogli oni prowadzić tak intensywny atak artyleryjski⁹¹.

Ostrzał pozycji Irlandzkich miał umożliwić wilhelmitom podjęcie przeprawy na drugi brzeg Shannon. Od 24 czerwca w obozie pod miastem naprawiano pontony, które po okresie zimowym znajdowały się w nie najlepszym stanie⁹². Jednocześnie przygotowywano pływaki („floats”), łącząc je po sześć,

Irish town of Athlone; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 101; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 70; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 322.

88 Stevens pod datą 25 czerwca zapisał, że wróg cały dzień ostrzeliwał zamek „z największą brutalnością”, natomiast dzień później, pomimo że ostrzał nadal był kontynuowany, to jego zdaniem nie wydarzyło się nic godnego uwagi. Zob. List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 344; [List] 117. Munchgaar to Harboe, w: *The Danish Force in Ireland 1690–1691*, s. 115; J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 4; *The journal of John Stevens*, s. 207; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 101; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 322–323. Z kolei John T. Gilbert zapisał, że zamek został poważnie uszkodzony już 22 czerwca, a zniszczony dzień później. Zob. J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 133.

89 List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 345; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 70.

90 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 5; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 102; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 322–323.

91 26 czerwca było to 30 wozów z prochem, a 27 czerwca 100 wozów z kulami armatnimi. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 101–102. Po wyladowaniu transportu wozy wysłano do Dublina po więcej amunicji. Zob. List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 345.

92 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 4; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 99.

a od 26 czerwca wyrównywano drogę biegnącą z obozu nad brzeg, jak i sam odcinek nad rzeką, gdzie zamierzano zwodować most⁹³ – sześć połączonych pływaków miało być przenoszonych przez 24 żołnierzy, a każdy ponton przez ośmiu kolejnych⁹⁴.

Pomimo przygotowywania pontonów Ginkel zakładał przeprowadzenie głównego ataku przez most⁹⁵. W związku z tym od 26 czerwca wilhelmici wznosili na nim galerię, pod osłoną której planowali odbudować zniszczoną nawierzchnię nad dwoma łukami. Ze swojej strony Irlandczycy zbudowali u wylotu mostu barykadę z faszyny i drewnianych elementów. Nie zdążyli jej jednak obsypać ziemią, gdyż wieczorem 27 czerwca grenadierzy Ginkena obrzucili konstrukcję granatami, wywołując pożar. Miało to umożliwić wilhelmitom dokończenie naprawy mostu – jakobici pozbawieni osłony nie mogli ich bezkarnie ostrzeliwać – a następnie wdarcie się do centrum Irish Town. Jednakże pomimo gęstego ostrzału ze wschodniego brzegu jakobitom udało się pożar ugasić⁹⁶, a tym samym utrzymać stanowiska. Co więcej, nad ranem dokonali wypadu i ponownie zniszczyli nawierzchnię nad ostatnim łukiem – w czasie walki na moście obie strony używały ręcznej broni palnej i granatów⁹⁷. Starcie

93 „We have laid very level a great part of the works to the water side, where they design to attack in going over” (List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 344).

94 Zob. List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 344–345.

95 Według Story’ego początkowo zamierzano forsować Shannon brodem w pobliżu miasta, tak aby atakować je od zachodu, ale okazało się, że jakobici zabezpieczyli brzegi fortyfikacjami. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 101. Jednakże Ginkel nie wspomina o tym w swojej relacji.

96 Wilhelmici mieli też wystrzeliwać pociski zapalające – karkasy rzucane przez moździerz: „wynalazek o owalnej formie, wykonany z żelaznych żeber i wypełniony mieszkanką prochu, saletry, siarki, potłuczonego szkła, wiórów rogu, smoły, terpentyny, łoju i oleju lnianego, następnie przykryty smołą i zagruntowano prochem” (List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 345); D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 69. Prawdopodobnie nie wystrzelono ich jednak dużo, gdyż w większości źródeł brak informacji na ten temat. Pożar objął dużą część zrujnowanej zabudowy w pobliżu mostu, począwszy od młyna znajdującego się na jego krańcu. W celu ugaszenia pożogi zaangażowanych zostało wielu żołnierzy, którzy narażeni byli na gęsty ostrzał artyleryjski. Zob. *The journal of John Stevens*, s. 208–209; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 74–75.

97 Istnieje rozbieżność odnośnie do kolejności wypadków. Stevens podaje, że najpierw jakobici przeprowadzili wypad i zniszczyli odtworzoną nawierzchnię mostu, a następnie wilhelmici podpalili ich barykadę, natomiast Fraiser i Story piszą, że było na odwrót. Podobnie rzecz się ma odnośnie do kontrataku jakobitów – według Stevensa deski ułożone przez wilhelmitów zrzuciło pięciu lub sześciu żołnierzy, którzy „pomimo ciągłego ognia wroga [...] wrócili bezpiecznie”. Z kolei protestanczy pamiętnikarze twierdzili, że pierwsza grupa (sierżant i 10 dragonów) cała została zabita, a z drugiej (porucznik i 20 żołnierzy) powróciło jedynie dwóch ludzi. Według Story’ego atakowali ich dragoni Thomasa Maxwella („being all bold and daring Scots”), a co ciekawe nosili oni zbroje (kirysy). Zob. G. Story,

trwało około czterech godzin i ostatecznie zakończyło się sukcesem jakobitów, którzy utrzymali swoje pozycje i nie pozwolili odbudować nawierzchni mostu⁹⁸. O zaciekłości walki może świadczyć skala strat – po stronie wilhelmitów tylko wśród oficerów było siedmiu zabitych⁹⁹, a u jakobitów z 40-osobowego oddziału Stevensa zabitych zostało siedmiu, a rannych było aż 19 żołnierzy¹⁰⁰ – oraz duże wrażenie, jakie wywierał ostrzał artyleryjski wilhelmitów na żołnierzach mających doświadczenie z armii francuskiej¹⁰¹.

Pomimo zniszczenia części odbudowanej nawierzchni po południu Ginkel na radzie wojennej przedstawił plan przeprowadzenia szturmego następnego dnia o szóstej rano¹⁰². Atak miał być poprowadzony równocześnie przez kamienny most, co miało odwrócić uwagę obrońców, oraz przez most pontonowy ustawiony na wysokości zrujnowanego zamku i brodem 150 stóp poniżej mostu stałego, gdzie fortyfikacje jakobitów były zniszczone w wyniku ostrzału artyleryjskiego¹⁰³. W pierwszym rzucie (jako „forlorn hope”) miało pójść ok. 1500 żołnierzy. Każdy regiment piechoty miał wydzielić do niego po 10 oficerów (3 kapitanów, 5 poruczników, 2 chorążych), 7 sierżantów, 43 grenadierów i 83 szeregowych – żołnierze mieli otrzymać po piętnaście ładunków

A continuation of the impartial history, s. 102. W *The life of James the Second* (vol. 2, s. 454) pojawia się informacja, że „when one Custume with eight or ten men” zaproponował zniszczenie belek i desek układanych przez wilhelmitów. Część historyków uznało, że Custume to nazwisko owego sierżanta (D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 72; M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 80). Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 5; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 19; *Memoirs of the war*, s. 151; *The journal of John Stevens*, s. 208; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 101–102; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 323.

98 John Mackay w przekładzie wspomnień generała odnotowuje jedynie skuteczny atak jakobitów – „but when this critical moment arrived, and the advanced party were waiting for orders to storm, a grenade thrown from the Irish side, set fire to the wooden work, which, in a few minutes consumed the whole, and thus the labour of nine days was lost” (J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 115).

99 Według D. McNeala było to dwóch kapitanów, dwóch chorążych i trzech poruczników, co D. Murtaghowi posłużyło do zaproponowania tezy, iż łączne straty wilhelmitów wyniosły około 70 lub 80 zabitych i prawdopodobnie trzykrotnie więcej rannych. Zob. List Daniela McNeala do Arthura Rawdona, s. 345; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 71.

100 Sam Stevens uniknął poważnej rany dzięki solidnemu kapeluszu („bobrowi”), który ochronił mu głowę przed kamieniem odłupanym z muru zamkowego.

101 Zob. *The journal of John Stevens*, s. 209.

102 Mackay stwierdził, że na radach wojennych nigdy nie można było przedstawić do końca swojego stanowiska, jeżeli nie zgadzało się ono z poglądami Ginkela. W związku z tym składał on swoje opinie na piśmie. Zob. *Memoirs of the war*, s. 145.

103 Gen. Mackay był przeciwny temu planowi, gdyż uważał go za zbyt ryzykowny – postulował przeprawę przez Shannon w Lanesborough lub Banagher, czyli na północ lub południe od Athlone.

i zieloną gałązkę do kapelusza, jako znak rozpoznawczy¹⁰⁴, a dla zwiększenia motywacji dano im po gwinei (złota moneta wartości ponad 20 szylingów), prawdopodobnie obiecując kolejną po zakończeniu szturm. Zapewne też, tak jak to miało miejsce później, w drugim rzucie znajdowało się sześć batalionów czekających aż „oddział straceńców” zdobędzie przyczółki na przeciwnym brzegu. Dowodzenie całością powierzono gen. Mackayowi¹⁰⁵.

Należy dodać, że dzień wcześniej (27 czerwca) trzech duńskich żołnierzy skazanych na śmierć („under sentence of death”), w tym jeden zdegradowany oficer, „sprawdziło” możliwość sforsowania rzeki brodem. Udawali dezertersów, którzy próbują przedostać się do Irish Town – wilhelmici z lewego brzegu strzelali ponad ich głowami, najpierw symulując próbę powstrzymania „zbiegów”, a kiedy ci zawrócili – aby ich osłonić przed ostrzałem jakobitów. W ten sposób ustalono, że można przeprawić się przez Shannon brodem, gdyż woda sięgała tam żołnierzom tylko do pasa – w czasie tej akcji dwaj Duńczycy zostali lekko ranni¹⁰⁶.

Przygotowując grunt do szturm, przez cały dzień 28 czerwca artyleria wilhelmitów ostrzeliwała Connaught Tower, która była ostatnim murowanym obiektem nad brzegiem rzeki. Jej solidne mury stawiały jednak znacznie większy opór niż zamkowe, tym samym zburzenie wieży zajęło więcej czasu. Jednocześnie wilhelmici starali się zniszczyć działa obrońców, co może świadczyć o tym, że te, pomimo znacznie mniejszego wagomiaru, nadal im „dokuczały”¹⁰⁷. Z drugiej strony jakobici naprawiali stare i wznosili nowe wały

104 Szczegółowe wyliczenie przedstawił Story, natomiast Fraiser zapisał, że miało być tysiąc grenadierów oraz po 15 żołnierzy z każdego regimentu piechoty, dragonów i kawalerii, zaś Mackay odnotował 800 grenadierów. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 5; *Memoirs of the war*, s. 152; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 103. Odnośnie do przydziałowej amunicji, to grenadierzy zapewne dysponowali też granatami – McNally założył, że każdy miał po trzy pociski. Zob. M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 82.

105 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 5; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 103; M. McNally, *St Ruth's fatal gamble*, s. 81–82.

106 Zob. [List] 121. [Wichman] Hansen to Harboe, w: *The Danish Force in Ireland 1690–1691*, s. 117; *Memoirs of the war*, s. 143; R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 30–31; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 106, 107; H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 178; P. Lenihan, *Strategic geography, 1641–1691*, w: *Conquest and resistance: war in seventeenth-century Ireland*, ed. P. Lenihan, Leiden 2001, s. 147. Według Childsa akcja ta miała miejsce 29 czerwca o godz. 10, co jest mało prawdopodobne. Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 324. Parker twierdził, że generalowie uznali, iż przeprawa brodem będzie możliwa ze względu na „ekstremalnie suchy sezon”. Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 30.

107 McNeale 28 czerwca zapisał w korespondencji, że „Ciężki ogień zniszczył wszystkie działa po drugiej stronie”, co nie było jednak prawdą. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 70–71.

na południe od miasta, naprzeciw baterii „na łące”¹⁰⁸. Prawdopodobnie podejrzewali wilhelmitów o zamiar forsowania rzeki w tym właśnie miejscu. Tym samym obie strony mobilizowały się do decydującego starcia.

Przed świtem 29 czerwca jakobici, zaniepokojeni zaobserwowanymi przygotowaniem na wschodnim brzegu lub poinformowani o nich przez dezertersów, wprowadzili do swojej części Athlone dodatkowe siły. Atak jednak się opóźniał, ze względu na problemy z pontonami, których nie można było „wciągnąć do miasta”. Aktywna była w tym czasie artyleria wilhelmitów, starająca się zadać jak największe straty przeciwnikowi. Ostatecznie grenadierzy zaczęli forsować bród około godziny dziesiątej. Do akcji weszli jednak również grenadierzy jakobicki, którym udało się podpalić faszynę zgromadzoną na moście¹⁰⁹. Pożar oraz gęsty dym uniemożliwiły podjęcie próby przejścia po stałej przeprawie. To oraz świadomość, że w Irish Town znajdują się większe siły gotowe do walki, skłoniło Ginkela do odwołania ataku po dwóch godzinach od jego rozpoczęcia. Według jakobitów wróg poniósł dotkliwe straty, oceniane na ponad 100 zabitych, co spowodowało, że Saint-Ruth wieczorem wycofał z miasta dodatkowych żołnierzy, pozostawiając tam jedynie stały garnizon¹¹⁰.

Po południu wilhelmicci ostrzeliwali pozycje jakobitów, ale już bez większych efektów¹¹¹. Atak został chwilowo odwołany, ale żołnierzom rozkazano pozostać w gotowości¹¹². Dzień później (30 czerwca) od rana do południa armaty i moździerze wilhelmitów ostrzeliwały pozycje jakobitów w Irish Town¹¹³. O godzinie trzynastej odbyła się kolejna rada wojenna, na której podniesiono

108 J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 5; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 103.

109 Według Stevensa faszynę podpaliło bezpośrednio dwóch oficerów i pięciu żołnierzy – „czterech z siedmiu wróciło bezpiecznie”. Ze względu na lakoniczną relację, prawdopodobnie nie był on jednak świadkiem tego, co się działo. Zob. *The journal of John Stevens*, s. 209–210.

110 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 19; R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 31; *The journal of John Stevens*, s. 209; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 104.

111 Fraiser zapisał jedynie, że „działa kontynuowały ostrzał” (J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6), a Stevens, że „wróg przez cały dzień oddał tylko pojedyncze strzały” (*The journal of John Stevens*, s. 210).

112 Zob. *Memoirs of the war*, s. 151–152; R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 31; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 104–105.

113 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 105. Według Parkera działa prawie przez cały dzień „milczały”, aby przekonać jakobitów o porzuceniu zamiaru przeprawy przez Shannon w Athlone. Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 32. Również Stevens twierdził, że „większość dnia minęła w ciszy” (*The journal of John Stevens*, s. 210). Być może jednak w pamięci utkwiło im wstrzymanie ognia ok. godz. 12, co było zbieżne z czasem rozpoczęcia rady wojennej.

kwestię kłopotów z zaopatrzeniem. Ponieważ magazyny znajdowały się ok. 30 mil od Athlone, a okolica była już wyeksploatowana pod względem możliwości pozyskania furazu, należało przedsięwziąć kroki mające zaradzić temu problemowi. W związku z tym Ginkel powrócił do koncepcji szukania możliwości przeprawy w innym miejscu, dzięki czemu przeniesiono by działania na teren dający możliwości pozyskiwania potrzebnych produktów. Po raz kolejny zwrócono mu jednak uwagę, że to umożliwi jakobitom atakowanie linii komunikacyjnej z Dublinem, teren zachodniego Leinster, a nawet może skłonić ich formacje konne do przeprowadzenia rajdu na stolicę. To zaś doprowadziłoby do konieczności zmiany strategii, z ofensywnej na defensywną – mającą na celu obronę prowincji zdobytej rok wcześniej. Poza tym odwrót z Athlone mógł negatywnie wpłynąć na morale własnych żołnierzy, a jednocześnie podbudować jakobickich. Alternatywą było podjęcie kolejnej próby ataku na prawobrzeżną część miasta, ale tutaj ponownie w grę wchodził problem osłabienia ducha bojowego żołnierzy, w razie gdyby i tym razem szturm zakończył się niepowodzeniem¹¹⁴. To ostatnie stwierdzenie może sugerować, że poprzednie nieudane ataki wilhelmitów nie pozostały bez wpływu na ich morale.

Wahania Ginkela przerwane zostały przez wspólny front większości generałów – Ferdynanda Wirtemberskiego, Thomasa Tollemache’a (Talmasha), Henriego de Massue, markiza de Ruigny i Juliusa Tettau, którzy nalegali, aby podjąć ryzyko ataku, jedynie Mackay był przeciwny¹¹⁵. Argumentem było posiadanie przewagi liczebnej i uwidoczniona słabość nieprzyjaciela w poprzednich starciach. Chociaż nie ma o tym mowy w materiale źródłowym, to zapewne wskazywano również na możliwość wykorzystania silnej artylerii, która do tego momentu nie tylko zniszczyła zabudowę Irish Town i zamek, zmuszając jakobitów do odsunięcia swoich baterii i stanowisk obronnych w głąb miasta, ale także wybiła breszę w wale na wysokości brodu, co ułatwiało atak. Spośród wymienionych wyżej generałów Tollemache (Talmash) miał zaoferować się, że poprowadzi oddziały, pomimo że nie była to jego kolej sprawowania dowództwa (przeciwstawił się temu gen. Mackay, argumentując iż byłoby to nierozsądne)¹¹⁶.

¹¹⁴ Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 105.

¹¹⁵ Mackay we wspomnieniach wskazuje, że to Ferdynand Wirtemberski nalegał, aby ponownie spróbować zaatakować brodem. Zob. *Memoirs of the war*, s. 152.

¹¹⁶ Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6; *Memoirs of the war*, s. 152–153; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 105.

Tym razem Ginkel zadbał o zachowanie tajemnicy – na wzgórzach rozstawił warty, mające zapobiegać gromadzeniu się „widowni” chcącej obserwować atak, a grupa szturmowa wprowadzona została do miasta w czasie rutynowej rotacji oddziałów¹¹⁷. Sygnałem do rozpoczęcia szturm był odgłos dzwonu kościelnego (co oznacza, że destrukcja English Town z 1690 roku nie była całkowita). Przed atakiem gen. Mackay wydał grenadierom szczegółowe dyspozycje, m.in. aby zachowali zwarty szyk i strzelali tylko z bliskiej odległości, „a ci, którzy nie mieli pałasza ani bagnetu, aby po oddaniu strzału używali kolb muszkietów”¹¹⁸. Około godziny osiemnastej¹¹⁹ w pierwszym rzucie do szturm brodem ruszyło 60 grenadierów w zbrojach obłęźniczych, w grupach po 20 – przed rozpoczęciem szturm „straceńcom” rozdano po gwinei „na zachętę w tak trudnym przedsięwzięciu”¹²⁰. Oddział ten był prowadzony przez kpt. Sandysa i dwóch poruczników¹²¹. Tuż za nimi rzekę forsowali pozostali grenadierzy – łącznie miało być ich 1500, a przy moście oczekiwało 6 batalionów¹²². Ogień otworzyła oczywiście artyleria obu stron, przy czym armaty jakobitów znajdowały się na „straconych pozycjach” ze względu na dużo mniejszy wagomiar i zepchnięcie ich stanowisk w głąb miasta. Grenadierzy, brnąc po pas w wodzie, szybko

¹¹⁷ Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 179.

¹¹⁸ *Memoirs of the war*, s. 153.

¹¹⁹ Szturm był zaplanowany na godz. 16, ale ostatecznie rozpoczął się później. W relacjach jest mowa o 16.30 (J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6), 18.00 (J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 135) lub 18.06 (G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 107). Jeszcze inną godzinę rozpoczęcia przeprawy podaje Parker – ok. 15.00. Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 32.

¹²⁰ Trudno powiedzieć, czy była to druga dotacja (po pierwszej z dnia poprzedniego, o której wspomina Mackay), czy też dopiero 30 czerwca gen. Ginkel zdecydował rozdać pieniądze dla zwiększenia morale. Dodatkowo Fraiser zapisał, że pieniądze otrzymali wszyscy grenadierzy (1500), natomiast według Gilberta tylko „adventurers”. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6; J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 135.

¹²¹ W wersji Mackaya pierwszą grupę 30 grenadierów prowadził płk. Gustaw Hamilton, a drugą w sile 50 grenadierów książę Hesji-Darmstadt. Zob. *Memoirs of the war*, s. 154. Natomiast według Hansena (płatnika duńskiego kontyngentu w armii Wilhelma III) na czele szedł por. Schack z trzema podoficerami i 15 wybranymi grenadierami w zbrojach, za nim kapitan z 50 grenadierami, a następnie kpt. Wedel z 40 grenadierami gwardii duńskiej. Zob. [List] 121. Hansen to Harboe, w: *The Danish Force in Ireland 1690–1691*, s. 117.

¹²² Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 6; J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 135; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 19; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 107; P. Lenihan, *Strategic geography*, s. 147.

dotarli do przeciwległego brzegu¹²³, rzucając granaty do wylomu w wale, dzięki którym prędko go zajęli – pękające pociski miały wywołać przerażenie wśród nieostrzelanych jakobickich żołnierzy¹²⁴. Po opanowaniu ich pozycji grenadierzy ruszyli ku zachodniemu wejściu na most, gdzie pomogli położyć belki i deski na zrujnowanym odcinku. Jednocześnie ppłk. Colombin, z regimentu księcia Hesji, z 200 żołnierzami zdobywał ruiny zamku, który był ostatnim punktem oporu¹²⁵. Następnie żołnierze pod dowództwem gen. Mackaya ruszyli na południe miasta, a pod dowództwem gen. Tettau na północ – po dojściu do fortyfikacji zaczęli je obsadzać, spotykając się w połowie długości wału. Tymczasem brodem i mostem przeprawiono główne siły wilhelmitów – łącznie 3 tysiące żołnierzy. W efekcie w ciągu około godziny od rozpoczęcia ataku zachodnia część miasta została opanowana¹²⁶. Na koniec żołnierze Ginkela obsadzili wały Irish Town, uzbrajając je w artylerię, zabezpieczając się tym samym przed możliwością kontrataku ze strony korpusu Saint-Rutha¹²⁷.

W czasie ataku wilhelmitów w Athlone znajdowały się dwa irlandzkie regimenty piechoty: O’Gary i Cormucka O’Neilla, co można byłoby przeliczyć na 800 do 1200 żołnierzy¹²⁸. Szeregi pierwszego z nich wypełniali żołnierze

123 Mackay zapisał, że forsowanie rzeki utrudniał wartki prąd i duże kamienie na dnie. Zob. *Memoirs of the war*, s. 154. Z kolei Ginkel, zapewne aby zwiększyć wrażenie na czytelnikach, odnotował, iż żołnierze brnęli po piersi w wodzie. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 19.

124 Podobno gen. Tollemache *vel* Talmash był jednym z pierwszych pięciu żołnierzy, którzy wtargnęli do wylomu na prawym brzegu. Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 7.

125 Parker podaje, że zamek był broniony nawet po opanowaniu przez wilhelmitów całego miasta. Z kolei Fraiser odnotował, że wielu jakobitów wycofało się do „reduty” („Redoubt”), gdzie uparcie się bronili, w efekcie czego wszyscy zostali zabici („The Danes found many of them under Tubs, and in dark Corners, most of which they put to the Sword”). Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 8. Według Childsa w ruinach zamku wilhelmici zamordowali 100 jakobitów wziętych do niewoli. Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 327–328.

126 Prawdopodobnie zaczęto też stawiać most pontonowy poniżej miejskich fortyfikacji, o czym wspomina Story i co widać na planie zamieszczonym w jego książce.

127 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 7; J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 135–136; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 19; *Memoirs of the war*, s. 154–155; R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 33; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 107; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 325–326.

128 Zob. J. J. Cronin, P. Lenihan, *Wars of religion, 1641–1691*, w: *The Cambridge History of Ireland*, t. 2: 1550–1730, ed. J. Ohlmeyer, Cambridge 2017, s. 252. Według Hansena jakobicki garnizon Irish Town liczył 1000 żołnierzy. Zob. [List] 121. Hansen to Harboe, w: *The Danish Force in Ireland 1690–1691*, s. 117. Stevens zapisał, że najlepszy regiment z korpusu Saint-Rutha (Talbota – w którym sam służył) w czerwcu liczył tylko ponad 400 żołnierzy. Zob. *The journal of John Stevens*, s. 211.

z wiosennego werbunku, co przekładało się na dyscyplinę i wyszkolenie – dla równowagi w regimencie O’Neilla znajdowali się weterani znad Boyne, z obro-
ny Limerick i zimowej kampanii pod wodzą Sarsfielda¹²⁹. Ze źródeł wynika
też, że garnizonem komenderował wówczas gen. mjr Thomas Maxwell (d’Us-
son w czasie ataku znajdował się w obozie Saint-Rutha)¹³⁰, któremu nie udało
się opanować sytuacji¹³¹, m.in. ze względu na fakt, iż szybko został pojmany
przez wilhelmitów – gen. Mackay odnotował, że „spotkał go” przy wyłomie,
wychodząc na brzeg¹³².

Wydaje się, że jakobici zostali zaskoczeni gwałtownym atakiem, o czym
wprost pisze Robert Parker. Można to także wywnioskować z relacji Mackaya,
który odnotował, iż w trakcie przeprawy doszło do rozluźnienia szyku, żołnie-
rze wychodzili na brzeg w małych grupach i w nieładzie, a mimo to bez trudu
zdobyli pozycje przeciwnika¹³³. Z kolei Stevens sugeruje wybuch paniki wśród
obrońców – „regimenty O’Gary, Cormucka O’Neilla i innych, którzy byli w ak-
cji, opuściły je [miasto] od razu bez oddania strzału”¹³⁴. Według innej relacji
żołnierze uciekający z miasta mieli uniemożliwić przybycie odsieczy, mieszając
szyki regimentu Arta MacMahona przy którym był gen. d’Usson¹³⁵. Odnosnie
do korpusu, który miał wspierać obronę twierdzy, to jego dowódca również

129 Zob. J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 134–135; D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 76–77. H. Murtagh, a za nim M. McNally twierdzili, że oba regimenty miały doświadczenie sięgające bitwy nad Boyne. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 179–180; M. McNally, *St Ruth’s fatal gamble*, s. 83.

130 Zob. *Memoirs of the war*, s. 152; *Mémoires du maréchal de Berwick* [...], t. 1, Paris 1778, s. 98.

131 Childs wskazuje Maxwella jako winnego upadku Irish Town – miał on nie wierzyć w możliwość ataku i nakazać żołnierzom udanie się na spoczynek. Maxwell był szkockim katolikiem „skromnego pochodzenia”, zwolennikiem Richarda Talbota, earla of Tyrconnell (przywódcy „partii pokoju”), a tym samym krytykiem Sarsfielda. Zob. J. Childs, *The Williamite wars*, s. 327. Sam Maxwell obwinił Saint-Rutha, twierdząc, że ostrzegał go o przygotowaniach wilhelmitów i prosił o posiłki. Zob. *Mémoires du maréchal de Berwick*, s. 98. Należy jednak wziąć po uwagę, że Sainth-Ruth zginął w bitwie pod Aughrim, a więc dla Maxwella mógł być przysłowiowym „kozłem ofiarnym”, gdyż nie mógł odpowiedzieć na jego oskarżenia.

132 Zob. [H. Mackay], *Memoirs of the war*, s. 156.

133 Zob. *Memoirs of the war*, s. 156; R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 32–33.

134 W efekcie kilka dni później ppłk. James O’Neill został w obozie ukarany za ucieczkę – „zmuszony do noszenia muszkietu we własnym regimencie” (*The journal of John Stevens*, s. 210, 212).

135 Zob. *The life of James the Second*, s. 455.

został zaskoczony. Ponieważ nie udało mu się przybyć na czas, ustawił swoich żołnierzy w szyku bojowym przed miastem, w oczekiwaniu na nieprzyjaciela – straż przednia korpusu (dwie brygady piechoty pod komendą gen. Johna Hamiltona) odepchnęła („bez strat”) niewielkie siły wilhelmitów, które wyszły przed miasto. Saint-Ruth nie podjął jednak próby odbicia Athlone, gdyż oznaczałoby to szturm na fortyfikacje¹³⁶, a do tego potrzebna była ciężka artyleria, której nie posiadał¹³⁷. W nocy jakobici wrócili do obozu, gdzie rozpoczęli przygotowania do wymarszu, co nastąpiło następnego dnia rano¹³⁸.

O sukcesie przeprowadzonego przez wilhelmitów oblężenia z pewnością zdecydowała przewaga w sile ognia. W przeciągu ponad tygodnia ich artyleria wystrzeliła na Irish Town od 10 tysięcy do 12 tysięcy kul armatnich i 600 bomb moździerzowych oraz wiele „tun” kamieni, za pomocą prawie 50 „tun” prochu¹³⁹. W efekcie tego największego w dziejach Irlandii ataku artyleryjskiego zniszczone zostały główne umocnienia jakobitów (zamek i wieża oraz baterie i wały nadbrzeżne) oraz większość zabudowy, co zmusiło ich do cofnięcia się w głąb miasta. Drugim czynnikiem była determinacja części dowódców, pchająca ich do przeprowadzenia bardzo ryzykownego szturmu przez rzekę, a jednocześnie zlekceważenie takiej możliwości przez jakobitów, po sukcesie, jakim było odparcie ataku z 29 czerwca. Należy przy tym zgodzić się z opiniami, że

¹³⁶ Zob. [List] 121. Hansen to Harboe, w: *The Danish Force in Ireland 1690–1691*, s. 118; *Mémoires du maréchal de Berwick*, s. 99; R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 33; *The journal of John Stevens*, s. 210–211. Podobno Saint-Ruth proponował wcześniej zburzenie części fortyfikacji, aby łatwiej wejść do miasta w razie konieczności przybycia z odsieczą, ale sprzeciwił się temu d’Usson. Zob. List Felixa O’Neila do Heleny, hrabiny Antrim, s. 347–348; *The life of James the Second*, s. 455; *Mémoires du maréchal de Berwick*, s. 98; J. Childs, *The Williamite wars*, s. 326. W innej wersji za rozbiórką fortyfikacji opowiadał się Tyrconnell, a to Saint-Ruth był przeciwny. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 67–68.

¹³⁷ Według informacji przesłanych do Londynu po bitwie pod Aughrim wilhelmicz zdobyli w obozie Saint-Rutha dziewięć lub dziesięć armat. Zob. *An exact account of the total defeat of the Irish army at Antrim in Connaught, by their Majesties Forces, on Sunday the twelfth of this instant July, 1691*, London 1691. Były to wyłącznie lekkie armaty polowe 3- lub 4-funtowe. Zob. M. McNally, *St Ruth’s fatal gamble*, s. 96.

¹³⁸ Zob. J. T. Gilbert, *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 136; *The journal of John Stevens*, s. 210–211.

¹³⁹ Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 20; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 115. Według księcia Wirtemberskiego w czasie oblężenia wystrzelono 12 tysięcy pocisków „z baterii” (ciężkie armaty i moździerze) oraz 3600 z armat polowych. Zob. [List] 122. Württemberg to Christian V, w: *The Danish Force in Ireland 1690–1691*, s. 120.

W niektórych współczesnych opracowaniach jednostka miary użyta przez Ginkela („tun”) tłumaczona jest błędnie jako „tona”.

po zdobyciu English Town Ginkel powinien raczej poszukać przeprawy poniżej Athlone (zgodnie z radami Mackaya), niż trwać przy planie forsowania rzeki w mieście. Sam plan szturm opracowany 28 czerwca nie miał w sobie żadnej taktycznej subtelności, lecz polegał jedynie na wykorzystaniu przewagi liczebnej i przełamaniu dzięki temu obrony przeciwnika w ataku frontalnym, bez liczenia się ze skalą ofiar po własnej stronie. To że dwa dni później były one relatywnie małe Ginkel zawdzięczał uzyskanemu zaskoczeniu oraz być może słabej odporności psychicznej obrońców Irish Town (żołnierzy z wiosennego naboru). Co ciekawe, porównał on swój sukces do zdobycia Budy pięć lat wcześniej przez wojska cesarskie pod wodzą księcia Karola Lotaryńskiego – świadczy to o znaczeniu, jakie w jego opinii miało Athlone.

Należy zauważyć, że łupem wilhelmitów padło jedynie osiem dział – sześć spiżowych armat i dwa moździerze¹⁴⁰, 20 beczek prochu i niewiele innej amunicji, a także 12 beczek („hogsheads”¹⁴¹) mąki oraz trochę pszenicy¹⁴². Jak widać, zapasy były więcej niż skromne, czego potwierdzenie można znaleźć w liście jednego z oficerów irlandzkich¹⁴³. O ile w tym punkcie relacje wilhelmitów są zgodne, o tyle już odnośnie do strat własnych i przeciwnika są duże rozbieżności. Generał Ginkel zapisał, że do niewoli wzięto gen. Maxwella z kilkoma oficerami oraz 200 szeregowych, a zginąć miało od tysiąca do 1200 jakobitów, w tym: bryg. Denis MacGillicuddy, pułkownicy Grace (zabity dzień wcześniej), O’Gara, O’Neill, MacMahon, podpułkownicy MacGennis i Barnwel oraz mjr Murray. Straty własne ocenił na 20 zabitych i 30 rannych¹⁴⁴. Generał Mackay również odnotował tysiąc zabitych jakobitów, podkreślając, że „though no quarter was refused”¹⁴⁵, natomiast w czasie przeprawy brodem zginęło „nie więcej niż 50 żołnierzy” własnych¹⁴⁶. Według Fraisera jakobici stracili ok. 1100 zabitych i 350 wziętych do niewoli – obok gen. Maxwella, miał to być „jeden pułkownik, dwóch podpułkowników, sześciu kapitanów i wielka

140 Niestety żaden z pamiętnikarzy nie podał wagomiaru. Warto też dodać, że w znanych relacjach nie ma informacji o wykorzystywaniu przez jakobitów moździerzy – być może nie dysponowali do nich pociskami.

141 Hogshead = 51 galonów = 235,7 litra.

142 Zob. J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 7; [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 20; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 108.

143 Zob. List Felixa O’Neila do Heleny, hrabiny Antrim, s. 347.

144 [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces*, s. 19.

145 „No quarter” oznaczało, że nie brano jeńców, a w tym przypadku miało to być zabronione.

146 Zob. J. Mackay, *Life of Lieut.-General Hugh Mackay*, s. 118.

liczba młodszych oficerów”. Straty własne oceniał na ok. 40 zabitych i kilku rannych¹⁴⁷. Z kolei Story odnotował, że wilhelmici stracili tylko 12 żołnierzy zabitych oraz 35 rannych, w tym ppłk Collumbine i czterech młodszych oficerów. Straty jakobitów obliczali na 500 zabitych w czasie szturmów i drugie tyle w trakcie całego oblężenia, w tym pułkownicy: Grace, O’Gara, MacMahon i MacGennis. Do niewoli wzięto gen. Maxwella, francuskiego adiutanta generalnego kpt. Daltona, trzech innych oficerów (kapitana i dwóch poruczników) oraz ok. 60 żołnierzy szeregowych¹⁴⁸. Spośród znanych relacji najbardziej odstająca od powyższych jest spisana przez Parkera, według którego łączne straty jakobitów (zabici i jeńcy) wyniosły dwa tysiące ludzi, w tym „gen. mjr. Waughop [John Wauchope], brygadier Maxwell i ponad 500 ludzi” wziętych do niewoli w zamku. Straty własne obliczał natomiast na 29 zabitych i podobną liczbę rannych – żaden oficer miał nie ucierpieć¹⁴⁹. W oparciu o te relacje trudno jednoznacznie wskazać, jakie ofiary poniosły obie strony. Należy jednak wziąć pod uwagę, że najwyższe z podanych strat jakobitów (powyżej tysiąca zabitych) oznaczałyby anihilację całego garnizonu, a ze wspomnień Stevensa wynika, że wielu irlandzkich żołnierzy uciekło z miasta. Tym samym najbliższe rzeczywistych wydają się liczby podane przez Story’ego, przy czym z pewnością zaniżył on straty własne.

Upadek Athlone wywołał wstrząs w obozie jakobitów, co odbiło się zwłaszcza na morale żołnierzy z korpusu Saint-Rutha. Dodatkowo wzmogło animozje pomiędzy Irlandczykami a Francuzami, którzy nawzajem obarczali się za to odpowiedzialnością¹⁵⁰. Najpoważniejszym problemem była jednak utrata linii rzeki Shannon, która stanowiła zasadniczą pozycję obronną¹⁵¹. Po zdobyciu Athlone i założeniu tam bazy operacyjnej wilhelmici uzyskali możliwość rozpoczęcia działań mających na celu rozbięcie armii irlandzkiej w Connacht, następnie opanowanie tej prowincji, a na koniec zmuszenie do kapitulacji

¹⁴⁷ Z relacji Fraisera można jednak wywnioskować, że wielu spośród zabitych to ofiary wcześniejszego, kilkudniowego ostrzału artyleryjskiego – „wielu leżało na wpół pogrzebanych pod śmieciami, jeszcze więcej pod faszynami, a wielu nie było widać pod ruinami, przez co smród był nie do zniesienia” (J. Fraiser, *A diary of the siege of Athlone*, s. 7–8).

¹⁴⁸ Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 108.

¹⁴⁹ To co budzi szczególną wątpliwość, to podany przez Parkera czas kapitulacji zamku – „wczesnym rankiem następnego dnia”, po wycofaniu się korpusu Saint-Rutha. Zob. R. Parker, *Memoirs of the most remarkable military transactions*, s. 33.

¹⁵⁰ Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, s. 181–182.

¹⁵¹ Zob. *The journal of John Stevens*, s. 211.

odizolowanych nadmorskich bastionów w Silgo, Galway i Limerick, co nastąpiło w ciągu trzech miesięcy. Tym samym, zdaniem części historyków, upadek Athlone zdecydował o losach całej wojny, gdyż nawet gdyby udało się Saint-Ruthowi wygrać pod Aughrim (12 lipca 1691), to i tak nie miałyby sił i środków, aby odzyskać silnie ufortyfikowane miasto ze strategicznym mostem, który zapewniał wilhelmitom swobodę operacyjną w środkowej Irlandii¹⁵².

Działania wojenne w latach 1690–1691 doprowadziły Athlone do ruiny. Najpierw English Town zostało spalone przez jakobitów, a następnie Irish Town zniszczone ostrzałem artyleryjskim przez wilhelmitów. Dzieła dopełniła eksplozja magazynu prochu w 1697 roku, wywołana uderzeniem pioruna w wieżę zamkową, co ostatecznie zrujnowało średniowieczną fortecę. Co prawda już w 1709 roku Athlone opisywane było jako „piękne, duże miasto”, ale statystyki dotyczące ludności świadczyły o niewielkim postępie – w 1749 roku miało ok. 2,5 tysiąca mieszkańców, a półwieku później ok. 4 tysiące. W efekcie pod koniec XVIII wieku nie mieściło się nawet w pierwszej dwudziestce miast Irlandii, a jedyny istotny rozwój odnotowywano w zakresie budownictwa wojskowego (na przełomie XVIII i XIX wieku odbudowano też zamek, jako platformę artyleryjską), gdyż w 1796 roku Athlone stało się siedzibą zachodniego okręgu wojskowego Irlandii¹⁵³.

Na zakończenie można jeszcze dodać, że opisywane powyżej wydarzenia weszły na trwałe do tradycji i folkloru irlandzkiego, czego przejawem jest taniec *The Bridge of Athlone* (*Droichead Átha Luain*), upamiętniający odważną obronę miasta.

¹⁵² Zob. P. Lenihan, *Strategic geography*, s. 147.

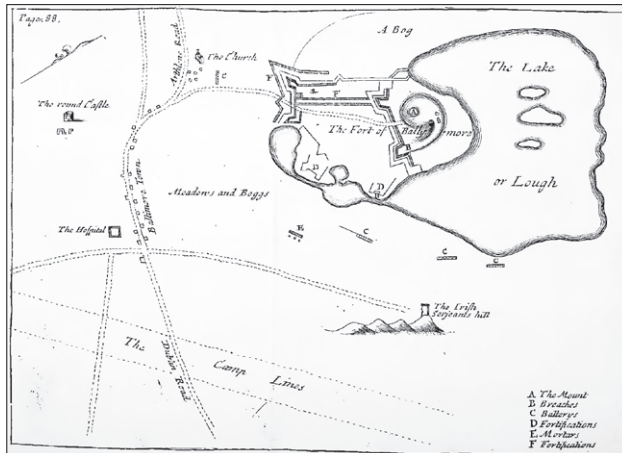
¹⁵³ Zob. H. Murtagh, *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, eds. A. Simms, H. B. Clarke, Dublin 1994, s. 3, 7.

Ryc. 1. Zachodnia Irlandia w 1691 roku



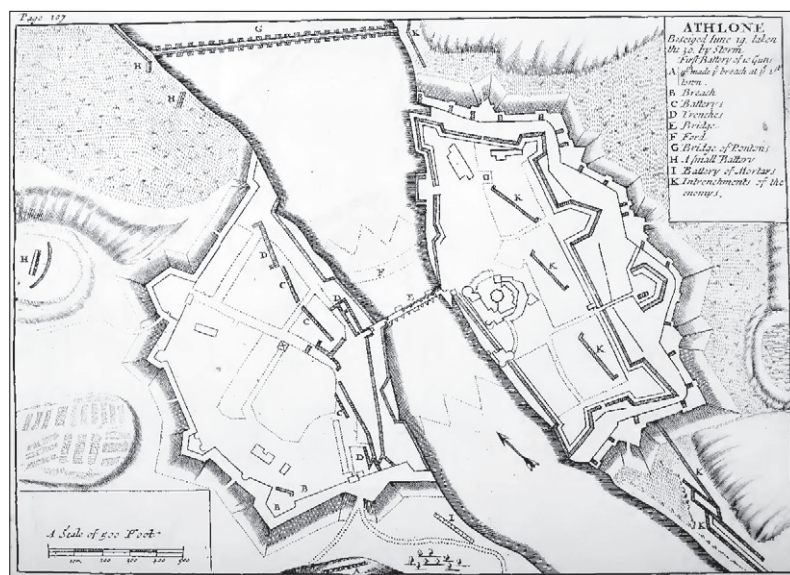
Źródło: E. Hale, *The fall of the Stuarts and Western Europe from 1678 to 1697*, London 1889, s. 184.

Ryc. 2. Plan fortu i osady Ballymore



Źródło: G. W. Story, *An impartial history of the wars of Ireland, with a continuation thereof. In two parts. From the time that Duke Schonberg landed with an army in that kingdom, to the 23d of March, 1691/2, when Their Majesties proclamation was published, declaring the war to be ended. Illustrated with copper sculptures describing the most important places of action. Together with some remarks upon the present state of that kingdom. By George Story, chaplain to the regiment formerly Sir Tho. Gower's, now the Earl of Droghedas*, London 1693, il. po s. 88.

Ryc. 3. Plan fortyfikacji Athlone z 1691 roku (kierunki geograficzne są tu odwrócone)



Źródło: G. W. Story, *An impartial history of the wars of Ireland, with a continuation thereof*, il. po s. 107.

Aneks

*Order of the attack at Athlone the twentieth of June, 1691, at five in the afternoon*¹⁵⁴

There are to be commanded from each wing a hundred and fifty grenadiers, in all three hundred, which are to be commanded by a lieutenant-colonel and major, six captains, twelve lieutenants, twelve sergeants, and that detachment shall be disposed of as followed.

1. A Lieutenant, sergeant, and thirty grenadiers; who as soon as they shall enter the Breach, shall take to the Right towards the Bridge, to prevent the enemies getting that way into the Town; but if they find any

¹⁵⁴ G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 96–97.

Retrenchment before the Bridge, they shall Post themselves in Covert as well as they can there about.

2. After them a captain, two lieutenants, two sergeant, and fifty soldiers.
3. Then the lieutenant-colonel, three captains, five lieutenants, five sergeants, with a hundred and twenty grenadiers, who shall follow the two former detachments towards the bridge.
4. After these the major, with two captains, four lieutenants, four sergeants, and a hundred and ten grenadiers, who are to take to the left, and clear the rampart of the enemy.
5. After these fifty work-men, whereof twenty-five are to follow the lieutenant-colonel to the right, and twenty-five to go after the major to the left, with hatchets, pick-axes, shovels, and hammers.
6. After them shall follow the two battalions of Stuart and Prince Frederick, whereof Stuart is to go to the right, and Prince Frederick to the left; and the officers are to take care that the men do not press on too fast, but cover themselves from the enemies fire as soon as they can.
7. After these two battalions, two hundred foot to carry fascines, and each of them to carry tools along with them.
8. After these shall follow the Regiments of Brewer, to sustain Stuart, and Count Nassau to sustain Prince Frederick.
9. The work-men are to open, as soon as possible, the two Gates of the Town, that the Horse and foot may come in that way.
10. The Lieutenant-Colonels, or Major, (or both) that shall come first to the ford on the left of the bridge, is to take care to prevent the enemies sallying that way; and also, that their men do not fire one upon another.
11. All these foregoing detachments are to be Commanded by Major-General Mackay, and the Brigadiers Stuart and Vittinghoff.

Bibliografia

- [Ginkel G.], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces under the command of Gen. Ginckle, this summer in Ireland giving a particular account of the several skirmishes, battles, sieges and surrenders of Athlone, Galloway, Slego, &c.: together, with the total defeat of the Irish at Agrim and Thomond-Bridge: and lastly, of the capitulation and surrender of Limerick*, London 1691.
- An account of the taking of the fort of Ballymore, within ten miles of Athlone, on Monday the eight of June, 1691*, Edinburgh 1691.
- An exact account of the taking by storm the English town of Athlone, June the 21st. In a letter from Dublin, June the 23th*, London printed [Edinburgh re-printed] 1691.
- An exact account of the total defeat of the Irish army at Angin in Connaught, by their Majesties Forces, on Sunday the twelfth of this instant July, 1691*, London 1691.
- Andrews J. H., *Land and people, c. 1685, w: A New history of Ireland*, vol. 3: *Early modern Ireland, 1534–1691*, ed. by F. X. Martin, F. J. Byrne, Th. W. Moody, Oxford University Press, 2009.
- Childs J., *The Williamite wars in Ireland, 1688–91*, London 2007.
- Esposito G., Rava G., *Armies of the war of the Grand Alliance 1688–97*, Osprey, 2021 (Men-at-Arms, 541).
- Fraiser J., *A diary of the siege of Athlone. Giving a perfect account of the taking the castle, forts, and Irish-town, by storme, on the 30th. of June, last part. With a particular relation of their Majesties army passing the Shannon; and of their farther progress. By an engineer of the army, an eye-witness of the action. Licens'd, July the 11th. 1691*, London 1691.
- Fraiser J., *A faithful account of the taking the bridge, and beating down the Irish town of Athlone, which stands on the other side of the Shannon with a perfect diary of every days several actions before the said Irish town, &c.: as also, the welcome news from Kinsale, giving an impartial account of the safe and happy arrival of the Smirna and Turkey fleets*, London 1691.
- Gilbert J. T., *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, Electronic edition compiled by B. Färber, J. Crawford, University College Cork 2005 (2010).
- Hale E., *The fall of the Stuarts and Western Europe from 1678 to 1697*, London 1889.

- Lenihan P., *Strategic geography, 1641–1691*, w: *Conquest and resistance: war in seventeenth-century Ireland*, ed. P. Lenihan, Leiden 2001, https://doi.org/10.1163/9789004476554_006.
- Mackay J., *Life of Lieut.-General Hugh Mackay of Scoury, commander in chief of the forces in Scotland, 1689 and 1690, colonel commandant of the Scottish brigade, in the service of the States general, and a privy-counsellor in Scotland*, Edinburgh 1836.
- McNally M., *St Ruth's fatal gamble. The battle of Aughrim 1691 and the fall of Jacobite Ireland*, Published by Helion & Company 2018.
- Mémoires du maréchal de Berwick, écrits par lui-même: avec une suite abrégée depuis 1716, jusqu'à sa mort en 1734; précédés de son portrait, par Milord Bolingbroke, & d'une ébauche d'éloge historique, par le président de Montesquieu; terminés par des notes & des lettres servant de pièces justificatives pour la campagne de 1708*, t. 1, Paris 1778.
- Memoirs of the war carried on in Scotland and Ireland 1689–1691, by Major General Hugh Mackay, commander in chief of His Majesty's forces*, Edinburgh 1822.
- Murtagh D., *The siege of Athlone*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 83 (1953) no. 1.
- Murtagh H., *The siege of Athlone 1690*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1970–1971) no. 2.
- Murtagh H., *The siege of Athlone 1691*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1972–1973) no. 3.
- Murtagh H., *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, eds. A. Simms, H. B. Clarke, Dublin 1994.
- Murtagh H., *Kilkenny colonels and their regiments in the Jacobite war, 1689–91*, „Old Kilkenny Review” 1993, s. 1215–1227.
- O'Callaghan J. C., *The green book; or, Gleanings from the writing desk of a literary agitator*, Dublin 1842.
- Parker R., *Memoirs of the most remarkable military transactions from the year 1683, to 1718*, London 1747.
- Stapleton J. M., *Forging a Coalition Army: William III, The Grand Alliance, and The Confederate Army in The Spanish Netherlands, 1688–1697*, Dissertation The Ohio State University 2003.
- Story G., *A continuation of the impartial history of the wars of Ireland from the time that Duke Schonberg landed with an army in that Kingdom, to the 23d of March, 1691/2, when Their Majesties proclamation was published, declaring the war to be ended: illustrated with copper sculptures describing the most*

important places of action: together with some remarks upon the present state of that kingdom, London 1721.

The Cambridge History of Ireland, t. 2: 1550–1730, ed. J. Ohlmeyer, Cambridge 2017.

The Danish Force in Ireland 1690–1691, eds. K. Danaher, J. G. Simms, Dublin 1962.

The journal of John Stevens, containing a brief account of the war in Ireland, 1689–1691, ed. R. Murray, Cork 2010.

The life of James the Second, king of England, &c., collected out of memoirs writ of his own hand. Together with the king's advice to his son, and His Majesty's will, ed. by J. S. Clarke, vol. 2, London 1816.

The Rawdon papers, consisting of letters on various subjects, literary, political, and ecclesiastical, to and from Dr. John Bramhall, primate of Ireland. Including the correspondence of several most eminent men during the greater part of the seventeenth century, ed. by E. Berwick, London 1819.

Paulina Winiarska

 <https://orcid.org/0000-0002-4316-7383>

 paulina.winiarska@ignatianum.edu.pl

UNIwersytet Ignatianum w Krakowie

 <https://ror.org/009j14p05>

Pluralizm religijny w ujęciu Abrahama J. Heschela

 <https://doi.org/10.15633/tes.11202>

ABSTRAKT

Pluralizm religijny w ujęciu Abrahama J. Heschela

Pluralizm religijny jest faktem społecznym. Gdy używamy terminu „pluralizm” w kontekście religijnym, mamy na myśli akceptację różnorodnych przekonań dotyczących wiary w Boga i zbawienie, tym samym wchodzimy na drogę dialogu międzyreligijnego. Dialog międzyreligijny jest nieustannym wyzwaniem, dlatego też należy poszukiwać nowych rozwiązań czy koncepcji, które uczynią go owocnym. Pluralizm religijny jest warunkiem koniecznym dialogu międzyreligijnego – to teza, która wybrzmiewa z myśli żydowskiego filozofa Abrahama J. Heschela i która wydaje się niezwykle trafiona. Autor wskazuje również na inne terminy, które zestawia z tym pojęciem, a mianowicie: wiarę, zdolność do refleksji, otwartość czy też więź. Przedstawia je w horyzoncie wartości aksjologicznych, takich jak miłość, sprawiedliwość i godność człowieka. Celem niniejszego artykułu jest analiza terminu „pluralizm religijny” w ujęciu Heschela i odniesienie go do dialogu międzyreligijnego. W polskim dyskursie naukowym obserwuje się wzrost zainteresowania myślą Heschela, jednak nie ma publikacji, która podejmowałaby wskazaną tematykę. Niniejszy artykuł ma tę lukę wypełnić. W tym celu wykorzystano metodę analizy hermeneutycznej literatury podmiotu i przedmiotu, która stanowi zarówno źródło podstawowe, jak i szeroki komentarz do przedstawionych zagadnień.

SŁOWA KLUCZOWE: pluralizm religijny, dialog, dialog międzyreligijny, Abraham J. Heschel, filozofia religii, filozofia żydowska, komunikacja międzyreligijna, religia, wiara, Bóg, godność, człowiek



ABSTRACT

Religious pluralism as seen by Abraham J. Heschel

Religious pluralism is a social fact. When we use the term pluralism in a religious context, we mean the acceptance of diverse beliefs regarding faith in God and salvation in different cultures, thus, we enter the path of dialogue and interreligious dialogue. Interreligious dialogue is a constant challenge, so it is necessary to look for new solutions or concepts that will make it fruitful. Religious pluralism is a prerequisite for interreligious dialogue – a thesis that resounds from the thought of Jewish philosopher Abraham J. Heschel, and seems extremely apt. The author also points to other terms he juxtaposes with this notion, namely: faith, capacity for reflection, openness or bonding. He presented them in the area of axiological values, such as love, justice and human dignity. The purpose of this article is to analyze the term religious pluralism in Heschel's terms and relate it to interreligious dialogue. In the Polish scholarly discourse, there is a growing interest in his thought, however, there are no publications that deal with the subject matter covered. This article uses the method of hermeneutic analysis of the literature of the subject and object, which is both a primary source and a broad commentary on the issues presented.

KEYWORDS: religious pluralism, dialogue, interreligious dialogue, Abraham J. Heschel, philosophy of religion, Jewish philosophy, interreligious communication, religion, faith, God, dignity, man



Abraham Joshua Heschel przez wielu badaczy określany jest mianem najbardziej wpływowej religijnej postaci XX wieku¹. Dorobek rabina Heschela jest imponujący, oscyluje w okół praktycznie całej myśli żydowskiej i wciąż zyskuje na znaczeniu. Od wielu lat jest źródłem inspiracji dla Żydów, chrześcijan i muzułmanów, którzy szukają wspólnej drogi dialogu. Z uwagi na dorobek autora artykuł stanowi próbę przedstawienia warunku, bez którego – w przekonaniu filozofa – żaden dialog nie jest możliwy, czyli pluralizmu religijnego. Autor wskazuje również na inne terminy, które zestawia z tym pojęciem, a mianowicie: wiarę, zdolność do refleksji, otwartość czy też więź. Przedstawia je w obszarze wartości aksjologicznych, takich jak miłość, sprawiedliwość i godność człowieka.

Celem niniejszego artykułu jest analiza pluralizmu religijnego w ujęciu żydowskiego filozofa i próba odniesienia tego terminu do relacji międzyreligijnych. Pluralizm zostanie odniesiony do religii przez pryzmat argumentów uczuciowych, racjonalnych i wolitywnych. W artykule zostaną podjęte rozważania nad istotą dialogu międzyreligijnego, spotkaniem z innym/obcym w wierze, antropologicznymi warunkami otwarcia się człowieka na dialog, następnie zostanie powzięta próba przedstawienia pluralizmu religijnego w wymiarze teoretycznym i praktycznym.

Zakreślona perspektywa stanowi próbę przybliżenia określonego punktu widzenia Heschela, nie roszcząc sobie jednocześnie praw do całościowego ujęcia wskazanej przez autora problematyki.

Istota pluralizmu religijnego

Pluralizm religijny jest faktem społecznym, samo badanie pluralizmu religijnego jest wynikiem analiz porównawczych tradycji religijnych (perspektywa historyczna), w których sformułowano tezy dotyczące istoty Boga, sfery

1 Por. Sh. Held, *Abraham Joshua Heschel: the call of transcendence*, Indiana 2013, s. 14.

sacrum oraz człowieka, rozumianego w tym wypadku jako *homo religiosus*². Gdy używamy terminu „pluralizm” w kontekście religijnym, mamy na myśli akceptację różnorodnych przekonań dotyczących wiary w Boga. Tak więc zakładamy, że dwie zupełnie odmienne w systemach wiary religie mogą podzielać doktrynalne przekonania. W tradycji chrześcijańskiej, podobnie jak w tradycji muzułmańskiej, zgadzamy się, że istnieje tylko jeden Bóg, ale definiujemy Go odmiennie. Na gruncie żydowskim tematykę pluralizmu religijnego podejmowali: Franz Rosenzweig, Hans Joachim Schoeps, Will Herberg, Seymour Siegel, Jacob Neusner³. Jednak prawdziwie wpływowy w tym zakresie okazał się dopiero Abraham J. Heschel, który odegrał kluczową rolę podczas Soboru Watykańskiego II, pracując nad deklaracją *Nostra aetate*, zaś myśl zawarta w jego publikacjach miała niebagatelny wpływ na powstanie najważniejszego żydowskiego dokumentu – *Dabru Emet*, który ukazał się w 2000 roku i dotyczył oświadczenia Żydów na temat chrześcijan i chrześcijaństwa. Heschel uważał, że „pluralizm religijny jest wolą Boga”, ale nie wiązał go jedynie z własną koncepcją Boga⁴. Zatem doceniał istnienie innych religii, innych sposobów „szukania drogi” do Boga. Uważał, że Bóg kocha wszystkich ludzi i jest Bogiem wiary płynącej z Biblii, jest Panem dziejów, a nie jednej biblijnej tradycji⁵.

Heschel interpretował Biblię zgodnie z zasadą „różnorodność religii jest wolą Boga”. To założenie stanowi fenomen i jest rewolucyjne jeśli chodzi o relacje przedstawicieli tradycji żydowskiej z innymi religiami. Raczej nie powinniśmy przypisywać Heschelowi założenia, że wszystkie religie są równie prawdziwe, ale pewne jest, że na swój sposób doceniał każdą z nich. Nie jest możliwe stworzenie uniwersalnej religii, która odpowiadałaby każdemu. Autor nie pozostawia wątpliwości, że Żydzi, chrześcijanie oraz muzułmanie na swój własny sposób i w zgodzie z przyjętą przez siebie religią oddają Bogu cześć, co więcej – stwierdzenie to odnosi również do tradycji religijnych Wschodu. Przy czym, wyznawcy tradycyjnego judaizmu dostrzegają pewną różnicę między chrześcijaństwem a islamem, jako religiami-córkami, a innymi tradycjami,

2 Por. M. Eliade, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, Warszawa 1992, s. 166.

3 Por. M. H. Benjamin, *Introduction*, w: *The obligated self: maternal subjectivity and Jewish thought*, Indiana 2018.

4 Por. J. C. Merkle, *Heschel wobec pluralizmu religijnego*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*, red. H. Kasimow, B. L. Sherwin, Kraków 2005, s. 126.

5 Por. A. P. Kluczyński, *O istocie prorocstwa (1936) Abrahama Heschela na tle ówczesnego stanu badań nad biblijnym profetyzmem*, w: *Żydzi wschodniej Polski, seria 2: W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski, B. Olech, Białystok 2014, s. 355–364.

które nie są związane z judaizmem w żaden sposób. Heschel na poparcie swojej tezy szuka argumentacji w podstawowych żydowskich dokumentach i cytuje jedno ze źródeł talmudycznych: „W literaturze żydowskiej istnieje dawna tradycja mówiąca, że Pan zsyła narodom proroków, a nawet zwraca się do narodów osobiście”⁶. Podstawą wiary u Heschela jest założenie, że Bóg kocha wszystkich ludzi, dlatego wchodzi z nimi w relacje, niezależnie od rodzaju tradycji religijnej, przez nich reprezentowanej. Filozof docenia to, w jaki sposób inni ludzie szukają drogi do Boga. Myśliciel mawiał, że: „żadna religia czy tradycja religijna nie ma monopolu na świętość. [...] Żydzi nie utrzymują, że Tora jest jedynym sposobem służby Bożej”⁷. Cytat ten ilustruje podejście Heschela do możliwości zmiany ścieżki religijnej. Pokazuje, że każda droga do Boga jest akceptowana, i to przekonanie wydaje się być fundamentem w całej jego myśli.

Inna równie istotna kwestia w kontekście pluralizmu religijnego to – zdaniem Heschela – Objawienie. Warto wspomnieć, że tradycja żydowska jest bardziej otwarta niż ortodoksyjne chrześcijaństwo⁸, jednak jedni i drudzy, jeśli idzie o zagadnienie związane z istnieniem odmiennych dróg prowadzących do Boga, zgodnie stwierdzają, że to właśnie ich tradycja religijna jest jedyna i wybrana. Fundamentem judaizmu jest wiara w jedynego Boga, Stwórcę i Zbawiciela oraz przekonanie, że Jego miłość oraz wola zostały objawione narodowi Izraela. Izrael jako „lud wybrany” wypełnia misję dawania świadectwa Bogu przez wypełnianie Tory i przekazywanie tego objawienia reszcie świata. Heschel podziela z innymi myślicielami żydowskimi założenie, że celem objawienia jest zbawienie człowieka i przez zbawienie rozumie budowanie Bożego królestwa na ziemi. Natomiast to, co odróżnia sposób filozofowania Heschela od pozostałych żydowskich myślicieli, to podejście do innych religii i zbawienia. W swoich publikacjach pisze, że zbawienie osiągnie swoją pełną moc tylko pod warunkiem istnienia wielu tradycji religijnych koegzystujących ze sobą.

Można przyjąć, że dla Heschela zbawienie to nie wydarzenie, lecz proces, który trwa cały czas, opóźniany bądź przyspieszany przez aktywność ludzi czy ich zaangażowanie na ziemi. Filozof argumentuje za tym, że tradycja judaistyczna nie jest jedyną wybraną, bo po pierwsze Bóg może objawić się

6 J. A. Świącicki, *Historia literatury powszechnej*, t. 7, cz. 1: *Literatura żydowska*, Warszawa 1903, s. 12.

7 H. Kasimow, *Heschela prorocza wizja pluralizmu religijnego*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 114.

8 Por. S. Musiał SJ, *Czarne jest czarne*, w: S. Musiał SJ, *Wyrzut sumienia. Wokół relacji chrześcijańsko-żydowskich i polsko-żydowskich*, Kraków 2019, s. 109.

w każdym człowieku, gdyż każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a po drugie Objawienie zawsze dostosowane jest do ludzkiej percepcji. Myśliciel pisze: „Głos Boga dociera do duszy człowieka na rozmaite sposoby, Bóg przemawia wieloma językami. Jedna prawda jest rozumiana i wyrażana na różne sposoby”⁹. Wszystko, co zostaje nam objawione, to mała część tego, co Bóg może nam ofiarować. Żadne słowo Boga nie jest ani Jego ostatnim, ani Jego ostatecznym słowem.

Heschel aprobuje pewną postawę otwartości, która jest wyrazem zaufania do Boga. Bóg stoi ponad wszystkim ludźmi, ponad wszystkimi tradycjami, może objawić się niespodziewanie w kilku miejscach na świecie. Kluczowym celem procesu zbawienia jest osiągnięcie jedności ludzkości i świata w jedności z Bogiem. Heschel stwierdza: „Nie ma bardziej odkrywczej myśli niż ta, że Bóg jest Jednością i ludzkość jest jednością”¹⁰. Filozof stawia za cel naszej ziemskiej wędrówki przywrócenie jedności Boga i świata. Póki nie jesteśmy połączeni, świat znajduje się w stanie „duchowego zamętu”. Gdy uda się przywrócić jedność, wszyscy zostaniemy zbawieni, a świat ogarnie miłość, która go napędza. Zdaniem Heschela każda religia jest istotna pod warunkiem, że pielęgnuje miłość, która zbawia.

Stawianie znaku równości między Bogiem a religią było dla niego bałwochwalstwem. Prawdziwy monoteizm wymaga otwarcia się na dialog, na zrozumienie innych religii. Heschel doceniał to, w jaki sposób wyznawcy innych religii wchodzi w relację z Bogiem. Dla filozofa zupełnie naturalny był fakt, że wyznawca określonej religii odpowiada na wezwanie Boga w zgodzie z własną tradycją, w sposób przez nią ustalony, bowiem tylko taka postawa jest przeciwieństwem deifikacji. Powyższa perspektywa skłania nas do uznania wielości przekonań i przedstawienia rzeczywistości *sacrum* oraz do wypracowania modelu teoretycznego, który przyczyniłby się do uporządkowania uznanej różnorodności¹¹. Oczywiście jest, że Heschel pisał z perspektywy judaizmu i być może z głębi tej tradycji jego założenie ma zastosowanie. Jednak patrząc z punktu widzenia chrześcijan, wola Boga u Heschela jest sprzeczna z ideą wolnej woli w chrześcijaństwie. O ile starotestamentowy Bóg ingerował w życie człowieka poprzez plagi, powodzie itp., o tyle nowotestamentowy już nie bardzo. Heschel nie kwestionuje otwarcia się na wolną wolę, ale zakłada, że ta wolność może

9 J. C. Merkle, *Heschel wobec pluralizmu religijnego*, s. 128.

10 J. C. Merkle, *Heschel wobec pluralizmu religijnego*, s. 129.

11 Por. K. Kondrat, *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych*, Wrocław 2002, s. 217.

być pozorna, bo ludzie są przekonani, że mają wolną wolę i robią „co chcą”. Jednakże mogą robić dokładnie to, czego chce Bóg.

Wiara jako przestrzeń pluralizmu

Abraham Heschel w swojej myśli postawił pewne warunki możliwości dialogu międzyreligijnego i jednym z nich była wiara jako miejsce spotkania różnych religii i ludzi, gdzie tworzy się więź człowieka tak z Bogiem, jak i z innymi osobami. Wydaje się, że to przekonanie stoi u podstaw Jego myślenia o religii, Bogu i człowieku. Pisał:

proponuję, aby zasadniczą płaszczyzną spotkania przedstawicieli różnych tradycji religijnych była bojaźń i drżenie, pokora i skrucha, a więc poziom, na którym nasze indywidualne chwile wiary to jedynie fale bezkresnego oceanu ludzkości dążącej do Boga. Na tej płaszczyźnie, na której odarci z pychy i bezprawnych roszczeń mamy świadomość tragicznej ułomności ludzkiej wiary, wszystkie sformułowania i definicje stają się niedopowiedzeniami, a duszę przenika wyłącznie jedna myśl – odpowiedzieć niezwłocznie na Boże przykazanie¹².

Heschel zakładał, że bojaźń jest „stanem wyjściowym” człowieka, bojaźń poprzedza wiarę, jest jej źródłem. W książce *Kim jest człowiek*¹³ zastanawiał się nad tajemnicą świata, nad jego zagadkowością. Stwierdzał, że pojmuje go na dwa sposoby, z jednej strony jako rzecz, którą posiada, oraz jako tajemnicę, przed którą staje. To, co posiada, jest drobiazgiem, ale to, przed czym staje, jest wspaniałe. Autor przyznawał, że zwykle manipulujemy rzeczami, które posiadamy. Natomiast świat, który jest tajemniczy i niewysłowny onieśmiela nas. Patrzymy na niego z zachwytem, ale również w pełnym zdumieniu. To wywołuje w człowieku bojaźń przed dziełem stworzenia. Należy zwrócić uwagę na to, że bojaźń zdaniem Heschela nie jest tylko emocją, jest czymś więcej – formą „wglądu w sens większy niż my sami”¹⁴. Badacz stwierdzał, że początkiem bojaźni jest zadziwienie, a początkiem mądrości jest bojaźń, która w gruncie

¹² A. Fernando, *Z perspektywy Azji. Nowość poglądów Heschela na dialog międzyreligijny*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 35.

¹³ A. J. Heschel, *Kim jest człowiek?*, przeł. K. Wojtkowska, Łódź 2018.

¹⁴ A. J. Heschel, *Kim jest człowiek?*, s. 150.

rzeczy jest intuicją co do godności wszystkich innych bytów, uświadomieniem sobie, że otaczające nas rzeczy świadczą o czymś najwyższym. Pisał:

Bojaźń jest poczuciem transcendencji, tego, co wszędzie odsyła do tajemnicy poza wszystkimi rzeczami. Umożliwia nam dostrzeganie w świecie oznak boskości, przeżywanie w rzeczach małych początku nieskończonego znaczenia. [...] Tego [sic!], czego nie możemy pojąć poprzez analizę, uświadamiamy sobie w bojaźni¹⁵.

Żydowski filozof uważał, że należy kierować się bojaźnią, aby zasłużyć na wiarę. W tym założeniu widać wyraźny wpływ chasydyzmu na myśl Autora. Chasydzi wierzyli, że nagroda po śmierci będzie porównywalna do cierpienia doznanego na ziemi. Zdaniem Heschela to trwoga i bojaźń rodzą wiarę. Żyd to ten, który boi się Boga. W zgodzie z tym założeniem pozostaje przekonanie, że bojaźń Boża to jedna z możliwych odpowiedzi na jego wezwanie. Wiara jest przekonaniem, zgodą na propozycję; to przywiązanie do transcendencji, do sensu przekraczającego tajemnicę. Autentyczny dialog międzyreligijny musi pochodzić z głębi, a nie z pustki – braku wiary.

Spotkanie w przestrzeni wiary jest niczym spotkanie w gronie rodzinnym. Tutaj inność nie ma znaczenia, darzymy się wzajemną troską i szacunkiem. Jesteśmy otwarci na siebie. Więzy, relacje międzyludzkie są potrzebne, aby dialog w ogóle miał szansę zaistnieć. Więzy jest podstawą każdej relacji międzyludzkiej, zaś jej zasadą, zdaniem autora, jest sprawiedliwość. Myśliciel wierzył w Boga, który ogarnia wszystko, który łączy wszystkich w rodzinę, który oddaje się walce o sprawiedliwość. Uważał, że zły czyn człowieka może zranić miłosiernego Boga. Wprowadził termin *pathos*, który należy rozumieć jako głęboką troskę Boga o człowieka. Bóg jest poruszony losem człowieka, jego cierpieniem, dlatego też angażuje się w jego sprawy. Właśnie ta troska, troska Boga o człowieka powoduje, że człowiek jest wielki. Heschel w *Prorokach* stwierdzał:

Bóg [...] nie osądza ludzkich uczynków beznamietnie i z dystansu; Jego wyroki cechuje delikatność i głęboka, osobista troska. Bóg nie pozostaje poza ludzkim cierpieniem i smutkiem. Jest osobiście zaangażowany w człowiecze zachowanie i los, a nawet nimi poruszony¹⁶.

¹⁵ A. J. Heschel, *Kim jest człowiek?*, s. 152.

¹⁶ A. J. Heschel, *Prorocy*, przeł. A. Gorzkowski, Kraków 2021, s. 266.

Zakładał zatem, że Bóg nie objawia się prorokom jako abstrakcyjny absolut, lecz w osobowej i intymnej relacji ze światem. Bóg, jego zdaniem, nie tyle rozkazuje i wymaga posłuszeństwa, ile przejawia troskę wobec świata i człowieka, dlatego też odpowiednio reaguje. Wszelka aktywność człowieka wywołuje u Niego radość, smutek, zadowolenie albo gniew. Zdaniem Heschela sprawiedliwość nie jest tylko ideą czy normą, ale boską namiętnością¹⁷. Stwierdzenie to doskonale ilustruje jedno z założeń filozofii judaistycznej, jakim jest doskonalenie świata pod kątem etycznym. Należy przy tym pamiętać, że jedyną osobą, którą człowiek może w pełni doskonalić, jest on sam. To jest najważniejsza rola każdego człowieka: budować lepszy świat tylko pod warunkiem, że potrafi „naprawić siebie”. Tym samym sprawiedliwość może być tylko jedna – bezprzymiotnikowa. W przeciwnym wypadku nie jest sprawiedliwością, stanowi transcendentny wymóg, który niesie ze sobą ciężar Bożej troski. Sprawiedliwość nie tyle jest więzią między człowiekiem a człowiekiem, ile aktem obejmującym Boga. Heschel przyjmował, że sprawiedliwość jest „Bożą potrzebą”. Zgodnie z cytatem: „Prawo jest u Niego miarą, a sprawiedliwość pionem” (Iz 28, 17). Filozof stwierdzał, że sprawiedliwość jest międzyludzką relacją, która implikuje zarówno roszczenie, jak i odpowiedzialność¹⁸. Sprawiedliwość stanowi podstawową wartość, bo to ona łączy ludzi we wspólnocie. Przy tym sprawiedliwość nie była dla niego kategorią prawną, nie traktował jej jako ferowania wyroku, ale jako dynamikę, która obejmuje wszystko, jest wciąż żywa, przeistacza się i przekracza nas samych. Zdaniem Heschela człowiek w życiu codziennym „nieustannie sądzi”, bo stoi na straży przymierza, a więc walczy o całokształt życia społecznego. To wszystko co przejawia taki rodzaj sprawiedliwości filozof określał terminem *miszpát* (hebr. מִשְׁפָּט, czyli sąd), w którym chodzi o to, abyśmy traktowali ludzi sprawiedliwie. Heschel zwykł mawiać:

Cokolwiek uczynię drugiemu, Bogu uczynię. Kiedy kogoś krzywdzę, krzywdzę Boga. Jeśli chcemy pojąć znaczenie Boga, musimy dokładniej pojąć znaczenie człowieka¹⁹.

Zatem jak Heschel postrzegał człowieka? Autentyczna ludzka egzystencja wiąże się z trwającym przez całe życie dążeniem do samozrozumienia, podjęcia ostatecznego ryzyka stania się najlepszą wersją samego siebie. Człowiek

17 Zob. A. J. Heschel, *Prorocy*, s. 16.

18 A. J. Heschel, *Prorocy*, s. 355.

19 A. J. Heschel, *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 63.

jest zawsze w trakcie rozwoju, a wyzwanie do samozrozumienia pojawia się w chwili uświadomienia sobie, że nikt sam siebie nie stworzył. Człowiek nie jest *creatio ex nihilo*. Tylko Bóg jest, człowiek zaś zawsze staje się. Dążenie do pełnego samopoznania siebie ustaje dopiero z chwilą śmierci. Człowiek jest podmiotem sprawiedliwości, jej sednem, natomiast Bóg nie jest tylko obojętnym sędzią świata – jest miłosierny. Ludzkie czyny mogą Nim wstrząsnąć, wywołać w Nim żal bądź Go uszczęśliwić. Heschel zauważał, że uczenie się, praca nad sobą to proces duchowego rozwoju. Każdy moment naszego życia niesie nie-spotykane dużo możliwości. Teraźniejszość jest pomostem między pamięcią a oczekiwaniem, pomiędzy historią a przeznaczeniem, pomiędzy tym, kim się jest, a tym, kim można być²⁰.

Wyduje się, że Heschel nawoływał do zrozumienia siebie za pośrednictwem fenomenologicznych narzędzi: człowiek powinien wejść w głąb siebie, podjąć próbę zrozumienia swoich doświadczeń przez pryzmat historii, religii i tradycji, w których wzrastał. „Wgląd w siebie” autor określał mianem samozrozumienia bądź samoświadomości. Źródłem tego samozrozumienia ma być bezpośrednio kontakt z innym człowiekiem i otaczającym go światem. Zdaniem Heschela studiowanie przeszłości odgrywa znaczącą rolę w kontynuowaniu tradycji. Studiowanie pomaga zdobyć autentyczność, wzbogacić osobowość. Zasadniczo żydowska filozofia jest wyrazem wglądu w samego siebie i przekraczania pewnych ograniczeń wynikających z bycia tu i teraz w kierunku tego, co inne, obce. Zrozumienie judaizmu było dla Heschela istotną częścią pracy naukowej – traktował tę drogę jako formę osobistego dążenia do zrozumienia samego siebie, i wydaje się, że było to doniosłym osiągnięciem Jego filozofii. Myśliciel przyjął za nadrzędny cel objaśnienie żydowskiego sposobu życia, bowiem Żydzi żyją w świecie, który nie posługuje się żydowskimi kategoriami myślowymi²¹. Dlatego też przestrzegał Żydów przed dopasowywaniem judaizmu do siebie. Shai Held, analizując myśl filozofa, zwraca uwagę na to, że Heschel przestrzegał przed zjawiskiem hellenizacji myśli żydowskiej, które rezonowało w przestrzeni naukowej już od średniowiecza. Zjawisko to polegało na tym, że żydowscy myśliciele zbyt często mówili o Bogu w języku filozofii greckiej. Heschel krytykował takie podejście w rozprawie *Die Prophetie; o istocie prorocstwa*²², twierdząc, że to myślenie nie jest ani biblijne, ani rabiniczne, ani tym

20 Por. B. L. Sherwin, *Mój Mistrz*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 78.

21 Por. Sh. Held, *Abraham Joshua Heschel*, s. 163.

22 A. J. Heschel, *Die Prophetie. O istocie prorocstwa*, Kraków 1936, s. 26–38.

bardziej chasydzkie czy talmudyczne. W związku z tym zaproponował pewne rozwiązanie, a mianowicie mówienie o Bogu zamknięte w stwierdzeniu „God is in serach of man” (Bóg w poszukiwaniu człowieka). Jest to formuła, która w rozumieniu Heschela odwoływała się zarówno do tradycji rabinicznej, jak i filozofii judaizmu, w której historia ludzkości zamknięta jest w Biblii²³. Podstawową refleksją w namyśle filozofa było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy wyznawcy tradycji religijnych, które są diametralnie różne, mogą odnaleźć podstawy porozumienia i współpracy w kwestiach duchowych lub moralnych. Otóż – zdaniem Heschela – mogą! Ale tylko pod warunkiem, że płaszczyzną porozumienia będzie intymna refleksja, chwila bezkresnej wiary, czyli transcendencja, w ramach której funkcjonuje wiara osobista, rytuał. W tym kontekście omawiany filozof stwierdza, że tylko wtedy, kiedy doświadczymy bojaźni, pokory i skruchy, będziemy mogli doznać prawdziwie głębokiej wiary i na tym fundamencie szukać drogi do Boga. Pytanie, które przychodzi na myśl po lekturze tego fragmentu, to, czy wiarę da się czymś zastąpić. Na przykład czy kategoria dobra mogłaby stanowić odpowiednik wiary? Heschel, omawiając kwestie związane z wiarą i religią, dokonuje pewnego rozróżnienia. Jego zdaniem religia zamyka się w doktrynach i rytuałach, które w poszczególnych tradycjach różnią się między sobą, mogą być nawet ze sobą sprzeczne. Wiara to doświadczenie obecności osoby będącej odbłaskiem wyższej obecności. Filozof zakładał, że teologia zaczyna się od wiary, a ta jest zakorzeniona w pamięci. Człowiek, który żyje, nie pielęgnując w sobie pamięci, jest wydrażony, duchowo pusty. Heschel tak opisywał wartość pamięci:

Bogactwo duszy zawiera się w jej pamięci. Sprawdzianem charakteru nie jest to, czy człowiek podąża za modą, ale czy przeszłość jest żywa w jego teraźniejszości. Gdy chcemy zrozumieć siebie, odkryć, co jest najcenniejsze w naszym życiu, badamy naszą pamięć²⁴.

Pluralizm religijny w praktyce, czyli dialog między religiami

Dialog międzyreligijny zakłada wspólne dążenie do prawdy, otwarcie się na uczestników innych tradycji religijnych, poszanowanie dla ich wartości

²³ Heschel, mówiąc o Biblii zawsze ma na myśli Biblię hebrajską, czyli Stary Testament.

²⁴ B. L. Sherwin, *Mój Mistrz*, s. 75.

i tradycji, zatem jego celem jest zbliżenie wyznawców różnych religii do siebie. W tym wypadku dialog nie jest tylko medium, za pośrednictwem którego dochodzi się do zgody na temat wspólnych roszczeń co do prawdziwości, słuszności i autentyczności²⁵. Powstaje oczywiście pytanie, czy o zgodę w kwestiach fundamentalnych nam chodzi. Czy wyznawcy określonych religii muszą się ze sobą zgadzać w kwestiach wiary, aby móc prowadzić dialog? Być może dialog między religiami nie musi zakładać zgody co do doktrynalnych fundamentów tradycji religijnych. Dialog międzyreligijny wciąż pozostaje wyzwaniem nie tylko dla hierarchów kościelnych czy teologów, ale przede wszystkim dla badaczy, którzy próbują wypracować jego spójną koncepcję, wraz ze wskazaniem na determinanty, fundamentalne dla możliwości prowadzenia tego dialogu. Ciekawe stanowisko w tej kwestii prezentuje Ireneusz Ziemiński, zdaniem którego dialogu międzyreligijnego nie da się oprzeć na wspólnym poszukiwaniu prawdy. Polski filozof wskazał na prawdę jako czynnik uniemożliwiający ten dialog, z uwagi na niemożność wypracowania między tradycjami religijnymi wspólnego (prawdziwego) stanowiska względem fundamentalnych założeń danej religii. Przykładowo: jeśli uznaje się bóstwo Chrystusa, to nie można jednocześnie uznawać prawdziwości Koranu²⁶. Przy czym Ziemiński stwierdza, że między religiami możliwość dialogu istnieje na płaszczyźnie niereligijnej. Pytanie – które postawił Ziemiński – o prawdę w dialogu międzyreligijnym wymaga oddzielnego opracowania. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że bardzo ciężko wypracować zgodę w relacjach między religiami na poziomie doktrynalnym, inaczej dialog jest niemożliwy. Dialog w perspektywie religijnej jest kategorią, która odsłania nowy sens dla człowieka: zarówno w jego myśleniu, jak i w byciu zawsze konstytutywny jest Bóg i drugi człowiek. Stąd tradycja religijno-biblijna przedstawia człowieka jako osobę stojącą przed Bogiem „miłości i pociechy, który napełnia dusze i serca tych, których posiada, to Bóg, który daje im czuć ich nędzę i swoje nieskończone miłosierdzie”²⁷. W perspektywie teologicznej Raimundo Panikkar stwierdził, że otwarcie na inną religię, chęć jej rzetelnego zrozumienia oznacza, że człowiek dopuszcza ewentualną akceptację obcej religii²⁸. Wydaje się, że tym stwierdzeniem hiszpański teolog

25 Por. M. Szulakiewicz, *Kategoria dialogu w perspektywie filozoficznej*, „Paedagogia Christiana” 25 (2010) nr 1, s. 41.

26 Por. I. Ziemiński, *O (nie)możliwości dialogu między religiami*, „Ethos” 29 (2016) nr 1, s. 257.

27 B. Pascal, *Rozprawy i myśli*, Warszawa 1962, s. 77.

28 Por. R. Panikkar, *Religie świata w dialogu*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 1986.

zdefiniował dialog międzyreligijny *per se*. Jeśli weźmiemy pod rozwagę drugą część przywołanej na początku akapitu definicji, to dialog międzyreligijny będzie oznaczał wzajemne obcowanie / bycie ze sobą w duchu tolerancji, szacunku, przyjaźni; wspólne zaangażowanie; dialog intelektualny, czyli dzielenie się dziedzictwem religijnym / pogłębianie braterstwa; dar wspólnej modlitwy²⁹. Za powodzenie tej drugiej części powyższej definicji będzie odpowiadał już pluralizm religijny.

Kiedy natomiast rozważamy kategorie takie jak dialog, niemal natychmiast przychodzi nam na myśl kwestia tego, że wynika on wprost z naszej natury, że stanowi potrzebę wpisaną w ontyczną strukturę osoby, że jako istoty mówiące nie potrafimy funkcjonować bez komunikowania się. Dialog jest ważny na każdym etapie życia człowieka; dzięki umiejętności mówienia rozwijamy się i jesteśmy. Dialog pozwala dostrzec, że różnorodność jest bogactwem. Zatem dialog międzyreligijny będzie skłaniał ludzi do wzajemnej akceptacji i szacunku, będzie prowadził do porozumienia się ponad podziałami i pokoju. Wydaje się, że w tym miejscu – nim przejdziemy do dalszych rozważań – należałoby opisać, jak definicyjnie rozwija tę kategorię Heschel. Fundamentalną kwestią, jeśli chodzi o dialog międzyreligijny, jest samo definicyjne zrozumienie religii. Dopiero gdy uchwycimy jej źródło, podstawy, genezę i istotę, dopiero wówczas możemy dobrać właściwe narzędzia, aby uprawiać dialog międzyreligijny. Na potrzeby niniejszego artykułu i w zgodzie z filozofią Heschela przyjmuję, że istota religii to – szeroko pojęty – związek człowieka z Bogiem. Jest to definicja z jednej strony bardzo pojemna, ale z drugiej taka, która wymyka się wszelkim redukcjonizmom.

Koncepcja dialogu Heschela jest bardzo mocno zakorzeniona w filozofii spotkania, której początki sięgają tradycji biblijno-religijnej, ale przede wszystkim myśli żydowskiej (Franz Rosenzweig, Hans Ehrenberg, Martin Buber). Wiele inspiracji Heschel czerpał od Bubera³⁰. Susannah Heschel, córka Abrahama Heschela, w artykule *Mój Ojciec* wspomina, że Buber był nieustającą inspiracją dla jej ojca, że prace Bubera oswoiły ich z mówieniem o dialogu człowieka z Bogiem. Heschel w swoich dziełach nie formułuje wprost jednej słusznej definicji terminu „dialog”, raczej skupia się na tym, aby wskazać cechy charakterystyczne, które ten dialog opisują, bardziej jest skłonny omówić, czym

29 Por. Z. Pasek, E. Przybył-Sadowska, *Słownik religii*, Kraków 2010, s. 489.

30 Por. A. Even-Chen, E. Meir, *Between Heschel and Buber: a comparative study*, Boston 2012, s. 13–14.

dialog napewno nie jest. Autor skupia się również na omówieniu celu, który przyświeca dialogowaniu.

Na fundamentalne pytanie, jaki jest cel dialogu międzyreligijnego, Heschel odpowiada:

celem dialogu między ludźmi różnych tradycji jest raczej wzajemne wzbogacenie, pogłębianie szacunku i uznania, niż kultywowanie nadziei, że nasz rozmówca myli się w sprawach, które uważa za święte³¹.

Filozofia spotkania jest nieustannie obecna w myśli Heschela. Autor podejmuje kwestie związane z dialogiem i jego uczestnikami. Kluczowym punktem w jego myśli jest samo wydarzenie się spotkania, podczas którego uczestnicy „odnajdują” się nawzajem. Paradoksalnie nie poprzez to, co im wspólne, ale poprzez to, co inne, różne. Samo myślenie dialogiczne Heschela opiera się na antropologii Starego i Nowego Testamentu. Myśliciel, tworząc koncepcję dialogu międzyreligijnego, podjął problematykę człowieka, który pozostaje w relacji do innego człowieka oraz Boga.

Komunikacja międzyreligijna w ujęciu filozofa to przekraczanie siebie, swoich ograniczeń w kierunku drugiej osoby, a także innej wspólnoty, i co za tym idzie religii. Celem dialogu międzyreligijnego jest wzajemna pomoc, dzielenie się przemyśleniami i współpraca naukowa na najwyższym poziomie. Autor zaznacza, że nie powinniśmy sobie schlebiać ani też „zbijać swoich twierdzeń”, bowiem jesteśmy powołani do: „szukania wspólnych źródeł na pustyni, źródeł pobożności, skarbów ukojenia, siły miłości i troski o człowieka”³². W obliczu przeżywanych doświadczeń – czasem ekstremalnie trudnych, powinniśmy mieć odwagę, aby zawierzyć słowu Pańskiemu, za jego pośrednictwem wskrzeszać wrażliwość, przebudzać sumienie oraz pielęgnować wierność żyjącemu Bogu. Według Heschela warunkiem wstępnym dialogu międzyreligijnego jest wiara. Tradycje religijne powinny wyzbyć się „iluzji izolacji” i budować porozumienie na fundamentach, które są wspólne, na przykład wierze w jednego Boga. Historia tradycji religijnych, takich jak judaizm, islam i chrześcijaństwo, jest trudna, ale możliwa do pogodzenia pod warunkiem wyzbycia się uprzedzeń i podjęcia próby zrozumienia, co nas łączy jako wyznawców jednego Boga. Wszyscy jesteśmy istotami ludzkimi, które mają dużo wspólnych cech,

31 A. J. Heschel, *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 40.

32 A. J. Heschel, *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 49.

poza tym samo spotkanie z drugim człowiekiem jest wyzwaniem dla „serca i umysłu”, bo jest to spotkanie z całą ludzkością i Bogiem. Każdy człowiek nosi w sobie to, co ludzkie, i to, co boskie jednocześnie, więc jeśli krzywdzimy człowieka, krzywdzimy wszystkich ludzi. Poprzez to spotkanie doświadczamy transcendencji, przekraczamy się w poszukiwaniu tego, co radykalnie inne, obce. Gdy rozmawiamy z innym człowiekiem, w jego twarzy widzimy Boga. Możemy poczuć Jego obecność.

We właściwie pojętym dialogu międzyreligijnym przyjmujemy postawę otwartości i tolerancji wobec innego, ale przede wszystkim skupiamy uwagę na inności. Szukamy tego, co inne, co różne po to, by to docenić i uszanować. Najważniejszym przesłaniem płynącym z lektury dzieł Heschela wydaje się stwierdzenie, że nie należy wywyższać żadnej tradycji religijnej i przedkładać jej ponad inne. Gdy przyjmimy postawę wyższości, zatracimy możliwość dialogowania. W dialogu międzyreligijnym chodzi przede wszystkim o otwartość i szacunek, o to, aby nie oceniać pochopnie innych tradycji na podstawie wartości obowiązujących w tradycjach, do których się przynależy. Bardzo często słysząc o dialogu międzyreligijnym, odnosimy go do tolerancji, którą traktujemy jako cnotę moralną, stanowiącą o jakości relacji międzyludzkich, uznającą podmiotowość drugiego człowieka, dotyczącą bezpośrednio funkcjonowania człowieka w ramach wspólnoty ludzkiej³³ – otóż nic bardziej mylnego. W filozofii Heschela dialog międzyreligijny jest skorelowany z szacunkiem, postawą otwartości i wzajemną miłością.

Autor zakładał, że możliwość dialogowania jest prerogatywą niewielu, i stwierdził, że: „Nie jest to zajęcie dla tych, którzy są niedouczeni czy duchowo niedojrzali. Aby nie spowodować zamieszania u wielu [dialog] powinien pozostać prerogatywą niewielu”³⁴. Zatem widzimy tutaj wymóg elitarności: dialog nie jest dla wszystkich. Patrząc z perspektywy czasu, wiele się zmieniło, odkąd Heschel opublikował esej, w którym zawarte było to stwierdzenie. Współcześnie, mimo że nieporównywalnie więcej ludzi uprawia dialog międzyreligijny niż w latach 60. XX wieku, trudno oprzeć się wrażeniu, że w wielu przypadkach ma on charakter powierzchowny.

Heschel przedstawia pewne zagrożenia związane ze sposobem, w jaki dialog międzyreligijny będzie prowadzony. Podsumowuje, że w dzisiejszych czasach,

33 Por. M. Mróz, *Tolerancja*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszkowa-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 425.

34 A. J. Heschel, *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, s. 37.

kiedy wiara jest zjawiskiem rzadkim, dialog międzyreligijny może stać się jej „substytutem”, który dławi autentyczność na rzecz kompromisu. Wiara oraz zdolność do refleksji rozwijają się w atmosferze prywatności, intymności, zatem ujawnienie własnego życia wewnętrznego może doprowadzić do jego profanacji – zdaniem autora – nieustannie zagraża nam synkretyzm religijny, konformizm i relatywizm. Filozof pisze: „Religie zapakowały ludzi do pudeł z dużymi etykietami”³⁵. Heschel zwracał uwagę na pewną trudność, która wynika wprost z instytucjonalizacji religii, która jako sformalizowana forma wiary stanowi pewne zagrożenie dla człowieka.

Ciekawym stwierdzeniem Heschela jest to, w którym uważa, że: „Religie przestały być zdrowe”³⁶. Nie dość, że religie przestały być zdrowe, to dodatkowo ich cechą charakterystyczną stał się triumfalizm. Zdaniem Heschela człowiek jest zaślepiony religijnie i dlatego widzi wszystko przez pryzmat wyznawanej przez siebie religii, nie traktuje drugiego jak człowieka, podczas gdy w dialogu chodzi o „porozumienie i odrębność”. W przestrzeni życia publicznego, tak w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, możemy zauważyć wzmacniający się trend instrumentalizacji religii. Rezultatem tego procesu jest promowanie fałszywego obrazu religii, zniekształconej wiary, religijności pogańskiej, budowanie autorytetu Boga na lęku, wykorzystywanie religii do celów politycznych, zatracenie wartości chrześcijańskich. Heschel apeluje do wszystkich religii, aby rozwijały swoje systemy wartości, gdyż tylko pod warunkiem głębokiego zaangażowania w zrozumienie wspólnej i trudnej historii możemy mówić o dialogu międzyreligijnym. Ponadto, wydaje się, że autor szczególną troską otoczył chrześcijan i Żydów, których nawoływał do pracy nad wzmocnieniem łączącej ich relacji, bowiem dzieje chrześcijaństwa i judaizmu są ze sobą splecione, nie tylko historycznie, ale również antropologicznie. Obie religie głoszą szczególną, tylko im właściwą wizję człowieka, który jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, posiada ciało i duszę. Taka koncepcja osoby ludzkiej zakłada określoną definicję małżeństwa, płciowości, relacji międzyludzkich, więzi wspólnotowych³⁷. Uznanie przez chrześcijan żydowskich źródeł ich wiary jest przyczynkiem do przeżywania doświadczenia religijnego opartego na wierze i prawdzie.

35 A. Fernando, *Z perspektywy Azji*, s. 208.

36 A. Fernando, *Z perspektywy Azji*, s. 207.

37 Por. J. Grosfeld, *Stosunek do Żydów i judaizmu jako warunek drogi jedności chrześcijan*, w: *O co chodzi w ekumenizmie? Czym jest dialog? Podstawowe idee Vaticanum II pół wieku później*, red. M. Kita, Kraków 2015, s. 131–155.

Zakończenie

We współczesnym świecie trawionym przez konflikty, gdzie fundamentem niezgody są często wartości religijne, dialog międzyreligijny jest niezwykle ważną kategorią; potrzeba dialogu międzyreligijnego stała się wręcz imperatywem. Propozycja Heschela, aby pluralizm był *sine qua non* relacji międzyreligijnych, jest niezwykle cenna. Pytanie, które się nasuwa, to czy dialog międzyreligijny ma szansę być owocnie uprawiany przy uwzględnieniu różnego podejścia do prawdy, o którym dość szeroko pisał Ziemiński. Jak odnieść pluralizm do prawd wiary przy założeniu, że prawdziwy dialog powinien opierać się na prawdzie? Heschel nie podejmował kwestii prawdy jako kategorii, do której powinien zmierzać dialog. Badacz pomijał także kategorię wolności osoby oraz rozumu jako daru od Boga. Inspirując się myślą Heschela, należy pamiętać, że jego koncepcja wyrasta z wzorców i wartości, którymi przepełnione było jego życie, a więc z całej tradycji judaizmu. Mając powyższe na uwadze, trudno uniknąć podejrzeń o pewien partykularyzm. Myśl Heschela to jednak myśl głęboka, ilustruje bowiem autentyczne zaangażowanie w dialog międzyreligijny. Dzięki temu jego koncepcja zyskuje na popularności i wciąż poddawana jest refleksji zarówno przez żydowskich, jak i nieżydowskich badaczy.

Bibliografia

- Benjamin M. H., *The obligated self: maternal subjectivity and Jewish thought*, Indiana 2018, <https://doi.org/10.2307/j.ctv2bctgs>.
- Eliade M., *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, Warszawa 1992.
- Even-Chen A., Meir E., *Between Heschel and Buber: a comparative study*, Boston 2012.
- Fernando A., *Z perspektywy Azji. Nowość poglądów Heschela na dialog międzyreligijny*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*, red. H. Kasimow, B. L. Sherwin, Kraków 2005, s. 205–214.
- Grosfeld J., *Stosunek do Żydów i judaizmu jako warunek drogi jedności chrześcijan*, w: *O co chodzi w ekumenizmie? Czym jest dialog? Podstawowe idee Vaticanum II pół wieku później*, red. M. Kita, Kraków 2015, s. 131–155.
- Held Sh., *Abraham Joshua Heschel: the call of transcendence*, Indiana 2013.

- Heschel A. J., *Die Prophetie. O istocie prorocstwa*, Kraków 1936.
- Heschel A. J., *Kim jest człowiek?*, przeł. K. Wojtkowska, Łódź 2018.
- Heschel A. J., *Prorocy*, przeł. A. Gorzkowski, Kraków 2021.
- Heschel A. J., *Żadna religia nie jest samotną wyspą*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*, red. H. Kasimow, B. L. Sherwin, Kraków 2005, s. 29–50.
- Kasimow H., *Heschela prorocza wizja pluralizmu religijnego*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*, red. H. Kasimow, B. L. Sherwin, Kraków 2005, s. 107–124.
- Kluczyński A. P., *O istocie prorocstwa (1936) Abrahama Heschela na tle ówczesnego stanu badań nad biblijnym profetyzmem*, w: *Żydzi wschodniej Polski, seria 2: W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski, B. Olech, Białystok 2014, s. 356–364.
- Kondrat K., *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych*, Wrocław 2002.
- Merkle J. C., *Heschel wobec pluralizmu religijnego*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*, red. H. Kasimow, B. L. Sherwin, Kraków 2005, s. 125–138.
- Mróz M., *Tolerancja*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszkowa-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004.
- Musiał S., *Czarne jest czarne*, w: S. Musiał, *Wyrzut sumienia. Wokół relacji chrześcijańsko-żydowskich i polsko-żydowskich*, Kraków 2019, s. 100–118.
- Panikkar R., *Religie świata w dialogu*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 1986.
- Pascal B., *Rozprawy i myśli*, Warszawa 1962.
- Pasek Z., Przybył-Sadowska E., *Słownik religii*, Kraków 2010.
- Sherwin B. L., *Mój Mistrz*, w: *Żadna religia nie jest samotną wyspą. Abraham Joshua Heschel i dialog międzyreligijny*, red. H. Kasimow, B. L. Sherwin, Kraków 2005, s. 69–90.
- Szulakiewicz M., *Kategoria dialogu w perspektywie filozoficznej*, „Paedagogia Christiana” 25 (2010) nr 1, s. 33–53, <https://doi.org/10.12775/PCh.2010.002>.
- Święcicki J. A., *Historia literatury powszechnej*, t.7, cz. 1: *Literatura żydowska*, Warszawa 1903.
- Ziemiński I., *O (nie) możliwości dialogu między religiami*, „Ethos” 29 (2016) nr 1, s. 243–258.

Adam R. Bartnicki

 <https://orcid.org/0000-0002-2360-5462>

 a.bartnicki@uwb.edu.pl

Mariusz Drozdowski

 <https://orcid.org/0000-0002-2132-9687>

 m.drozdowski@uwb.edu.pl

UNIwersytet w Białymstoku

 <https://ror.org/01qaqcf60>

Wojna w cieniu ideologii. Historyczno- -kulturowe uwarunkowania imperialnej ideologii współczesnej Rosji

 <https://doi.org/10.15633/tes.11203>

ABSTRAKT

Wojna w cieniu ideologii. Historyczno-kulturowe uwarunkowania imperialnej ideologii współczesnej Rosji

Analiza koncentruje się na omówieniu głównych mitów rosyjskiej ideologii imperialnej, z dziedzictwa których korzysta obecnie rosyjski reżim. Artykuł ukazuje kulturowe i ideologiczne uwarunkowania „ruskiego miru”, tj. konstruktu zawierającego przekonanie, że Rosja ma stanowić centrum świata wschodniosłowiańskiego. Analizie zostały poddane również mit o „jedynym narodzie ruskim” z przesuwaniem centrum władzy, „zbieranie ziem ruskich”, pochodząca z początku XVI wieku i będąca znaczącym impulsem do zwiększenia aktywności Rosji w XVII i XIX wieku teoria „trzeciego Rzymu”, a także mit zjednoczenia Ukrainy z Rosją w roku 1654. Idee te w dalszym ciągu są podstawą imperialnej ideologii Kremla i mają istotny wpływ na kreowanie międzynarodowej polityki Rosji, szczególnie wobec tzw. bliskiej zagranicy.

SŁOWA KLUCZOWE: Ukraina, Rosja, ruski mir, wojna, ideologia, ekspansja



ABSTRACT

War in the shadow of ideology. Historical and cultural conditioning of the imperial ideology of contemporary Russia

The analysis focuses on discussing the main myths of Russian imperial ideology, the legacy of which is currently used by the Russian regime. The article shows the cultural and ideological conditions of the “Russian mir”, i.e. a construct containing the belief that Russia is to be the center of the East Slavic world. The analysis also covers the myth of the “one Russian nation” with a shifting center of power, the “collection of Russian lands”, the theory of the “third Rome” from the beginning of the 16th century, which was a significant impulse for increasing Russia’s activity in the 17th and 19th centuries, as well as the myth of the unification of Ukraine with Russia in 1654. These ideas continue to be the basis of the Kremlin’s imperial ideology and have a significant impact on the creation of Russia’s international policy, especially towards the so-called near abroad.

KEYWORDS: Ukraine, Russia, Ruskij Mir, war, ideology, expansion



Rudymetarną przyczyną delegitymizacji rosyjskiego reżimu politycznego w latach 90. były porażki na arenie międzynarodowej. Ich wpływ na proces destabilizacji władzy wiązał się zarówno ze sferą samych stosunków międzynarodowych, jak również ich specyficznym odbiorem społecznym. Polityka zagraniczna Rosji była składnikiem ugruntowywania się elementów kultury politycznej społeczeństwa, opartej w dużej mierze na płynących w kierunku władzy „żądaniach” przywrócenia historycznej potęgi imperialnej i gotowości nieodzownego w tych warunkach podporządkowania się temu, kto ową potęgę zdołałby przywrócić. Dobrze (czyt. mocarstwowe) prowadzenie polityki zagranicznej było testem skuteczności władzy. Można tu zaobserwować zadziwiającą dychotomię między świadomym a podświadomym postrzeganiem rzeczywistości międzynarodowej – fascynacją i skrywaną zawiścią. Dla przeciętnego Rosjanina świat w sposób fundamentalny był podzielony na „my” i na „oni”. W konsekwencji dominowało przeświadczenie, że nawet jeśli „dziś” Rosja nie ma wystarczających sił, by poradzić sobie z „nimi”, to należy się „im” sprzeciwić¹ – na ile jest to tylko możliwe, chociażby w sposób pasywny. Polityk skuteczny, godny zaufania musiał wykazywać się sukcesami, które polegały na umacnianiu prestiżu Rosji. Porażki na tym polu były bezwzględnie krytykowane przez narodowo-komunistyczną opozycję. Programy wyborcze obiecujące przywrócenie mocarstwowej roli Rosji cieszyły się zdecydowanym poparciem społeczeństwa. W obawie przed utratą inicjatywy w stosunkach międzynarodowych – co mogłoby przełożyć się na podważenie legitymacji wewnątrz Rosji – Putin przywołał resentymenty „zimnej wojny”, by następnie podjąć próbę odbudowy światowego „supermocarstwa”. Inna rzecz, że Moskwa historyczno-mentalnie nie była zdolna do prowadzenia polityki ugody, kompromisów i współpracy. Te oczywiste w świecie demokratycznym elementy dyplomacji kulturowo były i są odbierane na Kremlu jako przejawy słabości. Naturalnym elementem rosyjskiej polityki zagranicznej były za to agresja, groźba, szantaż,

¹ Пор. Б. Дубин, „Противовес”: символика Запада в России последних лет, „Pro et Contra” 8 (2004) nr 3, s. 23n.

przemoc i dezinformacja. Rosja funkcjonowała jako realna siła polityczna tylko w kontekście ekspansji. Bez niej bardzo szybko ujawniały się wewnętrzne słabości imperium, to zaś skutkowało mniej lub bardziej gwałtownymi kryzysami politycznymi.

Historycznie Rosja była archetypem kontynentalnego imperium². W rosyjskiej tradycji zawsze funkcjonował silny akcent poświęcony terytorium i granicom. Według filozofa Iwana Ilyina, „Rosja była organizmem przestrzeni i ducha”³. Lew Gumilow w swej pracy *Od Rusi do Rosji* podaje trzy determinanty wydarzeń historycznych: przestrzeń, czas i funkcjonujące w ramach dwóch pierwszych etnosy⁴. Gieorgij Gaczew stwierdzał, że dla Rosji „dal i szerokość były bardziej uprzywilejowane niż wysokość czy głębia, horyzont świata ważniejszy niż wertykał”⁵. Inny filozof, Konstantin Leontiew, uważał, że Rosja była skazana przez historię na to, by rosnąć, nawet wbrew swojej woli, stąd jej terytorium było postrzegane jako „ziemskie środowisko narodowego ducha”⁶. Politolog Stanisław Biełkowski pisał na łamach „Konsomolskiej prawdy” „Dla naszego narodu jest jedno przeznaczenie – imperium”⁷. Od czasu Iwana Kality (1328–1340) proces tzw. „zbierania ziem ruskich” stał się fundamentalnym *credo* polityki Moskwy na następne stulecia. Na zachodzie odbywał się on kosztem Rzeczypospolitej, Litwy, Szwecji i Turcji. Na wschodzie – po wyeliminowaniu w XVI wieku Kazania – rozwój terytorialny państwa był ograniczony jedynie przez możliwości komunikacyjne. Takie imperialne „przyrastanie” nie jest oczywiście niczym wyjątkowym w skali historii, jednak inni, kiedy natrafiali na zdecydowany opór, zazwyczaj się zatrzymywali – Rosja nie. Henry Kissinger pisał, że „Rosja w swoim marszu rzadko uznawała jakiekolwiek ograniczenia, powstrzymana w swoich zamiarach zamykała się w sobie, chowając ponurą urazę”⁸. Po II wojnie światowej przyszła kolej na głębszą penetrację. Wobec republik bałtyckich i wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej zastosowano

2 Por. D. Trenin, *The end of Eurasia: Russia on the border between geopolitics and globalization*, Moscow 2001, s. 40.

3 И. Ильин, *Сущность и своеобразие русской культуры*, Москва 1996, s. 171.

4 Zob. L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 1996, s. 8–9.

5 Г. Гачев, *Национальные образы мира: Америка в сравнении с Россией и Славянством*, Москва 1997, s. 622.

6 К. Леонтьев, *Восток, Россия и Славянство*, Москва 1996, s. 158.

7 С. Белковский, *России пора распрощаться с Внешним управляющим*, „Комсомольская правда” 19.04.2004.

8 H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2003, s. 25.

prostą aneksję, wobec Europy Środkowo-Wschodniej – koncepcję budowy układu zwasalizowanych satelitów i buforów w nowym pojałtańskim świecie dwubiegunowym. Satelitami stały się kraje Układu Warszawskiego, buforami neutralne państwa pogranicza wschód-zachód: Finlandia, Austria, Jugosławia i sojusznicza Niemiecka Republika Demokratyczna (w nieco innej konstelacji geopolitycznej również Afganistan). System stalinowski chciał sięgać znacznie dalej. Rozszerzenie socjalistycznej społeczności miało obejmować Bliski i Daleki Wschód, Afrykę, Amerykę Łacińską i Azję Środkową. Im Związek Sowiecki był potężniejszy, tym bardziej czuł się zagrożony⁹. Był to jeden z tych wielkich paradoksów historii Rosji, które często uniemożliwiały jej zrozumienie¹⁰. Im bardziej – jak pisał Kissinger – Rosja stawiała się wielojęzycznym imperium, tym bardziej czuła się otwarta na ciosy¹¹. Dalszą konsekwencją takiego stanu była stała obawa, że imperium załamie się, jeśli nie będzie się rozwijać¹². W latach 70. ukuta została doktryna Breżniewa dotycząca charakteru tzw. imperium zewnętrznego. Oznaczała ona, że żaden spośród krajów tzw. demokracji ludowej nie miał prawa opuścić Układu Warszawskiego ani dokonać jakichkolwiek wewnętrznych zmian politycznych czy gospodarczych, które naruszałoby obowiązujący w „obozie” model ładu ustrojowego, społecznego i gospodarczego. Do jej powstania przyczyniły się interwencje zbrojne w Berlinie w 1953 roku, na Węgrzech w 1956 roku oraz w Czechosłowacji w 1968 roku¹³. W końcu lat 80. „imperium zewnętrzne” przestało istnieć, ale nie oznaczało to końca funkcjonowania doktryny Breżniewa. Zmieniła ona jedynie adresata, którym stały się republiki samego Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Dwukrotnie zastosował ją Gorbaczow w Gruzji i na Litwie. Skutki były opłakane. Okazało się, że Moskwa nie budzi już strachu, a to z kolei oznaczało dalszą erozję Związku¹⁴. Próba pośpiesznego ratowania międzynarodowej roli „wielkiego mocarstwa” było powołanie do życia Wspólnoty Niepodległych Państw,

9 Por. P. Grudziński, *Powolne przewyciężanie Jalty*, „Rzeczpospolita” 27.11.1995; H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 148–149.

10 W dużym stopniu było to założenie słuszne. Imperialne rozrastanie się ZSRR, a wcześniej Rosji, w sposób nieuchronny generowało nowe problemy międzynarodowe poprzez wkraczanie w obszary zainteresowania innych światowych mocarstw. Rodziło też problemy natury wewnętrznej, jako że wielonarodowe imperium było coraz mniej spójne narodowo.

11 Zob. H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 148.

12 Zob. H. Kissinger, *Dyplomacja*, s. 152.

13 Por. P. Grudziński, *Powolne przewyciężanie Jalty*, s. 8–9.

14 Por. P. Grudziński, *Powolne przewyciężanie Jalty*, s. 8–9.

wszak, jak pisał Dimitrij Trenin, każda potęga potrzebuje „świty” i „klienteli” politycznej¹⁵, a samo istnienie Wspólnoty do pewnego stopnia odzwierciedlało „wielkomocarstwowy” status Rosji. Związek ten nie mógł co prawda dorównywać siłą i znaczeniem dawnemu Układowi Warszawskiemu czy Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, mógł jednak tworzyć miraż potęgi, którą władza polityczna starała się wykorzystać zarówno w kontaktach z otoczeniem zewnętrznym, jak i własnym społeczeństwem.

Wraz z nastaniem nowej Rosji mogło się wydawać, że proces imperialnego przyrastania uległ ostatecznemu zatrzymaniu. Tak zwana doktryna Miedwiediewa nie tylko wskazywała na chęć reintegracji przestrzeni sowieckiej (z Moskwą jako hegemonem), lecz także określała cel historycznej penetracji Moskwy, który w XXI wieku na powrót przyjął wymiar wykraczający poza granice Rosji. Geopolityczne frustracje i poszukiwanie własnego miejsca w świecie prodwubiegunowym skonkludował Władimir Putin¹⁶, który określił rozpad państwa sowieckiego jako „największą katastrofę geopolityczną XX wieku”¹⁷. Podjął też próbę restytucji imperium, odwołując się do mitów i kodów kulturowych rosyjskiej tożsamości imperialnej. Efektem była bezpośrednia agresja na Ukrainę w 2022 roku.

Celem niniejszej analizy jest omówienie najważniejszych idei konstruujących ekspansywną ideologię współczesnej Rosji: idee „zbierania ziem ruskich”, „teorię trzeciego Rzymu”, mitu „zjednoczenia Ukrainy z Rosją w roku 1654” oraz „ruskiego miru”. Analiza ma również na celu przybliżenie ideologicznych motywów rosyjskiej agresji na Ukrainę w 2022 roku.

15 Zob. Д. Тренин, *Россия и конец Евразии*, „Pro et Contra” 9 (2005) nr 1, s. 16.

16 W badaniach przeprowadzonych przez centrum Levady na początku 2016 roku aż 56 proc. ankietowanych uważało, że epoka Jelcyna przyniosła krajowi więcej złych rzeczy niż pozytywnych, niemniej był to i tak wyraźny spadek w stosunku do badań z grudnia 2000 roku (75 proc. wskazań). Rozpad ZSRS pozytywnie oceniało 15 proc. przy 54 proc. wskazań przeciwnych. W opisie badań zauważono, że ten ostatni wskaźnik stale rośnie, ale było to z pewnością spowodowane lansowaną przez reżim Putina imperialną polityką międzynarodową i deklarowanym przez prezydenta negatywnym stosunkiem do rozpadu państwa sowieckiego. Zob. *Отношение россиян к Борису Ельцину остается негативным*, <https://www.levada.ru/2016/02/01/otnoshenie-rossiyan-k-borisu-eltsinu-ostaetsya-negativnym/> (10.10.2022). W badaniu z grudnia 2021 roku aż 63 proc. Rosjan wyrażało żal powodu rozpadu ZSRS. Zob. *Ностальгия по СССР*, <https://www.levada.ru/2021/12/24/nostalgiya-po-sssr-3/> (26.12.2022).

17 В. Путин, *Крушение Советского Союза было крупнейшей геополитической катастрофой века*, <https://www.pravda.ru/politics/50878-poslanie/> (26.05.2025).

„Zbieranie ziem ruskich” i idea „trzeciego Rzymu”

Ważnym i często podnoszonym czynnikiem rzutującym na tożsamość cywilizacyjną dzisiejszej Rosji, a w konsekwencji na kulturowe postrzeganie władzy, miała jej historia¹⁸, przede wszystkim doświadczenia komunizmu, wcześniej zaś niewola tatarska oraz przyjęcie kulturowej tradycji Bizancjum¹⁹. Zaakceptowanie tego założenia skłania nas do przyjęcia tezy, że źródła zachowań politycznych, a także specyficznego, nacechowanego przemocą sposobu prowadzenia relacji międzynarodowych, tkwią w odległej i bliższej przeszłości historycznej. Pojmowanie władzy i przywództwa można zaliczyć do cech kulturowych, właściwych dla określonych zbiorowości. Ich analiza niejednokrotnie pozwala na uchwycenie powiązań i wewnątrzsystemowych oddziaływań, których istotą są wertykalne relacje między układem władzy i rządzonymi. W konkretnych czasach mamy do czynienia z zapotrzebowaniem na konkretny typ przywódcy, zależy on jednak również od czynników kulturowych, a zwłaszcza od ukształtowanego historycznie modelu kultury politycznej cechującego daną zbiorowość. Wydaje się, że w rosyjskich warunkach energia płynąca z przeszłości historyczno-kulturowej w dalszym ciągu daleka jest od wyczerpania, szczególnie jeśli wiąże się z postrzeganiem rzeczywistości międzynarodowej. Michaił Krasnow i Ilja Szabliński pisali, że Rosja tak długo żyła w warunkach władzy absolutnej, że w politycznej świadomości narodu dominujące znaczenie zaczęło odgrywać nie to „jak” państwo jest rządzone, lecz „kto” nim rządzi²⁰. Owego przywiązania społeczeństwa do silnej władzy nie można jednak przypisać – o czym przekonuje Richard Pipes – czynnikom genetycznym. Na obszarze Rusi funkcjonowały republiki kupieckie – Nowogród Wielki i Psków, które

18 Por. Ю. С. Пивоваров, А. И. Фурсов, „Русская Система” как попытка понимания русской истории, „Polis” 2001 nr 4, s. 37–49. Dyskusje o przeszłości cywilizacyjnej Rosji i jej wpływie na współczesność determinowane są zwykle trzema założeniami: 1. Rosja zsunęła się, wbrew swojej woli, z wyznaczonej jej drogi cywilizacyjnego rozwoju i kiedy na nią powróci, z sukcesem zacznie wcielać elementy liberalnej demokracji w stylu zachodnim. 2. Rosja była i zostanie państwem typu azjatyckiego, tj. niezdolnym do reform liberalno-demokratycznych. 3. Rosja znajduje się na skrzyżowaniu wschodniej i zachodniej cywilizacji i wciąż nie jest w stanie wybrać modelu rozwoju. Por. И. В. Мостовая, А. П. Скорик, *Архетипы и ориентеры российской ментальности*, „Polis” 1995 nr 4, s. 69.

19 Por. J. Chłopecki, *Dezintegracja czy transformacja?*, w: *Rosja. Kontynuacja czy punkt zwrotny?*, red. W. Bonusiak, K. Sowa, Rzeszów 1994; J. Dogońska, *Cywilizacyjna tożsamość Rosji*, Toruń 1997; Z. Ma-dej, *Rosyjskie zmagania cywilizacyjne*, Warszawa 1993.

20 Zob. М. А. Краснов, И. Г. Шаблинский, *Российская система власти: треугольник с одним углом*, Москва 2008, s. 4.

przyznawały swoim obywatelom prawa porównywalne do tych, którymi cieszyli się zachodni Europejczycy, a często nawet je przewyższające²¹. W opinii amerykańskiego uczonego głównym powodem słabości Rosji w sferze rozwoju praw i swobód była likwidacja własności ziemi w Wielkim Księstwie Moskiewskim, państwie, które podbiło całą Ruś i narzuciło jej system polegający na tym, że monarcha nie tylko rządził państwem i poddanymi, ale był też ich właścicielem²². W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na istotny fakt. Władza patrymonialna była czymś naturalnym także w Europie Zachodniej, z tym że zaczęła się ona załamywać już we wczesnym średniowieczu. Podobna tendencja panowała w księstwach ruskich i prawdopodobnie gdyby nie najazd mongolski, sytuacja znacząco nie odbiegałaby od tej w pozostałej części Europy.

W XIV wieku Moskwa rozpoczęła wielowiekowy proces budowy mocarstwa – „zbierania ziem ruskich” – który trwa po dziś dzień. Gwałtownie rozrastające się państwo potrzebowało silnej władzy, by skutecznie walczyć o niezależność od Mongołów, a następnie realizować politykę podboju („zbierania ziem ruskich”) – oba te działania były absolutnie naturalne, musiały więc odbywać się za swoistą „sankcją społeczną”. Sama Rosja powstała jednak stosunkowo późno (faktycznie na początku XVI wieku) raczej poprzez podbój (a nie zjednoczenie) państw ruskich przez Wielkie Księstwo Moskiewskie. Wydarzenie to (a wcześniej zależność od Mongołów) zakwestionowały dotychczasową ewolucję praw społecznych i rozpoczęły historię Rosji od początku – wcześnieśredniowiecznej monarchii patrymonialnej²³. Niszcząc Wielki Nowogród, Iwan IV zlikwidował resztki republikańskich tradycji Rusi. Opricznina była ostatnim etapem pełnego podporządkowania społeczeństwa nieograniczonej władzy cara²⁴.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, która tradycja – mongolska czy bizantyjska – okazała się ważniejsza w procesie tworzenia rosyjskiej tożsamości. Państwo mongolskie dało Moskwie całość praktycznych wzorów jak zbudować imperium. Cesarstwo Moskiewskie, a następnie Imperium Rosyjskie to w pewnym sensie kontynuacja państwa, jakie stworzył Temudżyn. Wewnątrz Ordy

21 Zob. R. Pipes, *Wolność a własność*, Warszawa 2000, s. 241–311.

22 Zob. R. Pipes, *Wolność a własność*, s. 242.

23 Por. М. Краснов, *Персоналистский режим в России: опыт институционального анализа*, Москва 2006, s. 14.

24 Por. K. Pietkiewicz, *Historia państwa rosyjskiego*, w: *Wprowadzenie do studiów wschodnioeuropejskich*, red. naukowa A. Mironowicz, t. 3: *Rosja*, Lublin 2013, s. 22.

funkcjonowała cała mozaika ras, języków i religii. Spoiwem było tu jedynie bezwzględne posłuszeństwo wobec chana. Iwan III, Wasyl II i Iwan IV starali się zaprowadzić podobny model władzy w Moskwie. Osoba panującego stawała się swoistym totemem, odwołującym się do tradycji rzymskiej, ale w swej istocie ukształtowanym przez Mongołów. W Imperium Rzymskim i Bizantyjskim pozycja imperatora zewnętrźnie tylko przypominała pozycję mongolskiego chana. *Divinus* był jednak ograniczony prawem. W Rosji funkcjonował poza prawem. W tradycji rosyjskiej kategoria „prawo” była przeciwstawiana „łasce”, co nadawało jej zabarwienie negatywne. Przestrzeganie zasad prawa rozumiano jako niewolę i podporządkowanie się konieczności, jako przykazanie „wymyślone” przez człowieka, nie zaś pochodzące od Boga²⁵. Ten negatywny stosunek do prawa został przeniesiony na czasy współczesne. Moskwa przypomina Rzym w jednym – w stawianiu ogromnego nacisku na unifikację religijną, kulturową i językową zamieszkującej jej ludności: najpierw przez chrześcijaństwo, a potem przez kult państwa i władzy. Rosja (Wielkie Księstwo Moskiewskie) zajęła miejsce Bizancjum, a jej władca – miejsce bizantyjskiego *basileusa*, przejmując, wraz z ręką księżniczki Zoe (1472), dziedzictwo imperatora. Na początku XVI wieku umacniająca się w Rosji sakralizacja władzy, a tym samym monarszy absolutyzm, otrzymała też uzasadnienie ideologiczne. Filoteusz z Pskowa stworzył ideologię Rusi jako trzeciego wcielenia boskiego cesarstwa na ziemi, po Rzymie i Bizancjum – obrońcy prawdziwego chrześcijaństwa. W 1547 roku Iwan IV przyjął tytuł cesarza wschodniorzymskiego i bizantyjski herb – dwugłowego orła, a prawosławny metropolita moskiewski tytuł patriarchy Moskwy i Wszechrusi (1589). Car Rosji stawał się odtąd jedynym legalnym spadkobiercą tradycji Rzymu i Bizancjum. Przypadła mu rola obrońcy wiary w jej nieskażonej herezją formie (ortodoksji). Rządy Iwana IV to czas, kiedy koncepcja Moskwy jako „trzeciego Rzymu” stała się doktryną polityczną. Przesłanie Filoteusza przekształcono w kult państwa. Wizja imperialna, traktująca Moskwę jako prawdziwy „trzeci Rzym”, obowiązywała przez całą historię Cesarstwa Rosyjskiego²⁶. W kolejnych stuleciach stanowiła podstawę ideową rosyjskich dążeń do budowania nowożytnego imperium. Nie ulega wątpliwości, że praktyczne próby urzeczywistnienia teorii „trzeciego Rzymu”, kończyły się katastrofą zarówno dla narodów będących celem rosyjskiej ekspansji, jak i dla

25 Por. M. Broda, „Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy, Łódź 2011, s. 94.

26 Por. M. Mazuś, *Koncepcje ideologiczne „Moskwa – III Rzym” oraz „Kijów – II Jerozolima” w ujęciu porównawczym*, „Slavia Orientalis” 64 (2015) nr 3, s. 465–475.

samego narodu rosyjskiego, który zawsze płacił wysoką cenę za imperialne ambicje swoich przywódców²⁷.

Piotr I wprowadził na swoim dworze wzory bizantyjskiego posłuszeństwa względem monarchy. Jego zaufany, biskup pskowski Teofan Prokopowicz, podjął się również stworzenia idei, według której boska cześć powinna być oddawana nie hierarchom kościoła, ale carowi²⁸. Warto przy tym zauważyć, że sakralizacja władzy w Rosji wzmocniła jedynie świadomą tendencję do umacniania „samodzierżawia” przez panów Kremla. W tym wypadku tradycje wschodniego cesarstwa okazały się bardzo pomocne. Faktem jest też, że religijne teksty Bizancjum zostały w Rosji specyficznie zinterpretowane, co było między innymi powodem późniejszego rozłamu w Cerkwi. W doktrynie religijnej Konstantynopola istniał paralelizm monarchy i Boga, jednak idea ta nie zakładała sakralizacji monarchy. Przyznawała jedynie *basileusowi* szczególną charyzmę, na mocy której mógł być traktowany jako istota nadprzyrodzona²⁹. W tym kontekście obdarzenie carów moskiewskich boskimi atrybutami wydaje się jedynie skutkiem pewnej potrzeby związanej z procesem „zbierania” ziem ruskich i umacnianiem monarchii, a nie wynikiem prostej adaptacji wzorów bizantyjskich. Początkowo siła i autorytet carów wynikały bardziej z przywiązania poddanych do władzy w ogóle, nie zaś z jej sakralnej oprawy. Osłabieni niepowodzeniami politycznymi carowie zaczęli korzystać ze swoich atrybutów religijnych. Sakralizacja władzy nie wynikała przy tym z potrzeb duchowych społeczeństwa, lecz była stymulowana przez Kreml i grono ideologów. Zasadniczą zmianę przyniosła dopiero pierwsza połowa XIX wieku. Wzrost despotyzmu, a w konsekwencji także kultu władcy, zaczął hamować naturalną w Europie ewolucję monarchii. W czasie gdy na Zachodzie zaczęły powstawać pierwsze państwa demokratyczne, carowie i ich otoczenie strzegli swoich prerogatyw.

27 Por. В. В. Газін, „Русский мир” – „Третій Рим”: дві концепції в зовнішній політиці Москви, w: „Русский мир”: нові реалії старого міфу. Матеріали круглого столу, від. за випуск: В. С. Степанков, отець Юрій (Матвейцов), Кам'янець-Подільський 2011, s. 18.

28 Por. Ф. Прокопович, Слово в день святого благоверного князя Александра Невского, w: Ф. Прокопович, Сочинения, ред. И. Еремін, Москва–Ленинград 1961, s. 97–98.

29 Por. B. A. Uspienski, W. M. Żywow, Car i Bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1992, s. 14.

Mit zjednoczenia Ukrainy z Rosją w roku 1654 i „ruski mir”

Władimir Putin w swym wystąpieniu do narodu z 21 lutego 2022 roku, tj. na dwa dni przed atakiem Rosji na Ukrainę, stwierdził m.in., że jest ona integralną częścią historii Rosji i dlatego Rosja musi przenieść prawa na terytoria, które były częścią Imperium Rosyjskiego³⁰. Wypowiedziane przez prezydenta Rosji słowa w dużej mierze pokrywały się z treścią jego artykułu z 12 lipca 2021 roku *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*³¹. Punktem wyjścia dla podjętych przez niego rozważań było przyjęcie założenia o „jednym narodzie ruskim”, obejmującym trzy gałęzie: Wielkorusów, Małorusów (obecnych Ukraińców) i Białorusów (obecnych Białorusinów) „Rosjanie i Ukraińcy – jak pisał Putin – to jeden naród, jedna całość”³². Co więcej, owa wspólnota, jak podkreślał, miała się opierać na tożsamej tradycji historycznej i duchowej:

Zarówno Rosjanie, Ukraińcy, jak i Białorusini – jak czytamy w artykule – są spadkobiercami Starej Rusi, która była największym państwem w Europie. Plemiona słowiańskie i inne na rozległym obszarze – od Ładogi, Nowogrodu, Pskowa po Kijów i Czerernihów – zjednoczył jeden język (teraz nazywamy go staroruskim), więzi gospodarcze, władza książąt z dynastii Rurykowiczów. A po chrzcie Rusi – i jedna wiara prawosławna. Duchowy wybór św. Włodzimierza, który był i Nowogrodzkiem i Wielkim Księciem Kijowskim, i dziś w dużej mierze określa nasze pokrewieństwo³³.

Putin wskazywał, że owo przejęcie było m.in. pokłosiem dążenia sympatyków powstania Chmielnickiego do uzyskania autonomii od Rzeczypospolitej i dlatego jak dowodził, dokonało się przy pełnej aprobachie mieszkańców tych terenów, czego nie było przy zawieraniu Unii Lubelskiej.

W związku z tym opisując zdarzenia, jakie nastąpiły po zawarciu ugody perejaśławskiej z roku 1654, na mocy której Ukraina została poddana władzy cara, podkreślał, że: „posłowie Bohdana Chmielnickiego i Moskwy objechali

30 Por. D. Moliński, *Putin przemówił do narodu. Mówił o „dekomunizacji” Ukrainy. Potem wskazał palcem na Polskę*, „Gazeta.pl” 21.02.2022, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,28138309,putin-przemowil-do-narodu-mowil-o-dekomunizacji-ukrainy.html> (8.04.2022).

31 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021, https://poland.mid.ru/pl/1941-1945%20pobeda/artyku_prezydenta_federacji_rosyjskiej_w_adimira_putina_o_historycznej_jedno_ci_rosjan_i_ukrai_c_w_o/ (8.04.2022).

32 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

33 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

kilkadzieści miast, w tym Kijów, których mieszkańcy złożyli przysięgę rosyjskiemu carowi. Nawiasem mówiąc, nic takiego nie wydarzyło się po zawarciu Unii Lubelskiej”³⁴. Akcentował też, że: „w Imperium Rosyjskim trwał aktywny proces rozwoju małopruskiej tożsamości kulturowej w ramach wielkiego narodu rosyjskiego, który jednoczył Wielkorusów, Małorusów i Białorusinów”, dowodził, iż w tym samym czasie, tj. w XIX wieku, w środowisku polskiej elity i części małorosyjskiej inteligencji narodził się pogląd o „odrębnym od rosyjskiego narodzie ruskim”. Ponieważ – w jego ocenie – był on pozbawiony podstaw historycznych, to także i wszelkie wnioski bazowały na różnych konfabulacjach:

Do tego stopnia że Ukraińcy rzekomo wcale nie są Słowianami, albo wręcz przeciwnie, że Ukraińcy są prawdziwymi Słowianami, a Rosjanie, „Moskale” – nie. Takie „hipotezy” są coraz częściej wykorzystywane do celów politycznych jako instrument rywalizacji między państwami europejskim³⁵.

Ukraińska idea narodowa była też postrzegana przez Putina jako pokłosie swego rodzaju prowokacji władz austro-węgierskich, które użyły jej jako przeciwwagi „zarówno do polskiego ruchu narodowego, jak i moskalofilskich nastrojów w Galicji”³⁶. Również ustosunkowując się do państwowości ukraińskiej po I wojnie światowej, prezydent Rosji podkreślił jej krótkotrwałość, chwilowy charakter, co w jego ocenie miało wynikać z faktu, że była ona pod pełną obcą kontrolą³⁷.

Idea więzi Moskwy z Rusią Kijowską odegrała zasadniczą rolę w przywróceniu Ukrainy „na właściwe łono” w akcie ugody zawartej w Perejaśławiu 1654 roku. Nadając nieco później temu aktowi miano „Wossojedinienia Ukrainy z Rossiję” – jak trafnie skonkludowała Teresa Chynczewska-Hennel – podkreślono fakt ponownego połączenia, bowiem zgodnie z teorią przesunąć

34 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

35 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

36 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

37 „Ci, którzy dziś oddali Ukrainę pod pełną obcą kontrolę, powinni pamiętać, że wówczas, w 1918 roku, taka decyzja okazała się fatalna dla rządzącego w Kijowie reżimu. Przy bezpośrednim udziale sił okupacyjnych Rada Centralna została obalona, a do władzy doszedł hetman Pawło Skoropadski, proklamując zamiast Ukraińskiej Republiki Ludowej państwo ukraińskie, które faktycznie było pod protektoratem niemieckim” (W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021).

Ukraina i Rosja były wcześniej jednością³⁸. Do upowszechnienia tego mitu przyczyniły się w niemałym stopniu obchody 300-lecia owego „zjednoczenia” Ukrainy z Rosją. W celu wykluczenia różnych interpretacji dziejów Ukrainy zostały opracowane, a także zatwierdzone przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego tzw. *Tezy w 300. rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654–1954)*³⁹. Miały one ponadto służyć konsolidacji historycznej rosyjskiego i ukraińskiego narodu. Co więcej, sformułowane w okólniku partyjnym opinie powinny stać się obowiązkowe dla wszelakich studiów nad historią Ukrainy, Historycy byli zobowiązani do dostosowywania faktów do określonych w *Tezach* schematów. Dogłębna analiza rzeczonych tez ewidentnie wskazuje na ich ideologiczne i polityczne pokrewieństwo z ideą „ruskiego miru”⁴⁰.

Ograniczmy się tutaj do zasygnalizowania najważniejszych z nich. Przez cały dokument przewija się zasadnicza idea sformułowana przez Włodzimierza Lenina, mówiąca o niezwyklej bliskości narodów: rosyjskiego i ukraińskiego, wyrażającej się w języku, miejscu zamieszkania, charakterze i historii. Wszystkie trzy narody słowiańskie „wywodzą się z jednego korzenia” – staroruskiego narodu ruskiego, który stworzył staroruskie państwo – Ruś Kijowską. Stopniowo z jednego staroruskiego narodu – utworzyły się trzy braterskie narodowości – rosyjska, ukraińska i białoruska z właściwymi im cechami językowymi, kulturowymi czy sposobu życia.

Należy tu podkreślić, że twórcom nie chodziło o istnienie odrębnych języków, kultur i sposobu życia w wyodrębnionych narodach, ale o „specyficzne cechy języka, kultury i stylu życia”, czyli rozumiano, że istniała nadal wspólnota zarówno językowa, jak i kulturowa. Autorzy wspomnianych tez podkreślali, że mimo wszystkich historycznych rozbieżności narody rosyjski, ukraiński i białoruski zachowały przez wieki świadomość nie tylko jedności pochodzenia, bliskość języka i kultury, lecz także wspólnoty ich przeznaczenia. Oprócz tego, lansując ideę mesjańskiej roli państwa rosyjskiego i narodu rosyjskiego w świecie wschodniosłowiańskim, dowodzili, że prowadzący walkę

38 Zob. T. Chynczewska-Hennel, „*Iungit et sociatjedne członki i serca z dawności naszych*” – o unii hadziackiej w 360 rocznicę. O unii hadziackiej raz jeszcze, „*Studia Polsko-Ukraińskie*” 6 (2019), s. 42.

39 *Тезисы о 300-летию воссоединения Украины с Россией (1654–1954 гг.)*, одобрены Центральным Комитетом Коммунистической партии Советского Союза, Москва 1954.

40 В. С. Степанков, „*Русский мир*” й історія України: реанімація імперського міфу возз’єднання братних народів, в: „*Русский мир*”: нові реалії старого міфу, s. 10–13.

wyzwoleńczą Chmielnicki dostrzegał niemożność uratowania narodu ukraińskiego bez jego zjednoczenia z wielkim narodem rosyjskim i uparczywie dążył do zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Jednocząc się zaś z Rosją w ramach jednego państwa rosyjskiego, uratował Ukrainę przed zniewoleniem przez szlachecką Polskę i wchłonięciem przez sułtanat Turcji. Wreszcie tezy głosiły ideę bezpieczeństwa Ukrainy, niezdolności narodu ukraińskiego do samodzielnego życia państwowego i politycznego bez poparcia – „wielkiego sojusznika, wiernego przyjaciela i obrońcy w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe”⁴¹. Trzeba też dodać, że to właśnie w nich sformułowano doktrynę, zgodnie z którą wszyscy bojownicy o wywalczenie niezależności Ukrainy od Rosji zostali ogłoszeni „podłymi zdrajcami”, burżuazyjnymi nacjonalistami i „najzacieklejszymi wrogami” narodów ukraińskiego i rosyjskiego.

Konkludując, należy jeszcze raz zaakcentować, że teoria „ruskiego miru”, którą dziś starają się narzucić społeczeństwu ukraińskiemu Putin i jego współpracownicy, jest skierowana przeciwko niepodległości Ukrainy. Jest to zakamuflowana reanimacja starego rosyjskiego mitu imperialnego, głoszącego, że Ukraińcy, Rosjanie i Białorusini są jedynymi narodami braterskimi, których korzenie sięgają Rusi Kijowskiej. Dlatego też dyrektor Narodowego Instytutu Badań Strategicznych Narodowej Akademii Nauk Wołodymyr Horbulin uważa, że „pojęcie i ideologia «ruskiego miru» powinny być zakazane w prawie międzynarodowym z powodu wyraźnie szowinistycznego i nazistowskiego charakteru”⁴². Przytaczając wydarzenia, jakie miały miejsce podczas walk na wschodzie Ukrainy, argumentuje on, że «ruski mir» to nic innego jak prawosławna wersja «państwa islamskiego»⁴³.

Jak zauważył Tomasz Stryjek, w odniesieniu Putina do „państwa ukraińskiego powołanego w rosyjskiej części Ukrainy w czasie rewolucji 1917–1921 przejawiała się przekonanie, że jakakolwiek państwowość tego narodu niezależna od Rosji może powstać – także współcześnie – jedynie jako twór sił zewnętrznych i jako taka jest skazana na rychły upadek”⁴⁴. Zdaniem Putina szczególną

41 B. C. Степанков, „Русский мир” й історія України, s. 12.

42 Tak naprawdę w Rosji toczyła się i nadal toczy dyskusja, czym w ogóle jest „ruski mir”. Zob. В. Д. Попков, *Русский мир. Философские рамки понимания проблемы*, „Вопросы философии” 2021 nr 7, s. 27–37.

43 Za: O. Wasiuta, „Russki mir” jako narzędzie imperialnej polityki Kremla, „Przegląd Geopolityczny” 2017 nr 21, s. 82.

44 T. Stryjek, *Łyżka miodu w beczce dziegciu? Putin o historii Ukrainy na trzydziestolecie jej niepodległości, „ohistorie”*, 31.10.2021, <https://ohistorie.eu/2021/10/31/lyzka-miodu-w-beczce-dziegciu-putin-o-historii-ohistorie/>

rolę w procesie tworzenia się narodu ukraińskiego odegrała sowiecka polityka narodowa, która: „zamiast dużego narodu rosyjskiego, trójjedynego narodu złożonego z Wielkorusów, Małorusów i Białorusinów – utrwaliła na szczepku państwowym zapis o trzech odrębnych narodach słowiańskich: rosyjskim, ukraińskim i białoruskim”⁴⁵. Ponadto większość ziem – jak twierdził, które do dzisiaj znajdują się pod zwierzchnictwem Ukrainy, zostały do niej przyłączone w okresie funkcjonowania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich⁴⁶.

Rzeczona argumentacja doprowadziła go do następującej konkluzji:

współczesna Ukraina jest w całości dziełem epoki sowieckiej. Wiemy i pamiętamy, że w dużej mierze powstała kosztem historycznej Rosji. Wystarczy porównać, które ziemie zjednoczyły się z państwem rosyjskim w XVII wieku i z jakimi terytoriami Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka opuściła Związek Sowiecki⁴⁷.

Należy tu z całą mocą podkreślić, że zastosowana w omawianym tekście narracja nie tylko kwestionowała istnienie ukraińskiego narodu, lecz także odmawiała Ukrainie prawa do istnienia jako samodzielnego państwa, posiadającego własny język oraz zróżnicowaną kulturę.

Zarówno wygłoszone przez Putina orędzie do narodu, jak i jego artykuł wyrastają z przejętej przez niego koncepcji „ruskiego miru”⁴⁸. Warto zauważyć, że owa koncepcja stała się przedmiotem zainteresowań rosyjskich kół intelektualnych już w latach 90. ubiegłego stulecia i była wynikiem rozpadu ZSRS oraz rodzącej się potrzeby znalezienia nowych strategii w dziele zjednoczenia rozproszonych rosyjskojęzycznych rodaków.

Szczególłą rolę w rozwoju idei „ruskiego miru” odegrał rosyjski metodolog i politolog Piotr Szczedrowickij. W jednym ze swoich artykułów: *Русский*

-ukrainy-na-trzydziestolecie-jej-niepodleglosci/ (8.04.2022).

45 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

46 „W 1939 roku ziemie, wcześniej zagarnięte przez Polskę, powróciły do ZSRR. Znaczna ich część została przyłączona do radzieckiej Ukrainy. W 1940 roku część Besarabii, zajęta przez Rumunię w 1918 roku oraz północna Bukowina weszły do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W 1948 roku – Wyspa Węży na Morzu Czarnym. W 1954 roku krymski obwód Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej został przekazany Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej – z rażącym naruszeniem obowiązujących wówczas norm prawnych” (W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021).

47 W. Putin, *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021.

48 Sam termin ma korzenie sięgające XI wieku. Por. M. Laruelle, *The „Russian World”. Russia’s soft power and geopolitical imagination*, Center on Global Interests, 2015, s. 3.

*мир и Транснациональное русское*⁴⁹ zdefiniował ją jako sieciową strukturę wielkich i małych wspólnot myślących i rozmawiających w języku rosyjskim. W jego rozumieniu cechą określającą „ruski mir” jest dążenie do rozszerzenia sfery wpływów nie tylko na terytorium współczesnej Rosji i rosyjskiego etnosu⁵⁰. Z kolei inny badacz tego zagadnienia, historyk ukraiński Włodzimierz Hazin zauważył, że w idei „ruskiego miru” możemy dostrzec następujące założenia: zjednoczenie wszystkich Rosjan i rosyjskojęzycznych pod jednym berłem – przyłączenie się do tego świata wszystkich prawosławnych (nawet nie-Rosjan i nie-Słowian) – dystansowanie się od Europy z jej „zgniłymi” wartościami z demokracją na czele⁵¹. Olga Wasiuta pisała natomiast, że „«[r]usski mir» jest systemowym, agresywnym propagowaniem rosyjskich idei imperialistycznych na poziomie symboli politycznych, języka i kultury. To jest forma nieograniczonego wpływania na świadomość i zachowania ludzi, celowego zniekształcania historii”⁵².

Niezależnie od tego, jak zdefiniujemy ideę „ruskiego miru”, wydaje się, że dwie kwestie są tu bezdyskusyjne: Po pierwsze, idea ta skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciwko niezależności Ukrainy. Jej celem jest zarówno pozbawienie Ukraińców własnej historii, bez której, jak wiadomo, nie ma pamięci narodowej, oraz wywołanie przeświadczenia, że Ukraina nie może istnieć i funkcjonować bez Rosji, bez jej pomocy zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej i kulturowej⁵³. Po drugie, opiera się ona w głównej mierze na mitach rosyjskiej historii. Jest ponadto bardzo wyrazistym przykładem wykorzystywania historii jako narzędzia w ręku Putina, który wobec braku dowodów źródłowych posługuje się mitami, legendami, domysłami i dowolną interpretacją.

Funkcjonowanie w ramach ideologii „ruskiego miru”, założenia, że Ukraińcy, Rosjanie i Białorusini należą do jednego bratniego narodu, opiera się na wiekowym micie o „jedynym narodzie ruskim” z przesuwanym centrum

49 П. Щедровицкий, *Русский мир*, „Независимая газета” 11.02.2000, https://www.ng.ru/ideas/2000-02-11/8_russian_world.html (21.04.2022).

50 „Чем большему числу отдельных граждан других государств нужна Россия, тем устойчивее позиции России в мире. Основы устойчивости и нужности формирующаяся русская государственность может и должна искать в пределах русского мира, в политике конструктивного развития его мировых сетей” (П. Щедровицкий, *Русский мир*).

51 Zob. B. B. Газін, „Русский мир” – „Третій Рим”, s. 16.

52 O. Wasiuta, „Russki mir” jako narzędzie imperialnej polityki Kremla, s. 68.

53 Zob. С. А. Копилов, *Вступне слово на круглому столі „Русский мир”: нові реалії старого міфу*, w: „Русский мир”: нові реалії старого міфу, s. 4–5.

władzy. Zakładał on, że z tego jednego narodu ruskiego w pewnym okresie dziejowym wynurzyły się trzy narodowości – rosyjska, ukraińska i białoruska. Wraz z upadkiem Rusi Kijowskiej w XIII wieku naczelny ośrodek monolitycznej państwowości ruskiej przesunął się na północ, do Suzdala i Włodzimierza nad Kłazmą, a potem do Moskwy⁵⁴. Należy zaznaczyć, że tak koncepcję jednego narodu, jednego społeczeństwa, jak i jednej historii stworzył moskiewski metropolita Makary⁵⁵ w dobie panowania Iwana IV. Co ciekawe, jego idea została rozpropagowana także na terytorium Ukrainy, albowiem została wprowadzona w końcu XVII stulecia do szkolnego podręcznika Sinopsis⁵⁶. Teorię przesunąć podjęli dziewiętnastowieczni historycy rosyjscy, tzw. przedstawiciele „szkoły państwowościowej”, którzy uważali państwo za najwyższą formę życia społecznego i odgrywającą najważniejszą rolę w procesie historycznym. Wśród nich szczególne miejsce zajmował Siergiej M. Sołowiow, który swoje poglądy przedstawił w 29 tomach historii Rosji, publikowanych w latach 1861–1876⁵⁷. U podstaw jego koncepcji legło przekonanie o jedności „ruskiego narodu”. Początek – jak dowodził – sławnej historii tego narodu zapoczątkował książę Oleg, od którego wywodzi się władza książęca. Wtedy też zaczął się formułować rosyjski naród, lecz jedności jeszcze w tym momencie nie było, ponieważ kniaziowie przynosili się z miejsca na miejsce. Tylko jeden z kniaziów mocno osadził się na Suzdalszczyźnie, dokąd uciekła przed najazdami Tatarów duża część populacji. Andrzej Bogolubski – jak kontynuował Sołowiow – po opuszczeniu Kijowa przeniósł się do Włodzimierza, który ustanowił swoją nową stolicą. W tym też czasie „naród ruski” podzielili się na dwie części: jedna udała się na północ, druga zaś, pozostając pod władzą Litwy i Polski, zerwała związek z mieszkańcami północy, zachowując z nimi jednak więź religijną i państwową⁵⁸. Propagował ideę przesunąć inny znaczący historyk rosyjski Wasyl Kluczewski, który poza tym przychylił się do innej teorii, a mianowicie teorii

54 Por. T. Chynczewska-Hennel, *Czy historycy uporali się z „teorią przesunięć”*, w: *Dziedzictwo polsko-ukraińskie. The Polish-Ukrainian Heritage. Studies of Political Science*, red. S. Chazbijewicz, M. Melnyk, K. Szulborski, t. 2, Olsztyn 2006, s. 19.

55 Por. Л. А. Ольшешевская, Макарий, w: *Московская энциклопедия*, т. 1: *Лица Москвы*, кн. 2: *и-м*, Москва 2008, s. 511–512.

56 Por. T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985, s. 37.

57 Por. Н. Полонська-Василенко, *Дві концепції історії України і Росії*, Мюнхен 1964, s. 22.

58 Por. Н. Полонська-Василенко, *Дві концепції історії України і Росії*, s. 22.

„przesiedlenia moskiewskiego” – przeniesienia się ludności Kijowszczyzny na północny wschód na czas najazdów tatarskich⁵⁹.

Zakończenie

Konsekwentnie budowana ideologia imperialna – „zbieranie ziem ruskich”, „trzeci Rzym”, „zjednoczenie 1654” czy „ruski mir” – były ideologiczną podbudową ciągłej ekspansji Moskwy, a następnie Rosji, która trwała od XIV wieku do czasów obecnych. W XIV wieku Moskwa rozpoczęła wielowiekowy proces budowy mocarstwa („zbierania ziem ruskich”), który z krótkimi przerwami (raczej epizodami) i w zmieniających się uwarunkowaniach międzynarodowych umożliwił powstanie rosyjskiego imperium. Także dziś w zupełnie nowej konstelacji polityki międzynarodowej możemy zaobserwować konsekwentne dążenie Moskwy do odbudowy dawnego obszaru imperialnego. Gwałtownie rozrastające się państwo potrzebowało silnej władzy, by skutecznie realizować politykę podboju. Kluczowym źródłem legitymizacji despotycznej i spersonalizowanej władzy w Rosji było więc dążenie do budowy i utrzymania państwa. W połowie XVI wieku umacniający się w Rosji imperializm otrzymał uzasadnienie ideologiczne. W 1547 roku Iwan IV przyjął tytuł cesarza wschodniorzymskiego. Pan Kremla stawał się odtąd jedynym legalnym spadkobiercą tradycji po Rzymie i Bizancjum. W XVIII–XIX wieku Rosja skierowała swą ekspansję w kierunku Bałkanów, której celem (oficjalnie) była obrona ludności słowiańskiej⁶⁰ (podobnie została umotywowana agresja na Polskę w 1939 roku). Po 1917 roku Moskwa znalazła nowe ideologiczne uzasadnienie ekspansji. W imię socjalistycznej wolności odbierała tę wolność – poprzez aneksję – sąsiednim narodom, m.in.: Ukraińcom, Białorusinom, Bałtom, Gruzinom lub poprzez włączenie do swojego obszaru imperialnego – państwom Układu Warszawskiego.

W niniejszej pracy autorzy poddali analizie najważniejsze składniki polityczno-historycznej ideologii Kremla, które miały stanowić podbudowę imperialnej ekspansji Rosji. Obecna faza rosyjskiej ekspansji, która nastąpiła

59 Por. H. Полонська-Василенко, *Дві концепції історії України і Росії*, s. 22.

60 Spór o opiekę nad miejscami świętymi w Imperium Osmańskim między Rosją a Francją był jednym z bezpośrednich powodów wybuchu wojny krymskiej. Por. L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 223–224.

w XXI wieku, również jest legitymizowana przez odwołanie do ideologii: historycznej konieczności odbudowy imperium, nowej generacji procesu „zbierania ziem ruskich” i „ruskiego miru”. Agresja Rosji na Ukrainę 2014–2025 była dodatkowo motywowana odwołaniami do „zjednoczenia 1654 roku”. Trudno autorytatywnie przesądzić, czy ideologia „ruskiego miru” jest jedynie konglomeratem historycznych mitów konstruujących rosyjskie dziedzictwo kulturowe czy już samodzielną koncepcją polityczną, stanowiącą podstawę do imperialistycznych działań Moskwy. Nie ulega natomiast wątpliwości, że obecnie jest to przede wszystkim narzędzie rosyjskiej ekspansji na obszarze tzw. bliskiej zagranicy. Przemówienie Putina z 21 lutego 2022 roku, które stało się wstępem do „specjalnej operacji wojskowej” na Ukrainie, zapowiadało przejście od sporów o historię do praktycznych działań, mających na celu zmianę jej biegu. Konsekwencje tej decyzji dla polityki pamięci i korelacji między narracjami historii można będzie w pełni ocenić dopiero po zakończeniu wojny⁶¹.

Bibliografia

- Белковский С., *России пора распрощаться с Внешним управляющим*, „Комсомольская правда” 19.04.2004. [Belkovskij S., *Rossii pora rasproŝat'sâ s Vneŝnim upravlâjuŝim*, „Komsomolskaâ pravda” 19.04.2004].
- Газін В. В., „Русский мир” – „Третій Рим”: дві концепції в зовнішній політиці Москви, w: „Русский мир”: нові реалії старого міфу. Матеріали круглого столу, від. за випуск: В. С. Степанков, отець Юрій (Матвейцов), Кам'янець-Подільський 201, s. 15–18. [Gazin V. V., „Russkij mir” – „Tretij Rim”: *dvi koncepcii v zovniŝnij politicii Moskvi*, w: „Russkij mir”: *novi realii starogo mifu. Materiali kruglogo stolu*, від. za випуск: V. S. Stepankov, otec' Ŭrij (Matvejcov), Kam'ânes'-Podil's'kij 2011, s. 15–18].
- Гачев Г., *Национальные образы мира: Америка в сравнении с Россией и Славянством*, Москва 1997. [Gačev G., *Nacional'nye obrazy mira: Amerika v sravnenii s Rossiej i Slavânstvom*, Moskva 1997].
- Дубин Б., „Противовес”: символика Запада в России последних лет, „Pro et Contra” 8 (2004) nr 3, s. 23–35. [Dubin B., „Protivoves”: *simvolika Zapada v Rossii poslednih let*, „Pro et Contra” 8 (2004) nr 3, s. 23–35].

61 Por. A. I. Miller, *Talking politics: Vladimir Putin's narrative on contemporary history (2019–2022)*, „Russia in Global Affairs” 2023 no. 2, s. 58–75, <https://doi.org/10.31278/1810-6374-2023-21-2-58-75>.

- Ильин И., *Сушность и своеобразие русской культуры*, Москва 1996. [Il'in I., *Sušnost' i svoeobrazie russkoj kul'tury*, Moskva 1996].
- Копилов С. А., *Вступне слово на круглому столі „Русский мир”: нові реалії старого міфу*, w: „Русский мир”: нові реалії старого міфу. Матеріали круглого столу, від. за випуск: В. С. Степанков, отець Юрій (Матвейцов), Кам'янець-Подільський 2011, s. 4–5. [Kopilov S. A., *Vstupne slovo na kru-glomu stoli „Russkij mir”: novì realii starogo mifu*, w: „Russkij mir”: novì realii starogo mifu. Materiali kruglogo stolu, від. za vipusk: V. S. Stepankov, otec' Ŭrìj (Matvejcov), Kam'âneć'-Podil's'kij 2011, s. 4–5].
- Краснов М. А., Шаблинский И. Г., *Российская система власти: треугольник с одним углом*, Москва 2008. [Krasnov M. A., Šablinskij I. G., *Rossijskaâ sis-tema vlasti: treugol'nik s odnim uglom*, Moskva 2008].
- Краснов М., *Персоналистский режим в России: опыт институционального анализа*, Москва 2006. [Krasnov M., *Personalistskij režim v Rossii: opyt in-stitucional'nogo analiza*, Moskva 2006].
- Леонтиев К., *Восток, Россия и Славянство*, Москва 1996. [Leontiev K., *Vo-stok, Rossiâ i Slavânstvo*, Moskva 1996].
- Мостовая И. В., Скорик А. П., *Архетипы и ориентиры российской ментальности*, „Polis” 1995 nr 4, s. 69–76. [Mostovaâ I. V., Skorik A. P., *Arhetipy i orientiry rossijskoj mental'nosti*, „Polis” 1995 nr 4, s. 69–76].
- Ностальгия по СССР*, <https://www.levada.ru/2021/12/24/nostalgiya-po-sssr-3/> (26.12.2022). [*Nostal'giâ po SSSR*, <https://www.levada.ru/2021/12/24/nostal-giya-po-sssr-3/> (26.12.2022)].
- Ольшеская Л. А., Макарий, w: *Московская энциклопедия*, т. 1: *Лица Москвы*, кн. 2: *и-м.*, Москва 2008, s. 511–512. [Ol'sevskaâ L. A., Makarij, w: *Moskovskaâ ènciklopediâ*, t. 1: *Lica Moskvvy*, кн. 2: *i-m.*, Moskva 2008, s. 511–512].
- Отношение россиян к Борису Ельцину остается негативным*, <https://www.levada.ru/2016/02/01/otnoshenie-rossiyan-k-borisu-eltsinu-ostaetsya-negativnym/> (10.10.2022). [*Otnošenie rossiân k Borisu El'cinu ostaetsâ negativnym*, <https://www.levada.ru/2016/02/01/otnoshenie-rossiyan-k-borisu-eltsinu-ostaetsya-negativnym/> (10.10.2022)].
- Пивоваров Ю. С., Фурсов А. И., *„Русская Система” как попытка понимания русской истории*, „Polis” 2001 nr 4, s. 37–49. [Pivovarov Ŭ. S., Fursov A. I., „Russkaâ Sistema” kak popytka ponimaniâ russkoj istorii, „Po-lis” 2001 nr 4, s. 37–49].

- Полонська-Василенко Н., *Дві концепції історії України і Росії*, Мюнхен 1964. [Polons'ka-Vasilenko N., *Dvì koncepcii istorii Ukraïni i Rosii*, Mûnhen 1964].
- Попков В. Д., *Русский мир. Философские рамки понимания проблемы*, „Вопросы философии” 2021 nr 7, s. 27–37. [Popkov V. D., *Russkii mir. Filosofskie ramki ponimaniâ problemu*, „Voprosy filosofii” 2021 nr 7, s. 27–37].
- Прокопович Ф., *Слово в день святого благоверного князя Александра Невского*, w: Ф. Прокопович, *Сочинения*, ред. И. Еремин, Москва–Ленинград 1961, s. 97–98. [Prokopovič F., *Slovo v den' svâtogo blagovernogo knâzâ Aleksanra Nevskogo*, w: F. Prokopovič, *Sočineniâ*, red. I. Eremin, Moskva–Leningrad 1961, s. 97–98].
- Путин В., *Крушение Советского Союза было крупнейшей геополитической катастрофой века*, <https://www.pravda.ru/politics/50878-poslanie/> (26.05.2025). [Putin V., *Krušenie Sovetskogo Soûza bylo krupnejšej geopolitičeskoj katastrofoj veka*, <https://www.pravda.ru/politics/50878-poslanie/> (26.05.2025)].
- Степанков В. С., „Русский мир” ѝ історія України: реанімація імперського міфу возз'єднання братних народів, w: „Русский мир”: нові реалії старого міфу. Матеріали круглого столу, від. за випуск: В. С. Степанков, отець Юрій (Матвейцов), Кам'янець-Подільський 2011, s. 10–13. [Stepankov V. S., „Russkij mir” j istoriâ Ukraïni: reanimaciâ imrerskogo mifu vozz'êdnanâ bratnih narodiv, w: „Russkij mir”: novì realiï starogo mifu. Materiali kruglogo stolu, від. za випуск: V. S. Stepankov, otec' Ŭrij (Matvejcov), Kam'ânes'-Podil's'kij 2011, s. 10–13].
- Тезисы о 300-летию воссоединения Украины с Россией (1654–1954 гг.), одобрены Центральным Комитетом Коммунистической партии Советского Союза, Москва 1954. [Tezisy o 300-letii vossoedineniâ Ukrainy s Rossiej (1654–1954 gg.), odobreny Central'nym Komitetom Kommunističeskoj partii Sovetskogo Soûza, Moskva 1954].
- Тренин Д., *Россия и конец Евразии*, „Pro et Contra” 9 (2005) nr 1, s. 6–17. [Trenin D., *Rossia i konec Evrazii*, „Pro et Contra” 9 (2005) nr 1, s. 6–17].
- Щедровицкий П., *Русский мир*, „Независимая газета” 11.02.2000, https://www.ng.ru/ideas/2000-02-11/8_russian_world.html (21.04.2022). [Šedrovickij P., *Russkij mir*, „Nezavisimâ gazeta” 11.02.2000, https://www.ng.ru/ideas/2000-02-11/8_russian_world.html (21.04.2022)].
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983.
- Broda M., „Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy, Łódź 2011.

- Chłopecki J., *Dezintegracja czy transformacja?*, w: *Rosja. Kontynuacja czy punkt zwrotny?*, red. W. Bonusiak, K. Sowa, Rzeszów 1994.
- Chynczewska-Hennel T., „*Iungit et sociatjedne członki i serca z dawności naszych*” – o unii hadziackiej w 360 rocznicę. O unii hadziackiej raz jeszcze, „*Studia Polsko-Ukraińskie*” 6 (2019), s. 39–51, <https://doi.org/10.32612/uw.23535644.2019.pp.39-51>.
- Chynczewska-Hennel T., *Czy historycy uporali się z „teorią przesunięć”*, w: *Dziedzictwo polsko-ukraińskie. The Polish-Ukrainian Heritage. Studies of Political Science*, red. S. Chazbijewicz, M. Melnyk, K. Szulborski, t. 2, Olsztyn 2006, s. 19–27.
- Chynczewska-Hennel T., *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985.
- Dogońska J., *Cywilizacyjna tożsamość Rosji*, Toruń 1997.
- Grudziński P., *Powolne przewycięzanie Jalty*, „*Rzeczpospolita*” 27.11.1995.
- Gumilow L., *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 1996.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 2003.
- Laruelle M., *The „Russian World”. Russia’s soft power and geopolitical imagination*, Center on Global Interests, 2015.
- Madej Z., *Rosyjskie zmagania cywilizacyjne*, Warszawa 1993.
- Mazus M., *Koncepcje ideologiczne „Moskwa – III Rzym” oraz „Kijów – II Jerozolima” w ujęciu porównawczym*, „*Slavia Orientalis*” 64 (2015) nr 3, s. 465–475.
- Miller A. I., *Talking politics: Vladimir Putin’s narrative on contemporary history (2019–2022)*, „*Russia in Global Affairs*” 2023 no. 2, pp. 58–75, <https://doi.org/10.31278/1810-6374-2023-21-2-58-75>.
- Moliński D., *Putin przemówił do narodu. Mówił o „dekomunizacji” Ukrainy. Potem wskazał palcem na Polskę*, „*Gazeta.pl*” 21.02.2022, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,28138309,putin-przemowil-do-narodu-mowil-o-dekomunizacji-ukrainy.html> (8.04.2022).
- Nelson T. H., *Bringing Stalin back in: memory politics and the creation of a useable past in Putin’s Russia*, Lanham 2019.
- Pietkiewicz K., *Historia państwa rosyjskiego*, w: *Wprowadzenie do studiów wschodnioeuropejskich*, red. naukowa A. Mironowicz, t. 3: *Rosja*, Lublin 2013.
- Pipes R., *Wolność a własność*, Warszawa 2000.
- Putin W., *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*, 12.07.2021, https://poland.mid.ru/pl/1941-1945%20pobeda/artyku_prezydenta_federacji_rosyjskiej_w_adimira_putina_o_historycznej_jedno_ci_rosjan_i_ukrai_c_w_o/ (8.04.2022).

- Rosja. Kontynuacja czy punkt zwrotny?*, red. W. Bonusiak, K. Sowa, Rzeszów 1994.
- Stryjek T., *Łyżka miodu w beczce dziegciu? Putin o historii Ukrainy na trzydziestolecie jej niepodległości*, „ohistorie”, 31.10.2021, <https://ohistorie.eu/2021/10/31/lyzka-miodu-w-beczce-dziegciu-putin-o-historii-ukrainy-na-trzydziestolecie-jej-niepodleglosci/> (8.04.2022).
- Trenin D., *The end of Eurasia: Russia on the border between geopolitics and globalization*, Moscow 2001.
- Uspienski B. A., Żywow W. M., *Car i Bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1992.
- Wasiuta O., „*Ruski mir*” jako narzędzie imperialnej polityki Kremla, „Przegląd Geopolityczny” 2017 nr 21, s. 67–87.
- Wprowadzenie do studiów wschodnioeuropejskich*, red. naukowa A. Mironowicz, t. 3: *Rosja*, Lublin 2013.

Piotr Szweda MS

 <https://orcid.org/0000-0001-7492-5135>

 piotr.szweda@upjp2.edu.pl

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

„Haparanda” wileńska. Portrety rysunkowe i karykatury autorstwa Eugeniusza Kazimirowskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie

 <https://doi.org/10.15633/tes.11204>

ABSTRAKT

„Haparanda” wileńska. Portrety rysunkowe i karykatury autorstwa Eugeniusza Kazimirowskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie

Eugeniusz Kazimirowski to autor nie tylko pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego według wizji św. Faustyny, jak do tej pory był postrzegany. Przyglądając się bliżej jego dorobkowi, możemy stwierdzić, że o wiele częściej w swojej twórczości sięgał po tematykę niereligijną. Malował pejzaże, portrety rodziny i znajomych, a także przypadkowych osób. Ponadto, co może być dla wielu zaskoczeniem, wykonywał także rysunki. W 1947 roku wdowa po Michale Brensztejn, Jadwiga, przekazała w darze Bibliotece Narodowej zbiór kilkunastu dzieł Eugeniusza Kazimirowskiego, które znajdowały się w archiwum rodzinnym. Powstały one latach 1915–1922. Wśród nich jest autoportret, dwanaście portretów rysunkowych: Aleksandra Zwierzyńskiego, Edwarda Jasińskiego, Władysława Jaszczolta, Witolda Węslawskiego, Jana Wiłesjszysa, Anny Wiłesjszysowej, Kazimierza Dmochowskiego, nieznanego mężczyzny w średnim wieku oraz Michała Brensztejn, a ponadto dwie autokarykatury i dwie karykatury Stanisława Bohusza Siestrzeńczewicza i Wacława Gizberta Studnickiego. Wszystkie stanowią cenną spuściznę po tym artyście. Sportretowane przez niego osoby to postacie związane z Wilnem, które Michał Brensztejn określił dość enigmatycznie, aczkolwiek intrygująco „haparandą” wileńską.

SŁOWA KLUCZOWE: Eugeniusz Kazimirowski, portrety rysunkowe, Michał Brensztejn, Biblioteka Narodowa, karykatura, Wilno



ABSTRACT

“Haparanda” of Wilno (Vilna, now Vilnius). Drawing portraits and caricatures by Eugeniusz Kazimirowski in the collection of the National Library in Warsaw

Eugeniusz Kazimirowski is not only the author of the first painting of the Merciful Jesus according to the vision of St. Faustina as he has been perceived so far. Taking a closer look at his works, one can conclude that he much more often reached for non-religious themes in his work. He painted landscapes, portraits of family and friends, as well as of random persons. In addition, and this may come as a surprise to many, he also made drawings. In 1947, Michal Brensztejn's widow, Jadwiga, donated to the National Library a collection of more than a dozen works by Eugeniusz Kazimirowski, which were in the family archives. They were created between 1915 and 1922, and include self-portraits, twelve drawing portraits: of Aleksander Zwierzyński, Edward Jasiński, Władysław Jaszczolt, Witold Węslawski, Jan Wiłesjszys, Anna Wiłesjszysowa, Kazimierz Dmochowski, a middle-aged man and Michal Brensztejn, as well as two self-caricatures and two caricatures by Stanisław Bohusz Siestrzeńczewicz and Wacław Gizbert-Studnicki. All are a valuable legacy of Eugeniusz Kazimirowski. The people he portrayed are figures associated with Wilno, whom Michal Brensztejn described rather enigmatically yet intriguingly as the “haparanda” of Wilno (Vilna, now Vilnius).

KEYWORDS: Eugeniusz Kazimirowski, drawing portraits, Michal Brensztejn, National Library, caricature, Wilno (Vilna, now Vilnius)



Przed I wojną światową i w okresie międzywojennym Wilno słynęło z dobrych i tanich kawiarni i restauracji. Działo w tym mieście kilka lokali gastronomicznych należących do rodziny Sztrallów: Biały Sztrall, Czerwony Sztrall i Zielony Sztrall. Nazwa każdego z nich pochodziła od koloru materiału, którym były obite krzesła. W tej ostatniej, założonej przez Bolesława Sztralla, a mieszczącej się w lokalu przy dawnej ulicy Mickiewicza (obecnie Gedimino), za hotelem Georges’a, w czasie okupacji niemieckiej, w latach 1915–1917, spotykała się regularnie „Haparanda” wileńska. Była to nieformalna grupa ludzi o różnym statusie społecznym, znających się ze sobą, mających wspólne tematy i zainteresowania¹.

Do Zielonego Sztralla przychodzili głównie oficerowie wileńskiego garnizonu, bogaci kupcy i wyżsi urzędnicy. Męskiej klienteli przyszywała w połowie lat 30. damska orkiestra – siedem młodych i ładnych dziewcząt w białych sukniach, stojących w jednym rzędzie. Lokal ten był mniej wytworny i poza luksusowymi córami Koryntu nie przyciągał eleganckich dam. Wśród bywalców przeważali panowie w średnim wieku, głównie handlowcy, ale także wileńscy artyści różnego formatu². Jednym z nich był także malarz Eugeniusz Kazimirowski.

Kazimirowski jest jedną z tych indywidualności artystycznych, które nie znaczą drogi swego rozwoju nagłymi jakimis i olśniewającymi zwrotami, które nie są zdolne do przerw i pauz długich, do cofnięć lub przeskoków niespodziewanych, ale które idą powoli, wpatrzone uparcie w ostateczny cel swojej sztuki, zbliżają się doń wytrwale, bez wytchnienia, nie tylko same sobie drogę wykuwając, ale ją jeszcze starannie umacniając i równając [...]. Słysząc tu równy, miarowy, męski krok człowieka, który powoli, z rozmysłem, starannie wybierając drogę, zdąża w górę hen, ku niedostępnym szczytom³.

1 Zob. E. Kazimirowski, *Portret Władysława Jaszczolta*, <https://polona.pl/item-view/a0046084-5933-4b-98-ad55-fcf91672adce> (20.10.2024); M. Jackiewicz, *Kawiarnie, restauracje i inne lokale w Wilnie (1)*, <https://kurierwilenski.lt/2013/01/18/kawiarnie-restauracje-i-inne-lokale-w-wilnie-1> (16.12.2024).

2 Por. R. Mackonis, *Iš kavinės į kavinę*, Vilnius 1994, s. 12–13.

3 *Eugeniusz Kazimirowski*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 24, 11.06.1910, s. 480.

Te słowa najlepiej charakteryzują osobę i twórczość Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego, jednej z niezasłużenie pomijanych postaci w polskiej historii sztuki XX wieku, pedagoga, artysty, malarza, twórcy znanego do tej pory jako autora pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego według wizji św. Faustyny Kowalskiej.

Eugeniusz Kazimirowski urodził się 11 listopada 1873 roku w miejscowości Wygnanka w powiecie tarnopolskim na Podolu (w obecnej Ukrainie) w rodzinie Augusta, rzemieślnika, i Marii z d. Kossowskiej. Miał sześcioro rodzeństwa – dwóch braci: Seweryna i Jana, oraz cztery siostry: Stanisławę, Marię, Wandę i Anielę. Niestety większość z nich zmarła w bardzo młodym wieku. O dzieciństwie oraz wczesnej edukacji Kazimirowskiego wiemy niewiele, gdyż nie zachowały się materiały archiwalne z tego okresu. W latach 1893–1897 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. Kształcił się w prywatnej szkole malarstwa Antona Ažbe i w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. W latach 1897–1898 studiował i pracował w prywatnej akademii malarstwa Baille’a w Paryżu, a także uczestniczył w kilku kursach w Akademii św. Łukasza w Rzymie. Przez wiele lat pracował jako pedagog w Seminarium Nauczycielskim w Wilnie, tworzył dekoracje do wileńskich teatrów, angażował się w działalność wielu towarzystw artystycznych, począwszy od Lwowa, następnie w Krakowie, Wilnie, Warszawie oraz Białymstoku, wystawiając w salach tychże towarzystw swoje dzieła. Był postacią niezwykłą, łączącą w sobie wiele tradycji: Podola, Kresów, Krakowa, Wilna, a następnie Białegostoku. Jako wielkiemu patriocie, leżał mu na sercu los ojczyzny i jej niepodległość⁴.

Kazimirowski wypracował niezwykle bogaty dorobek artystyczny, nieznany dotąd szerszej opinii publicznej. Malował krajobrazy z podróży do Ukrainy czy na Litwę, tworzył liczne portrety, obrazy o tematyce religijnej, studia roślin i zwierząt, a także obrazy scenograficzne i miejskie widoki. Malował pejzaże z okolic Wilna, Białegostoku, Suwałk czy Białowieży. Wykonał również polichromie w wielu kościołach i w budynku lwowskiego dworca. Niestety większość tej spuścizny zaginęła po śmierci artysty, która nastąpiła 23 września 1939 roku. Nieliczne dzieła, które pozostały w obiegu, stanowią dzisiaj cenne i unikatowe pamiątki jego twórczości⁵.

4 Por. J. Derwojed, *Kazimirowski Eugeniusz Marcin*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 3, red. J. Maurin Białostocka, J. Derwojed, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 388–390.

5 Por. P. Szweda MS, *Odkrywając Eugeniusza Kazimirowskiego. Prace artysty w zbiorach Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*, Białystok 2023, s. 14–15.

W *œuvre* Kazimirowskiego znalazły się także rysunki i karykatury. Wśród zasobów Biblioteki Narodowej w Warszawie znajduje się jeden autoportret, dwanaście portretów rysunkowych i dwie karykatury. Wszystkie te dzieła Kazimirowski wykonywał w trakcie nieformalnych spotkań towarzyskich w wileńskiej cukierni Zielonego Sztralla. Początkowo rysunki te znalazły się w prywatnej kolekcji Michała Brensztejna, a w 1947 roku żona Jadwiga podarowała je Bibliotece Narodowej w Warszawie⁶.

W literaturze polskiej i zgranicznej nie znajdziemy wielu naukowych opracowań na temat rysunków i karykatur autorstwa Kazimirowskiego. W 1991 roku Maria Grońska w książce pt. *Rysunki artystów polskich i obcych w Polsce działających od XVII do XX wieku. Katalog wybranych zbiorów Biblioteki Narodowej do roku 1975* jedynie w formie katalogowej umieściła krótki opis dzieł Kazimirowskiego, publikując pięć z nich⁷.

Głównym celem niniejszego artykułu jest zatem przybliżenie jak najszerszemu gronu czytelników nieznanych zupełnie portretów rysunkowych i karykatur wykonanych przez tego artystę, znajdujących się w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Analizie zostaną poddane poszczególne rysunki jego autorstwa. W pierwszej kolejności przedstawiony zostanie autoportret, następnie zaprezentowany zostanie zbiór dwunastu portretów, a całość zakończy omówienie autokarykatury oraz karykatury.

Autoportret

Malowidło, datowane na 1915 rok, zostało wykonane farbami akwarelowymi i ołówkiem (ryc. 1). Ma wymiary 16,9 × 9,9 cm, jest sygnowane w prawym dolnym rogu: „Eug. Kazimirowski | 915”. Dzieło to należało wcześniej do Brensztejna, a po jego śmierci żona Jadwiga podarowała je Bibliotece Narodowej w Warszawie⁸.

Portretowany został ujęty z prawego profilu. Autoportret utrzymany jest w delikatnej, naturalnej kolorystyce. Przedstawia mężczyznę z brodą i gęstymi, ciemnobrązowymi włosami, starannie zaczesanymi. Twarz jest wyrazista

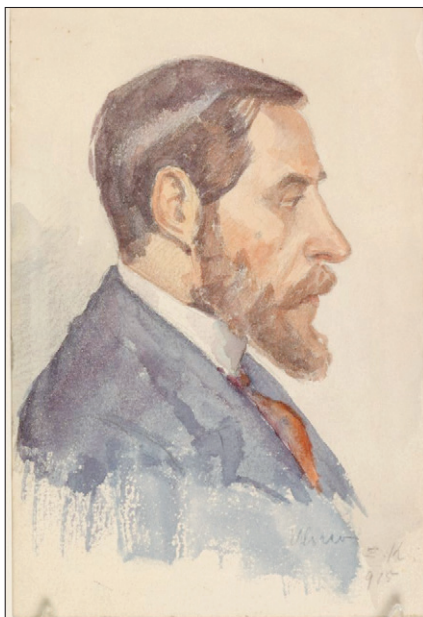
6 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych w Polsce działających od XVII do XX wieku. Katalog wybranych zbiorów Biblioteki Narodowej do roku 1975*, Warszawa 1991, s. 75.

7 Zob. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 75.

8 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 75.

z wydatnym nosem, silnie zarysowaną szczęką i spojrzeniem pełnym skupienia i zamyślenia. Wzrok portretowanego utkwiony jest gdzieś w dali. Włosy i zarost wymalowane z precyzją. Kolor skóry oddany delikatnymi plamami akwareli w odcieniach beżu i różu. Kazimirowski ma na sobie popielaty garnitur. Pod szyją widać biały kołnierz koszuli oraz krawat w brązowo-czerwonych barwach, przełamujących stonowaną paletę. Tło pozostaje neutralne, co kieruje całą uwagę widza bezpośrednio na postać artysty. Kazimirowski skupił się przy malowaniu swojego autoportretu na rysach twarzy, jednocześnie traktując niektóre elementy, takie jak ubiór, bardziej swobodnie i pozostawiając je mniej dopracowane.

Ryc. 1. Autoportret



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/preview/be569ad9-6fa7-4064-a1e6-cf12786a7229> (19.07.2023).

Portrety rysunkowe

Dwanaście portretów rysunkowych znajdujących się w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie powstało w latach 1915–1922 w Wilnie. Te dzieła również stanowiły spuściznę po Brensztejnii i zostały подарowane przez jego żonę Jądwigę w 1947 roku⁹.

1. Portret Aleksandra Zwierzyńskiego

Pierwszy z rysunków przedstawia postać Aleksandra Zwierzyńskiego (ryc. 2). Eugeniusz Kazimirowski wykonał ten portret ołówkiem na papierze o wymiarach 8 × 5,6 cm. Niesygnowane dzieło powstało w latach 1915–1917, na podkładce

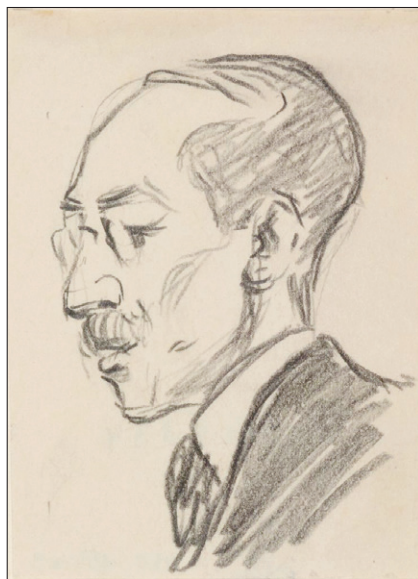
⁹ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 75–76.

widoczne jest własnoręczne oznaczenie Brensztejna: „Aleksander Zwierzyński, późniejszy poseł do Sejmu”¹⁰.

Aleksander Zwierzyński, syn Kazimierza i Celestyny z Raczkiewiczów, urodził się 3 lutego 1880 roku w Tuszynie k. Łodzi. Otrzymał wykształcenie prawnicze. Był wicemarszałkiem sejmu I kadencji, posłem na sejm, przewodniczącym Stronnictwa Narodowego w czasie II wojny światowej, kierownikiem Biura Wschodniego Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj, wiceprezesa Rady Jedności Narodowej. W 1907 roku osiadł w Wilnie. Pracował jako dziennikarz, pisywał m.in. do „Dziennika Wileńskiego”, „Pobudki”, „Kuriera Litewskiego” i „Kuriera Małego”. Po wybuchu I wojny światowej został członkiem Komitetu Polskiego w Wilnie. W czasie II wojny światowej działał w konspiracji. 8 marca 1945 roku został aresztowany przez NKWD i Urząd Bezpieczeństwa w Brwinowie i wywieziony do Moskwy. Skazano go w pokazowym procesie szesnastu na osiem miesięcy więzienia. W listopadzie 1945 roku powrócił do kraju. Zmarł 3 lutego 1958 roku w Tuszynie k. Łodzi¹¹.

Kazimirowski przedstawił popiersie Zwierzyńskiego z lewego profilu. Mężczyzna ma wydłużoną, szczupłą twarz z wyraźnie zaznaczonymi kośćmi policzkowymi i podbródkiem; nos prosty i wyrazisty, a na nim małe binokle. Nad wąskimi i lekko zaciśniętymi ustami widać delikatny wąsik, a na twarzy – skupienie i powagę. Spojrzenie portretowanego skierowane jest lekko ku dołowi. Zwierzyński włosy ma krótkie, zaczesane do tyłu i wysokie czoło. Jest ubrany w białą koszulę z krawatem oraz marynarkę, której tylko niewielką

Ryc. 2. Portret Aleksandra Zwierzyńskiego



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/preview/cf7909ce-f626-44ee-a19d-d3559c2eb383> (21.10.2024).

¹⁰ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

¹¹ Por. *Zwierzyński Aleksander*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, t. 2, Warszawa 1994, s. 488–489.

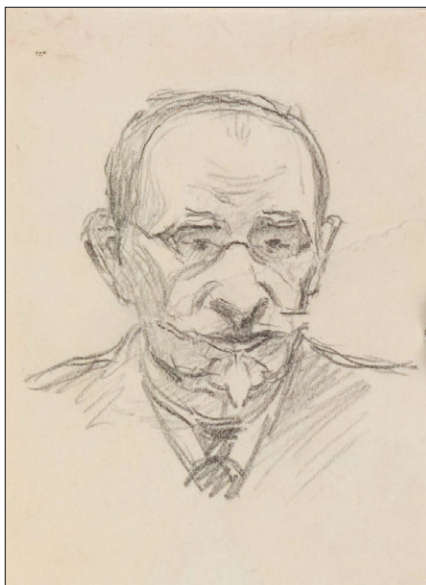
część artysta uchwycił na rysunku. Brak detali w tle sprawia, że widz skoncentrowany jest bezpośrednio na osobie portretowanego. Rysunek ma charakter szkicu z dynamicznymi pociągnięciami ołówka.

2. Portret Edwarda Jasińskiego

Drugi portret rysunkowy ukazuje postać Edwarda Jasińskiego (ryc. 3). Kazimirowski wykonał go ołówkiem na papierze o wymiarach 8 × 5,8 cm. Kompozycja nie jest sygnowana, a na odwrocie kartki znajduje się jedynie notatka Brensztejna: „Edward Jasiński”¹². Poza kilkoma faktami nie udało się na tym etapie badań ustalić, kim był portretowany. Urodził się w 1859 roku, a zmarł w 1924 roku, był synem Michała Jasińskiego i mieszkał w Wilnie. Przez pewien czas należał do komisji rewizyjnej Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego¹³.

Rysunek przedstawia popiersie Jasińskiego w ujęciu frontalnym, z głową nieznacznie skręconą w prawo. Mężczyzna w podeszłym wieku z wyrazistymi rysami twarzy: wysokim czołem, lekko cofniętym, poznaczonym biegnącymi poziomo zmarszczkami oraz dużym i szerokim nosem z wydatnymi nozdrzami. Ma delikatne wąsy i lekko odstające uszy, włosy rzadkie, ciemne, zaczynające się od połowy wysokości głowy, co sugeruje łysienie na jej czubku. Na twarzy maluje się

Ryc. 3. Portret Edwarda Jasińskiego



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/preview/6179of8a-4fe2-4734-9a93-15455711f126> (19.07.2023).

¹² Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 75–76.

¹³ Por. *Edward Jasiński*, <https://wielcy.pl/nekrologia/181162> (22.12.2024); „Dziennik Wileński: polityczny, społeczny i literacki” 9.02.1907, s. 1; H. Ilgiewicz, *Udział ziemian w wileńskich towarzystwach rolniczych i technicznych na początku XX w.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 7 (2010), s. 192.

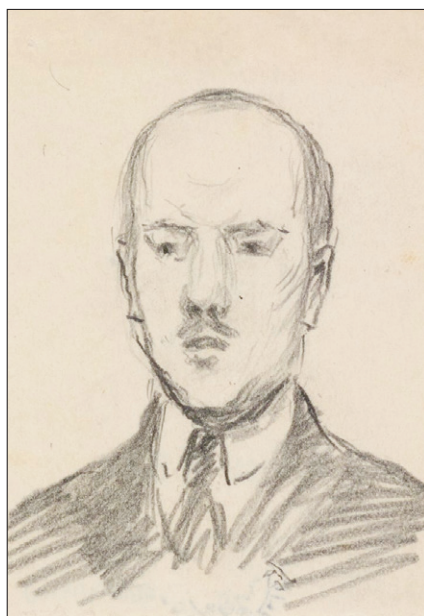
zmęczenie i skupienie. Wzrok Jasińskiego skierowany jest ku dołowi, a na nosie widoczne są okulary w okrągłych oprawkach. Mężczyzna ma na sobie białą koszulę, ciemny krawat i marynarkę, wszystko przedstawione fragmentarycznie. Artysta uchwycił realistycznie twarz portretowanego, ukazując go jako osobę z bagażem życiowych doświadczeń.

3. Portret Władysława Jaszczolta

Następny rysunek znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie przedstawia portret Władysława Jaszczolta (ryc. 4). Kazimirowski wykonał go ołówkiem na papierze o wymiarach 8 × 5,5 cm w latach 1915–1917. Rysunek nie jest sygnowany, jedynie na odwrocie widnieje notatka Brensztejna: „adv. Władysław Jaszczolt, późniejszy wojewoda i minister”¹⁴.

Władysław Jaszczolt urodził się 11 listopada 1883 roku w Brześciu Litewskim w ówczesnej guberni grodzieńskiej jako syn Bolesława i Heleny z Kosteckich. Po zdaniu matury wstąpił na Cesarski Uniwersytet Warszawski i zaczął studiować prawo. W dobie rewolucji w 1905 roku został z powodów politycznych wydalony z uczelni. Wyjechał wówczas do Krakowa, gdzie przez krótki czas studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1906 roku przeniósł się do Moskwy, by podjąć studia prawnicze na tamtejszym uniwersytecie. Po studiach osiedlił się w Wilnie. Tam odbył praktyki w kancelarii adwokackiej, równocześnie podejmując pracę w Banku Ziemijskim. Walczył jako

Ryc. 4. Portret Władysława Jaszczolta



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/item-view/a0046084-5933-4b98-ad55-fcf91672adce>.

14 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

ochotnik w wojnie polsko-sowieckiej, biorąc udział w kluczowej fazie kampanii 1920 roku. W listopadzie 1924 roku mianowano go dyrektorem Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W 1933 roku został wojewodą wileńskim. W 1935 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie objął tekę ministra opieki społecznej. Gdy wybuchła II wojna światowa, wyjechał do Wilna. Po agresji sowieckiej na Polskę przedostał się do Kowna, a w 1939 roku powrócił do Wilna i pomagał wielu Polakom usiłującym przebić się na Zachód. W 1941 roku został wraz z całą rodziną aresztowany przez sowiecką policję polityczną i deportowany w głąb ZSRR, gdzie trafił do łagru. Obóz opuścił na mocy tzw. amnestii w lipcu 1941 roku. Udało mu się dołączyć do organizowanych przez Władysława Andersa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, z którymi w 1942 roku przedostał się do Iranu. W 1944 roku wyjechał do Libanu. Po zakończeniu II wojny światowej ewakuował się w 1947 roku do Wielkiej Brytanii. Osiadł w Londynie, gdzie zmarł 20 lutego 1962 roku¹⁵.

Na przedstawionym rysunku widnieje popiersie mężczyzny w średnim wieku. Głowa ma owalny kształt, jest niemalże łysa z delikatnie zarysowanymi włosami po bokach. Jego twarz jest surowa i zamyślona, z prostym nosem i małym wąsem oraz wąskimi ustami, stosunkowo duże uszy przylegają do głowy. Wzrok skupiony na jednym punkcie nadaje portretowanemu powagi. Mężczyzna ubrany jest w ciemną marynarkę i białą koszulę z krawatem. Tło jest neutralne, nieodciągające uwagi od portretowanego.

4. Portret Witolda Węśławskiego (1)

Kolejny rysunek autorstwa Kazimirowskiego z zasobów Biblioteki Narodowej w Warszawie przedstawia portret Witolda Węśławskiego (ryc. 5). Artysta do jego wykonania użył ołówka i papieru o wymiarach 7,7 × 6,3 cm. Niedatowany i niesygnowany rysunek, oznaczony jest na podkładce przez Brensztejną: „Dr Witold Węśławski”¹⁶.

Portretowany urodził się w 1855 roku w majątku Giegrany w powiecie telszewskim w guberni kowieńskiej. Był synem marszałka szlachty powiatu telszewskiego i Katarzyny z Godowiów, zamożnych ziemian. W 1881 roku ukończył studia lekarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Ożenił się z Emilią

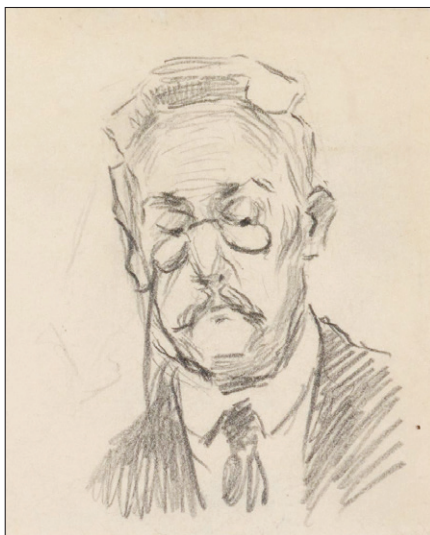
15 Por. *Władysław Jaszczolt*, <https://polskierzady.gov.pl/lista-ministrow/158,wladyslaw-jaszczolt> (18.04.2024); P. Waingertner, *Włodarze województwa łódzkiego*, Łódź 2014, s. 44.

16 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

Saryusz-Bielską i osiadł jako młody lekarz w powiecie wilejskim w Dołhinowie. W 1887 roku przeniósł się na stałe do Wilna i rozpoczął działalność społeczno-oświatową. Od 1919 roku piastował urząd prezesa Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wileńskiej, którego był założycielem. Zmarł 27 maja 1930 roku w Wilnie i spoczywa na Roscie¹⁷.

Na portrecie widnieje popiersie mężczyzny w podeszłym wieku, ujętego z lewego półprofilu. Postać ma podługzną twarz z wyraźnie zaznaczonymi rysami. Głowa jest lekko pochylona, a wzrok skierowany w dół, twarz wyraża skupienie i zamyślenie. Mężczyzna ma wąsy oraz brodę, delikatnie zarysowane, natomiast włosy bujne, w nieładzie, a na nos założone są binokle. Ubrany jest w ciemną marynarkę i jasną koszulę z czarnym krawatem. Całość rysunku z neutralnym tłem podkreśla rysy twarzy mężczyzny.

Ryc. 5. Portret Witolda Węśławskiego (1)



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/preview/25db7347-805d-40a8-8db5-oad548173cc7> (19.07.2023).

5. Portret Witolda Węśławskiego (2)

Drugi portret Witolda Węśławskiego autorstwa Kazimirowskiego także został wykonany w formie rysunku na papierze o wymiarach 7,5 × 6 cm (ryc. 6). Podobnie jak ten wcześniejszy nie jest on sygnowany¹⁸.

Przedstawia postać starszego mężczyzny o pociągłej twarzy, na której widoczne są głębokie zmarszczki, świadczące o jego wieku. Okulary w okrągłych oprawkach nadają mu dystyngowany wygląd. Spojrzenie skierowane jest w dół,

¹⁷ Por. Witold Węśławski, <http://www.rossa.lt/index.php/trasy?view=point&id=57> (2.09.2024); A. Safarewicz, *Ś.p. D-r Witold Węśławski*, „Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego” 6 (czerwiec-lipiec 1930) z. 3, s. 3–5.

¹⁸ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

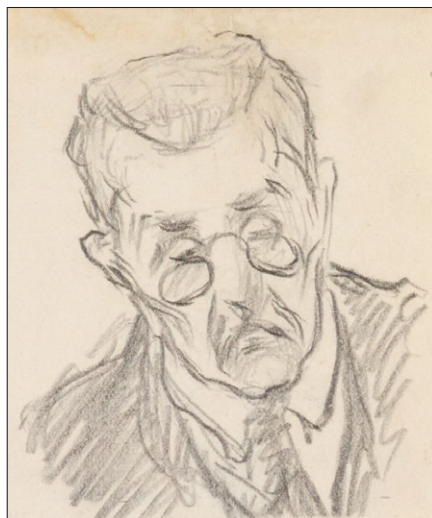
wyraża skupienie i zadumę. Niewielkie wąsy i wąskie usta podkreślają surowy, lecz jednocześnie melancholijny wyraz twarzy portretowanego. Głowa pokryta jest bujnymi włosami, z widocznymi zakolami na czole. Mężczyzna ma na sobie ciemną marynarkę, jasną koszulę i krawat.

6. Portret Wacława Leona Makowskiego

Następny rysunek wykonany przez Kazimirowskiego ołówkiem na papierze o wymiarach 7,6 × 5,8 cm przedstawia popiersie Wacława Makowskiego (ryc. 7). Portret ten nie jest sygnowany, a jego powstanie datuje się na lata 1915–1917. Na podkładce widnieje adnotacja Brensztejna: „Wacław Makowski, księgarz”¹⁹.

Wacław Leon Makowski urodził się 3 czerwca 1854 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Był synem Witalisa Makowskiego i Karoliny z d. Pętkowskiej. Jako radny miasta Wilna, księgarz i działacz społeczny, aktywnie uczestniczył w Związku Księgarzy Polskich oraz pełnił funkcję honorowego członka Towarzystwa Kupców Chrześcijan. W latach 1922–1929 przewodniczył Kołu Wileńskiemu. Makowski nieustannie walczył o prawo do wydawania polskich książek w obliczu ówczesnych władz i cenzury, ryzykując swoją wolność i życie. Jego działalność nie ograniczała się jedynie do wydawania literatury, nut i kalendarzy, organizował także koncerty, na które zapraszał znanych artystów z Polski i zagranicy. W trakcie tych występów często przemycano zakazane treści, trudne do zrozumienia dla osób nieznających polskich wartości patriotycznych i tradycji. Zmarł 10 lutego 1929 roku w Wilnie²⁰.

Ryc. 6. Portret Witolda Węśławskiego (2)



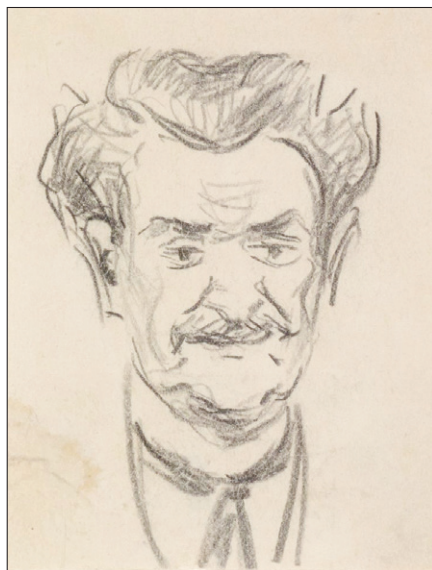
Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/preview/4123ec61-ffa2-451f-b-548-2e57e8eadd6d> (19.07.2023).

19 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

20 Por. A. Śnieżko, *Makowski Leon Wacław (1854–1929)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Warszawa 1974, s. 251.

Opisywany portret przedstawia mężczyznę w ujęciu *en face* od ramion w górę. Postać ma szeroką twarz o wyrazistych rysach, z widocznymi zmarszczkami, szczególnie na wysokim czole i w okolicach oczu. Włosy są gęste i w lekkim nieładzie, szerokie usta są lekko ściśnięte, a pod nosem widać gęste, ciemne wąsy. Podbródek jest delikatnie zaokrąglony. Spojrzenie portretowanego, skierowane bezpośrednio na widza, wyraża skupienie, pewność siebie i zainteresowanie. Postać ubrana jest w jasną koszulę z ciemnym krawatem i marynarkę, której jedynie nieznaczny kontur został zaznaczony przez artystę. Kompozycja rysunku skupia wzrok przede wszystkim na twarzy portretowanego. Neutralne jasne tło sprawia, że portret jest czytelny i przejrzysty.

Ryc. 7. Portret Wacława Leona Makowskiego



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona.pl/preview/59a4f91b-061a-457c-b501-47328da558b3> (19.07.2023).

7. Portret Jana Wiłeszysa (Jonasa Vileišisa)

Kolejny portret Kazimirowski wykonał ołówkiem na papierze o wymiarach 11,7 × 8 cm (ryc. 8). Ukazuje on popiersie Jana Wiłeszysa (Jonasa Vileišisa) w ujęciu bocznym, z lewego profilu. Na kompozycji widnieje sygnatura artysty: „E. Kazimirowskas” oraz data powstania: „20 VII 917”. Na podkładce, na której obok tego portretu naklejono również portret żony, umieszczone jest oznaczenie Brensztejna: „małżonkowie Wiłeszysowie”²¹.

Jan Wiłeszys (Jonas Vileišis) urodził się 3 stycznia 1872 w Mediniai koło Pozwołu na Litwie. Z wykształcenia był prawnikiem. Udzielał się także jako

21 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76. Grońska błędnie podała w swojej publikacji nazwisko portretowanego. Zamiast „Wiłeszys” powinno być „Wiłeszys”. Taki zapis możemy znaleźć w dzienniku Michała Brensztejna: M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, cz. 1: rok 1915 i 1916, oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2015, s. 21 (Kresy w Polskich Pamiętnikach i Listach [1795–1918], 2).

dziennikarz. Założył gazetę „Lietuvos Ūkininkas” [Litewski Rolnik]. Był jednym z organizatorów Sejmu Wileńskiego w 1905 roku. Angażował się w politykę jako poseł sejmu litewskiego, jak również będąc kilkakrotnie ministrem i przedstawicielem dyplomatycznym Litwy w Berlinie i Waszyngtonie, a w latach 1921–1931 burmistrzem Kowna. Był wolnomularzem, należał m.in. do łóż Litwa i Lietuva. Zmarł 1 czerwca 1942 roku w Kownie²².

Na rysunku Kazimirowski ukazał go jako starszego wiekiem mężczyznę, odwróconego do widza plecami i lewym profilem twarzy. Na głowie, lekko pochylonej, ciemne, rzadkie, starannie zaczesane do tyłu włosy układają się w naturalny sposób.

Twarz dość szeroka, wyraźnie zarysowana, z malującymi się na niej skupieniem i zadumą. Na nosie ma okrągłe okulary w cienkich oprawkach, częściowo widoczne. Postać ubrana jest w ciemną marynarkę i białą koszulę. Usta ma szerokie, wargi wydają się zachodzić jedna na drugą, a na brodzie można dostrzec niewielki zarost. Portretowany został uchwycony przez artystę jakby zniecierpliwiony, niespodziewanie.

Ryc. 8. Portret Jana Wilejszysa (Jonasa Vileišisa)



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
[https://polona.pl/preview/
a4b561a0-ob12-4b6f-a61c-5871a8b303dc](https://polona.pl/preview/a4b561a0-ob12-4b6f-a61c-5871a8b303dc).

8. Portret Anny Wilejszysowej (Ona Vileišienė)

Inny rysunek przedstawia Annę Wilejszysową²³, żonę Jana Wilejszysa (ryc. 9). Portret wykonany został przez Kazimirowskiego ołówkiem na papierze

²² Por. J. Aničas, *Jonas Vileišis*, „Žiemgala. Istorijos ir kultūros žurnalas” 2002 nr 1, s. 43–47.

²³ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76. Grońska w swojej publikacji błędnie podała nazwisko portretowanej. Zamiast „Witejszys” powinno być „Wilejszys”. Taki zapis możemy znaleźć w dzienniku Michała Brensztejn: M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, cz. 1, s. 21. Wszystko wskazuje też na to, że pomyliła również jej imię.

o wymiarach 11,6 × 8 cm. Zarówno ten rysunek, jak i wizerunek jej męża umieszczone są na wspólnej podkładce podpisanej przez Brensztejnę: „małżonkowie Wilejszysowie”. Na kompozycji widoczne są sygnatura i data powstania dzieła: „Kazimirowskas | 20 VII 1917”.

Ona Vileišienė z d. Kozakowska (Kazakauskaitė) urodziła się 1 kwietnia 1879 roku. 22 października 1902 roku wyszła za mąż za Jonasa Vileišisa. Wspierała różne formy litewskiej kultury narodowej oraz przyszłych naukowców i artystów. Wraz z mężem była zaangażowana w działalność Litewskiego Towarzystwa Nauki i Sztuki i Towarzystwa Žiburėlis [Pochodnia]. Dom państwa Vileišisai w Wilnie stał się centrum życia kulturalnego. Odbywały się tam litewskie spotkania i konferencje, ukrywano zakazane książki. Vileišienė współpracowała przy organizacji wystaw sztuki w Wilnie i Rydze, a przez kilka lat pomagała Jonasovi Basanavičisowi katalogować jego książki i zbiory etnograficzne. Po śmierci męża w 1942 roku wyjechała do Stamford w Stanach Zjednoczonych, gdzie zmarła 7 czerwca 1954 roku i została pochowana na cmentarzu Calvary w Waterbury²⁴.

Rysunek przedstawia popiersie Anny Wilejszysowej (Ony Vileišienė) w ujęciu frontalnym. Kobieta w średnim wieku ubrana jest w elegancki strój, którego widać jedynie nieznaczny zarys. Jej szyję otacza kołnierz z falbankami. Na pociągłej twarzy portretowanej dostrzec można powagę i zadumę. Oczy ma przyśłonięte ciemnymi szklami okularów, usta dość szerokie, zaciśnięte. Jej wzrok skierowany jest wprost na patrzącego. Ciemne włosy są upięte i schowane pod ozdobionym, stylowym damskim kapeluszem z wielkim piórem, stanowiącym

Ryc. 9. Portret Anny Wilejszysowej
(Ony Vileišienė)



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona.pl/preview/af9decde-85ec-49be-afoo-f4324b48d6b4> (19.07.2023).

24 Por. V. Selenis, 1918 m. Vasario 16-osios Lietuvos Nepriklausomybės. Akto signatarų žmonos, „Voruta. Lietuvos istorijos žurnalas” 2021 nr 4 (874), s. 21–22.

istotny element ubioru portretowanej. Ukazana na rysunku postać kobiety wygląda dostojnie i poważnie.

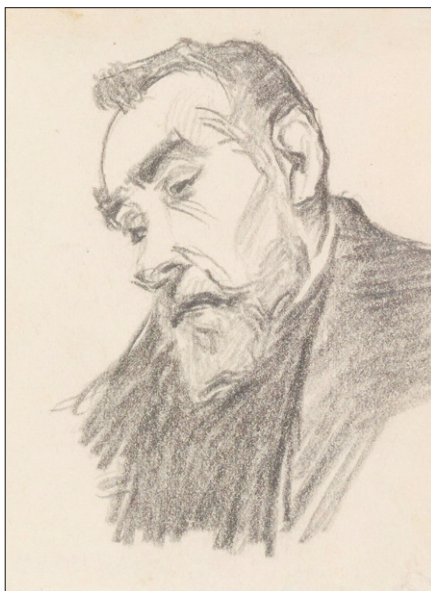
9. Portret Kazimierza Dmochowskiego

Portret Kazimierza Dmochowskiego Kazimirowski wykonał ołówkiem na papierze o wymiarach $7,8 \times 5,8$ cm (ryc. 10). Na odwrocie niesygnowanego i niedatowanego rysunku znajduje się notatka Brensztejna: „Dr Kazim. Dmochowski”²⁵.

Kazimierz Dmochowski urodził się 21 października 1856 roku, a zmarł 7 czerwca 1939 roku w Wilnie. Z zawodu był lekarzem. Był również założycielem i długoletnim prezesem oraz członkiem honorowym Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, a także kawalerem orderu oficerskiego Polonia Restituta²⁶.

Rysunek ukazuje popiersie starszego mężczyzny z lewego półprofilu o charakterystycznych rysach twarzy. Głowa, pokryta ciemnymi włosami, pochylona jest delikatnie na lewe ramię. Postać ma szerokie, wysokie czoło, głęboko osadzone oczy, gęste brwi, zaciśnięte usta oraz długą, zadbaną brodę i wąsy. Na twarzy portretowanego maluje się zmęczenie, zaduma i zamyślenie. Ubrany jest w odzienie ciemnej barwy, z boku szyi widać jedynie zarys białego kołnierzyka. Detale stroju nie są tak wyraźne, co pozwala skupić uwagę

Ryc. 10. Portret Kazimierza Dmochowskiego



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona.pl/preview/398d6045-7cb1-4b-00-888e-ob19cce45eaf> (24.10.2024).

25 Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 75.

26 Por. Dmochowski Kazimierz, w: *Literatura Ziemi Wileńskiej: od XVI w. do 1945 r.*, red. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004, s. 60; *Nekrolog*, <https://polona.pl/item-view/72f2671c-1724-4970-b6d7-16b2fd52c8do?page=0> (30.12.2024); M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

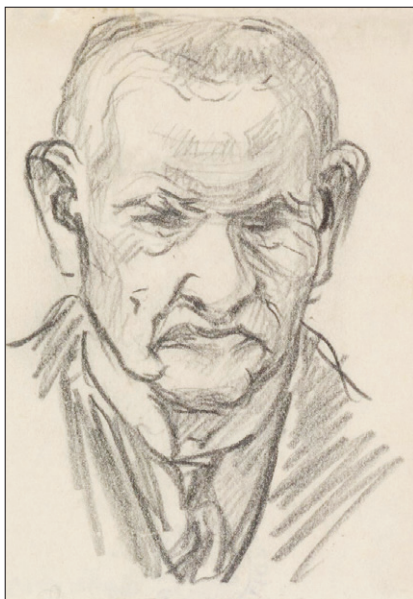
patrzącego na twarzy mężczyzny stanowiącej zasadniczy element kompozycji. Całość portretu wydaje się mieć charakter studyjny.

10. Portret mężczyzny w średnim wieku (1)

W latach 1915–1917 Kazimirowski wykonał kolejne dwa rysunki, tym razem przedstawiające nieznanego z imienia i nazwiska mężczyznę w średnim wieku (ryc. 11). Odbywa umieszczono na wspólnej podkładce. Pierwszy portret rysunkowy bez widocznego podpisu artysty, jak i daty powstania, ma wymiary 8 × 5,7 cm i wykonany został ołówkiem na papierze.

Wizerunek przedstawia popiersie mężczyzny w starszym wieku, ukazane frontalnie, z dużym naciskiem na detale anatomiczne i wyraz twarzy. Wysokie czoło pokryte zmarszczkami, duże odstające uszy, przymknięte oczy i usta wykrzywione w lekkim grymasie wskazują na bagaż życiowych doświadczeń portretowanego. Jego włosy są krótkie i przerzedzone, wyglądają na siwe. Na prawym policzku widoczna jest brodawka, cecha wyróżniająca portretowanego. Mężczyzna ubrany jest w marynarkę i koszulę z krawatem. Ubranie jest ukazane fragmentarycznie. Zastosowane przez Kazimirowskiego cieniowanie, szczególnie na twarzy, w obszarze zmarszczek na czole i policzków, nadaje portretowi realizm i artystyczny charakter.

Ryc. 11. Portret mężczyzny w średnim wieku (1)



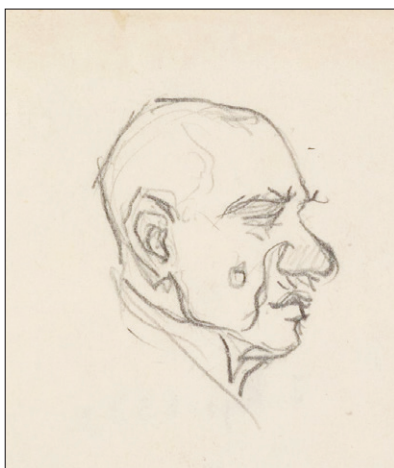
Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona.pl/preview/11fee216-821e-42c8-b2b-1-2c8ca020do0a6> (19.07.2023).

11. Portret mężczyzny w średnim wieku (2)

Ołówkiem na papierze o wymiarach $7,4 \times 5,4$ cm Kazimirowski naszkicował także drugi niesygnowany i nie-datowany portret ukazujący mężczyznę w średnim wieku (ryc. 12)²⁷.

Na wizerunku widać głowę mężczyzny z prawego profilu. Zarys twarzy portretowanego jest wyrazisty, rysy są dojrzałe. Głowa jest niemal łysa, pokryta niewielką ilością włosów; nos duży i mocno zarysowany. Postać ma duże ucho, zamknięte usta, nad górną wargą wąs oraz charakterystyczną brodawkę na policzku. Detale ubioru mężczyzny są zaznaczone jedynie liniami. Artysta skupił się na oddaniu charakterystycznych rysów twarzy w formie szkicu.

Ryc. 12. Portret mężczyzny w średnim wieku (2)



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona.pl/preview/2a7343bb-38b2-48d4-a-6ac-e96634a1a15e> (19.07.2023).

12. Portret Michała Brenszejna

Ostatnim portretem rysunkowym autorstwa Kazimirowskiego znajdującym się w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie jest wizerunek przedstawiający Michała Brenszejna (ryc. 13). Wykonany został w Wilnie w 1922 roku ołówkiem na papierze o wymiarach $8 \times 6,4$ cm.

Michał Eustachy Brenszejn, syn Konstantego i Melanii z Marczewskich, urodził się 2 października 1874 roku w Telszach na Żmudzi. Do szkoły realnej uczęszczał w Wilnie. Następnie brał udział w różnych formach kształcenia, między innymi w wykładach w Krakowie, z zakresu archiwistyki i studiów bibliotecznych, gdzie nawiązał liczne kontakty ze środowiskiem literackim i naukowym. Uczestniczył w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. W 1910 roku przeniósł się wraz z żoną do Wilna. Michał trudnił się wykonywaniem prac w zakresie zarządzania

²⁷ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

gospodarstwami domowymi, pewne dochody przynosiła mu także aktywność literacko-dziennikarska i naukowa. Po wskrzeszeniu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Brensztejn został w nim bibliotekarzem, kierując od 1925 roku aż do śmierci jej działem rękopisów. Był znanym kolekcjonerem, zgromadził m.in. liczne okazy archeologiczne, numizmatyczne, etnograficzne, rękopisy. Część zbiorów jeszcze za życia przekazywał instytucjom naukowym i kulturalnym. Jego obszar zainteresowań naukowych obejmował archeologię, numizmatykę, historię. Zmarł 29 marca 1938 roku w Wilnie²⁸.

Na rysunku Kazimirowskiego widnieje postać Brensztejna ujęta z prawego profilu w formie popiersia. Twarz czterdziestoosmioletniego mężczyzny ma wyraziste rysy, włosy są ciemne, starannie zaczesane do tyłu, nadają mu elegancki wygląd. Prosty, długi nos z widocznymi binoklami. Portretowany ma na sobie ciemną marynarkę, jasną koszulę w paski i krawat. Spojrzenie mężczyzny skierowane jest w dal. Jego twarz jest zamyślona i pełna skupienia. W lewym dolnym rogu widoczna jest data – „1922”, a w prawym podpis artysty – „Eug Kaz”, a powyżej sygnatury napis: „Po dezynterji”.

Ryc. 13. Portret Michała Brensztejna



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona.pl/preview/674eboe2-69f3-43f7-8e-a4-00eee7cc3658> (21.10.2024).

Karykatury

W Bibliotece Narodowej w Warszawie znajdują się ponadto dwa szkice w formie autokarykatury artysty i dwie karykatury. Na jednym z nich Kazimirowski przedstawił jedynie siebie samego, a na drugiej w towarzystwie swojego znajomego.

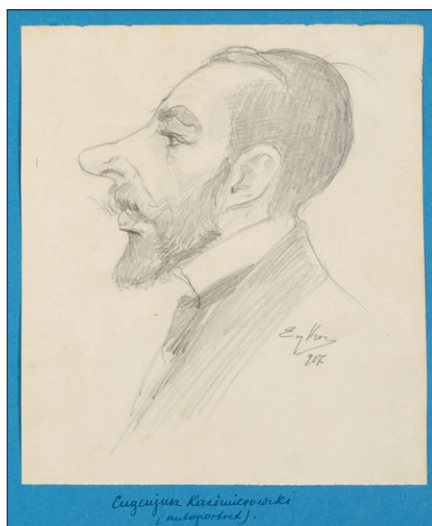
²⁸ Por. M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, cz. 1, s. 9–12.

1. Autokarykatura

W 1917 roku Kazimirowski wykonał autokarykaturę ołówkiem na papierze o wymiarach $18,3 \times 16,3$ cm. Pierwotnie znajdowała się ona w archiwum prywatnym Brensztejna (ryc. 14).

Datowany i sygnowany w dolnej części po prawej stronie rysunek – „Eug Kaz. 917”, przedstawia popiersie artysty w ujęciu z lewego profilu. Postać ukazana została w sposób karykaturalny, o czym świadczą wyolbrzymione rysy twarzy, ogromnych rozmiarów nos, lekko zadarty, duże ucho, szerokie wargi. Włosy zaczesane do tyłu, wysokie czoło, gęste brwi, czarna broda i sumiaste wąsy podkreślają powagę malującą się na twarzy Kazimirowskiego. Dzięki przerysowaniu proporcji całość kompozycji ma humorystyczny wydźwięk. Mężczyzna ubrany jest w białą koszulę z ciemnym krawatem oraz marynarkę zarysowaną jedynie w niewielkim stopniu.

Ryc. 14. Autokarykatura



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona2.pl/item/autokarykatura,M-TU2ODEwODUo> (20.01.2025).

2. Autokarykatura i karykatura Stanisława Bohusza Sistrzeńczewicza

Szkic w formie autokarykatury Kazimirowskiego i karykatury Stanisława Bohusza Sistrzeńczewicza powstał w 1917 roku ołówkiem na papierze o wymiarach $16,4 \times 23,6$ cm (ryc. 15)²⁹.

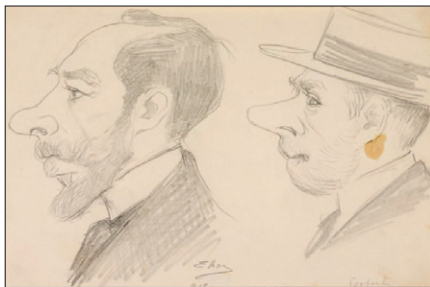
Stanisław Bohusz Sistrzeńcewicz urodził się 26 listopada 1869 roku w majątku Niemenczynek koło Wilna. Był malarzem, rysownikiem, ilustratorem

²⁹ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

książek i czasopism, absolwentem malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu oraz paryskiej prywatnej szkoły malarskiej Académie Julian. W Monachium kształcił się pod kierunkiem Józefa Brandta. Prowadził przez jeden semestr pracownię aktu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Specjalizował się w malarstwie rodzajowym. W swoich pracach uwieczniał targi konne, jarmarki, zaprzęgi w wąskich uliczkach Wilna. Był autorem licznych portretów, najczęściej idealizowanych, rysowanych subtelną kreską. Na krótko włączył się w nurt malarstwa modernistycznego. Sięgał po motywy i środki formalne właściwe secesji. Był przedstawicielem wileńskiego modernizmu. Zmarł 24 maja 1927 roku w Warszawie³⁰.

Rysunek ukazuje dwa portrety z profilu z widocznymi przesadzeniami charakterystycznymi dla karykatury. Po lewej stronie sam artysta, Kazimirowski, przedstawiony z lewego profilu jako mężczyzna o wydłużonej twarzy z przerysowanymi charakterystycznymi cechami. Jego twarz jest zamyślona, spojrzenie skierowane gdzieś przed siebie. Nad oczami widoczne są gęste brwi. Duży nos i szerokie usta są przedstawione w sposób karykaturalny. Jego fryzura jest nieco przerysowana, włosy zaczesane do tyłu, z lekkim cieniowaniem. Mężczyzna posiada pełną brodę i wąsy. Jest elegancko ubrany w białą koszulę i ciemną marynarkę, jednolicie zacieniowaną ołówkiem. Z prawej strony natomiast widnieje popiersie Stanisława Bohusza Sistrzeńczewicza, także z lewego profilu. Mężczyzna ma równie niewspółmiernie duży nos. Twarz jest wydłużona w płaszczyźnie strzałkowej, oczy małe, patrzące w dal. Na głowie niezbyt wiele krótko ściętych włosów, nakrytych prostym w kształcie kapeluszem, typu boater, z prostym rondem oraz płaską główką. Gustowny czarny rypсовy pasek dopełnia elegancji jego wyglądu. Portretowany ma niewielkie wąsy i zarost na brodzie, mniejszy niż u Kazimirowskiego. Widać fragment białego kołnierza

Ryc. 15. Autokarykatura i karykatura Stanisława Bohusza Sistrzeńczewicza



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie,
<https://polona.pl/preview/f9041c4e-d-524-4294-8aa5-69b31e56281f> (21.10.2024).

³⁰ Por. I. Bał, *Sistrzeńczewicz Bohusz Stanisław*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 10, red. U. Makowska, Warszawa 2016, s. 510–518.

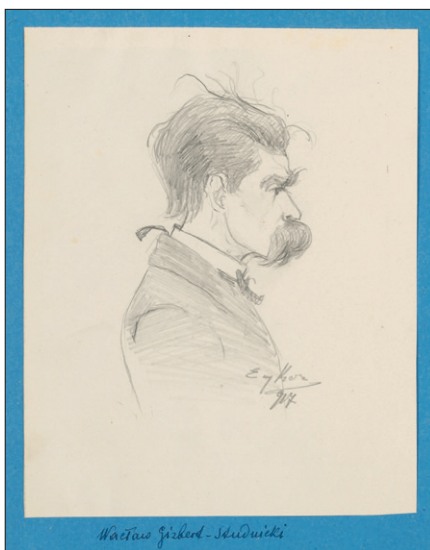
koszuli i ciemnej marynarki, podobnie jak u Kazimirowskiego delikatnie zarysowanej. Obie postaci są umieszczone centralnie. Na dole pod autokarykaturą widnieje podpis artysty: „E Kaz”, a także rok wykonania karykatury: „917”, a w dolnym prawym rogu podpis: „Portret Stanisł. Sierstrzeńczewicza”.

3. Karykatura Wacława Gizberta-Studnickiego

W 1917 roku powstała jeszcze jedna karykatura autorstwa Kazimirowskiego, znajdująca się dzisiaj w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, wykonana ołówkiem na papierze o wymiarach 18,6 × 14,8 cm. Rysunek naklejony został wspólnie z autokarykaturą Kazimirowskiego na podkładkę z własnoręczną adnotacją Brensztejna – „Wacław Gizbert-Studnicki” (ryc. 16)³¹.

Skarykaturowany przez artystę urodził się 7 sierpnia 1874 roku w Dyneburgu. Początkowo uczył się w gimnazjum w Wilnie, z którego został usunięty za działalność niepodległościową, następnie kontynuował naukę w Mitawie i Parnawie. Studiował historię na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, Działal w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich i publikował w prasie socjalistycznej. Od 1900 mieszkał w Paryżu, redagował tam pismo „Wolny Głos Polski”. Pod koniec 1906 roku zamieszkał w Wilnie, gdzie pracował w „Dzienniku Wileńskim”, piśmie Narodowej Demokracji. W 1908 roku został kierownikiem Archiwum Miejskiego w Wilnie, od 1910 roku równocześnie redagował razem

Ryc. 16. Karykatura Wacława Gizberta-Studnickiego



Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, <https://polona2.pl/item/karykatura-waclawa-gizberta-studnickiego,MTU2ODEWO-DU1/3/#info:metadata> (20.01.2025).

³¹ Por. M. Grońska, *Rysunki artystów polskich i obcych*, s. 76.

z Ferdynandem Ruszczycem pismo społeczno-kulturalne „Tygodnik Wileński”. Był jednym z organizatorów polskiej służby archiwalnej, kierując m.in. archiwami w Piotrkowie Trybunalskim i Lublinie. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, a w roku 1921 utworzył Archiwum Państwowe w Wilnie. Prowadził także badania nad archiwaliami i historią Wilna. W 1944 roku opuścił to miasto i zamieszkał w Niemczech, a następnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie założył Związek Miłośników Miasta Wilna. Zmarł 13 maja 1962 roku w Venice, dzielnicy Los Angeles³².

Rysunek Kazimirowskiego przedstawia popiersie Wacława Gizberta-Studnickiego z prawego profilu. Mężczyzna ukazany jest zgodnie z duchem satyry z wyraźnie przerysowanymi cechami głowy: rozwichrzone i sterczące na głowie ciemne włosy zaczesane do tyłu, krzaczaste brwi i sumiaste, bujne wąsy. Portretowany ma na sobie elegancki czarny garnitur, a także białą koszulę spiętą pod szyją stylową muszką. Całość kompozycji zawiera w sobie wyrafinowane elementy poczucia humoru Kazimirowskiego, który przerysowując wybrane cechy postaci Gizberta-Studnickiego, wykazuje przy tym i lekkość i finezję wykonania karykaturalnego rysunku.

* * *

W niniejszym artykule opisano w sposób chronologiczny szesnaście niepublikowanych w większości portretów rysunkowych wykonanych przez Eugeniusza Kazimirowskiego, artystę znanego dotychczas najbardziej jako autora pierwszego wizerunku Jezusa Miłosiernego namalowanego w Wilnie w 1934 roku według wizji św. Faustyny Kowalskiej.

Wszystkie omówione powyżej dzieła: autoportret artysty, portrety w formie rysunkowej: Aleksandra Zwierzyńskiego, Edwarda Jasińskiego, Władysława Jaszczółta, Witolda Węśławskiego, Jana Wiłeszysa, Anny Wiłeszysowej, Kazimierza Dmochowskiego, mężczyzny w średnim wieku oraz Michała Brenstejna, a także dwie autokarykatury i dwie karykatury Stanisława Bohusza Siestrzeńczewicza i Wacława Gizberta-Studnickiego znajdują się dzisiaj w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie i stanowią cenną spuściznę po tym wciąż nieznanym i nierozpoznawalnym jeszcze w polskich kręgach artyście malarzu.

³² Por. M. Ryńca, W. Suleja, *Studnicki Wacław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 45, Wrocław 2007–2008, s. 121–125.

Portretowani i karykaturowani przez Kazimirowskiego ludzie to postacie związane bezpośrednio z Wilnem, tworzące kulturę i atmosferę tego miasta. Brensztejn nazwał ich wszystkich „haparandą” wileńską, rzec by można śmietanką towarzyską, która spotykała się ze sobą, rozmawiała, inspirowała się wzajemnie, dyskutowała na wiele ciekawych tematów i pielęgnowała życie artystyczne. Ta nieformalna i niezinstytucjonalizowana grupa spotykająca się w cukierni Zielonego Sztralla, funkcjonowała w cieniu wojennej rzeczywistości i stanowiła ciekawe zjawisko kulturalne tamtego okresu. „Haparandę” tworzyły osoby związane z wileńskim środowiskiem artystycznym i intelektualnym. Byli wśród nich aktorzy, pisarze, nauczyciele, bibliotekarze i politycy, przedstawiciele inteligencji wileńskiej i osoby związane z teatrem. Kazimirowski, który także bywał na tych spotkaniach, uwieczniał te osoby na kartkach papieru przy pomocy ołówka i swego artystycznego talentu, pozostawiając dla potomnych niezwykle oryginalne rysunki portretowe i karykaturalne.

Kazimirowski skupiał się niemal wyłącznie na postaci, tło najczęściej pozostaje neutralne lub wręcz nieobecne, co sprawia, że uwaga widza koncentruje się na twarzy i jej wyrazie. Kompozycje są statyczne, ale dzięki wyrazistej linii mają swój wewnętrzny rytm. Styl powstałych portretów rysunkowych wydaje się realistyczny, jednak nie są one jedynie suchą dokumentacją fizjonomii modeli. Kazimirowski niejednokrotnie przemyczał w nich subtelne elementy ekspresji, czego wyrazem jest przerysowanie rysów, podkreślenie wyrazu twarzy czy nastroju, co zbliżało jego styl do karykatury portretowej, widocznej choćby w wizerunku Wacława Gizberta-Studnickiego.

W większości omówionych rysunków Kazimirowski zdecydował się na ujęcie postaci z profilu, co pozwoliło mu podkreślić charakterystyczne cechy twarzy portretowanych, takie jak nos, broda, wąsy, uszy czy linia czoła. Portrety nie są tylko przedstawieniem osób określanych jako wileńska „haparanda”, w wielu wypadkach są także psychologicznym studium konkretnego przypadku. Każda sportretowana osoba została bowiem potraktowana przez Kazimirowskiego w sposób indywidualny. Widoczna jest u artysty osobista znajomość poszczególnych modeli, pochodzących z tego samego środowiska wileńskiej inteligencji co sam artysta.

Do cech wspólnych omówionych wyżej rysunków portretowych i karykaturalnych autorstwa Kazimirowskiego należą m.in.: zastosowanie przy ich wykonaniu techniki ołówka, czasem z domieszką węgla lub kredki, dominacja ujęć popiersiowych lub półprofilowych portretowanych, osobowość modela

stanowiąca centralny temat, zachowanie pewnej szlachetności formy, nawet w satyrze.

Mając na uwadze fakt, że po śmierci Kazimirowskiego prawie cały jego dorobek twórczy znajdujący się w mieszkaniu malarza zaginął, każde odnalezione dzieło tego artysty jest dobrem narodowym i służy jako narzędzie do odkrywania jego postaci i twórczości. Mamy nadzieję, że to studium przybliży szerszemu gronu odbiorców nie tylko osobę Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego, ale przede wszystkim dorobek plastyczny tego pochodzącego z Kresów niezwykle twórcy.

Bibliografia

- Aničas J., *Jonas Vileišis*, „Žiemgala. Istorijos ir kultūros žurnalas” 2002 nr 1, s. 43–47.
- Bal I., *Siestrzeńczewicz Bohusz Stanisław*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 10, red. U. Makowska, Warszawa 2016, s. 510–518.
- Brensztejn M., *Dziennik 1915–1918, cz. 1: rok 1915 i 1916*, oprac. M. i M. Przeniosło, Kielce 2015 (*Kresy w Polskich Pamiętnikach i Listach (1795–1918)*, 2).
- Derwojed J., *Kazimirowski Eugeniusz Marcin*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 3, red. J. Maurin Białostocka, J. Derwojed, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 388–390.
- Dmochowski Kazimierz, w: *Literatura Ziemi Wileńskiej: od XVI w. do 1945 r.*, red. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004, s. 60.
- Edward Jasiński, <https://wielcy.pl/nekrologia/181162> (22.12.2024).
- Eugeniusz Kazimirowski, „Tygodnik Ilustrowany” nr 24, 11.06.1910, s. 480.
- Grońska M., *Rysunki artystów polskich i obcych w Polsce działających od XVII do XX wieku. Katalog wybranych zbiorów Biblioteki Narodowej do roku 1975*, Warszawa 1991.
- Ilgiewicz H., *Udział ziemian w wileńskich towarzystwach rolniczych i technicznych na początku XX w.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 7 (2010), s. 187–201, <https://doi.org/10.18778/2080-8313.07.12>.
- Jackiewicz M., *Kawiarnie, restauracje i inne lokale w Wilnie (1)*, <https://kurierrwilenski.lt/2013/01/18/kawiarnie-restauracje-i-inne-lokale-w-wilnie-1> (16.12.2024).
- Mackonis R., *Iš kavinės į kavinę*, Vilnius 1994.

- Ryńca M., Suleja W., *Studnicki Wacław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 45, Wrocław 2007–2008, s. 121–125.
- Safarewicz A., *Ś. p. D-r Witold Węśławski*, „Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego” 6 (czerwiec–lipiec 1930) z. 3, s. 3–5.
- Selenis V., 1918 m. *Vasario 16-osios Lietuvos Nepriklausomybės. Akto signatarų žmonos*, „Voruta. Lietuvos istorijos žurnalas” 2021 nr 4 (874), s. 21–31.
- Szweda P., MS, *Odkrywając Eugeniusza Kazimirowskiego. Prace artysty w zbiorach Muzeum Podlaskiego w Białymstoku*, Białystok 2023.
- Śnieżko A., *Makowski Leon Wacław (1854–1929)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Warszawa 1974, s. 251.
- Waingertner P., *Włodarze województwa łódzkiego*, Łódź 2014.
- Witold Węśławski*, <http://www.rossa.lt/index.php/trasy?view=point&id=57> (2.09.2024).
- Władysław Jaszczółt*, <https://polskierzady.gov.pl/lista-ministrow/158,wladyslaw-jaszczolt> (18.04.2024).
- Zwierzyński Aleksander*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, t. 2, Warszawa 1994, s. 488–489.

Tomasz Jelonek

 <https://orcid.org/0000-0002-4771-0021>

 tomasz.jelonek@uj.edu.pl

UNIwersytet Jagielloński

 <https://ror.org/03bqmcz70>

Tożsamość tradycyjnej społeczności wiejskiej utrwalona w tekstach kultury (na przykładzie nieoficjalnych nazw własnych)

 <https://doi.org/10.15633/tes.11205>

ABSTRAKT

Tożsamość tradycyjnej społeczności wiejskiej utrwalona w tekstach kultury (na przykładzie nieoficjalnych nazw własnych)

Główny cel artykułu stanowi próba przybliżenia utrwalonych w tekstach kultury, czyli w nieoficjalnych nazwach własnych, elementów tożsamości tradycyjnej społeczności wiejskiej. Materiał językowy stanowią m.in. różne kategorie nazw własnych (np. nazwy części wsi i przysiółków, mikrotoponimy, określenia małych obiektów architektury sakralnej), które zgromadzono podczas badań terenowych prowadzonych w latach 2011–2024 na obszarze gminy Wręczyca Wielka, w województwie śląskim. Na podstawie analizy zgromadzonego materiału onimicznego stwierdzono m.in., że nieoficjalne nazwy własne stanowią przekazywane z pokolenia na pokolenie teksty kultury, które nie tylko archiwizują świat dawnych realiów wiejskich i charakterystyczny obraz gminy, lecz także oddziałują na wyobraźnię i emocje rdzennych mieszkańców.

SŁOWA KLUCZOWE: tożsamość, tradycyjna społeczność wiejska, tekst kultury, nieoficjalna nazwa własna, gmina Wręczyca Wielka



ABSTRACT

Identity of traditional rural community written down in cultural texts (on the example of informal proper names)

The main purpose of this article is the attempt of description of elements of traditional rural community identity which are written down in cultural texts i. e. in the informal proper names. The inquiring sight contains different categories of proper names (e. g. names of parts of the village and hamlets, microtoponyms, names of small objects of sacred architecture). These names were collected during the geographical exploration from 2011 to 2024 in Wręczyca Wielka community in Silesian Province. On the strength of analysis of the onimic material it could be claimed that informal proper names are cultural texts passed from generation to generation which not only archive the world of former rural reality and characteristic picture of Wręczyca Wielka community but also influence on imagination and emotions of natural inhabitants.

KEYWORDS: identity, traditional rural community, cultural text, informal proper name, Wręczyca Wielka community



Postępujące przemiany cywilizacyjno-społeczne oraz szerzące się procesy globalizacyjne przyczyniły się do tego, że przyrodniczo-kulturowy krajobraz wsi XXI wieku znacznie odbiega od wizerunku dawnych mikrowspólnot. Warto jednak podkreślić, że świat tradycyjnych, wiejskich realiów wciąż funkcjonuje we wspomnieniach najstarszego pokolenia, któremu znane są nie tylko zdobycze współczesnej techniki, lecz także fundamenty szeroko pojętej kultury ludowej.

Społeczność dawnej wsi – jak podają respondenci – znacznie różniła się od ludności zamieszkującej ośrodki miejskie. Członków tradycyjnych mikrowspólnot na tle mieszkańców miast wyróżniał nie tylko przekazywany z pokolenia na pokolenie „tradycjonalizm kulturowy”¹, ale również jednorodny układ struktury zawodowo-społecznej, niewielka mobilność² oraz niski poziom wykształcenia. Wspomniany tradycjonalizm w zakresie kultury – jak twierdzi Halina Kurek – przejawiał się m.in. w pielęgnowaniu folkloru, podtrzymywaniu dawnych obyczajów, zachowywaniu wierzeń i przesądów oraz w poszanowaniu dla stroju regionalnego, który oprócz gwary stanowił jeden z najważniejszych wyznaczników tożsamości³. Charakteryzując dawną społeczność wiejską, nie można też nie wspomnieć o głębokiej religijności „prostych ludzi”, ich bogatym życiu duchowym, poszanowaniu dla pracy na roli i życiu w zgodzie z naturą. Ponadto członków tradycyjnych mikrowspólnot wyróżniało oddanie dla rodziny, poczucie wspólnotowości i silny, emocjonalny związek z „małą ojczyzną”⁴. Zarysowane wcześniej „fundamenty ludowej tożsamości”⁵ znajdują także odzwierciedlenie w systemie aksjologiczno-normatywnym dawnej, wiejskiej

1 Por. H. Kurek, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi w epoce globalizacji i przemian społeczno-ekonomicznych*, w: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”*, Kraków, 27–28 września 2013 r., red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2014, s. 48.

2 Por. W. Lubaś, *Dialektologia wiejska. Przedmiot. Zakres. Metoda*, „Język Polski” 63 (1983), z. 4–5, s. 274.

3 Zob. H. Kurek, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi*, s. 48.

4 Zob. H. Kurek, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi*, s. 48–52; H. Pelcowa, *Dziedzictwo leksykalne wyznacznikiem tożsamości regionu lubelskiego*, Lublin 2023, s. 167–183; por. I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2013, s. 438.

5 H. Kurek, *Tożsamość kulturowa polskiej wsi*, s. 48.

wspólnoty, który – jak twierdzi Halina Pelcowa – opiera się na Dekalogu. Wspomniana badaczka na podstawie analizy wypowiedzi gwarowych najstarszego pokolenia mieszkańców regionu lubelskiego stwierdziła, że w układzie tym mieści się nie tylko gwara i rozbudowana sfera zwyczajowo-wierzeniowo-obrzędowa, lecz także „rodzina, dom, praca, Bóg, modlitwa oraz uczciwość, wierność, prawda, sprawiedliwość, szacunek dla innych ludzi, miłość, skromność, pokora, gościnność, solidaryzm społeczny i kontakty międzyludzkie”⁶. Zdaniem Kurek za element kultury ludowej, który w przeszłości spajał „grupową tożsamość chłopską w jeden mikroobszar języka i kultury”⁷, należy uznać gwarę⁸. W tym miejscu warto podkreślić, że bogactwo kodu dialektalnego stanowiącego jeden z filarów tożsamości dawnej mikrowspólnoty⁹, realizuje się nie tylko na płaszczyźnie leksyki dyferencyjnej czy w zakresie systemu fonetyczno-fonologicznego, morfologii lub składni, lecz także w przekazywanym z pokolenia na pokolenie nieoficjalnym systemie onimicznym.

Główny cel niniejszego artykułu stanowi próba przybliżenia utrwalonych w tekstach kultury wybranych elementów tożsamości mieszkańców dawnej, tradycyjnej wsi. Za wspomniane teksty uznano funkcjonujące głównie w polszczyźnie mówionej członków mikrowspólnot nieformalne nazwy własne, np. *Palestyna*, *Dziadownia*, *Boża Męka*, *Osinki*, *Błękitny Krzyż*, *Kapliczka Powstańcza*, *Kapliczka w Ogrójcu*.

Materiał onimiczny stanowią różne kategorieropriów, które zgromadzono w trakcie badań terenowych prowadzonych, m.in. z wykorzystaniem metody fokusowej¹⁰, w latach 2011–2024 w gminie Wręczyca Wielka położonej na północy województwa śląskiego w powiecie kłobuckim¹¹. I tak analizie poddano ponad tysiąc mikrotoponimów, ponad 60 nazw części wsi oraz ponad

6 H. Pelcowa, *Dziedzictwo leksykalne*, s. 167.

7 H. Kurek, *Gwara – wartość podstawowa wiejskiego obszaru językowo-kulturowego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 49 (2004), s. 247; por. B. Grabka, R. Kucharzyk, *Dialekty i ich status w polskiej kulturze*, w: *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 60–68.

8 Por. H. Kurek, *Gwara*, s. 247.

9 Por. B. Grabka, R. Kucharzyk, *Dialekty i ich status*, s. 60.

10 Szerzej na temat metody fokusowej w kontekście badań mowy mieszkańców wsi pisała m.in. Helena Grochola-Szczepanek. Zob. H. Grochola-Szczepanek, *Badania fokusowe mowy mieszkańców wsi*, „Socjolingwistyka” 20 (2006), s. 19–35.

11 W skład gminy wchodzi 26 wsi: Bieżeń, Borowe, Bór Zapilski, Brzezinki, Czarna Wieś, Długi Kąt, Golce, Grodzisko, Hutka, Jezioro, Kalej, Klepaczka, Kuleje, Nowa Szarlejka, Nowiny, Pierzchno, Piła Druga, Piła Pierwsza, Puszczew, Szarlejka, Truskolasy, Węglowice, Wręczyca Mała, Wręczyca Wiel-

60 określeń obiektów małej architektury sakralnej¹². Wymienione proprialne znaki językowe analizowano w kontekście „danych przyjęzycznych”¹³, tj. ludowych podań, historii, legend, wspomnień czy innych nieoficjalnych wypowiedzi, które uzyskano od przedstawicieli najstarszego pokolenia mieszkańców gminy podczas eksploracji. W trakcie analizy materiału onimicznego korzystano także z różnego rodzaju opracowań historyczno-etnograficznych i materiałów źródłowych¹⁴, np. kronik kół gospodyń wiejskich. Treści zawarte w tzw. regionaliach znacznie poszerzyły kontekst kulturowy poszczególnych nazw własnych.

Ponieważ w tytule artykułu pojawiają się terminy: *tożsamość*, *tekst kultury* i *nieoficjalna nazwa własna*, wymagają one krótkiej charakterystyki. I tak ramy definicyjne *tożsamości* przyjęto za Waldemarem Żarskim. Zdaniem badacza jest to „względnie trwała identyfikacja grupy ludzi z określonym układem

ka, Wydra, Zamłynie. Szerzej na temat gminy autor pisze w odrębnym opracowaniu. Zob. T. Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków 2018, s. 23–41.

12. Specyfika mikrotoponimów, nazw części wsi oraz określeń małych obiektów architektury sakralnej z obszaru gminy Wręczyca Wielka została omówiona przez autora w kilku pracach. Zob. T. Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, s. 103–228; T. Jelonek, *Słownik mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka*, Kraków 2018; T. Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w wiejskich toponimach (na przykładzie gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim)*, „Stylistyka” 33 (2024), s. 23–39; T. Jelonek, *Nazwy części wsi w polszczyźnie mieszkańców gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim. Tradycja i zmiana*, w: *Od tradycji do antytradycji*, red. E. Horyń, S. Koziara, E. Młynarczyk, M. Puda-Blokesz, Kraków 2024, s. 203–218 (Dialog z Tradycją, 10); T. Jelonek, *Nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych na tle kultury ludowej*, „Perspektywy Kultury” 44 (2024) nr 1, s. 443–462.

13. Por. J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2009, s. 14.

14. Zob. np. A. Adamski, *Górnictwo rud żelaza w regionie częstochowskim*, Częstochowa 1994; B. Pabian, *Dziedzictwo kulturowe częstochowskiego. Wierzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne*, Wrocław 2005; L. Piłecka, B. Roszak, S. Wrzesiński, *Truskolasy dawniej i dziś*, Truskolasy 2008; Ł. Pabich, *Krajobraz górniczy ziemi częstochowskiej*, Częstochowa 2011; T. Jelonek, *Truskolasy. Dzieje wsi, jej tradycje oraz zabytki kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja*, Wręczyca Wielka 2013; T. Jelonek, *Przemiany kulturowe wsi z perspektywy jej autochtonów (na przykładzie nieoficjalnych wypowiedzi mieszkańców Truskolas koło Częstochowy i miejscowości okolicznych)*, „Perspektywy Kultury” 16 (2017) nr 1, s. 135–160; T. Jelonek, *Nazewnictwo funkcjonujące na językowo-kulturowych pograniczach miast i wsi w dobie globalizacji*, „Polonica” 43 (2023), s. 63–75; K. Łatak CRL, *Klasztor kłobucki. Przestrzeń – ludzie – aktywność – kultura*, Łomianki 2022; R. Garstka, A. Lysko, *Walory kulturowe ziemi częstochowskiej. Obrzędowość do roczna, strój ludowy, tradycyjna zabudowa: w granicach subregionu północnego województwa śląskiego i powiatu zawierciańskiego*, Katowice 2023; M. C. Rokosa, *Żelazo z doliny rzeki Kostrzyny-Pankówki*, t. 1: *Górnictwo i hutnictwo żelaza*, t. 2: *Społeczeństwo, religie i kościoły*, t. 3: *Aneks*, Częstochowa 2023.

kulturowym, zwyczajami, obyczajami i zachowaniami”¹⁵. Jej podstawę stanowi przekazywany z pokolenia na pokolenie system wartości, w którym kluczową rolę odgrywa poszanowanie dziedzictwa przodków¹⁶. Trzeba jednak podkreślić, że identyfikacja grupy z określonym układem kulturowym realizuje się nie tylko poprzez odwołanie do wspólnego systemu aksjologicznego i pamięci zbiorowej, lecz także przez umiejętność „rozumienia i przeżywania treści [lokalnych] przekazów symbolicznych”¹⁷. Tożsamość łączy się zatem z poczuciem przynależności regionalnej, np. do ściśle określonej wiejskiej wspólnoty. Potwierdzają to wspomniane przekazy, w których dominantę stanowią przede wszystkim odwołania do dziejów społeczno-politycznych, kultury materialnej i duchowej (np. lokalnych budowli, wierzeń, przesądów), a także elementów przyrody (np. uroczysk, symbolicznych drzew) lub też domostw, członków rodziny, sąsiadów czy okresu dzieciństwa i młodości, a więc takich elementów, które konstytuują szeroko pojętą tożsamość członków dawnej społeczności wiejskiej i niejednokrotnie znajdują też egzemplifikację w nieoficjalnych nazwach własnych.

Definicję *tekstu kultury* przyjęto za autorami *Słownika pojęć i tekstów kultury*. Twórcy leksykonu pod wspomnianym hasłem piszą, że jest to:

tekst będący dobrem zbiorowym, zachowywany, przekazywany i wzbogacany przez kolejne pokolenia, zobiektywizowany wynik współdziałania i twórczej aktywności wielu pokoleń, zdolny do rozprzestrzeniania się i rozwoju. Jest efektem powtarzalności określonych zachowań wewnętrznych i zewnętrznych członków społeczeństwa (np. myślenia, odczuwania, skłonności do zachowań twórczych)¹⁸.

Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska zwracają uwagę na to, że za *teksty kultury* można uznać tylko takie wytwory, które są nośnikami pewnych idei oraz są w stanie oddziaływać na wyobraźnię i emocje. Zdaniem badaczy są to teksty, które przez daną społeczność zostały uznane za kulturowo istotne¹⁹. Teresa Kostkiewiczowa zalicza do nich m.in. dzieła plastyczne,

15 W. Żarski, *Tożsamość kulinarna jako wykładnik odrębności kulturowej*, w: *Tożsamość na styku kultur*, red. I. Masojć, R. Naruniec, Wilno 2008, s. 86.

16 Por. H. Kurek, *Tożsamość kulturowa*, s. 45.

17 M. Wieruszewska, *Tożsamość kulturowa wsi. Kwestie i zobowiązania*, „Przegląd Humanistyczny” 52 (2008) nr 6 (411), s. 39.

18 *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, red. E. Szczęsna, Warszawa 2002, s. 307.

19 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 72.

stroje oraz „zachowania realizujące pewien społecznie utrwalony wzorzec”²⁰. W dobie postępujących przemian i szerzących się procesów globalizacyjnych badanie tekstów kultury umożliwia obserwację rozwoju materialnego i duchowego społeczeństw. Warto też podkreślić, że wytwory kultury, o czym wspominają autorzy *Słownika pojęć i tekstów kultury*, są nie tylko źródłem poznania i wiedzy leżącej u podstaw rozwoju cywilizacyjnego, lecz także uczestniczą w wytwarzaniu więzi społecznych²¹.

Ramy definicyjne *nazwy własnej* przyjęto za Władysławem Lubasiem. Zgodnie ze stanowiskiem wspomnianego socjolingwisty przy zaliczeniu danego określenia do proprialnych znaków językowych kierowano się przede wszystkim tym, czy dana nazwa jest przez co najmniej kilkunastu mieszkańców wsi znana²². W niniejszym opracowaniu za *nieoficjalne nazwy własne* uznano takie propria, które funkcjonują głównie w polszczyźnie mówionej mieszkańców wsi i są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ponieważ nazwy te – jak określa to Marek Kornaszewski – nie są filtrowane „przez sito oficjalności”²³, utrwalają one charakterystyczne rysy ludowego sposobu postrzegania i interpretacji świata. Cechuje je ponadto wąski zakres funkcyjnego obiegu, duża wariantowość oraz ścisły związek z przestrzenią społeczno-przyrodniczo-kulturową danego regionu. Ich funkcjonowanie dowodzi też, że „językowy świat wiejski jest budowany według własnych potrzeb, [jest] dostosowany do życia w zgodzie i harmonii z przyrodą i religią”²⁴.

Nieoficjalne nazwy własne powstały w wyniku społecznego zapotrzebowania na wyróżnienie obiektów, np. fizjograficznych, materialnych, które z różnych powodów stały się dla członków określonej mikrospołeczności ważne²⁵. Choć w polszczyźnie mówionej pełnią one głównie funkcję referencjalną, to należy jednak podkreślić, że „archiwizują” treści kulturowo istotne dla danej społeczności, która w trakcie procesu socjalizacji stara się je przekazać

20 T. Kostkiewiczowa, *Tekst I*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 575.

21 Zob. *Słownik pojęć i tekstów kultury*, s. 307.

22 Zob. W. Lubaś, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 1, „Onomastica” 8 (1963), s. 200.

23 M. Kornaszewski, *W sprawie klasyfikacji nazw terenowych. Uwagi i propozycje*, „Onomastica” 30 (1986), s. 11.

24 H. Pelcowa, *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi*, w: *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 259.

25 Por. E. Jakus-Borkowa, *Nazewnictwo polskie*, Opole 1987, s. 13.

kolejnym pokoleniom. Nazwy te stanowią „wytwory aktywności kulturowej [prostego] człowieka”, oddziałują na jego wyobraźnię i emocje²⁶. Potwierdzają to dane uzyskane od informatorów. I tak na przykład podczas próby ustalenia motywacji semantycznej mikrotoponimu *Olszynki* respondent wskazał nie tylko na polanę porośniętą niewielkimi olszynami, lecz także przywiódł na pamięć wspomnienia z lat młodości: „Olszynki, tu się dawniej odbywały zabawy, ludzie tam z kocami chodzili, miejsce między dwoma rzeczkami, teraz już jest jedna tylko, rosły tam olchy, w tych olchach była ustawiona scena”²⁷. Podczas omawiania motywacji semantycznej innego proprium, nazwy części Truskolas – *Pasterników*, informator wskazał na wypas bydła i owiec, a przy okazji przedstawił pierwszych mieszkańców tej części wsi oraz przybliżył socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania nazwy:

Dawniej tam nie było na Pasternikach dużo domów. Wypasali tam bydło i owce. Tam wujek Marcin kozy też wypasał, tam gdzie jest teraz Łopatowe. Dopiero potem się zaczęli tak budować. Na początku to tam tylko, jak pamiętam, Parkitny, Kmiecie, Krawczyki, Kasprzyki, Kasprzyczka tam była, Markowski, Kotkowski i Oziąbała mieszkali. Potem budowało się coraz więcej domów. I ludzie mówili, że ktoś mieszka na Pasternikach. Te domy należały do Dębicznej, ale ludzie i tak mówili na to Pasterniki, bo Dębiczna dla ludzi to była od zakrętu do kopalni Czesław. Droga to tam taka polna była, asfaltu nie było.

Przytoczone przykłady potwierdzają, że nieoficjalne nazwy własne są tekstami kultury. Stanowią one świadectwo aktywności onimicznej wielu pokoleń wsi. Utrwalają elementy materialnego i duchowego dziedzictwa mikrospołeczności. Dla najstarszego pokolenia mają one wymiar symboliczno-emocjonalny, przywołują bowiem na pamięć lata młodości, obraz dawnej wspólnoty z kulturą agrarną, z rozbudowaną wiejską obyczajowością, z bogactwem kontaktów sąsiedzkich i z członkami mikrospołeczności, którzy już odeszli.

²⁶ Por. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, s. 72.

²⁷ Wypowiedzi informatorów przytoczono w oryginale, dlatego też mogą one zawierać różnego rodzaju błędy, np. językowo-stylistyczne. Ponieważ we wspomnianych wypowiedziach pojawia się niewielka liczba cech gwarowych, cytaty sprowadzono do postaci literackiej. Charakterystykę polszczyzny mówionej mieszkańców gminy Wręczyca Wielka autor przedstawił w odrębnym opracowaniu. Zob. T. Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, s. 43–53.

Analizując elementy nieoficjalnego systemu nazewniczego, należy pamiętać o uwzględnieniu aspektów: społeczno-politycznego oraz przyrodniczo-kulturowego,

każde słowo [bowiem] – jak pisze Pelcowa – jest powiązane niemi zależności nie tylko z desygnatem, ale i z innymi nazwami i elementami otaczającej rzeczywistości, a zatem [jest] w sposób wyraźny uwikłane w kontekst kulturowy. Jest częścią sposobu myślenia i postrzegania świata przez mieszkańców regionu, dlatego też w obrazie gwarowym trzeba uwzględnić nie tylko słowo, ale także jego strukturę, pokazać szerszy kontekst kulturowy i charakter nazywanego desygnatu²⁸.

Włączenie do analizy zgromadzonego materiału onimicznego rozbudowanego, socjolingwistyczno-etnograficznego tła nazwy własnej oraz przyjęcie założenia, że proprialne znaki językowe nie tylko oznaczają, ale i znaczą, pozwala umiejscowić niniejsze rozważania w nurcie badań onomastyki kulturowej.

Tożsamość mieszkańców wsi i jej przemiany stanowiły do tej pory przedmiot zainteresowań wielu badaczy, np. językoznawców, kulturoznawców, etnografów, socjologów czy historyków. Wspomniana tematyka znalazła odzwierciedlenie w pracach m.in. Marii Wieruszewskiej²⁹, Barbary Grabki i Renaty Kucharzyk³⁰, Haliny Pelcovej³¹, Izabelli Bukraby-Rylskiej³², Haliny Kurek³³, Ewy Nowickiej i Anny Wróny³⁴ oraz Stanisława Kłopoty³⁵. Ponadto zagadnienie to zostało omówione w większości artykułów zawartych w dwu monografiach

28 H. Pelcowa, *Specyfika i tożsamość gwarowa regionu*, w: *Studia dialektologiczne*, t. 4, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Kraków 2010, s. 69.

29 Zob. np. M. Wieruszewska, *Wieś polska. Konteksty – kontrasty – strategie*, Warszawa 1997; M. Wieruszewska, *Tożsamość kulturowa wsi*, s. 31–45.

30 Zob. B. Grabka, R. Kucharzyk, *Dialekty i ich status*, s. 55–70.

31 Zob. np. H. Pelcowa, *Specyfika i tożsamość*, s. 63–69; H. Pelcowa, *Dziedzictwo leksykalne*, passim.

32 Zob. I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, passim.

33 Zob. np. H. Kurek, *Tożsamość kulturowa*, s. 45–54; H. Kurek, *Wiejskie korzenie a problemy kulturowej tożsamości*, w: *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków 2014, s. 105–114; H. Kurek, *Krakowianie o wiejskich korzeniach. Podzielona tożsamość*, „Socjolingwistyka” 30 (2016), s. 73–80.

34 Zob. E. Nowicka, A. Wrona, *Regionalizm czy nowa etniczność? Wieś podhalańska w XXI wieku*, Kraków 2015.

35 Zob. S. W. Kłopot, *Tożsamość socjokulturowa mieszkańców wsi*, w: *Tożsamości w procesach społeczno-kulturowych*, red. M. Dziekanowska, M. Wójcicka, Lublin 2017, s. 149–180.

wieloautorskich: *Góraliszczyzna mniej znana. W poszukiwaniu lokalnych tradycji*³⁶ oraz *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*³⁷.

Analiza proprialnych znaków językowych w kategoriach tekstów pojawia się natomiast w pracach m.in. Aleksandry Cieślikowej³⁸, Katarzyny Skowronek i Mariusza Rutkowskiego³⁹, Adama Siwca⁴⁰ czy Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej⁴¹. W tym miejscu warto również wspomnieć o artykule Beaty Afeltowicz *Nazwa własna jako tekst kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*⁴².

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału onimicznego oraz „danych przyjęzykowych”⁴³ należy stwierdzić, że identyfikację wiejskiej społeczności z szeroko pojętą kulturą „małej ojczyzny” uwypukla wysoki stopień znajomości jej realiów społeczno-politycznych, geograficznych, topograficznych i kulturowych, które w dużej mierze znajdują odzwierciedlenie w motywacjach semantycznych nieoficjalnych nazw własnych. Potwierdza to tezę Kurek, która pisze, że

mapa mentalna wiejskiej społeczności zawiera [...] nie tylko mentalne wyobrażenie swojej „małej ojczyzny”, lecz także – rzeczywiste fakty geograficzne oraz obiekty kulturowe szczególnie ważne dla lokalnej wspólnoty. Na owej mapie widnieją one jako najwyrazistsze punkty, najlepiej „podświetlone” i dzięki temu najmocniej uwydatnione⁴⁴.

I tak najstarsi mieszkańcy badanego regionu posiadają bogatą wiedzę na temat nazw niesamodzielnych jednostek osadniczych. Propria te – przed wprowadzeniem oficjalnych nazw wiejskich ulic – desygnowały poszczególne skupiska ludzi wewnątrz mikrowspólnoty:

36 Zob. *Góraliszczyzna mniej znana. W poszukiwaniu lokalnych tradycji*, red. Ł. Sochacki, Kraków 2020.

37 Zob. *I Międzynarodowy Kongres Etnolingwistyczny*, t. 3: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022.

38 Zob. A. Cieślikowa, *Nazwa w tekście a tekst w nazwie*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin 2001, s. 99–108.

39 Zob. K. Skowronek, M. Rutkowski, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.

40 Zob. A. Siwiec, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin 2012.

41 Zob. M. Rutkiewicz-Hanczewska, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań 2013.

42 Zob. B. Afeltowicz, *Nazwa własna jako tekst kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 18 (2011), s. 73–80.

43 Por. J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, s. 14.

44 H. Kurek, *Mentalna mapa wiejskiej wspólnoty kulturowej*, w: *Dialog pokoleń 2*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2016, s. 126; por. I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, s. 449.

Tobie to chyba chodzi o takie stare nazwy, to by lepiej starsi ludzie pamiętali, ale to co ja pamiętam, to ci powiem. To są takie nasze regionalne nazwy. To dawniej mówiło się, że ktoś w Truskolasach mieszka na przykład na Pasternikach, w Górcie, na Hyrowskiej, obok Hyrowskiej to była jeszcze Ciemna, no i jeszcze Dziadownia i Miętna przecież. Na ul. Piaskową to dawniej mówili Gole Drugie, bo to blisko Golcy. Przed wojną to na Krótką mówili Palestyna, bo dużo Żydów tam podobno mieszkało. O jeszcze mi się przypomniało, że Biegun mówili na te dwa domy w polach, co teraz blisko ul. Dębicznej. W Truskolasach to starsi ludzie jeszcze wiedzą, co to jest Magador. Wiesz co to jest? No tam ludzie nie mieszkali, ale tam był PGR. A dlaczego Magador? Tego to ja dokładnie nie wiem. Kiedyś to był taki film „Dziewczyna z Magadoru”, może to jakoś o to chodzi? Ale nie wiem. Jeszcze na przykład na Dębicznej tam za zakrętem na Hutkę to ludzie mówią, że ktoś mieszka na Górcie albo na Dołku. Na Górcie to te dwa domy, pani Kłobusińska tam mieszka, a na Dołku to tam koło kopalni. I jeszcze mi się przypomniało, ale to pewnie już wiesz, na 1 Maja to dawniej mówili Kościelna.

Kiedyś to była wieś Hutka i ona dzieliła się na Ziętki, Górę, Dół i Rudnik. Teraz to trzeba mieć mapę. Ziętki to ulica Leśna, Góra to ulica Górna i trochę Główniej, Dół to ulica Dolna, a Rudnik to kawałek ulicy Długiej pod Kałmukami.

Choć „rodzinna wieś [...] traktowana jest zawsze jako swoiste centrum świata”⁴⁵, to należy podkreślić, że dawna mikrospołeczność знаła również okolice „małej ojczyzny”. Znajduje to odzwierciedlenie m.in. w nazwach terenowych, w których utrwalono informacje na temat lokalizacji obiektów fizjograficznych względem sąsiednich miejscowości, np. *Na Truskolaską Szos* (por. n.m. *Truskolasy*, por. ap. *szos*, Długi Kąt, Truskolasy)⁴⁶, *Blachowski Dukt* (por. n.m. *Blachownia*, por. ap. *dukt*, Wręczyca Wielka), *Częstochówka* (por. n.m. *Częstochowa*, Borowe), *Dukt na Dąbrowę* (por. ap. *dukt*, por. n.m. *Dąbrowa*, Kuleje), *Łebkowska Droga* (por. n.m. *Łebki*, por. ap. *droga*, Jezioro), *Dzielnica Zamłyńska* (por. ap. *dzielnica*, por. n.m. *Zamłyńie*, Brzezinki). Potwierdzają to również informacje uzyskane od respondentów. I tak na przykład *Dukt na Dąbrowę* to nazwa leśnej drogi, która prowadzi w kierunku jednej z miejscowości, a dokładnie – Dąbrowy, por. „Dukt na Dąbrowe, na Dąbrowę przez las leci”. Z kolei *Dzielnica Zamłyńska* to określenie piaszczystego traktu, który oddziela pola

45 H. Kurek, *Mentalna mapa*, s. 126.

46 W nawiasach okrągłych umieszczono odsyłacz do źródła porównawczego i nazwę miejscowości, w której odnotowano dane proprium.

dwu wsi – Brzezinek i Zamłynia, por. „Dzielnica Zamłyńska, ona do lasu leci, oddziela pola Zamłynia od Brzezinek, jest w stronę Zamłynia”. Na podstawie informacji uzyskanych od najstarszych respondentów można stwierdzić, że nazwy części wsi oraz mikrotoponimy stanowiły dla tradycyjnej społeczności symbol „małej ojczyzny”. Tworzyły pewnego rodzaju „onimiczny szyfr”, którego treść była znana tylko określonej liczbie osób. Członkowie mikrowspólnoty akceptowali przekazywany z pokolenia na pokolenie prastary podział nazewniczy, utożsamiali się z poszczególnymi elementami systemu onimicznego, a ponadto potrafili każde proprium odpowiednio zinterpretować i użyć w trakcie procesu komunikacji.

Wspomniane utożsamianie się z szeroko pojętym dziedzictwem „małej ojczyzny” można obserwować nie tylko na płaszczyźnie utrwalonego w nazwach podziału terytorialnego, lecz także w zakresie szeroko pojętej natury. Jej charakterystyczne elementy znajdują odzwierciedlenie w nieoficjalnych nazwach własnych. Potwierdzają to m.in. określenia części wsi utrwalające informacje o lokalnych elementach konfiguracji terenu, np. *Dół* (por. ap. *dół*, Hutka), *Góra* (por. ap. *góra*, Hutka), *Górka* (por. ap. *górką*, Truskolasy), *Kozia Górka* (por. ap. *kozi*, por. ap. *górką*, Kuleje), *Wilcze Doły* (por. ap. *wilczy*, por. ap. *dół*, Kalej). I tak na przykład w Hutce można wyodrębnić m.in. *Dół* i *Górkę*, czyli określenia uwypuklające dwie opozycyjne pod względem formy powierzchni części wsi, por. „Dół jest tu gdzie remiza, a Górka to tam koło kapliczki, na tej górcie takiej”.

Znajomość lokalnej przyrody nie ogranicza się tylko do wiedzy z zakresu geomorfologii. Ponieważ gminę Wręczyca Wielka wyróżnia duży stopień zalesienia, mieszkańcy wspomnianego regionu posiadają bogatą wiedzę na temat okolicznych lasów. Specyfika drzewostanów znajduje egzemplifikację na przykład w mikrotoponimach: *Borki* (por. ap. gw. *bór* ‘las sosnowy’⁴⁷, Pierzchno), *Bukowiec* (por. ap. gw. *bukowiec* ‘las bukowy’⁴⁸, Wręczyca Mała, Wręczyca Wielka), *Dębrowy* (por. ap. gw. *dębrowa*⁴⁹; por. ap. *dąbrowa* ‘las dębowy’⁵⁰, Długi Kąt), *Dębina* (por. ap. gw. *dębina* ‘las dębowy lub skupisko dębów w lesie’⁵¹, Koski, Kuleje, Wręczyca Wielka, Wydra), *Josień* (por. ap. *jesion*, Węglowice),

47 *Mały słownik gwar polskich*, red. J. Wronicz, Kraków 2009, s. 25.

48 *Słownik gwar polskich*, t. 3, z. 1 (7), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa 1989, s. 71.

49 *Słownik gwar polskich*, t. 5, z. 3 (15), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Kraków 1998, s. 498.

50 *Słownik gwar polskich*, t. 5, z. 2 (14), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, s. 411.

51 *Słownik gwar polskich*, t. 5, z. 3 (15), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, s. 494.

Modrzyniec (por. ap. *modrzew*, Jezioro). Potwierdzają to informacje uzyskane od najstarszych mieszkańców gminy Wręczyca Wielka, np. „Tu na ten las mówią Borki. Borki to jest taka nazwa ludowa, to chodzi o to, że tam trochę lasów sosnowych. Dębina, tam jest dużo dębów, tam chodzę na prawdziwki, kurki, kurpiotki, czyli niemki”. W kontekście przywołanych określeń lasów warto wspomnieć, że w polszczyźnie mówionej najstarszego pokolenia Truskolas do tej pory można usłyszeć gwarowy związek frazeologiczny: *iść w Akace* ‘umrzeć’. Frazeologizm ten utrwała nieoficjalną nazwę cmentarza w Truskolasach. Ustalając motywację semantyczną *Akacy*, należy dodać, że w przeszłości wspomniane miejsce spoczynku zmarłych było porośnięte licznymi akacjami. Trzeba dodać też, że nieoficjalna nazwa cmentarza funkcjonuje tylko w związku frazeologicznym.

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału językowego-kulturowego można stwierdzić, że mieszkańcy wsi nie tylko znają specyfikę drzewostanów, lecz posiadają także bogatą wiedzę na temat innych elementów lokalnej przyrody. Identyfikują się z mikrowspólnotą, ponieważ potrafią zinterpretować m.in. treści zakrepeł choćby w nazwach obiektów fizjograficznych motywowanych dziejami pojedynczych drzew – pomników historii. I tak na przykład mikrotoponim *Buk* (por. ap. *buk*, Kuleje, Nowiny) określa teren na granicy dwu miejscowości: Kulej i Nowin. Choć w XXI wieku nie istnieje już desygnat nazwy, to proprialny znak językowy wciąż „archiwizuje” informacje dotyczące partyzantki i dawnej wiejskiej obyczajowości:

Było najgrubsze drzewo tutaj w okolicy, buk. Partyzanty strzelały, tak ćwiczyli, do niego strzelali. Po ścięciu tam nawet szable były takie zarośnięte, no i on usechł później, a niektórzy to szukali jeszcze pistoletów schowanych. Na krzyżówce takich dróg było wsadzone dąb i buk, dąb do dzisiaj rośnie, a buk się przewrócił. Jest parking zrobiony. Tam były zabawy dawniej robione. Karbitki świecili, ludzie przychodzili, orkiestra, bęben, trąbka, akordeon. Organizowaliśmy tam dla ludzi, dla robotników leśnych. Był inny świat, inne życie.

Bogactwo treści utrwalonych w lokalnych pomnikach przyrody potwierdzają również inne nazwy z tej grupy, por. *Lipa* (por. ap. *lipa*, Pierzchno), *Koło Buka* (por. ap. *buk*, Kuleje, Nowiny), *Koło Dębu* (por. ap. *dąb*, Klepaczka), *Koło*

Gruszki (por. ap. *grusza*, Klepaczka), *Pod Bukiem* (por. ap. *buk*, Pierzchno), *Pod Dębciem* (ap. gw. *dębiec* ‘mały, młody dąb’⁵², Klepaczka).

Oprócz drzew warto również wspomnieć o innych elementach lokalnej przyrody, z którymi identyfikują się najstarsi mieszkańcy wsi. Potwierdzają to na przykład nazwy: *Gliniak* (por. ap. *glina*, Nowiny) i *Jarzaki* (por. ap. *jarzyć się* ‘iskrzyć, żarzyć się, świecić’⁵³, Nowa Szarlejka). Poświadczają to także wypowiedzi respondentów:

No ten Gliniak nasz, u nas był Gliniak, to była łąka, wybrali taki dół, bo tam wybierali glinę i dlatego jest nazywany Gliniak. A później dzieci wiejskie uczyły się pływać w tym Gliniaku. A ta glina była potrzebna na klepiska, na mieszkania, polepy robili. Dawniej tak robili. I później się wszyscy chodzili kąpać do tego Gliniaka, cegłę też wypalali z gliny.

Jarzaki, taki staw był, taki świecący, taki blask od niego był, teraz jest zarośnięty trzcinami, chaszczami, takim tatarakiem.

Wnikliwa znajomość elementów lokalnej przyrody dowodzi, że mieszkańców tradycyjnej społeczności wyróżnia bliski związek z naturą poprzez pracę na roli. Członkowie mikrowspólnoty identyfikują się z obiektami fizjograficznymi, ponieważ, mówiąc o nich, często za pośrednictwem zaimka dzierżawczego wskazują na przynależność na przykład lasów, pojedynczych drzew, uroczysk, stawów do „małej ojczyzny”, np. *nasz Gliniak, наша rzeczka, w naszym stawie*.

Oprócz wspomnianych szeroko pojętych elementów przyrodniczych mieszkańcy dawnej wsi utożsamiają się również z różnego rodzaju obiektami kultury materialnej, które stanowiły lub nadal stanowią „najwyrazistsze punkty”⁵⁴ lokalnej przestrzeni. Na podstawie informacji uzyskanych od respondentów można do nich zaliczyć m.in. kościół, liczne kapliczki i krzyże przydrożne, cmentarz, kopalnie rudy żelaza, kolejkę wąskotorową, młyny, karczmy czy leśne dukty. Historie wspomnianych desygnatów w dużej mierze utrwalają określenia małych obiektów architektury sakralnej, nazwy części wsi oraz mikrotoponimy, np. *Kapliczka na Krauzowiźnie* (por. n.os. *Krauze*, Klepaczka), *Kapliczka przy Młynie* (por. ap. *młyn*, Klepaczka), *Krzyż Powstańczy*

52 *Słownik gwar polskich* t. 5, z. 3 (15), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, s. 494.

53 F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Kraków 1956, s. 510.

54 H. Kurek, *Mentalna mapa*, s. 126.

(por. ap. *powstańczy*, Truskolasy, Wręczyca Wielka), *Kapliczka Powstańcza* (por. ap. *powstańczy*, Truskolasy), *Krzyż Lemańskiego* (por. n.os. *Lemański*, Grodzisko); *Młyńska* (por. ap. *młyński*, Klepaczka), *Gajówka* (por. ap. *gajówka*, Bieżeń), *Kościelna* (por. ap. *kościelny*, Truskolasy), *Pod Torem* (por. ap. *tor*, Wręczyca Wielka), *Przed Mostem* (por. ap. *most*, Nowiny), *Za Mostem* (por. ap. *most*, Nowiny); *Młynówka* (por. ap. *młyn*, Długi Kąt), *Stara Karczma* (por. ap. *stary*, por. ap. *karczma*, Jezioro), *Koło Dwudziestki* (por. chrem. *Dwudziestka* ‘lokalna nazwa Kopalni XX-lecia PRL w Golcach’, Golce), *Koło Bożnicy* (por. ap. *bożnica*, Truskolasy). I tak na przykład nazwa *Kapliczka przy Młynie* desygnuje mały obiekt architektury sakralnej w Klepaczce ufundowany przez Paulinę i Franciszka Borkowskich w 1895 roku. Z kolei *Krzyż Powstańczy* zlokalizowany w lesie między Truskolasami a Wręczycą Wielką ma związek z tragicznymi wydarzeniami 1863 roku oraz II wojny światowej. Inna nazwa, *Młyńska*, to natomiast określenie części Klepaczki, w której dawnej znajdował się młyn. Z kolei *Młynówka* to rzeka mająca swoje źródło w pobliżu młyna, co potwierdza wypowiedź respondenta: „Od strony zachodniej wieś Bór Zapilski oddziela rzeczka Młynówka. Ma źródła tam, gdzie młyn, w pobliżu. Młyn jest przy niej postawiony”.

Wspomniane wytwory kultury materialnej są często zlokalizowane pomiędzy obiektami fizjograficznymi związanymi z kulturą agrarną. Wśród nich warto wymienić nie tylko łąki, ale i pola, które – jak pisze Kurek – stanowią miejsca, „gdzie tworzą się specyficzne relacje międzyludzkie oraz relacje ze światem przyrody”⁵⁵. Zdolność do identyfikacji poszczególnych pól i łąk na mapie mikrowspólnoty oraz umiejętność ich szczegółowego opisu uwypukla identyfikację najstarszego pokolenia z określonym regionem. Potwierdzają to zarówno mikrotoponimy, jak i nazwy części wsi, które – jak określa to Kinga Zawodzińska-Bukowiec – przed „awanssem toponimicznym”⁵⁶ pełniły funkcję określeń obiektów fizjograficznych, np. *Kopskie* (por. ap. *kopa*, Długi Kąt), *Kopy* (por. ap. *kopa*, Bieżeń), *Pasterniki* (por. ap. gw. *pasternik* ‘pastwisko’⁵⁷, Truskolasy); *Łąki Przykopy* (por. ap. *łąka*; por. ap. gw. *przykopa* ‘rów’⁵⁸), *Niwa*

⁵⁵ H. Kurek, *Mentalna mapa*, s. 127.

⁵⁶ K. Zawodzińska-Bukowiec, *Nazwy części wsi, przysiółków, osad i rumunków – nazwy terenowe czy miejscowe? (na podstawie toponimów ziemi dobrzyńskiej)*, w: *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź 2014, s. 283.

⁵⁷ *Mały słownik gwar polskich*, s. 185.

⁵⁸ *Mały słownik gwar polskich*, s. 227.

(por. ap. *niwa*, Piła Pierwsza), *Jagły* (por. ap. gw. *jagły* ‘krupy jaglane, kasza jaglana t.j. [sic!] z prosa’⁵⁹, Hutka), *Owsiska* (por. ap. gw. *owsisko* 1. ‘pole, na którym rósł owies’; 2. ‘pole po owsie’⁶⁰). I tak na przykład *Pasterniki* to część ul. Dębicznej w Truskolasach, która w przeszłości była pastwiskiem. Z kolei *Jagły* to nazwa pól w Hutce, na których często siano proso, por. „Dlatego Jagły, bo tam na polach chłopcy siali proso i na nas Jaglorze nawet ludzie z Truskolas mówili”. Bogactwo nazw z tej grupy potwierdza związek dawnej społeczności z kulturą agrarną, a ponadto identyfikację z przekazywanym z pokolenia na pokolenie układem struktury zawodowo-społecznej.

W kontekście dotychczasowych rozważań warto podkreślić, że najważniejszy punkt na mapie mentalnej mikrospołeczności stanowi rodzinny, często idealizowany *dom*⁶¹. W tradycyjnej wspólnocie językowo-kulturowej *dom* to nie tylko budynek, ale też sad, ogród, chlew, obora, kurnik, a przede wszystkim dziadkowie, ojcowie, dzieci, a także poczucie bezpieczeństwa, wspomnienia dzieciństwa i młodości oraz przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje⁶². W zgromadzonym materiale onimicznym tzw. obejsia są utożsamiane najczęściej z nazwiskami ich właścicieli⁶³, co z kolei uwypukla antropocentryzm kultury chłopskiej. Wspomniane domostwa w nazwach terenowych pełnią funkcję lokalizatorów, np. *Na Mazura* (por. n.os. *Mazur*, Kuleje), *Ścieżka na Liguskę* (por. ap. *ścieżka*, por. n.os. *Ligus*, Kuleje), *Koło Domu Kozaka* (por. ap. *dom*, por. n.os. *Kozak*, Kuleje), *Koło Garstki* (por. n.os. *Garstka*, Truskolasy), *Koło Krauzy* (por. n.os. *Krauze*, Bór Zapilski), *Pod Tukajem* (por. n.os. *Tukaj*, Golce). Potwierdzają to informacje uzyskane od respondentów. I tak na przykład *Ścieżka na Liguskę* to wąski, wydeptany pas ziemi prowadzący w kierunku domu kobiety o nazwisku *Ligus*: „Ścieżka na Liguskę, ona pod lasem mieszka i prosto z furtki miała, po płocie doszła do ścieżki, ta ścieżka na nią prowadziła”. Z kolei *Koło Domu Kozaka* to nazwa lasu zlokalizowanego w pobliżu dawnego domu pracownika kolei *Kozaka*: „Dawno temu mieszkał tam pracownik kolei Kozak. Teraz zostały już tylko ruiny”. W tym miejscu warto podkreślić, że nazwy te nie tylko utrwalają informacje na temat nazwisk właścicieli poszczególnych domostw, ale „archiwizują” również w dużej

59 *Słownik gwar polskich*, t. 2, red. J. Karłowicz, Kraków 1901, s. 218.

60 *Słownik gwar polskich*, t. 3, red. J. Karłowicz, Kraków 1903, s. 490.

61 H. Kurek, *Mapa mentalna*, s. 130.

62 Por. H. Kurek, *Mapa mentalna*, s. 130–131.

63 Por. T. Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, s. 178–194.

mierze historię poszczególnych rodzin. Znajomość rodzin zamieszkujących wiejską wspólnotę językowo-kulturową także podkreśla identyfikację mieszkańców wsi ze społecznością małej „ojczyzny”.

Umiejętność rozpoznania poszczególnych domostw z wykorzystaniem nazwisk, przezwisk lub przydomków ich właścicieli wskazuje na kolejny komponent tożsamości „prostych ludzi”, a dokładnie – wspólnotowość. Zdaniem Bukraby-Rylskiej trwałość wiejskiego współdziałania stanowiła wyraz solidarności grupy⁶⁴. Z wypowiedzi najstarszych mieszkańców gminy Wręczyca Wielka wynika, że istotną formą podejmowanej w mikrowspólnotach kooperacji był tzw. odrobek: „Ja dzisiaj pomogę sąsiadowi, a on pomoże jutro mnie”. W zgromadzonym materiale badawczym wspólnotowość została utrwalona przede wszystkim w nazwach obiektów fizjograficznych, które stanowiły własność całej wsi, np. *Działka Gromadzka* (por. ap. gw. *gromadzki* ‘do gminy należący’⁶⁵, por. ap. gw. *gromada* ‘zgromadzenie, ogół gminy’⁶⁶, Wręczyca Mała), *Gromadzkie* (por. ap. gw. *gromadzki* ‘do gminy należący’⁶⁷, por. ap. gw. *gromada* ‘zgromadzenie, ogół gminy’⁶⁸, Wręczyca Mała), *Kalejskie Pastwy* (por. n.m. *Kalej*, por. ap. *pastwa*, *Kalej*), *Łąki Borowskie* (por. ap. *łąka*, por. n.m. *Borowe*, *Borowe*), *Ogólność* (por. ap. *ogólny*, *Grodzisko*), *Pastwa* (por. ap. *pastwa*, *Borowe*, *Pierzchno*, *Piła Druga*, *Piła Pierwsza*). I tak na przykład *Ogólność* to nazwa łąki w Grodzisku służącej głównie do wypasu gęsi, co potwierdza respondent: „Na tej Ogólności my gęsi paśli. To było ogólne”. Z kolei *Pastwa* w Borowem była przeznaczona do wypasu krów, por. „Pastwa, tam były wypasy krów z całej wsi. Jak jest na Borowym młyn to tam. Jako dziecko wypasałam tam krowy”.

Na koniec warto również wspomnieć o tym, że praca na roli spajająca dawną mikrospołeczność w tzw. monolit agrarny stanowiła tylko jedną z płaszczyzn wspólnotowości. Drugą płaszczyznę tworzyła natomiast rozbudowana sfera religijności, magii i obrzędowości. Do jej transmisji i opisu służyła przede wszystkim gwara. Znajomość wspomnianej sfery i umiejętność prawidłowej interpretacji poszczególnych jej wytworów, często o skomplikowanej, lokalnej symbolice, stanowi kolejny element tożsamości mieszkańców dawnej wsi. I tak w zgromadzonym materiale onimicznym religijność połączoną

64 Zob. I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, s. 456.

65 *Słownik gwar polskich*, t. 2, red. J. Karłowicz, s. 128.

66 *Słownik gwar polskich*, t. 2, red. J. Karłowicz, s. 127.

67 *Słownik gwar polskich*, t. 2, red. J. Karłowicz, s. 128.

68 *Słownik gwar polskich*, t. 2, red. J. Karłowicz, s. 127.

z potrzebą upamiętnienia losów dawnych członków mikrowspólnoty egzemplifikują przede wszystkim wspomniane już nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych. Magia z kolei została utrwalona na przykład w nazwach: *Zwodzijas* (por. ap. *zwodzić* 'oprowadzać [wokół czegoś]'⁶⁹; por. ap. gw. *zwodzijas* 'zwozdziel, oszukaniec'⁷⁰, Wręczyca Mała), *Głaz* (por. ap. *głaz*, Wręczyca Wielka) lub *Czartowiec* (por. ap. *czart*, Truskolasy). Potwierdzają to wypowiedzi respondentów, np.

Wie pan co tu na tych łąkach, to my mówili Wręczyckie Łąki, tu jest taki duży głaz na nich. Mówią na to po prostu Głaz lub Zwodzijas. Tam zawsze zwodzi, oprowadza. Teraz tam mało się chodzi, ale dawniej to się chodziło wprost na Wręcycę. To jak ktoś wyszedł na ten głaz, to nigdy do domu nie trafił, to po północy chodzili, nie mogli znaleźć drogi. On tam do dzisiejszego dnia ten głaz jest, on tam teraz zarósł. On wielki jest taki, taki jakby ten samochód ten głaz.

W innej nazwie terenowej, w *Bartyzelowym Źródełku*, został utrwalony natomiast element wiejskiej obyczajowości polegający na ludowym przepowiadaniu pogody. Odzwierciedla to wypowiedź jednej z mieszkank:

Bartyzelowe Źródełko, tam jest czysta woda, źródło jest na polu Bartyzela. To u mojego dziadka na polu. Tam była taka rynna od studni i tam się wodę brało. Jest cała historia z tym źródłem. Nigdy deszcz nie przyjdzie od północy, nie przyjdzie żadna burza, bo jest Źródełko Bartyzela. Chmura nie przekroczy, sprawdzałam przez ileś lat. Każdy deszcz przyjdzie od Josienia.

Głównym celem niniejszego artykułu była próba przybliżenia utrwalonych w tekstach kultury, czyli w nieoficjalnych nazwach własnych, elementów tożsamości tradycyjnej społeczności wiejskiej (na przykładzie gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim).

Na podstawie analizy materiału onimicznego oraz wypowiedzi mieszkańców stwierdzono, że nazwy części wsi, mikrotoponimy oraz określenia małych obiektów architektury sakralnej stanowią przekazywane z pokolenia na

69 *Słownik staropolski*, t. 11, z. 7, red. nac. S. Urbańczyk, Kraków 2001, s. 513.

70 Kartoteka *Słownika gwar polskich* w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Autor składa serdeczne podziękowania prof. Renacie Kucharzyk, kierownikowi Pracowni Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, za możliwość skorzystania z kartoteki.

pokolenie teksty kultury, które nie tylko archiwizują świat dawnych realiów wiejskich i specyfikę gminy, lecz także oddziałują na wyobraźnię i emocje. Językowo-kulturową i regionalną identyfikację tradycyjnej społeczności z „małą ojczyzną” uwypukla m.in. szczegółowa znajomość części wsi i jej okolicy. „Prości ludzie” posiadają szeroką wiedzę na temat przyrody, charakterystycznych budowli, okolicznych pól i łąk oraz poszczególnych domostw, ponadto potrafią prawidłowo zinterpretować zakreple w nieoficjalnych nazwach własnych fakty społeczno-polityczne i przyrodniczo-kulturowe. Znają bowiem symbolikę istotnych kulturowo wyróżników regionu, niejednokrotnie podkreślają też ich ścisły związek z „małą ojczyzną” (por. *nasze lasy*). Co więcej, nie jest im obca rozbudowana sfera zwyczajowo-wierzeniowo-obrzędowa, ponieważ czują się członkami tradycyjnej wspólnoty, której fundament stanowi pamięć o przeszłości i szacunek dla minionych pokoleń.

Nie ulega zatem wątpliwości, że elementy nieoficjalnego systemu nazewniczego stanowią dziedzictwo leksykalne i są tekstami kultury, które archiwizują wiedzę na temat sposobów identyfikacji członków tradycyjnej społeczności wiejskiej z określonym układem kulturowym funkcjonującym w przeszłości w gminie Wręczyca Wielka koło Częstochowy.

Wykaz skrótów

- ap. – appellativum
- chrem. – chrematonym
- gw. – gwarowe
- n.m. – nazwa miejscowa
- n.os. – nazwa osobowa

Bibliografia

- I Międzynarodowy Kongres Etnolingwistyczny*, t. 3: *Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Bakalarczyk, P. Łozowski, Lublin 2022.
- Adamski A., *Górnictwo rud żelaza w regionie częstochowskim*, Częstochowa 1994.

- Afeltowicz B., *Nazwa własna jako tekst kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 18 (2011), s. 73–80.
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2009.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009.
- Bukraba-Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2013.
- Cieślíkowa A., *Nazwa w tekście a tekst w nazwie*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin 2001, s. 99–108.
- Garstka R., Lysko A., *Walory kulturowe ziemi częstochowskiej. Obrzędowość doroczna, strój ludowy, tradycyjna zabudowa: w granicach subregionu północnego województwa śląskiego i powiatu zawierciańskiego*, Katowice 2023.
- Góralszczyzna mniej znana. W poszukiwaniu lokalnych tradycji, red. Ł. Sochacki, Kraków 2020.
- Grabka B., Kucharzyk R., *Dialekty i ich status w polskiej kulturze*, w: *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 55–70.
- Grochola-Szczepanek H., *Badania fokusowe mowy mieszkańców wsi*, „Socjolingwistyka” 20 (2006), s. 19–35.
- Jakus-Borkowa E., *Nazewnictwo polskie*, Opole 1987.
- Jelonek T., *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków 2018.
- Jelonek T., *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w wiejskich toponimach (na przykładzie gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim)*, „Stylistyka” 33 (2024), s. 23–39.
- Jelonek T., *Nazewnictwo funkcjonujące na językowo-kulturowych pograniczach miast i wsi w dobie globalizacji*, „Polonica” 43 (2023), s. 63–75, <https://doi.org/10.17651/POLON.43.4>.
- Jelonek T., *Nazwy części wsi w polszczyźnie mieszkańców gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim. Tradycja i zmiana*, w: *Od tradycji do antytradycji*, red. E. Horyń, S. Koziaara, E. Młynarczyk, M. Puda-Blokesz, Kraków 2024, s. 203–218 (Dialog z Tradycją, 10).
- Jelonek T., *Nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych na tle kultury ludowej*, „Perspektywy Kultury” 44 (2024) nr 1, s. 443–462.
- Jelonek T., *Przemiany kulturowe wsi z perspektywy jej autochtonów (na przykładzie nieoficjalnych wypowiedzi mieszkańców Truskolas koło Częstochowy i miejscowości okolicznych)*, „Perspektywy Kultury” 16 (2017) nr 1, s. 135–160.

- Jelonek T., *Słownik mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka*, Kraków 2018.
- Jelonek T., *Truskolasy. Dzieje wsi, jej tradycje oraz zabytki kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja*, Wręczyca Wielka 2013.
- Kłopot S. W., *Tożsamość socjokulturowa mieszkańców wsi*, w: *Tożsamości w procesach społeczno-kulturowych*, red. M. Dziekanowska, M. Wójcicka, Lublin 2017, s. 149–180.
- Kornaszewski M., *W sprawie klasyfikacji nazw terenowych. Uwagi i propozycje*, „Onomastica” 30 (1986), s. 5–15.
- Kostkiewiczowa T., *Tekst I*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 574–575.
- Kurek H., *Gwara – wartość podstawowa wiejskiego obszaru językowo-kulturowego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 49 (2004), s. 247–255.
- Kurek H., *Krakowianie o wiejskich korzeniach. Podzielona tożsamość*, „Socjolingwistyka” 30 (2016), s. 73–80, <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.30.6>.
- Kurek H., *Mentalna mapa wiejskiej wspólnoty kulturowej*, w: *Dialog pokoleń 2*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2016, s. 125–132.
- Kurek H., *Tożsamość kulturowa polskiej wsi w epoce globalizacji i przemian społeczno-ekonomicznych*, w: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”*, Kraków, 27–28 września 2013 r., red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2014, s. 45–54.
- Kurek H., *Wiejskie korzenie a problemy kulturowej tożsamości*, w: *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków 2014, s. 105–114.
- Lubaś W., *Dialektologia miejska. Przedmiot. Zakres. Metoda*, „Język Polski” 63 (1983) z. 4–5, s. 268–284.
- Lubaś W., *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 1, „Onomastica” 8 (1963), s. 195–236.
- Łatak K. CRL, *Klasztor kłobucki. Przestrzeń – ludzie – aktywność – kultura*, Łomianki 2022.
- Mały słownik gwar polskich*, red. J. Wronicz, Kraków 2009.
- Nowicka E., Wrona A., *Regionalizm czy nowa etniczność? Wieś podhalańska w XXI wieku*, Kraków 2015.
- Pabian B., *Dziedzictwo kulturowe częstochowskiego. Wierzenia, zwyczaje i obyczaje rodzinne*, Wrocław 2005.
- Pabich Ł., *Krajobraz górniczy ziemi częstochowskiej*, Częstochowa 2011.
- Pelcowa H., *Dziedzictwo leksykalne wyznacznikiem tożsamości regionu lubelskiego*, Lublin 2023.

- Pelcowa H., *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi*, w: *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 253–267.
- Pelcowa H., *Specyfika i tożsamość gwarowa regionu*, w: *Studia dialektologiczne*, t. 4, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Kraków 2010, s. 63–69.
- Pilecka L., Roszak B., Wrzesiński S., *Truskolasy dawniej i dziś*, Truskolasy 2008.
- Rokosa M. C., *Żelazo z doliny rzeki Kostrzyny-Pankówki*, t. 1: *Górnictwo i hutnictwo żelaza*, t. 2: *Społeczeństwo, religie i kościoły*, t. 3: *Aneks*, Częstochowa 2023.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań 2013.
- Siwiec A., *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin 2012.
- Skowronek K., Rutkowski M., *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Kraków 1956.
- Słownik gwar polskich*, t. 2, red. J. Karłowicz, Kraków 1901.
- Słownik gwar polskich*, t. 3, red. J. Karłowicz, Kraków 1903.
- Słownik gwar polskich*, t. 3, z. 1 (7), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa 1989.
- Słownik gwar polskich*, t. 5, z. 2 (14), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Kraków 1996.
- Słownik gwar polskich*, t. 5, z. 3 (15), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Kraków 1998.
- Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, red. E. Szczęsna, Warszawa 2002.
- Słownik staropolski*, t. 11, z. 7, red. nacz. S. Urbańczyk, Kraków 2001.
- Wieruszewska M., *Tożsamość kulturowa wsi. Kwestie i zobowiązania*, „Przegląd Humanistyczny” 52 (2008) nr 6 (411), s. 31–45.
- Wieruszewska M., *Wieś polska. Konteksty – kontrasty – strategie*, Warszawa 1997.
- Zawodzińska-Bukowiec K., *Nazwy części wsi, przysiółków, osad i rumunków – nazwy terenowe czy miejscowe? (na podstawie toponimów ziemi dobrzyńskiej)*, w: *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź 2014, s. 279–288, <https://doi.org/10.18778/7969-307-8.28>.
- Żarski W., *Tożsamość kulinarna jako wykładnik odrębności kulturowej*, w: *Tożsamość na styku kultur*, red. I. Masojć, R. Naruniec, Wilno 2008, s. 80–90.

Ewa Horyń

 <https://orcid.org/0000-0001-5549-5977>

 ewa.horyn@uken.krakow.pl

UNIwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 <https://ror.org/030mz2444>

Językowe ślady tradycji górnictwa solnego zachowane w polskim nazewnictwie miejskim (na przykładzie wybranych nazw ulic i placów)

 <https://doi.org/10.15633/tes.11206>

ABSTRAKT

Językowe ślady tradycji górnictwa solnego zachowane w polskim nazewnictwie miejskim (na przykładzie wybranych nazw ulic i placów)

W niniejszym artykule przedmiotem opisu uczyniono wybrane nazwy ulic i placów będące świadectwem tradycji górnictwa solnego w Polsce. Jak wykazała analiza, jednostki te odznaczają się zróżnicowaną motywacją nazewniczą. Wśród nich można wydzielić pięć grup: (1) nazwy związane z pozyskiwaniem soli; (2) nazwy związane ze składowaniem soli i jej sprzedażą; (3) nazwy motywowane przez nazwy osób zajmujących się wydobyciem soli i handlem nią; (4) nazwy motywowane właściwościami fizjograficznymi terenu – występowaniem miejsc solankowych; (5) nazwy pamiątkowe. Jeśli chodzi o strukturę badanych nazw, w zebranym korpusie znalazły się zarówno nazwy pozbawione kreacji formalnojęzykowej, jak i te z kreacją formalnojęzykową. Materiał językowy, a także informacje na temat zebranych nazw, zaczerpnięto głównie z przewodników turystycznych, monografii miast, opracowań z zakresu historii górnictwa, techniki górniczej oraz balneologii. Dodatkowe źródło informacji stanowiła baza danych Centralnego Katalogu Ulic (ULIC), pochodząca z Krajowego Rejestru Urzędowego Podziału Terytorialnego Kraju (TERYT), prowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny.

SŁOWA KLUCZOWE: ulica, plac, nazewnictwo, górnictwo solne, Polska



ABSTRACT

Linguistic traces of the salt mining tradition preserved in Polish urban naming (on the example of selected street and square names)

The article describes selected street and square names that witness the salt mining tradition in Poland. The analysis shows that varied naming motivations characterise these units. Five groups can be distinguished among them: (1) names related to salt extraction; (2) names related to salt storage and sale; (3) names motivated by the names of people involved in salt extraction and trade; (4) names motivated by the physiographic properties of the area – the occurrence of saline places; (5) commemorative names. As for the structure of the names studied, the collected corpus included both names without formal language creation and those with formal language creation. The linguistic material and information on the collected names were mainly taken from tourist guidebooks, town monographs, and studies on mining history, mining technology, and balneology. An additional source of information was the database of the Central Street Catalogue (ULIC), derived from the National Official Register of Territorial Division of the Country (TERYT), maintained by the Central Statistical Office.

KEYWORDS: street, square, urban nomenclature, salt mining, Poland



Nazewnictwo miejskie, zwane inaczej toponimią miasta lub toponimią miejską, ze względu na swój szczególny charakter stanowi cenny i niezwykle ciekawy zbiór, w którym odzwierciedlają się różnorodne uwarunkowania historyczne, polityczne, społeczne, językowo-kulturowe danego miasta czy regionu¹. Na przestrzeni dziejów ukształtowało się ono w odrębny system nazewniczy o określonych typach semantycznych i strukturalnych². Według Kwiryny Handke nazewnictwo miejskie „obejmuje nazwy, które oznaczają i wyróżniają wszystkie obiekty obszaru aglomeracji miasta”³, zróżnicowane pod względem pochodzenia, charakteru i funkcji. Zdaniem badaczki obiekty miejskie można sprowadzić do trzech zasadniczych typów o różnym charakterze:

a) obszarów (dzielnice, osiedla, przedmieścia itp.); b) traktów (ulice, szosy, aleje, nadbrzeża, inne ciągi komunikacyjne); c) punktów, czyli obiektów ograniczonych przestrzennie, mniejszych niż obszary (place, ronda, targowiska, skwery, parki, budowle, dworce, lotniska, przystanki, stawy, wzniesienia)⁴.

Swoje odzwierciedlenie w nazewnictwie miejskim ma jedna z najbardziej reprezentatywnych gałęzi samego górnictwa, a mianowicie górnictwo solne. Bogata historia gospodarowania zasobami soli już w okresie staropolskim związana była głównie z południową Polską, rejonem wielicko-bocheńskim, w którym funkcjonowały dwa najstarsze przedsiębiorstwa solne zwane Żupami Krakowskimi. W średniowieczu, poza Małopolską, ważnym pod względem gospodarczym centrum wytwórczości soli był Kołobrzeg – najdłużej działający

1 Por. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki odzwierciedleniem tradycji górnictwa solnego w Małopolsce*, „Małopolska: regiony, regionalizmy, małe ojczyzny” 18 (2016), s. 23.

2 Por. K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 2005, s. 291.

3 Zob. K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998, s. 7; por. też K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, s. 294–295.

4 Zob. K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, s. 295.

na ziemiach polskich ośrodek warzelniczy⁵. Znaczące źródła soli znajdowały się także na Rusi Halickiej⁶. Warto wspomnieć, że w Polsce jednymi z najstarszych miejsc, na których odnaleziono ślady warzenia soli, są między innymi okolice Przemyśla, Kujaw, a także Krakowa⁷. Historycy górnictwa wśród osad warzelniczych wymieniają również inne ośrodki, jak np. rozsiane wzdłuż ziemi kieleckiej Busko⁸ czy Solec⁹.

W niniejszym artykule obiektem naukowych rozważań uczyniono wybrane nazwy ulic i placów¹⁰, ponieważ są one najbardziej wyrazistym i znaczącym elementem całego zbioru nazw¹¹. Odznaczają się ciekawą motywacją semantyczną i są różnorodne pod względem formalnym. Wybór wszystkich analizowanych nazw nie był przypadkowy, stanowią one bowiem ważne świadectwo dawnej kultury materialnej związanej z przemysłem wydobywczym – górnictwem solnym i warzelnictwem. Zebrany materiał językowy, odzwierciedlający cechy nazewnicze właściwe dla małopolskiego górnictwa solnego¹², został poszerzony o grupę nazw reprezentującą inne rejony Polski.

Dzięki danym historycznym oraz znajomości realiów terenowych badanych miejsc udało się zgromadzić nazwy, które przybliżają fakty dotyczące pozyskiwania soli, opartego na wydobywaniu jej ze złóż soli kamiennej lub wykorzystaniu

- 5 „Tradycje «solne» Kołobrzegu przeobraziły się w działalność uzdrowiskową (największe polskie uzdrowisko nadmorskie), którą zainicjowano już w 1830 ofertą kąpieli solankowych” (W. Kuc, *Złoża soli w Polsce w ujęciu przeglądowym*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 21 (2016), s. 197).
- 6 Por. J. Piotrowicz, *Okresy rozwojowe i przemiany gospodarki solnej w Polsce od połowy XIII do początków XVIII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 9 (1980), s. 35–36.
- 7 Por. *Kopalnie soli w Polsce – poznaj miejsca o niezwyklej historii*, <https://www.kopalnia.pl/kopalnia-wiedzy/kopalnie-soli-w-polsce-poznaj-miejsca-o-niezwyklej-historii-kriw> (5.01.2025).
- 8 Por. L. Marciniec, *Spacerkiem po Busku-Zdroju i okolicy*, Krosno 2008, s. 6.
- 9 Por. A. Keckowa, *Przegląd literatury dotyczącej dziejów górnictwa soli w Polsce*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa” 1 (1957), s. 77. W okresie międzywojennym wszystkie ośrodki produkcji solnej zlokalizowane były w trzech okręgach: wielkopolskim (Wapno, Inowrocław, Ciechocinek), Małopolsce Zachodniej (Wieliczka i Bochnia) oraz Małopolsce Wschodniej. Por. K. Dziwik, *Zagadnienie nierentowności salin i koncentracji produkcji soli w Polsce międzywojennej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 11 (1982), s. 103; por. też N. Gąsiorowska, *Górnictwo i hutnictwo w Polsce*, Warszawa 1949, s. 18–21.
- 10 Jednostkowo w materiale pojawia się nazwa osiedla, która została włączona do analizy. Osobne studium, poświęcone wszystkim nazwom miejskim z tego zakresu, jest w trakcie przygotowywania.
- 11 Por. K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, s. 295.
- 12 Na ten temat zob. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki*, s. 23–31. Przykłady nazw ulic i placów, pochodzące z regionu wielicko-bocheńskiego, zostały przytoczone w tym artykule.

miejsc solankowych, produkcji warzelniczej, a także handlu tym produktem. Wśród analizowanych jednostek nazewniczych znalazły się również te, które pochodzą od nazw osób pracujących w kopalni. Ciekawą grupę tworzą ponadto nazwy o charakterze pamiątkowym.

Materiał do analizy został pozyskany z przewodników turystycznych oraz monografii poszczególnych miast. Dodatkowym źródłem informacji była elektroniczna baza danych Centralnego Katalogu Ulic (ULIC), pochodząca z Krajowego Rejestru Urzędowego Podziału Terytorialnego Kraju (TERYT), prowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny¹³. Niezwykle istotne i pomocne w interpretacji poszczególnych urbonimów okazały się opracowania historyczne, balneologiczne poświęcone dziejom górnictwa solnego w Polsce, w tym artykuły opublikowane w czasopiśmie „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”.

Nazwy związane z pozyskiwaniem soli

Nazwy motywowane nazwami szybów solnych oraz kopalni

W badanym korpusie nazw dość licznie wystąpiły nazwy utrwalające dane na temat eksploatacji soli. Znaczna ich część motywowana jest nazwami własnymi szybów solnych, które odgrywały ważną rolę w dziejach techniki górniczej. Przez *szyb* rozumie się w górnictwie ‘pionowe lub pochyłe wyrobisko, prowadzące z powierzchni do złoża w głąb ziemi, wyposażone w różnego rodzaju urządzenia do opuszczania i wywożenia na powierzchnię górników, do wydobywania kopalin, odwadniania złoża, przewietrzania kopalni itp.’¹⁴.

Ulice *Górsko*, *Seraf* oraz *Janińska* to przykłady urbonimów wielickich. *Górsko* to nazwa ulicy biegnącej obok szybu o tej samej nazwie, zlokalizowanego tuż za murami ówczesnego miasta, gdy żupnikiem był Andrzej Górski,

¹³ Por. GUS, Rejestr TERYT, https://eteryt.stat.gov.pl/eTeryt/rejestr_teryt/udostepnianie_danych/baza_teryt/uzytkownicy_indywidualni/wyszukiwanie/wyszukiwanie.aspx?contrast=default (5.12.2024–5.01.2025).

¹⁴ *Szyb*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 8, red. W. Doroszewski, Warszawa 1966, s. 1211.

podskarbi koronny¹⁵, wojewoda mazowiecki, kasztelan halicki i kamieniecki, który w 1620 roku został mianowany administratorem żup wielickich¹⁶.

Seraf to nazwa ulicy prowadzącej do szybu *Seraf*, który został zgłębiony ok. 1442 roku staraniem ówczesnego żupnika Mikołaja Serafina (zlikwidowany w 1877 roku po 435 latach użytkowania, penetrowany przez wodę ulegał samodestrukcji i został zasypany)¹⁷.

Tę grupę plateonimów wielickich uzupełnia nazwa ulicy *Janińska*, powstała od nazwy szybu *Janina*, do którego prowadziła. Szyb wydrążono w latach 1681–1685 na polecenie króla Jana III Sobieskiego. Nosił nazwę od osobistego herbu króla¹⁸.

Wśród plateonimów bocheńskich wskazujących także na obiekty infrastruktury górniczej, jakim były szyby solne, wystąpiło kilka takich nazw¹⁹:

- *ul. Campi* – nazwa ulicy pochodząca od nazwy własnej *Campi*; na ulicy tej znajduje się szyb kopalni soli o nazwie *Campi*, który powstał w latach 1556–1568, wykonany przez geometrę kopalni w Olkuszu – Jana Faigla; przymiotnik *campi* – ‘polny’ wskazuje na charakter terenu, na którym rozciągały się pola mieszczan bocheńskich²⁰. Teofil Wojciechowski wyjaśnia, że nazwa ta „została urobiona od powierzchniowego miejsca jej zgłębienia – «na polach»; polami do połowy XIX wieku określano w Bochni powszechnie obszar, na którym leżały grunty miejskie od ujścia Babicy do Raby po Garb Kolanowski”²¹;
- *ul. Floris* – od nazwy własnej *Floris*; nazwa jednej z najstarszych ulic Bochni; na ulicy tej znajdował się szyb kopalni soli, zwany *Floris*; po raz pierwszy nazwy tej użyto w roku 1532. Zdaniem historyków, szyb, o pierwotnej nazwie *Florencja*, wybił żupnik Antonio Jan Florencio, który otrzymał na to pozwolenie z prawem bergrechtu od króla Władysława Jagiełły²²; szyb ten istniał do 1967 roku, a potem został zasypany; war-

15 Por. M. Międzobrodzka, P. Krokosz, *Górnicza Wieliczka. Przewodnik po mieście*, Wieliczka 2013, s. 59.

16 Por. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki*, s. 24.

17 M. Międzobrodzka, P. Krokosz, *Górnicza Wieliczka*, s. 96.

18 Por. M. Międzobrodzka, P. Krokosz, *Górnicza Wieliczka*, s. 88.

19 Por.. K. Data, *Kulturowe uwarunkowania nazw ulic – tradycja i zmiana*, „Język a Kultura” 26 (2016), s. 91.

20 Por. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki*, s. 25.

21 T. Wojciechowski, *Kopalnia soli w Bochni*, Bochnia 2016, s. 53.

22 Por. S. Warcholik, *Kopalnia soli w Bochni. Monografia turystyczna*, Warszawa 1952, s. 13.

to dodać, że ulica ta nazywana była także *Florencką*; podobnie zresztą zmieniała się nazwa szybu: *Floris*, *Florencki*, *Florencja*;

- *ul. Gazaris* – od nazwy własnej *Gazaris*; na ulicy tej znajdował się szyb kopalni soli, zwany *Gazaris*, z którego wydobywano jedynie solankę do warzelni²³; szyb swoje miano wziął zapewne od skupiających się wokół niego wież warzelniczych²⁴; szyb *Gazaris* został zlikwidowany w 1842 roku²⁵;
- *ul. Regis* – od nazwy własnej *Regis*; na początku tej ulicy znajduje się częściowo zasypyany szyb *Regis*; *regis* znaczy ‘królewski’; pierwsza wzmianka źródłowa o tym szybie pochodzi z 1368 roku; szyb został zgłębiony na polecenie króla Kazimierza Wielkiego; warto dodać, że w XVI wieku do nazwy podstawowej dodawano określenie *Stary*. Podkreślano w ten sposób fakt, że już wówczas był on najstarszym funkcjonującym szybem w kopalni²⁶; obecnie jest elementem architektonicznym i od 2012 roku pełni nowe funkcje dla potrzeb obsługi ruchu turystycznego;
- *ul. Sutoris* – od nazwy własnej *Sutoris*; na ulicy tej znajduje się szyb kopalni soli, zwany *Sutoris*, czyli ‘szewczy’²⁷; szyb ten uważany jest, obok nieistniejącego już szybu *Gazaris*, za pierwszy szyb kopalni bocheńskiej²⁸;
- *ul. Trinitatis* – powstała od nazwy własnej *Trinitatis* (Święta Trójca)²⁹; plateonim pochodzi od nazwy szybu wydrążonego w XVIII wieku na skraju dawnej wsi Chodenice; szyb ten znajdował się na gruntach

23 „Po objęciu kopalni przez władze austriackie szyb zamknięto, maszyny wywieziono, a szyb zamieniono na wentylacyjny” (S. Warcholik, *Kopalnia soli w Bochni*, s. 13).

24 Por. S. Fischer, *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 154.

25 Por. J. Wiewiórka, K. Poborska-Młynarska, K. Zięba, M. Flasza, *W głąb soli i czasu. W kopalni soli Bochnia*, Kraków 2016, s. 30.

26 Por. J. Charkot, W. Gawroński, *Dzieje szybu Regis*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 28 (2012), s. 26.

27 Nazwę szybu łączy się z szewcami, ponieważ „w XVI w. znaczne udziały w dochodach z tego szybu miał cech szewców – jedna z najliczniejszych i najbogatszych korporacji działających wówczas w Bochni” (J. Flasza, P. Konieczny, *Bochnia. Przewodnik po mieście*, Bochnia 2015, s. 175).

28 S. Fischer, *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, s. 9.

29 Nazwa szybu „związana jest z ustaleniem przez Komorę Nadworną do Spraw Miernictwa i Górnictwa w Wiedniu dwóch patronów górników – Świętej Trójcy i Świętej Kingi” (J. Flasza, P. Konieczny, *Bochnia*, s. 258).

należących do klasztoru dominikanów (zakon Świętej Trójcy)³⁰, obecnie pełni funkcję głównego szybu wentylacyjnego³¹;

- *ul. Za Szybem* – powstała od wyrażenia przymkowego *za szybem*, *szyb* (por. wyżej); nazwa wskazuje na położenie wobec innego obiektu; z planów miasta Bochnia wynika, że ulica ta położona jest niedaleko szybu *Campi*.

W prezentowanym przeze mnie zasobie wystąpiły również urbonimy odnoszące się do nazw kopalni.

Pierwszy z nich to nazwa osiedla *Solno*, powstała od nazwy własnej *Solno*; miano to motywowane jest nazwą kopalni głębinowej „Solno” oraz szybu o tej samej nazwie³², powstałych w Inowrocławiu w latach dwudziestych XX wieku; obecnie kopalnia zakończyła eksploatację.

Druga, o postaci komponowanej, to *ul. Solna Góra*; pochodzi od nazwy własnej *Solna Góra*; w urbonimie tym utrwalona została strukturalna kalka wyrazu *Saltzberg*. Owo niemieckie określenie Bochni widnieje w akcie lokacyjnym miasta z 1253 roku³³; rzeczownik *góra* ówczesznie odnosił się do kopalni. Jak podaje Stanisław Gajda, spotyka się go od XV do XVIII wieku³⁴. Co ciekawe, elektroniczny rejestr ulic poświadcza drugą taką jednostkę onimiczną w Strzyżowie (woj. podkarpackie).

Nazwy wskazujące na pozyskiwanie soli metodą warzelniczą

W zebranych przeze mnie nazwach znajdują swoje odzwierciedlenie fakty związane z innym sposobem eksploatacji soli – metodą polegającą na gotowaniu podziemnych solanek w specjalnie przystosowanych do tego panwiach, w celu wytrącenia się soli. Należą do nich nazwy ulic:

- *ul. Warzelniana* – od przymiotnika *warzelniany*, pochodzącego od rzeczownika *warzelnia*, czyli ‘zakład przemysłowy, wyposażony w urządzenia, w których odparowuje się wypompowaną w kopalni solankę,

30 Por. E. Horyń, *Nazwy pamiątkowe w bocheńskiej przestrzeni górniczej*, „Muzealne Marginalia” 3 (2024), s. 107.

31 Por. J. Wiewiórka, K. Poborska-Młynarska, K. Zięba, M. Flaszka, *W głąb soli i czasu*, s. 30.

32 Por. Z. Mazur, *Baśniowy urok kopalni „Solno”*, Inowrocław 2003, s. 6.

33 Por. S. Mateszew, *Zarys dziejów powiatu bocheńskiego do roku 1772*, w: *Ziemia bocheńska*, red. K. Szwałca, Kraków 1967, s. 18.

34 Por. S. Gajda, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976, s. 43–44.

w celu otrzymania soli jadalnej³⁵; nazwa wskazuje na pozyskiwanie kruszcu z warzelni; nazwa ulicy notowana w Ciechocinku (woj. kujawsko-pomorskie), w którym od XIII wieku rozwinięta była działalność warzelnicza³⁶;

- *ul. Warzelnicza* – od przymiotnika *warzelniczy* – ‘związany z *warzelnictwem*³⁷, czyli ‘gałęzią przemysłu zajmującą się otrzymywaniem w warzelniach soli jadalnej’³⁸. Surowiec eksploatowano za pomocą panwi warzelniczych, a więc naczyń używanych przy produkcji soli do odparowywania solanki³⁹; nazwa ulicy utrwaliła się w trzech ważnych ośrodkach miejskich znanych m.in. z pozyskiwania soli z solanek – w Bochni, Warszawie, Kołobrzegu. Ten ostatni od czasów piastowskich słynął z licznych solanek, a przez kilka wieków zajęcia ludności związane były ściśle z warzelnictwem soli, którą wywożono do innych miast polskich⁴⁰.

Nazwy związane ze składowaniem soli i jej sprzedażą

Zebrane urbonimy odzwierciedlają także inne fakty związane z tradycją przemysłu solnego, a mianowicie dotyczą miejsc składowania oraz sprzedaży tego cennego kruszcu i handlu nim. Oto one:

- *ul. Składowa* – nazwa pochodzi od rzeczownika *skład*, czyli ‘miejsce przechowywania, magazynowania towarów, magazyn; dawniej także: sklep, szczególnie sklep z towarami jednej branży’⁴¹. W badanym materiale nazwa ta wskazuje na funkcję obiektu. Nazywano tak miejsce składowania, magazynowania i sprzedaży kruszców solnych⁴². Nazwę tę spotykamy w dwóch ważnych ośrodkach pozyskiwania soli – w Bochni

35 *Warzelnia*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 9, red. W. Doroszewski, Warszawa 1967, s. 858.

36 Por. W. Kuc, *Złóża soli w Polsce w ujęciu przeglądowym*, s. 197.

37 *Warzelnictwo*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 9, s. 859.

38 *Warzelniczy*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 9, s. 859.

39 Por. E. Horyń, *Słownictwo z zakresu górnictwa solnego XVI-XVIII wieku na tle polszczyzny ogólnej*, Kraków 2018, s. 149.

40 Por. K. Maślankiewicz, *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 246.

41 *Skład*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 8, s. 285.

42 Należy wspomnieć, że leksem *skład* oznaczał miejsce składania, magazynowania różnych towarów, ale również ich sprzedaży. Por. E. Młynarczyk, *Polskie słownictwo handlowe XVI i XVII wieku*, Kraków 2010, s. 93.

oraz Inowrocławiu. Ma swoje poświadczenia również w innych miastach polskich, w których niegdyś znajdowały się składy soli – w Bydgoszczy oraz w Nowej Soli;

- *ul. Solec* – od nazwy własnej *Solec*, oznaczającej osadę, gdzie niegdyś były źródła solankowe, warzono sól i handlowano nią⁴³. Nazwę tę poświadczają także miejskie rejestry nazewnicze z Łodzi, Warki, Warszawy⁴⁴ oraz Gdańska;
- *ul. Solna* – nazwa ta powstała od przymiotnika *solny*, pochodzącego od rzeczownika *sól*. Nadanie jej zapewne związane było z pozyskiwaniem soli (Bochnia), można ją również kojarzyć z istniejącymi portami solnymi, w których na wiślane statki ładowano sól (np. Bochnia, Kraków⁴⁵ czy Warszawa) lub z handlem tym cenionym niegdyś kruszczem (np. Kołobrzeg). W związku z tym, że na terenie kraju znajdowały się duże naturalne zapasy soli, w postaci pokładów soli kamiennej czy źródeł solankowych, zarówno ślady jej pozyskiwania, jak i handlu nią widoczne są w zasadzie we wszystkich częściach kraju. Weryfikacja bazy TERYT wykazała, że nazwa ta ma liczną reprezentację. Powtórzyła się bowiem w województwach: dolnośląskim (4), kujawsko-pomorskim (7), lubelskim (4), lubuskim (1), łódzkim (4), małopolskim (9), mazowieckim (3), opolskim (1), pomorskim (3), śląskim (12), świętokrzyskim (2), wielkopolskim (9), zachodniopomorskim (2);
- *pl. Solny* – nazwa tożsama z przymiotnikiem *solny* (por. *ul. Solna*); wprost nawiązuje do tradycji handlu solą; place te spotykamy między innymi we Wrocławiu, Nowym Dworze Mazowieckim czy Nowej Soli. Początki powstania *pl. Solnego* we Wrocławiu sięgają XIII wieku, powstał bowiem w 1240 roku jako tzw. rynek pomocniczy Wrocławia, na którym odbywał się handel towarami pochodzącymi ze wschodnich i południowo-wschodnich województw dawnej Rzeczypospolitej. Najważniejszą rolę odegrał tu handel solą, sprowadzanej głównie z Wieliczki, ale także

43 Por. E. Horyń, *Nazwy miejscowe będące świadectwem tradycji górnictwa solnego w Polsce*, w: *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków 2015, s. 295 (Dialog z Tradycją, 3).

44 Według Kwiryny Handke nazwa ulicy, z XVIII wieku, powieliła nazwę wsi. Była też wówczas nazywana *Drogą do Szolicza* oraz *ulicą Solecką*, *Szolecką* (tak jeszcze zapisywana w 1919 roku), a w 2. połowie XVII wieku nosiła też nazwę *ul. Ku Ujazdowi*. Por. K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, s. 181.

45 Por. E. Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995, s. 155.

z Halicza⁴⁶. W monografii poświęconej ulicom i placom Wrocławia czytamy:

Od początku swego istnienia, aż do w. XVI, a częściowo jeszcze później, odbywał się na placu handel towarami pochodzącymi ze wschodnich i południowo-wschodnich województw dawnej Rzeczypospolitej. Zwozili więc tu i zbywali polscy kupcy takie artykuły, jak skóry, miód, futra, воск. Najważniejszą wszelako rolę odgrywał tu handel solą sprowadzaną głównie z Wieliczki, ale także z Halicza na dalekiej Rusi Czerwonej. Stąd pochodzi utrwalona na kilka następnych stuleci nazwa placu Solnego, którą wszakże poprzedzała inna, Polski Rynek⁴⁷.

Pl. Solny w Nowym Dworze Mazowieckim „powstał na przełomie XIV–XV wieku, kiedy to miasto zyskało potencjał stworzenia dzielnicy portowej, które [sic!] z biegiem lat stało się nieodłącznym elementem handlowych traktów rzecznych”⁴⁸. W przypadku Nowej Soli pochodzenie nazwy placu należy łączyć z intensywną działalnością nowosolskiej osady związanej z handlem solą, podyktowanej zresztą dogodnymi warunkami do jej przeładunku przy przeprawie przez Odrę (eksploatacja zakończyła się w XVIII wieku)⁴⁹; nazwa ta funkcjonuje w przestrzeniach miejskich Głogowa, Środy Śląskiej (woj. dolnośląskie) czy Wiślicy (woj. świętokrzyskie).

Nazwy motywowane przez nazwy osób zajmujących się wydobywaniem soli i handlem nią

W nazewnictwie miejskim ciekawą klasę stanowią nazwy motywowane przez rzeczowniki nazywające osoby zajmujące się eksploatacją soli i handlem nią. W zebranym zbiorze utrwaliło się kilka takich nazw ulic:

- *Górników* – nazwa ulicy pochodzi od rzeczownika *górnik*, czyli ‘wykwalifikowany robotnik pracujący w kopalni przy urabianiu kopalin’⁵⁰. Pod

46 Por. Z. Antkowiak, *Ulice i place Wrocławia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 241.

47 Z. Antkowiak, *Ulice i place Wrocławia*, s. 240.

48 Nowy Dwór Mazowiecki, Plac Solny, https://fotopolska.eu/Nowy_Dwor_Mazowiecki/u81062,pl_Solny.html (5.12.2024).

49 Por. E. Horyń, *Nazwy miejscowe*, s. 299.

50 *Górnik*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 2, red. W. Doroszewski, Warszawa 1960, s. 1262.

tym hiperonimem odzwierciedla się różnorodność zawodów wykonywanych w kopalni, a także podkreśla się wyjątkowe znaczenie tej grupy zawodowej dla rozwoju przemysłu solnego⁵¹; nazwa ta jest dość licznie reprezentowana w różnych regionach, w których rozwinięta była działalność górnicza; spośród miast solnych obecna jest w zasobie nazewnictwym Bochni;

- *Gwarków*⁵² – nazwa ulicy pochodzi od rzeczownika *gwarek*, czyli ‘górnik mający pozwolenie na kopanie kruszcu, a także prawo swobodnych poszukiwań kruszców, własności środków produkcji, prawo do wykopanej rudy’⁵³. Jak podają historycy górnictwa, w przypadku przemysłu solnego pracujących gwarków spotykano jedynie w salinach, czyli w kopalniach lub warzelniach soli⁵⁴. Otrzymywali oni, zależnie od posiadanych udziałów, określone ilości solanki, którą warzyli we własnych warzelniach⁵⁵. Jednostkę tę, w odniesieniu do leksyki górnictwa solnego, spotykamy wśród toponimów miejskich Wieliczki oraz Inowrocławia;
- *Warzycka* – nazwa ulicy pochodzi od rzeczownika *warzyc*, czyli ‘pracownik karbarii (warzelni) odpowiedzialny za odwarzanie i należyte zapisywanie wyprodukowanej soli’⁵⁶; nazwa ta utrwaliła się jedynie w nazewnictwie miejskim Wieliczki;
- *Prasołów* – nazwa ulicy pochodzi od rzeczownika *prasoł*, czyli ‘kupiec handlujący solą’⁵⁷. Prasołowie zajmowali się sprzedażą soli w samym mieście, jak i poza jego granicami. Zasięg handlu nie był wielki, obejmował tylko najbliższe okolice Wieliczki ze względu bliskie sąsiedztwo

51 Należy podkreślić, że leksem *górnik* odnosi się do pracownika kopalni, w której wydobywa się także inne surowce z ziemi.

52 Podobnie jak wyraz *górnik*, *gwarek* nazywał osobę zajmującą się wydobyciem różnych bogactw naturalnych.

53 Por. J. Piotrowicz, *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI w.*, w: *Dzieje żup krakowskich*, red. A. Jodłowski, J. Wiewiórka, J. Piotrowicz, Wieliczka 1988, s. 110.

54 Zob. *Salina*, w: H. Łabęcki, *Słownik górniczy polsko-rosyjsko-francuzko-niemiecki i rosyjsko-polski: (z dodaniem wyrazów odnoszących się do mineralogii, geologii, chemii oraz ważniejszych rzeźmiost kruszczowych) tudzież Glossarz średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce*, Warszawa 1868, s. 241, <https://polona.pl/item-view/117d0558-c767-4fab-b2b7-e5bcdff043?page=258&searchQuery=salina> (5.01.2025).

55 Zdaniem Jerzego Jarosa gwarków nie spotyka się na terenach, gdzie właścicielem kopalni był skarb państwa. Por. J. Jaros, *Dawne i nowe gwarectwa*, Katowice 1986, s. 11.

56 S. Fischer, *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, s. 96; por. też K. Łeńska-Bąk, *Sól ziemi*, Wrocław 2002, s. 166.

57 *Prasoł*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 6, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964, s. 1419.

rynku krakowskiego⁵⁸. Podobnie jak poprzednia nazwa, jest ona charakterystyczna tylko dla wielickiego nazewnictwa miejskiego.

Dołączam tu jeszcze jedną nazwę – *ul. Górniczą*⁵⁹ – powstałą od przymiotnika *górnicy*, czyli ‘związany z górnictwem, odnoszący się do górnictwa, wchodzący w zakres górnictwa’, ‘dotyczący górników, należący do nich lub im właściwy’⁶⁰; nazwę tę w odniesieniu do wydobywania soli spotykamy w dwóch innych miastach solnych – Kłodawie oraz Inowrocławiu.

Nazwy motywowane właściwościami fizjograficznymi terenu — występowaniem miejsc solankowych

W grupie tej znalazły się nazwy wskazujące na właściwości naturalne terenu. Dotyczą one miejsc występowania źródeł solankowych, solanek, które odgrywały ważną rolę w przemyśle wydobywczym. Oto one:

- *ul. Słona Woda* – nazwa tożsama z połączeniem nominalnym *słona woda*; w słowniku górnicznym Hieronima Łabęckiego notowane jest zamiennie z rzeczownikiem *solanka* w znaczeniu ‘woda słona, źródło słone’⁶¹, nazwa ulicy, poświadczona jedynie w Krakowie, wskazuje na dawne słone źródła, z których pozyskiwano sól, a które obecnie już zaniknęły;
- *ul. Solankowa* – od przymiotnika *solankowy*, pochodzącego od rzeczownika *solanka* (por. wyżej); nazwa ulicy zapewne odnosi się do miejsc po dawnych salinach, na których znajdowały się źródła solankowe, może także wiązać się z obecnością tężni solankowych ulokowanych na tych terenach; nazwę tę poświadcza się między innymi w Jeleniej Górze, Inowrocławiu, Toruniu, Łodzi, Warszawie, Busko-Zdroju, Gołdapi, Połczynie-Zdroju;
- *ul. Storynka* – od nazwy własnej *Storynka*, dawnej nazwy stawu salinarnego odwadniającego bocheński szyb Campi, który obecnie poprowadzony jest pod powierzchnią miasta.

58 Por. I. Pajdak, *Udział wielickan w handlu solą (do 1772 r.)*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 8 (1979), s. 114.

59 Leksem ten może dotyczyć także różnych rodzajów górnictwa.

60 *Górnicy*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 2, s. 1261.

61 *Solanka*, w: H. Łabęcki, *Słownik górnicy*, s. 254, <https://polona.pl/item-view/117d0558-c767-4fab-b2b7-e5bcdff043?page=271&searchQuery=solanka> (5.01.2025).

Do grupy nazw o charakterze topograficznym należy *ul. Zapadłe*; nazwa pochodzi od dawnego imiesłowu przymiotnikowego *zapadły*, powstałego od czasownika *zapadać*, czyli ‘osuwać się w głąb, spadać, opuszczać się coraz niżej; stawać się wklęsłym, zakłęsłym; zagłębiać się, pogrążyć się, grzęznąć w czym’⁶². Nazwa ta nierozłącznie wiąże się z historią solowarstwa inowrocławskiego⁶³; wskazuje na właściwości fizjograficzne terenu – w okolicach ulicy widoczne są zapadliska kopalniane powstałe w wyniku procesów naturalnych oraz eksploatacji górniczej.

Nazwy pamiątkowe

Językowe ślady związane z charakterem regionu górniczego ilustruje grupa placeonimów zawierających powszechnie czczone imiona świętych, władców, ludzi zasłużonych dla rozwoju górnictwa czy postaci fikcyjnych związanych z górnictwem solnym.

I tak, swój ślad w nazewnictwie miejskim zarówno Bochni, jak i Wieliczki ma postać św. Kingi. Na podstawie przeprowadzonych analiz można stwierdzić, że główną funkcją przypisywaną księżnej krakowskiej, żonie Bolesława Wstydliwego, również w tradycji ludowej, jest „sprowadzenie” złóż soli do Polski, co ma odzwierciedlenie w licznych legendach i podaniach⁶⁴. Przypomnijmy, według legendy, sól kamienna w Bochni została odkryta w sposób cudowny przez św. Kingę⁶⁵. Królowna Kinga była córką króla Węgier Beli IV i cesarzówny greckiej Marii, córki Teodora Laskara. W 1239 roku zaręczono ją z księciem krakowsko-sandomierskim Bolesławem Wstydliwym⁶⁶, którego

62 *Zapadać*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 10, red. W. Doroszewski, Warszawa 1968, s. 665–666.

63 Szerzej na ten temat w: B. Majewski, *Historia solowarstwa w Inowrocławiu*, Inowrocław 2008.

64 Por. A. Bielak, *Stereotyp świętej Kingi w polskiej tradycji ludowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio FF” 39 (2021) nr 2, s. 173, <https://doi.org/10.17951/ff.2021.39.2.165-175>.

65 Zgodnie z legendą „Kinga nie chciała w wianie złota, drogich kamieni, ozdób czy kosztownych szat, wierząc, że niosą ze sobą pot i łyż ludzkie. [...] Pragnęła otrzymać jeden skarb, którego Polsce brakowało, a Węgry miały go pod dostatkiem. Była nim sól. Chciała ją przynieść przyszłej ojczyźnie, ponieważ konserwuje, przydaje smaku i jest znakiem przyjaźni. Dobry ojciec podarował jej najbogatszą w Siedmiogrodzie. Kinga biorąc ją w posiadanie, rzuciła swój pierścień zaręczynowy do szybu. Po przyjeździe do Polski wybrała się na przejażdżkę. W natchnieniu powiodła małżonka do Bochni, gdzie górnikom przywiezionym z Węgier kazała drążyć szyb. W pierwszej wydobytej bryle soli załśnił jej pierścień” (J. Wiewiórka, K. Poborska-Młynarska, K. Zięba, M. Flaszka, *W głąb soli i czasu*, s. 47–48).

66 Por. J. Grzenia, *Słownik imion*, Warszawa 2008, s. 188.

później poślubiła. Po jego śmierci Kinga wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru klarysek w Starym Sączu, gdzie zmarła w 1292 roku. Beatyfikował ją Aleksander VIII w 1690 roku, a w roku 1715 papież Benedykt XIII ogłosił bł. Kingę patronką Polski i Litwy, w 1999 roku została kanonizowana przez Jana Pawła II. Obecnie św. Kinga jest opiekunką górników solnych⁶⁷. *Ulica św. Kingi* zachowana jest między innymi w Krakowie, Poznaniu, Bielsku-Białej. W Wieliczce odnajdujemy nazwę *Park św. Kingi*, w Bochni zaś postać patronki górników została upamiętniona w nazwie placu (*pl. św. Kingi*).

Językowym świadectwem kultury materialnej związanej z przestrzenią górnictwa jest nazwa ulicy powstałej od nazwy własnej *Skarbnik* (*ul. Skarbnika*). Określano nią opiekuńczego ducha kopalni, który strzeże podziemnego skarbu soli; jego pojawienie się w kopalni zwiastowało nieszczęście – wdarcie się wody, oberwanie się skał, wybuch gazu albo pożar drewnianych umocnień⁶⁸. Jak podaje Katarzyna Łeńska-Bąk, „Skarbnika uważano za władcę podziemi, strażnika skarbów i złóż soli. To od niego i jego przychylności zależały wyniki pracy, bezpieczeństwo i życie człowieka”⁶⁹. Cieszył się on wielkim respektem i szacunkiem, był duchem dobrym i bardzo sprawiedliwym, co w pracy pod ziemią miało duże znaczenie⁷⁰. Zgodnie z rejestrem TERYT nazwę tę, oprócz Wieliczki, poświadczą się jeszcze w czterech innych miastach kojarzonych również z tradycją górnictwem (por. Gliwice, Zabrze, woj. śląskie; Libiąż, Olkusz, woj. małopolskie).

Zdecydowaną większość zebranych onimów tworzą nazwy ulic, które utrwalają pamięć o znanych postaciach. Są to najczęściej ulice upamiętniające władców, żupników bądź osoby związane z górnictwem solnym. Jako przykłady niech posłużą następujące nazwy ulic, pochodzące z Wieliczki i Bochni⁷¹. Biorąc pod uwagę liczebność zebranych nazw, typ ten można zaliczyć do produkcyjnych. Oto przykłady:

67 Por. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki*, s. 27–28; por. też Ł. Walczy, *Kult bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 18 (1994), s. 32.

68 Por. *Duch kopalni, którego zobaczysz na własne oczy – Komora Skarbnik i solne cuda*, <https://www.kopalnia.pl/kopalnia-wiedzy/duch-kopalni-ktorego-zobaczysz-na-wlasne-oczy-komora-skarbnik-i-solne-cuda-lpid> (5.01.2025).

69 K. Łeńska-Bąk, *Sól ziemi*, s. 170.

70 Por. K. Łeńska-Bąk, *Sól ziemi*, s. 172.

71 Por. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki*, s. 29–30.

- *Kazimierza Wielkiego* – od nazwy własnej *Kazimierz Wielki* (1310–1370) – król Polski, jeden z największych dobrodziejów i opiekunów Bochni i kopalni soli, na jego polecenie została uchwalona ordynacja górnicza w 1368 roku⁷², którą można nazwać statutem salin bocheńsko-wielickich⁷³; dzięki swoim reformom przyczynił się do rozwoju miast górniczych w Polsce, dążył do ulepszenia gospodarki salinarnej i znalezienia dla polskiej soli korzystnych rynków zbytu⁷⁴;
- *Mikołaja Wierzyńka* – od nazwy własnej *Mikołaj Piotr Wierzynek* (młodszy) – burmistrz Krakowa, skarbnik koronny, administrator żup koronnych, wójt wielicki;
- *Jana Mikołaja Daniłowicza* – od nazwy własnej *Jan Mikołaj Daniłowicz* (1607–1650) – podskarbi wielki koronny, późniejszy żupnik w latach 1640–1642;
- *Alfonsa Długosza* – od nazwy własnej *Alfons Długosz* (1902–1975) – artysta, malarz, fotografik, pedagog, zainicjował działania prowadzące do uratowania wielu zabytków Kopalni Soli w Wieliczce oraz do utworzenia Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka⁷⁵, jego wielkim sukcesem było stworzenie wydawnictwa periodycznego „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (tom 1. ukazał się w 1965 roku)⁷⁶;
- *Kuczkiewicza* – od nazwy własnej *Stanisław Kuczkiewicz* (1864–1907) – wieliczanie, zarządca salinarny; przyczynił się do modernizacji i rozwoju salin, budowy nowych szybów w Bochni, Lacku, Kałuszu

72 Por. R. Grodecki, *Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 1368 roku*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 3 (1974), s. 9.

73 Jak podaje Janusz Paprota, choć przepisy ordynacji nie zawsze regulowały wszystkie sprawy w kopalni, to jednak umożliwiły reformę i sprawne zarządzanie tym największym przedsiębiorstwem monarchii. Aby zapewnić sprawny zbyt soli, monarcha wydał kupcom bocheńskim ważne przywileje na handel solą. O roli kopalni soli w życiu miasta w czasach kazimierzowskich świadczy również jego najstarsza pieczęć miejska z 1364 roku, przedstawiająca narzędzia górnicze, która stała się wzorcem dla współczesnego herbu Bochni” (J. Paprota, *Bochnia i ziemia bocheńska*, Bochnia–Łapczyca 2023, s. 39–40).

74 Warto dodać, że król Kazimierz Wielki usprawnił organizację żup i uczynił z nich ważne źródło dochodu skarbu państwa. Za jego panowania w żupach krakowskich powstało co najmniej sześć nowych szybów. Por. S. Gawęda, *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec miast górniczych*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 3 (1974), s. 16–17.

75 Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, <https://muzeum.wieliczka.pl/historia-kopalnia> (5.01.2025).

76 Por. K. Maślankiewicz, *Alfons Długosz (1902–1975)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 9 (1977), s. 9.

i Kosowie; przypisuje mu się także budowę szpitala dla górników w Wieliczce oraz sieci wodociągów w Bochni i Wieliczce⁷⁷;

- *prof. Stanisława Fischera* – od nazwy własnej *Stanisław Fischer* (1879–1967) – nauczyciel i działacz społeczny w Bochni, autor książki *Dzieje bocheńskiej żupy solnej* (1962), a także licznych artykułów poświęconych górnictwu solnemu, np. *700 lat bocheńskich salin* (1951), *Poszukiwanie soli kamiennej w Okocimiu w drugiej połowie XVIII wieku* (1957), *Wieliczka – jej kopalnia i podziemne wielickie Muzeum Żup Krakowskich* (1964)⁷⁸;
- *Edwarda Windakiewicza* – od nazwy własnej *Edward Windakiewicz* (1858–1942) – polski inżynier-technolog górnictwa; naczelnik zarządu w kopalni bocheńskiej; radca skarbu⁷⁹; założył w kopalni kaplicę św. Kingi dla uczczenia tej patronki górników⁸⁰.

Wnioski

1. Przedstawiony materiał jasno dowodzi, że w analizowanym nazewnictwie ulic i placów utrwały się elementy kultury materialnej związanej z tradycją górnictwa solnego. Nierzadko o ich powstaniu zdecydowały czynniki historyczne, polityczne czy gospodarcze.
2. W badanym systemie nazewnictwym największy udział, ze względu na semantykę, mają zarówno nazwy pamiątkowe, jak i kulturowe związane z działalnością człowieka – odnoszą się bowiem do sposobów pozyskiwania soli, a także handlu nią. Najmniejszą grupę tworzą nazwy motywowane przez apelatywy określające wykonawców czynności – robotników pracujących przy wydobyciu soli bądź dawnych handlarzy solą.
3. Zebrane nazwy powstały w wyniku transonimizacji, a także onimizacji. W grupie pierwszej znalazły się nazwy pamiątkowe, a także te związane z eksploatacją surowca, składowaniem go i handlem nim – najczęściej

77 Por. Ł. Froch, *Album górników*, „Wspólne Sprawy. Biuletyn Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa” 10 (2014), s. 2.

78 Por. J. Piotrowicz, *Życie i działalność Stanisława Fischera (1879–1967)*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 3 (1974), s. 119–130.

79 Por. J. Paprota, *Bochnia i ziemia bocheńska*, s. 287.

80 Por. E. Horyń, *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki*, s. 29.

motywowane nazwami własnymi szybów czy kopalń. W grupie drugiej dominują nazwy, które dotyczą zwłaszcza nazw osób – robotników zajmujących się wydobywaniem soli i handlem nią, najrzadziej do nominacji użyto nazw odnoszących się do sfery fizjograficznej terenu, na którym była eksploatowana sól.

Bibliografia

- Antkowiak Z., *Ulice i place Wrocławia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Bielak A., *Stereotyp świętej Kingi w polskiej tradycji ludowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF” 39 (2021) nr 2, s. 165–175, <https://doi.org/10.17951/ff.2021.39.2.165-175>.
- Charkot J., Gawroński W., *Dzieje szybu Regis*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 28 (2012), s. 7–30.
- Data K., *Kulturowe uwarunkowania nazw ulic – tradycja i zmiana*, „Język a Kultura” 26 (2016), s. 81–96, <https://doi.org/10.19195/1232-9657.26.7>.
- Dziwik K., *Zagadnienie nierentowności salin i koncentracji produkcji soli w Polsce międzywojennej*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 11 (1982), s. 101–115.
- Fischer S., *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962.
- Flasza J., Konieczny P., *Bochnia. Przewodnik po mieście*, Bochnia 2015.
- Froch Ł., *Album górników*, „Wspólne Sprawy. Biuletyn Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa” 10 (2014), s. 2.
- Fronia R., Szpadel M., *Inowrocław. Multiprzewodnik*, Jelenia Góra 2024.
- Gajda S., *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976.
- Gawęda S., *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec miast górniczych*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 3 (1974), s. 13–21.
- Gąsiorowska N., *Górnictwo i hutnictwo w Polsce*, Warszawa 1949.
- Grodecki R., *Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 1368 roku*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 3 (1974), s. 7–12.
- Grzenia J., *Słownik imion*, Warszawa 2008.
- Handke K., *Nazewnictwo miejskie*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 2005, s. 283–307.
- Handke K., *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998.

- Horyń E., *Nazwy miejscowe będące świadectwem tradycji górnictwa solnego w Polsce*, w: *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigół, I. Steczko, Kraków 2015, s. 293–304 (Dialog z Tradycją, 3).
- Horyń E., *Nazwy pamiątkowe w bocheńskiej przestrzeni górniczej*, „Muzealne Marginalia” 3 (2024), s. 99–109.
- Horyń E., *Nazwy ulic i placów Bochni i Wieliczki odzwierciedleniem tradycji górnictwa solnego w Małopolsce*, „Małopolska: regiony, regionalizmy, małe ojczyzny” 18 (2016), s. 23–31.
- Horyń E., *Słownictwo z zakresu górnictwa solnego XVI–XVIII wieku na tle polszczyzny ogólnej*, Kraków 2018.
- Jaros J., *Dawne i nowe gwarectwa*, Katowice 1986.
- Keckowa A., *Przegląd literatury dotyczącej dziejów górnictwa soli w Polsce*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa” 1 (1957), s. 77–89.
- Kobiela S., *Bocheńskie ulice*, cz. 1., „Wiadomości Bocheńskie” 3 (2013), s. 7–15.
- Kuc W., *Złoża soli w Polsce w ujęciu przeglądowym*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 21 (2016), s. 151–208.
- Łabęcki H., *Słownik górniczy polsko-rosyjsko-francusko-niemiecki i rosyjsko-polski: (z dodaniem wyrazów odnoszących się do mineralogii, geologii, chemii oraz ważniejszych rzemiosł kruszcowych) tudzież Glossarz średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce*, Warszawa 1868, <https://polona.pl/item-view/117d-0558-c767-4fab-b2b7-e5bcdff043?page=6> (5.01.2025).
- Łeńska-Bąk K., *Sól ziemi*, Wrocław 2002.
- Majewski B., *Historia solowarstwa w Inowrocławiu*, Inowrocław 2008.
- Marciniec L., *Spacerkiem po Busku-Zdroju i okolicy*, Krosno 2008.
- Maślankiewicz K., *Alfons Długosz (1902–1975)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 9 (1977), s. 7–12.
- Maślankiewicz K., *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965.
- Mateszew S., *Zarys dziejów powiatu bocheńskiego do roku 1772*, w: *Ziemia bocheńska*, red. K. Sz wajca, Kraków 1967, s. 13–23.
- Mazur Z., *Baśniowy urok kopalni „Solno”*, Inowrocław 2003.
- Międzobrodzka M., Krokosz P., *Górnicza Wieliczka. Przewodnik po mieście*, Wieliczka 2013.
- Młynarczyk E., *Polskie słownictwo handlowe XVI i XVII wieku*, Kraków 2010.
- Pajdak I., *Udział wieliczkan w handlu solą (do 1772 r.)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” 8 (1979), s. 109–125.
- Paprotka J., *Bochnia i ziemia bocheńska*, Bochnia-Łapczyca 2023.

- Piotrowicz J., *Okresy rozwojowe i przemiany gospodarki solnej w Polsce od połowy XIII do początków XVIII wieku*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 9 (1980), s. 33–75.
- Piotrowicz J., *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI w.*, w: *Dzieje żup krakowskich*, red. A. Jodłowski, J. Wiewiórka, J. Piotrowicz, Wieliczka 1988, s. 103–158.
- Piotrowicz J., *Życie i działalność Stanisława Fischera (1879–1967)*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 3 (1974), s. 98–136.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960; t. 6, Warszawa 1964; t. 8, Warszawa 1966; t. 9, Warszawa 1967; t. 10, Warszawa 1968; <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/html> (15.01.2025).
- Supranowicz E., *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995.
- Walczy Ł., *Kult bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” 18 (1994), s. 27–36.
- Warcholik S., *Kopalnia soli w Bochni. Monografia turystyczna*, Warszawa 1952.
- Wiewiórka J., Poborska-Młynarska K., Zięba K., Flaszka M., *W głąb soli i czasu. W kopalni soli Bochnia*, Kraków 2016.
- Wojciechowski T., *Kopalnia soli w Bochni*, Bochnia 2016.

Ewa Młynarczyk

 <https://orcid.org/0000-0002-8838-7910>

 ewa.mlynarczyk@uken.krakow.pl

UNIwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 <https://ror.org/030mz2444>

Leksykalne odwołania do pojęcia biedy we współczesnej polszczyźnie — między przymusem a świadomym wyborem

 <https://doi.org/10.15633/tes.11207>

ABSTRAKT

Leksykalne odwołania do pojęcia biedy we współczesnej polszczyźnie — między przymusem a świadomym wyborem

Przedmiotem opisu w artykule są leksemy złożone oraz wyrażenia z komponentem „bieda” występujące we współczesnych tekstach medialnych. Bliższemu oglądowi poddano kilka pól tematycznych, w których występują one ze szczególnym nasileniem. Zebrany materiał wskazuje, że w tekstach dotyczących kulinariów i motoryzacji widoczne jest zróżnicowanie leksykalnych odwołań do pojęcia biedy oraz ich ekspresywnego nacechowania i aspektu aksjologicznego. Pozytywne lub negatywne wartościowanie wynika z innego profilowania pojęcia biedy — jako sytuacji przymusowej bądź jako świadomego wyboru produktów cechujących się minimalizmem.

SŁOWA KLUCZOWE: leksyka potoczna, wartościowanie, nacechowanie ekspresywne, bieda



ABSTRACT

Lexical references to the concept of “bieda” (poverty) in contemporary Polish — between compulsion and a conscious choice

The subject of description in this paper are compound lexemes and expressions with the component “bieda” (poverty) found in contemporary media texts. A closer examination was conducted on several thematic areas in which they appear with special intensity. The collected material demonstrates that in the texts related to cuisine and automotive industry there is a visible diversity in lexical references to the concept of *bieda*, as well as their expressive nature and axiological aspect. Positive or negative evaluation results from a different profiling of the concept *bieda* — as a forced situation or a conscious choice of products characterized by minimalism.

KEYWORDS: colloquial lexis, evaluation, expressive nature, poverty



Pojęcie biedy stało się w ostatnich latach obiektem badań lingwistycznych, których celem jest odtworzenie odzwierciedlonego w języku obrazu trudnych ludzkich doświadczeń związanych z materialnym niedostatkiem. Najmocniejsze utrwalenie pojęcie to zyskało w kulturze ludowej i w gwarach, co jest przedmiotem opracowań m.in. Ilony Gumowskiej-Grochot¹, Macieja Raka² i Katarzyny Sobolewskiej³. Bogate treści przynoszą także dane leksykograficzne zawarte w *Słowniku gwar polskich*, opracowane przez Annę Krawczyk⁴, oraz w *Ilustrowanym słowniku gwary i kultury podhalańskiej*⁵ Józefa Kąsia. Obszeroną bibliografię z tego zakresu tematycznego zawiera monografia Ewy Młynarczyk *BIEDA jako polski koncept językowo-kulturowy*⁶, w której autorka zrekonstruowała językowy obraz niedostatku materialnego zakrzepły w leksyce,

- 1 Zob. m.in. I. Gumowska, *Bieda w świadomości językowej mieszkańców Kożanówki na Lubelszczyźnie*, w: *Język w środowisku wiejskim*, t. 2: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 273–282; I. Gumowska, *Bieda – wieloaspektowość konceptu w potocznych relacjach gwarowych w języku polskim*, „*Slavica*” 45 (2016), s. 44–55; I. Gumowska, *Językowy obraz biedy w związkach frazeologicznych i paremiach o charakterze gwarowym*, w: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2016, s. 267–277. Ilona Gumowska-Grochot omówiła też dokładnie rozwój formalno-semantyczny rzeczownika *bieda* w artykule: *Polska „BIEDA” w perspektywie etymologicznej, historycznojęzykowej i dialektologicznej*, „*Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*” 32 (2020), s. 51–65.
- 2 Zob. M. Rak, *BIYDA*, w: *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015, s. 239–250.
- 3 Zob. K. Sobolewska, *Bieda i bogactwo w życiu dawnych Mazurów i Warmiaków*, w: *Polszczyzna jest zobowiązaniem, a dla niektórych pasją. Tom prac ofiarowanych prof. dr hab. Barbarze Falińskiej w 90. rocznicę urodzin*, red. J. Porayski-Pomsta, K. Sobolewska, Warszawa 2021, s. 79–97.
- 4 Zob. A. Krawczyk, *Bieda*, w: *Słownik gwar polskich*, t. 2, z. 1 (4), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 153–160.
- 5 Zob. J. Kąś, *Ilustrowany słownik gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1: A–B, Bukowina Tatrzańska 2015.
- 6 Zob. E. Młynarczyk, *BIEDA jako polski koncept językowo-kulturowy*, Kraków 2021, s. 246–258. W bibliografii zostały ujęte inne prace autorki poświęcone tematyce biedy. Już po wydaniu monografii ukazały się publikacje: E. Młynarczyk, *Frazeologizmy w memach internetowych a językowy obraz biedy*, w: *Aktuelle Trends in der phraseologischen und parömiologischen Forschung weltweit*, Bd. 1, Hrsg. A. Gondek, A. Jurasz, P. Staniewski, J. Szczęk, Hamburg 2022, s. 237–250; E. Młynarczyk, *Rzeczownik „bieda” i jego derywaty w leksyce kulinarnej*, w: *Miasto: przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 9, red. M. Święcicka, M. Peplińska, Bydgoszcz 2024, s. 47–59; E. Młynarczyk,

frazeologii i przysłowiach. Przyjmując perspektywę panchroniczną, zanalizowała ponadto teksty reprezentujące współczesną polszczyznę, zwracając uwagę m.in. na szerzenie się w przekazach medialnych jednostek złożonych z członem *bieda-*, np. *biedapraca*, *biedaobiad*, *biedawersja*⁷. Stale rosnąca liczba przykładów oraz różnorodność użycí podobnych leksemów skłania do szerszej naukowej refleksji nad nimi, tym bardziej że tylko niektóre tego typu jednostki są ujmowane w zbiorach leksykograficznych.

Najczęściej rejestrowany jest rzeczownik *biedaszyb*, znany już w latach trzydziestych XX wieku, mający źródło w realiach śląskich⁸. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego zamieszczono hasła: *biedaszyb* i zdrobnienie *biedaszybik* z definicją ‘prymitywna, płytka kopalnia węgla, eksploatowana przez ludność na własny użytek’⁹, a także rzeczownik *biedaszybikarz* – ‘osoba wydobywająca węgiel z biedaszybu’¹⁰. Hasło *biedaszyb* z taką samą definicją, jak w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego zamieszcza *Słownik języka polskiego* PWN pod redakcją Mieczysława Szymczaka. Leksem ten opatrzone kwalifikatorami *środowiskowy*, *górnictwy* i wskazano historyczne realia, do których odnosi się on w szczególności: ‘prymitywna kopalnia, z której wydobywano węgiel, głównie w okresie kryzysu gospodarczego w latach 1929–33’¹¹. Podobne uściślenie znalazło się w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*: ‘prymitywna kopalnia, z której uboga ludność wydobywała węgiel na własny użytek, zwłaszcza w latach 1929–1933’¹². Hasło *biedaszyb* opatrzone kwalifikatorem środowiskowym *górnictwy* i chronologicznym *przestarzały*, jednak przykłady z XXI wieku dokumentują jego użycia w odniesieniu do współczesnych realiów¹³:

Niematerialne aspekty biedy odzwierciedlone w polskiej leksyce i frazeologii, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 19 (2024), s. 143–156.

7 Zob. E. Młynarczyk, *BIEDA jako polski koncept*, s. 46, 52–54.

8 Powstawały wtedy też inne podobne jednostki, o czym świadczy list czytelnika do redakcji „Poradnika Językowego”: „Pisali Panowie niedawno o bieda-szybach; gazeciarze już robią biedadomy, bieda-budownictwo itd.” (*Listy do redakcji*, „Poradnik Językowy” 1935–1936 nr 6, s. 143).

9 *Biedaszyb*, w: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1958, s. 496, <http://doroszewski.pwn.pl/> (25.01.2025).

10 *Biedaszybikarz*, w: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, s. 496.

11 *Biedaszyb*, w: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1998, s. 150, <https://sjp.pwn.pl/> (25.01.2025).

12 *Biedaszyb*, w: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 4, Poznań 1994, s. 232.

13 *Biedaszyby* są kojarzone z jednym rejonem Polski – z okolicami Wałbrzycha.

Biedaszyby¹⁴ są w Biskupicach, **biedaszyby** są w Siemianowicach, **biedaszyby** są tam, gdzie poziom bezrobocia jest zatrważający – są takie regiony, gdzie wynosi ono 30% – i tam, gdzie są ku temu warunki geologiczne, czyli węgiel wychodzi na powierzchnię. Bo co to jest **biedaszyb**? To jest po prostu wychodnia pokładu, czyli pokład węgla wychodzący głęboko spod ziemi aż na samą powierzchnię¹⁵.

Biedaszyby pod Wałbrzychem od miesięcy są w reaktywacji. Osoby, które zarabiają na takim wydobywaniu węgla mówią bez ogródek: my po prostu bierzemy swoje¹⁶ [2022].

„Nie **biedaszyby**, ale **biznesszyby**”. Samorządowcy o wzmożonym, nielegalnym wydobywaniu węgla¹⁷ [2023].

Biedaszyby w Wałbrzychu. Ponad 3 tysiące kontroli i 58 ton nielegalnego urobku¹⁸ [2024].

Hasła: *biedaszyb*, *bieda-szyb*, *biedaszybik*, *biedaszybikarski*, *biedaszybikarz* zostały odnotowane w zbiorze leksykograficznym Jana Wawrzyńczyka¹⁹. Zamiacza je również *Wielki słownik języka polskiego* z kwalifikatorami *górnicy*, *potoczny* i definicją ‘wydrążony w ziemi tunel, umożliwiający ubogiej ludności wydobywanie węgla na własny użytek’²⁰ oraz egzemplifikacją tekstową z lat dwutysięcznych. *Wielki słownik języka polskiego* rejestruje także hasła *zupa bieda* lub *bieda-zupa*, *bieda zupka* lub *zupka bieda* (definicja niżej).

14 Wyróżnienia w cytatach pochodzą od autorki artykułu.

15 Biuro Administracyjne Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, *Sprawozdanie z 49. posiedzenia Senatu RP w dniu 20 listopada 2003 r., 5. kadencja*, w: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=99doc7d9672f107do6cada43909f9c45&match_start=0&match_end=10&wynik=53 (15.01.2025).

16 K. Urban, *Biedaszyby w reaktywacji*. „Oplaca się odsiedzieć swoje i wrócić do kopania”, <https://smoglab.pl/biedaszyby-w-reaktywacji-oplaca-sie-odsiedziec-swoje-i-wrocic-do-kopania-wywiad/> (16.01.2025).

17 bż, „Nie **biedaszyby**, ale **biznesszyby**”. Samorządowcy o wzmożonym, nielegalnym wydobywaniu węgla, <https://tvn24.pl/wroclaw/walbrzych-powrot-biedaszybow-miasto-o-nielegalnym-wydobywaniu-węgla-to-biznesszyby-st7346146> (16.01.2025).

18 *Biedaszyby w Wałbrzychu. Ponad 3 tysiące kontroli i 58 ton nielegalnego urobku*, https://dziennik.walbrzych.pl/biedaszyby-w-walbrzychu-ponad-3-tysiacie-kontroli-i-58-ton-nielegalnego-urobku/#-google_vignette&gsc.tab=0 (16.01.2025)

19 Zob. J. Wawrzyńczyk, *250 tysięcy ciekawych słów. Leksykon przypomnień*, t. 1, Warszawa 2014, s. 534.

20 *Biedaszyb*, w: *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/haslo/do-druku/54017/biedaszyb> (25.01.2025).

Sporo przykładów dostarcza leksykon *Słowa, słowa, czy je znasz?*, gdzie zamieszczono hasło *bieda-* z objaśnieniem: ‘pierwszy człon wyrazów złożonych i zestawień z rzeczownikiem w drugiej części, mający znaczenie: ubogi, nędzny, prymitywny, o niskim standardzie’²¹. Egzemplifikację stanowi kilkanaście przykładów, z różnie zapisywanymi leksemami (z dywizem lub bez): *bieda-budownictwo*, *biedabudownictwo*, *biedademokracja*, *biedadom*, *bieda-dom*, *bieda-emerytura*, *biedahandel*, *bieda-kram*, *biedaosiedle*, *biedapłaca*, *bieda-praca*, *bieda-targowisko*. Część tych jednostek została odnotowana także w *Leksykonie przypomnień* Wawrzyńczyka, gdzie (prócz wspomnianych wyżej *biedaszyb* i pochodnych) znalazły się inne przykłady: *biedachlewnia*, *biedadolarek*, *biedadomek*, *bieda-domek*, *biedakamieniczka*, *biedakuchnia*, *biedaliga*, *bieda-mieszkanie*, *biedamodernizacja*, *biedapartia*, *biedaposiadłość*, *bieda-renta*, *bieda-spółka*, *biedazupka*²².

Wzrost frekwencji leksemów tworzonych według tego modelu w ostatnich latach odnotowano w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego, w którym opisano kilka jednostek bazujących na leksemie *bieda*: *biedajedzenie*, *biedaobiad*, *biedawakacje*, *biedapraca*²³, zamieszczając przy każdym następującą uwagę:

W momencie rejestracji hasła redaktorzy zauważyli, że człon *bieda* jest składnikiem dosyć produktywnej serii, która najprawdopodobniej zaczyna funkcjonować jako nowy schemat słowotwórczy *bieda+rzeczownik* (por. hasła zanotowane w tym słowniku oraz inne, na przykład: *biedakomputer*, *biedaszkola*, *biedarząd* itp.)²⁴.

21 T. Smółkowa, *Słowa, słowa, czy je znasz?*, Kraków 2013, s. 68.

22 Zob. J. Wawrzyńczyk, *250 tysięcy ciekawych słów*, s. 533–534.

23 We współczesnych tekstach jednostki te są zapisywane w różny sposób: jako jeden wyraz, połączenie z dywizem albo jako zestawienia z różną kolejnością członów, np. *zupa bieda*, *bieda zupa*. W niektórych tekstach wyróżnia się je cudzysłowem. W podawanych przykładach ujednolicam zapis, stosując pisownię łączną, ale w cytatach pozostawiam zapis oryginalny. Podobną zasadę przyjęli twórcy Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego. Dodają przy tym uwagę: „Forma *bieda-jedzenie* jest niezgodna ze współczesną normą ortograficzną”. Por. m.in. *Biedajedzenie*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego* <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/hasla/biedajedzenie/> (03.06.2025).

24 Zob. np. *Biedajedzenie*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/hasla/biedajedzenie/> (07.02.2025). Konteksty wymieniane w Narodowym Korpusie Języka Polskiego dokumentują połączenie członu *bieda-* także z przymiotnikiem: „Za drucianą siatką stały dwa nędzne brudne szeregowce z dykty, zbudowane w stylu **bieda-minimalistycznym**, właściwym dla późnych lat sześćdziesiątych” (M. Krajewski, M. Czubaj, *Róże cmen-*

Łączliwość członu *bieda* jest bardzo szeroka. Jednostki utworzone według opisanego modelu mogą potencjalnie dotyczyć każdego obszaru życia, m.in. polityki (*biedarząd*), nowoczesnych urzędzeń (*biedatelefon*), pożywienia (*biedajedzenie*, *biedaobiad*), spędzania czasu (*biedawakacje*).

Na podstawie materiału zebranego w wyniku ekscerpacji korpusu językowego (Narodowy Korpus Języka Polskiego) i tekstów medialnych (za pomocą prostej wyszukiwarki internetowej)²⁵ można wskazać pola tematyczne, w których występują one ze szczególnym nasileniem. W zależności od tematyki wykorzystuje się różne konotacje związane z podstawowym znaczeniem leksemu *bieda* – ‘niedostatek materialny’. Celem niniejszego artykułu jest zatem wskazanie, w jakich polach tematycznych można obserwować „zwiększone zapotrzebowanie” na jednostki z komponentem *bieda*, jakie elementy znaczeniowe one wnoszą i na ile są to nowe składniki językowego obrazu biedy. W polu obserwacji pozostają jednostki utworzone według opisanego wyżej modelu oraz zestawienie *wersja bieda*, mające również odpowiednik hybrydalny, polsko-angielski – *bieda edition*. Wzięto także pod uwagę pojedyncze przykłady użycie leksemów bądź wyrażen formalnie i znaczeniowo powiązanych z *biedą*, które występują w podobnych kontekstach.

Omawiane jednostki używane są między innymi w tekstach dotyczących dawnych realiów, kiedy wytwarzane produkty miały niższy od współczesnego standard ze względu na inny stopień rozwoju cywilizacyjnego, np. *Kriegsstrassenbahnwagen czyli wojenny tramwaj bieda wersja dotarł do Gdańska*²⁶; „Młode lipy obdzierano z kory, by wydobyć łyko, z którego ubodzy chłopci robili łapcie, czyli bieda-buty”²⁷. Leksemy z członem *bieda*- występują także w kontekstach

tarne, Warszawa 2009, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=4848e540cbdd-75c588657456adfd9c16&match_start=539&match_end=561&wynik=1#the_match).

25 W artykule uwzględniono również niektóre przykłady podane w leksykonie *Słowa, słowa, czy je znasz?* i w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego. Zasadnicza część jednostek złożonych z członem *bieda*- powtarza się we wszystkich wymienionych źródłach, z tego powodu przy ich wymienianiu nie wskazano lokalizacji. Informacja taka podawana jest natomiast przy dłuższych egzemplifikacjach tekstowych.

26 *Kriegsstrassenbahnwagen czyli wojenny tramwaj bieda wersja dotarł do Gdańska*, <https://strefahistorii.pl/article/7620-kriegsstrassenbahnwagen-czyli-wojenny-tramwaj-bieda-wersja-dotarl-do-gdanska> (15.01.2025).

27 G. Tabisz, *Drzewo Kochanowskiego*, „Gazeta Krakowska” 23.07.2001, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=94ddd5cac01f019d0872b6c12ff652ce&match_start=654&match_end=664&wynik=1#the_match (5.11.2024).

dotyczących kultury materialnej związanej z otaczającą człowieka przestrzenią – budownictwem, zagospodarowaniem terenu itp., przykładowo:

Wokół niej rozwinęło się w tamtych czasach wiele tzw. **bieda osiedli**²⁸.

Na jego oczach wyrosła Ściana Wschodnia ulicy Marszałkowskiej, duma rodzimej **bieda-architektury**²⁹.

Dancingi, pałace, powódzie, **biedadomy**. Przedwojenna Warszawa na zdjęciach Zofii Chomętowskiej³⁰.

W taki sposób określa się też dawne realia związane z handlem. Leksemy *biedakram*; *biedatargowisko*, *biedahandel* ujął w swej pracy Włodzimierz Wysockański, wyjaśniając, że odnoszą się one do „handlu prowadzonego w prymitywnych warunkach, np. na ulicy, polegającego na sprzedaży towarów z prowizorycznych stoisk rozstawianych na chodniku, handlu ulicznego”³¹. Użycie jednostek z członem *bieda-* służy negatywnemu wartościowaniu – mówiący postrzega nazywane tak elementy rzeczywistości jako gorsze ze względu na widoczne niedostatki, prymitywizm, nieumiejętne wykonanie, nieestetyczny wygląd itp.

Negatywne nacechowanie jest charakterystyczne również dla kontekstów dotyczących współczesnej rzeczywistości, m.in. w tekstach na temat pozyskiwania środków do życia. Jednostkami z członem *bieda-* określane są zajęcia zawodowe, z których trudno się utrzymać (*biedapraca*), niskie świadczenia (*biedapłaca*, *biedazarobki*), również po zakończeniu pracy (*biedaemerytura*), na przykład:

28 mok, *Niedzielnny spacer*, „Dziennik Bałtycki” 7.10.2001, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=6e2449bb1e4b4fc8b4422b857f78fd34&match_start=250&match_end=263&wynik=1#the_match (5.11.2024).

29 M. Wolski, *Alterland*, Warszawa 2003, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=8b6f051820e3225b69ccf30d2c69d28b&match_start=1009&match_end=1027&wynik=1#the_match (5.11.2024).

30 J.S. Majewski, *Dancingi, pałace, powódzie, biedadomy. Przedwojenna Warszawa na zdjęciach Zofii Chomętowskiej*, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,20120061,dancingi-palace-powodzie-biedadomy-przedwojenna-warszawa.html> (7.01.2025).

31 W. Wysockański, *Neologizmy swoich epok. Słownictwo i frazeologia języka polskiego II połowy XX – początku XXI wieku świadectwem realiów życia i pracy*, „Język Polski” 102 (2022) z. 2, s. 36–48.

Biedapraca, czyli mocno zaciskasz zęby i robisz³².

„Mamy dość **biedaplacy**! Godziwa praca, a nie jałmużna”. Protest przed Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu³³.

Zarabiają na akord, to prawda. Kilkadziesiąt groszy za zgłoszenie, nie pamiętam dokładnie, ale generalnie to **bieda-zarobki**³⁴.

Tajny raport ZUS obnażył prawdę. Tę grupę czekają „**biedaemerytury**”³⁵.

Podobne konotacje wiążą się z leksemami nazywającymi osoby prowadzące przedsiębiorstwa, które nie przynoszą dużych przychodów (*biedaprzedsiebiorcy*), np. *Biedaprzedsiebiorcy. Mają firmę, a ledwo wiążą koniec z końcem*³⁶ oraz firmy o niewielkich obrotach – *biedafirmy*. Określenie to stało się przedmiotem publicznej dyskusji, kiedy użyła go jedna z posłanek w 2022 roku: „Gospodarce zwyczajnie opłaca się promocja zatrudnienia w dużych firmach, a nie głaskanie po głowie biedafirm”³⁷. Liczne komentarze dotyczące tej wypowiedzi, jakie pojawiły się w prasie, wskazują, że odczytano ją jako obraźliwą czy wręcz pogardliwą w stosunku do osób prowadzących mikroprzedsiębiorstwa. Taki efekt perlokucyjny wiązano z członem *bieda*-:

32 A. Suława, *Biedapraca, czyli mocno zaciskasz zęby i robisz*, <https://plus.dziennikpolski24.pl/biedapraca-czyli-mocno-zaciskasz-zeby-i-robisz/ar/13404165> (7.01.2025).

33 „Mamy dość biedaplacy! Godziwa praca, a nie jałmużna”. Protest przed Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu, <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,28717428,mamy-dosc-biedaplacy-godziwa-praca-a-nie-jalmuzna-protest.html> (20.01.2025).

34 *Cenzura na Wykop.pl – informacje o zarobkach moderatorów i ich pracy na akord*, <https://www.dobreprogramy.pl/@neron86x/cenzura-na-wykoppl-informacje-o-zarobkach-moderatorow-i-ich-pracy-na-akord,blog,115046> (1.06.2025).

35 J. Ceglarz, *Tajny raport ZUS obnażył prawdę. Tę grupę czekają „biedaemerytury”*, https://businessinsider.com.pl/praca/emerytury/tajny-raport-zus-obnazyl-prawde-biedaemerytury-na-wlasne-zyczenie/58qt74x?utm_campaign=cb (28.01.2025).

36 M. Suchodolska, *Biedaprzedsiebiorcy. Mają firmę, a ledwo wiążą koniec z końcem*, 5.07.2015, <https://gospodarka.dziennik.pl/finanse/artykuly/494541,biedaprzedsiebiorcy-maja-firme-a-ledwo-wiaza-koniec-z-koncem.html> (25.01.2024).

37 K. Rakosza-Napieraj, *Żukowska tłumaczy nam słowa o „biedafirmach”. „To patologia rynku pracy”*, 3.01.2022, <https://innpoland.pl/174446,czym-sa-biedafirmy-zukowska> (20.01.2025).

Biedafirmy? Przedsiębiorcy zareagowali jak na obrazę uczuć religijnych. Ale mieli w tym trochę racji³⁸.

„**Biedafirmy**”, „Janusze biznesu”? Pogarda zamiast szacunku. Drobna działalność gospodarcza była jednym z motorów sukcesu gospodarczego Polski po 1989 r. i sposobem rozładowania bezrobocia. Dziś już tak nie jest. Małe firmy są mniej wydajne i płacą mniej podatków, ale to nie powód, by wyrażać się o ich właścicielach z pogardą³⁹.

Czy określenie „**biedafirmy**” jest obraźliwe?⁴⁰

W cytowanych wyżej kontekstach użyto leksemów z członem *bieda-* z pola tematycznego ‘sposoby pozyskiwania środków materialnych’, które zawierają jednoznacznie negatywny ładunek aksjologiczny, dotyczą bowiem sytuacji, w których ktoś jest zmuszony ograniczać realizację swoich potrzeb ze względu na niskie dochody, niezapewniające dostatku.

W sposób bardziej zróżnicowany używa się omawianych jednostek w ramach pola tematycznego ‘kulinaria’⁴¹. Według wzorca *bieda-* + rzeczownik tworzone są nazwy potraw i wypieków, np. *biedazupa*, *biedaplacki*, *biedazapiekanki*, *biedasernik*, *biedaciastka*, posiłków, np. *biedaśniadanie*, *biedaobiad*, *biedakolacja*, *biedauczta* lub sposobu odżywiania się: *biedajedzenie*, *biedapożywienie*, *biedakuchnia*. Ogólne wyjaśnienie tego typu leksemów w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego podano przy haśle *biedajedzenie*:

Niektórzy ludzie mianem **biedajedzenia** określają potrawy i dania itp., które są tanie lub przygotowywane z małej ilości tanich składników. Wyraz ten bywa odnoszony także do prostych, mało wyszukanych dań lub do takich, których jakość i wartości odżywcze są niskie [...]. Może być nośnikiem różnych rodzajów ekspresji (bywa używane

38 Musiałek: *Biedafirmy? Przedsiębiorcy zareagowali jak na obrazę uczuć religijnych. Ale mieli w tym trochę racji*, <https://klubjagiellonski.pl/2022/01/26/musialek-biedafirmy-przedsiębiorcy-zareagowali-jak-na-obrazę-uczuc-religijnych-ale-mieli-w-tym-troche-racji/> (20.01.2025).

39 P. Musiałek, „*Biedafirmy*”, „*Janusze biznesu*”? Pogarda zamiast szacunku, 21.01.2022, <https://www.rp.pl/plus-minus/art19309881-biedafirmy-janusze-biznesu-pogarda-zamiast-szacunku> (20.01.2025).

40 P. Wójcik, Czy określenie „*biedafirmy*” jest obraźliwe?, 5.01.2022, <https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/biedafirmy-mikroprzedsiębiorstwa-male-firmy-zukowska-komentarz-piotr-wojcik/> (20.01.2025).

41 Ewa Młynarczyk poświęciła tej tematyce osobny artykuł: *Rzeczownik „bieda” i jego derywaty*, s. 47–59. Część przykładów pokrywa się z przytaczanymi w tym artykule.

ironicznie, żartobliwie, czasem także prześmiewczo i z lekceważeniem), pozytywnie lub negatywnie wartościujące⁴².

Różne rodzaje ekspresji i możliwość diametralnie różnego wartościowania wiążą się z przyczynami korzystania z taniej i prostej żywności. Może ono wynikać z koniecznych ograniczeń związanych z niesprzyjającą sytuacją materialną. Na takie znaczenie wskazuje definicja słownikowa *biedazupy* w *Wielkim słowniku języka polskiego*: 'pot. zupa o wodnistej konsystencji przygotowana z małej ilości tanich składników, zwykle niskiej jakości' oraz egzemplifikacje tekstowe (również dla zdrobnienia *biedazupka* czy zestawienia *biedaobiad*):

Jadłospis bezdomnego [...]: parówka, pasztet, kilka jabłek („przydział” na tydzień), chleb, **bieda-zupa**. Często zamiast drogiego mleka – woda⁴³.

Po zabiegu dali mi szpitalną **biedazupkę** i puścili do domu⁴⁴.

...obiad kryzysowy, **biedaobiad** – różnie go można nazwać. To posiłek dla tych, których drożyzna w Polsce tak przyniotła, że już ledwo zipią⁴⁵.

Wiele cytatów, zwłaszcza pochodzących z blogów kulinarnych oraz stron internetowych oferujących przepisy, dokumentuje zupełnie inne nacechowanie jednostek z komponentem *bieda* i ich pozytywne wartościowanie związane z odmiennym postrzeganiem niedostatku materialnego. Komentarze pod przepisami pozwalają określić, jaki typ potraw jest tak nazywany, np.

Zupa bieda czy jak ją nazywa Paweł, zupa przegląd lodówki, to chyba najsmaczniejszy sposób na wykorzystanie resztek warzyw⁴⁶.

42 *Biedajedzenie*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/hasla/biedajedzenie/> (07.02.2025).

43 K. Oremus, *Jedzenie ważniejsze niż dach nad głową*, „Trybuna Śląska” 5.02.2002, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=568f839b63634coeode3ada69849e273&match_start=140&match_end=150&wynik=1#the_match (22.09.2022).

44 *Biedazupka*, w: *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/102860/biedazupka> (1.06.2025).

45 *Biedaobiad*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/hasla/biedaobiad/> (18.12.2024).

46 *Zupa bieda*, <https://zpierwszegotloczenia.pl/przepis/zupa-bieda> (22.09.2022).

Kryzys na talerzu, czyli 8 przepisów na **bieda-obiad** (niektóre w wersji lux)⁴⁷.

Tani obiad, czyli trzy przepisy na „**bieda-ucztę**”. Zrób dziś i jedz cały tydzień. Tani obiad nie musi być nudny i za chwilę to udowodnimy. Przed tobą trzy budżetowe przepisy na dania, które spokojnie mogą poleżeć w lodówce kilka dni...⁴⁸.

W podobnych kontekstach występuje wyrażenie *wersja bieda*, np.

Papaya salad **wersja bieda**, czyli z kalarepy⁴⁹.

Niestety z racji mojego alzheimera główny punkt programu będzie w **wersji bieda**. Zapomniałam kupić kremówki do szarlotki⁵⁰.

Pojedyncze poświadczenia mają też inne nazwy, w których użyto komponentu *bieda*: ciasto „*bieda w domu*”⁵¹ lub jeden z jego derywatów, np. *zupa biedaków*, ciasto *biedaczek*:

Zupa biedaków, czyli scypa. Zapomniany przepis na tani, lecz pyszny obiad⁵².

Kiedyś była nazywana „**zupą biedaków**”, gdyż do jej przyrządzenia potrzeba zaledwie kilku, łatwo dostępnych składników⁵³.

47 A. Mocarska, *Kryzys na talerzu, czyli 8 przepisów na bieda-obiad (niektóre w wersji lux)*, <https://dzieci-sawazne.pl/kryzys-na-talerzu-czyli-8-przepisow-na-bieda-obiad-niektore-w-wersji-lux/> (22.09.2022).

48 J. Szumilas, *Tani obiad, czyli trzy przepisy na „bieda-ucztę*”, <https://haps.pl/Haps/7,167251,28872611,tani-obiad-czyli-trzy-przepisy-na-bieda-uczte-zrob-dzis.html> (12.09.2022).

49 B. Starecka, *Papaya salad wersja bieda, czyli z kalarepy*, <https://nakarmionastarecka.pl/papaya-salad-wersja-bieda-czyli-z-kalarepy/> (4.02.2025).

50 J. Grzegorzczak, *Chaszcze*, Kraków 2009, <https://nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/o/> (22.09.2022).

51 tkaitka, *Ciasto „bieda w domu”*, <https://halinka-i-toda.blogspot.com/2019/09/ciasto-bieda-w-domu.html> (20.01.2025).

52 A. Sulc-Górska, *Zupa biedaków, czyli scypa. Zapomniany przepis na tani, lecz pyszny obiad*, <https://beszamel.se.pl/przepisy/zupy-na-cieplo/zupa-biedakow-czyli-scypa-zapomniany-przepis-na-tani-lecz-pyszny-obiad-re-MyWu-XDGG-rWGP.html> (31.02.2025).

53 R. Natorski, *Przez wieki była nazywana zupą biedaków. Bije na głowę babciny kapuśniak i krupnik*, <https://pysznosci.pl/przez-wieki-byla-nazywana-zupa-biedakow-bije-na-glowe-babciny-kapusniak-i-krupnik,6937194409179776a> (25.01.2025).

Ciasto **Biedaczek**. [...] Nazwa tego specyfiku nie wzięła się z jakichś braków – jest ona związana przede wszystkim z wyglądem tego ciasta, ale nie umniejsza to jego walorów smakowych⁵⁴.

Cechy kojarzone z niedostatkiem materialnym: niewielkie urozmaicenie składników, niski koszt, prostota wykonania, ewentualnie nieefektywny wygląd, są przedstawiane w cytowanych tekstach jako zalety świadczące o atrakcyjności potraw czy posiłków. Zmiana wartościowania, widziana w perspektywie pokoleniowej, jest komentowana w niektórych internetowych wpisach, eksponuje się przy tym dawność przepisów jako gwarancję ich wysokiej wartości:

Z tą nazwą „**bieda zupki**” to jest cała historia. W zasadzie wzięła się z **opowiadań Prababci i Babci – które czasem z musu takie w swoim życiu gotowały**. Potem mus historyczno-społeczny przerodził się w smak i tak już zostało. Najlepsze jest to, że one ewoluują i za każdym razem smakują trochę inaczej, bo albo dorzucę coś nowego, albo nie dorzucę czegoś, bo akurat nie ma w domu⁵⁵.

Bieda placki – stary przepis, który warto znać⁵⁶.

Ciasto **biedaczek** [...]. Przepis na to tanie ciasto krąży w wielu rodzinach **od pokoleń**⁵⁷.

Tani obiad, czyli trzy przepisy na „**bieda-ucztę**” [...] Tak właśnie wyglądała **kuchnia naszych dziadków** – prosto, smacznie i nie za miliony⁵⁸.

Zróznicowanie ekspresywne i aksjologiczne występuje także w kolejnym polu tematycznym, jakim jest ‘motoryzacja’. Za pomocą odwołań do pojęcia

54 *Ciasto Biedaczek*, <https://smaker.pl/przepisy-ciasta/przepis-ciasto-biedaczek,195550,smaker.html> (22.09.2022).

55 Babciagramolka, *Bieda zupka wersja kremowa*, <https://www.doradcasmarku.pl/przepis-bieda-zupka-wersja-kremowa-299526> (22.11.2024).

56 *Bieda placki – stary przepis, który warto znać*, <https://smaker.pl/przepisy-dania-glowne/przepis-bieda-placki-stary-przepis-ktory-warto-znac,195293,smaker.html> (22.09.2022).

57 A. Skotarczak, *Ciasto biedaczek, czyli domowy i prosty deser z tego, co znajdziemy w kuchni*, <https://haps.pl/Haps/7,167251,28252815,ciasto-biedaczek-czyli-domowy-i-prosty-deser-z-tego-co-znajdziemy.html> (31.05.2025).

58 J. Szumilas, *Tani obiad, czyli trzy przepisy na „bieda-ucztę”*, <https://haps.pl/Haps/7,167251,28872611,tani-obiad-czyli-trzy-przepisy-na-bieda-uczte-zrob-dzis.html> (12.09.2022).

biedy oferowane są tańsze usługi motoryzacyjne, np.: *Bieda lift. Cała prawda o tanich patentach na podniesienie terenówki*⁵⁹ oraz pomysły na samodzielne przerobienie pojazdu tak, by był oszczędnościową wersją drogiego oryginału, np. *Pomysł na bieda kampera*⁶⁰; *Bieda Kamper – czyli mały kamper na bazie Citroena Berlingo*⁶¹.

W medialnych przekazach dotyczących motoryzacji używa się także jednostki złożonej *biedawersja* lub *wersja bieda* w odniesieniu do samochodów (najczęściej konkretnych marek) lub do ich części, np.

718 Cayman w **bieda-wersji**⁶²;

Polonez Caro Plus w **wersji bieda**⁶³;

Skoda Octavia **wersja bieda** – jak to się ma do EU...⁶⁴;

Nowy Passat za 100 tysięcy. Czy to „**wersja bieda**”?⁶⁵;

Linka sprzęgła **bieda wersja**⁶⁶;

Wersja bieda czy full?⁶⁷

Szerszy kontekst pozwala zinterpretować znaczenie cytowanych wyrażeń:

59 *BIEDA LIFT. Cała prawda o tanich patentach na podniesienie terenówki*, https://www.youtube.com/watch?v=1Zk_CbxIGnk (20.11.2024).

60 tomek854, *Pomysł na bieda kampera*, https://forum.gazeta.pl/forum/w,14718,161163036,161163036,Pomysl_na_bieda_kampera_.html (7.01.2025).

61 *Bieda Kamper – czyli mały kamper na bazie Citroena Berlingo* <https://www.camperteam.pl/forum/viewtopic.php?p=827455&sid=3125c679c90aacoa9a3e55db533327a3>.

62 *Porsche wygląda jak Dacia: 718 Cayman w bieda-wersji*, <https://www.autostuff.pl/lifestuff/2391/porsche-wyglada-jak-dacia-718-cayman-w-bieda-wersji-galeria> (15.01.2025).

63 J. Garbacz, *Polonez Caro Plus w wersji Bieda – Unikat z Żerania*, <https://mklr.pl/370184> (20.11.2024).

64 *Skoda Octavia wersja bieda – jak to się ma do EU...*, <https://forum.autokacik.pl/topic/423597-skoda-octavia-wersja-bieda-jak-to-sie-ma-do-eu/> (15.01.2025).

65 *Nowy Passat za 100 tysięcy. Czy to „wersja bieda”?*, https://weekendfm.pl/?n=88341&-nowy_passat_za_100_tysiecy_czy_to_wersja_bieda (15.01.2025).

66 *Linka sprzęgła bieda wersja*, <https://www.autocaros.pl/products/card/oooJUG/linka-sprzegla-bieda-wersja> (15.01.2025).

67 *Wersja bieda czy full? Czego mu jeszcze brakuje? Czyli wyposażenie dużego SUVa Volvo XC90*, <https://www.youtube.com/watch?v=iolvKX65CJs> (15.01.2025).

BMW serii 4 coupe „**bieda wersja**”, czyli idealne auto do cięcia kosztów. Bazowe BMW serii 4 Coupe to jeden z tych samochodów, które mogłyby stanowić ciekawą propozycję dla osób lubiących przyszczędzić na zakupie i uważają, że auto ma jeździć, a nie wyglądać⁶⁸.

Z opisu wynika, że *biedawersjami* nazywane są samochody celowo produkowane z prostszym, uboższym wyposażeniem, bez atrakcyjnych dodatków (w *wersjach podstawowych*; przeciwstawienie *Wersja bieda czy full?*), co wiąże się z niższą ceną (*propozycja dla osób lubiących przyszczędzić; idealne auto do cięcia kosztów*).

Żartobliwy, często ironiczny charakter ma hybrydalne, polsko-angielskie zestawienie *bieda edition*, zapisywane też w wersji naśladowującej wymowę – *bieda edyszyn*, np. *Laguna 1.6 Bieda Edition*⁶⁹; *Samodzielne doposażanie „bieda edition”*⁷⁰; *Czarny Avant bieda edition*⁷¹; *Babciowóz, 940GLE, 1991, B200E, Bieda Edyszyn*⁷²; *Audi 100 C3 „Bieda Edyszyn”*⁷³.

Oba warianty (polski i hybrydalny) w tekstach motoryzacyjnych łączą się w większości przykładów z pozytywnym wartościowaniem, ale zdarzają się także użycia z negatywną oceną, wyrażoną wprost bądź ironicznie:

Jako że mam pewne niemiłe doświadczenia z autem w wersji **bieda edition** (fiat panda) chciałbym uniknąć zakupu samochodu z **bieda body komputerem**⁷⁴.

Europejska motoryzacja... **bieda edition** to delikatnie powiedziane⁷⁵.

68 K. Filipiak, *BMW serii 4 Coupe „bieda wersja”, czyli idealne auto do cięcia kosztów*, <https://wokolmotoryzacji.pl/bmw-serii-4-coupe-bieda-wersja-czyli-idealne-auto-do-ciecia-kosztow/> (25.05.2021).

69 Tomas, *Laguna 1.6 Bieda Edition*, <https://kosmetykaaut.pl/topic/13886-laguna-16-bieda-edition/> (1.02.2025).

70 *Samodzielne doposażanie „bieda edition”*, <https://www.daciaklub.pl/forum/viewtopic.php?t=19947&sid=2581ee85f9312b8414af1e230b475bb5> (20.11.2024).

71 dpiorek, *[B6 TDI AVF] Czarny Avant bieda edition*, <https://a4-klub.pl/topic/423647-b6-tdi-avf-czarny-avant-bieda-edition/> (20.11.2024).

72 Superstefan, *Babciowóz, 940GLE, 1991, B200E, Bieda Edyszyn*, <https://volvorwd.pl/viewtopic.php?t=4335&sid=3c2b08e4c018192906e57a124e8bbd9> (20.11.2024).

73 *Audi 100 C3 „Bieda Edyszyn”*, <https://www.facebook.com/cygarosamoZLO/> (20.01.2025).

74 *Samodzielne doposażanie „bieda edition”*, <https://www.daciaklub.pl/forum/viewtopic.php?t=19947&sid=2581ee85f9312b8414af1e230b475bb5> (20.11.2024).

75 *Europejska motoryzacja... bieda edition to delikatnie powiedziane*, <https://wykop.pl/link/7621221/europejska-motoryzacja-bieda-edition-to-delikatnie-powiedziane> (15.01.2025).

Zarówno wersja polskojęzyczna, jak i hybrydalna są używane jako określenia w odniesieniu do różnych innych sfer tematycznych, w których występują z mniejszą frekwencją niż w polach wymienionych wyżej. Mogą to być teksty (krótkie, najczęściej ogłoszenia lub wpisy w mediach społecznościowych) dotyczące m.in. rozmaitego sprzętu, np. *warsztat bieda-edition*⁷⁶, smartfonów czy aparatów fotograficznych, np. *iPhone 15 – bieda edition dla biednych ludzi*⁷⁷, *Apple chciało stworzyć iPada „bieda edyszyn”*⁷⁸, urządzeń ogrodowych, np. *Grządka podwyższona „Bieda Edyszyn”*⁷⁹, sposobu spędzania czasu – *Piątkowe SPA z niemieckim. Wersja bieda*⁸⁰. O popularności wyrażenia świadczą oferty kupna koszulek lub naklejek na samochody z napisem *bieda edition*⁸¹. Ekspozowanie takiego tekstu jest rodzajem żartu czy ironii w stosunku do samego siebie.

Jak pokazują przedstawione przykłady, jednostki *biedawersja*, *wersja bieda* oraz *bieda edition*, *bieda edyszyn* mają również szeroką łączliwość. Mogą być używane bardziej opisowo w stosunku do przedmiotów wyprodukowanych w dawnych realiach lub wytworzonych celowo z uboższym wyposażeniem (samochody w *wersji bieda*) bądź wyłącznie wartościująco – w odniesieniu do rzeczy i zjawisk ocenianych przez mówiącego jako gorsze jakościowo, zasługujące na lekceważenie lub wyśmianie. Wykorzystuje się je też ironicznie lub żartobliwie. Przewrotnie wersje „bogate” produktów określa się także poprzez odniesienie do biedy: *BMW w trybie: gardzę biedą. Bazowe egzemplarze są zbyt mało prestiżowe*⁸².

Przegląd wybranych pól tematycznych, w których występują jednostki złożone z członem *bieda*, pokazał ich zróżnicowane użycia, w znacznym stopniu

76 *Warsztat – Bieda edition – Zobaczcie co można kupić za 40 zł*, https://www.youtube.com/watch?v=n8iJ-mjA_FU4 (15.01.2025).

77 A. Bała, *iPhone 15 – bieda edition dla biednych ludzi? (test)*, <https://www.telepolis.pl/artykuly/testy-sprzetu/apple-iphone-15-test-recenzja-opinie> (20.01.2025).

78 G. Dąbek, *Apple chciało stworzyć iPada „bieda edyszyn”*, <https://www.tabletowo.pl/apple-tani-ipad-z-klawiatura-plastic-fantastic/> (20.01.2025).

79 J. Pyra, *Grządka podwyższona „Bieda Edyszyn”*, <https://plantis.app/wpis/grzadka-podwyzszona-bieda-edyszyn> (20.01.2025).

80 Aga, *Piątkowe SPA z niemieckim. Wersja bieda*, <https://www.facebook.com/reel/1235587217670347> (15.01.2024).

81 *Koszulka XL Bieda Edition*, <https://michuzyoutube.cupsell.pl/produkt/3261682-Koszulka-XL-Bieda-Edition.html> (1.02.2025); [naklejka] *Bieda Edition*, <https://beststickers.pl/naklejki/1045-bieda-edition.html> (20.01.2025).

82 P. Grabowski, *BMW w trybie: gardzę biedą. Bazowe egzemplarze są zbyt mało prestiżowe*, <https://autoblog.spidersweb.pl/bmw-bazowe-modele-m-znikaja-z-oferty> (25.11.2024).

zależne od tematyki tekstów, w których występują. W odniesieniu do dawnych realiów oraz w niektórych polach, jak 'przestrzeń, architektura', 'źródła dochodu' stosuje się je wyłącznie z negatywnym wartościowaniem, wynikającym z postrzegania biedy jako sytuacji niedostatku materialnego prowadzącej do zaniedbań i deprywacji w różnych obszarach życia.

Pole tematyczne 'kulinaria' dostarcza przykładów użyc nie tylko leksemów utworzonych według modelu człon *bieda*- + rzeczownik, ale też popularność zestawienia *wersja bieda*, *bieda wersja* i innych określeń odwołujących się do niedostatku materialnego, jak *ciasto biedaków*, *biedaczek*, *bieda w domu*. W polu 'motoryzacja' rozpowszechnione są jednostki *wersja bieda*, *bieda wersja* oraz hybrydalny twór *bieda edition*, *bieda edyszyn*. Zebrany materiał dokumentuje zmianę nacechowania aksjologicznego jednostek zawierających komponent *bieda*. Stają się one formą wyrażania nie tylko negatywnego wartościowania, ale też pozytywnego, co wiąże się z innym postrzeganiem przedmiotów kojarzonych z biedą. Prostota i niewielki koszt potraw, usług lub produktów jawią się jako zalety, które świadczą o ich atrakcyjności, zwłaszcza w przekazach marketingowych. W takich kontekstach aksjologiczne nacechowanie wyrazu *bieda* zmienia się z negatywnego wartościowania, związanego z jego podstawowym znaczeniem, na pozytywne, aprobatywne, wyzwalające skojarzenia z pożądanymi cechami przedmiotów czy zjawisk.

Opisane tendencje stanowią zasadniczą zmianę w tradycyjnym obrazie biedy postrzeganej jako zjawisko niechciane, niesprzyjające człowiekowi, stawiające go w trudnej sytuacji, w której jest on zmuszony do korzystania z gorszych jakościowo produktów (por. w jednym z komentarzy: [nazwa *bieda-zupka*] *wzięła się z opowiadań Prababci i Babci – które czasem z musu takie w swoim życiu gotowały*). To właśnie element semantyczny 'sytuacja przymusowa' legł u podstaw rzeczownika *bieda*, na co wskazują dane etymologiczne. Według Wiesława Borysia prasłowiańskie **bēda* to rzeczownik oznaczający 'stan (przymusowy)' od czasownika **bēditi* 'zmuszać, skłaniać, zwyciężać'; rozwój wyrazu *bieda* przebiegał od znaczenia 'przymus, konieczność' poprzez 'stan godny pożałowania, nieszczęście, niedolę, cierpienie' aż do 'ubóstwo, nędza'⁸³. Element semantyczny 'sytuacja przymusowa' jest składnikiem obrazu BIEDY utrwalonym we frazeologii, np. *bieda zmusza, skłania, popycha kogoś do czegoś*,

83 W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 27. Por. I. Gumowska-Grochot, *Polska bieda*, s. 54–55; E. Młynarczyk, *BIEDA jako polski koncept*, s. 47–48.

zazwyczaj do czynów nagannych, m.in. do kradzieży, szantażu, samobójstwa. Mówi się też, że *ktoś robi coś z biedy* lub jakieś zjawisko *bierze się z biedy*.

Część jednostek z komponentem *bieda* we współczesnej polszczyźnie dotyczy sytuacji, w których człowiek jest zmuszony korzystać z gorszych jakościowo produktów (*biedatelefon, biedakomputer*), mieszkać w ubogich budynkach lub miejscach (*biedadomy, biedaosiedla*), uzyskiwać relatywnie niższe dochody (*biedapłaca, biedaemerytura, biedafirma*). Inne jednostki jednak, używane z pozytywnym nacechowaniem aksjologicznym, nie zawierają aspektu przymusowości, lecz dobrej woli, świadomego wyboru prostych i tanich potraw (*biedauczta, biedasernik, sałatka w wersji bieda*) bądź produktów (*samochody wersja bieda* lub przedmioty *bieda edition, bieda edyszyn*).

Niektóre osoby, wybierając styl życia czy odżywiania się, którego zasadą jest minimalizm, a celem ograniczenie konsumpcji, odwołują się również do pojęcia biedy. Tak jest w przypadku rzeczownika *biedanizm*, kontaminacji *biedy* i *weganizmu*, który stał się tytułem książki i bloga kulinarnego⁸⁴ promującego dietę wegańską opartą na tanich, łatwo dostępnych produktach⁸⁵. Potrawy przyrządzane według przepisów tego nurtu są określane jako *biedańskie* lub *zbiedanizowane*⁸⁶, a osoby decydujące się na taką dietę nazywają siebie *biedanami*, *biedakami* lub *biedotą*, co świadczy o żartobliwym dystansie wobec samego zjawiska niedostatku materialnego. Inny rzeczownik – *biedawka* – to nazwa forum internetowego, którego użytkownicy wymieniają się pomysłami na zmniejszenie kosztów życia, co może się łączyć zarówno ze świadomym wyborem, jak też z sytuacją przymusową. Użycie derywatu rzeczownika *bieda* w tym kontekście świadczy o osłabieniu negatywnego ładunku aksjologicznego związanego zazwyczaj z trudnym położeniem materialnym.

Opisywane zmiany w językowym obrazie biedy można łączyć z przeobrażeniami społecznymi, podniesieniem standardów życia oraz dążeniami, zwłaszcza młodszego pokolenia, do ograniczenia negatywnych zjawisk związanych z nadmierną konsumpcją. Zmiana wartościowania komponentu *bieda* oraz elementu semantycznego ‘przymus’ na ‘dobra wola’ jest zatem jednym ze znaków współczesności.

84 J. Romaniuk, *Biedanizm. Wegańskie opowieści*, 2021, biedanizm.pl (2.06.2022).

85 Szerszy opis zjawiska oraz leksyki z nim związanej zob. E. Młynarczyk, *Rzeczownik „bieda” i jego derywaty*, s. 52–54.

86 Leksem *biedański* został opisany w 2022 roku w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego. Zob. A. Dudek, K. Kłosińska, *Biedański*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/hasla/biedanski/> (20.06.2023).

Bibliografia

- Aga, *Piątkowe SPA z niemieckim. Wersja bieda*, <https://www.facebook.com/reel/1235587217670347> (15.01.2024).
- Audi 100 C3 „Bieda Edyzyn”, <https://www.facebook.com/cygarosamoZLO/> (20.01.2025).
- Babciagramolka, *Bieda zupka wersja kremowa*, <https://www.doradcaszaku.pl/przepis-bieda-zupka-wersja-kremowa-299526> (22.11.2024).
- Bała A., *iPhone 15 – bieda edition dla biednych ludzi? (test)*, <https://www.telepolis.pl/artykuly/testy-sprzetu/apple-iphone-15-test-recenzja-opinie> (20.01.2025).
- Bieda Edition* [naklejka], <https://beststickers.pl/naklejki/1045-bieda-edition.html> (20.01.2025).
- Bieda Kamper – czyli mały kamper na bazie Citroena Berlingo*, <https://www.camperteam.pl/forum/viewtopic.php?p=827455&sid=3125c679c90aac0a-9a3e55db533327a3> (22.01.2025).
- BIEDA LIFT. Cała prawda o tanich patentach na podniesienie terenówki*, https://www.youtube.com/watch?v=1Zk_CbxIGnk (20.11.2024).
- Bieda placki – stary przepis, który warto znać*, <https://smaker.pl/przepisy-dania-glowne/przepis-bieda-placki-stary-przepis-ktory-warto-znac,195293,smaker.html> (22.09.2022).
- Biedaszyby w Wałbrzychu. Ponad 3 tysiące kontroli i 58 ton nielegalnego urobku*, https://dziennik.walbrzych.pl/biedaszyby-w-walbrzychu-ponad-3-tysiacze-kontroli-i-58-ton-nielegalnego-urobku/#google_vignette&gsc.tab=0 (16.01.2025).
- Biuro Administracyjne Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, *Sprawozdanie z 49. posiedzenia Senatu RP w dniu 20 listopada 2003 r., 5. kadencja*, w: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=99doc7d9672f107do6cada43909f9c45&match_start=0&match_end=10&wynik=53 (15.01.2025).
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005
- bż, „*Nie biedaszyby, ale bizneszyby*”. *Samorządowcy o wzmożonym, nielegalnym wydobywaniu węgla*, <https://tvn24.pl/wroclaw/walbrzych-powrot-biedaszybow-miasto-o-nielegalnym-wydobywaniu-węgla-to-bizneszyby-st7346146> (16.01.2025).
- Ceglarz J., *Tajny raport ZUS obnażył prawdę. Tę grupę czekają „biedaemerytura”*, <https://businessinsider.com.pl/praca/emerytura/tajny-raport-zus-ob->

- nazyl-prawde-biedaemerytury-na-wlasne-zyczenie/58qt74x?utm_campaign=cb (28.01.2025).
- Cenzura na Wykop.pl – informacje o zarobkach moderatorów i ich pracy na akord, <https://www.dobreprogramy.pl/@neron86x/cenzura-na-wykop-pl-informacje-o-zarobkach-moderatorow-i-ich-pracy-na-akord,blog,115046> (1.06.2025).
- Ciasto Biedaczek, <https://smaker.pl/przepisy-ciasta/przepis-ciasto-biedaczek,195550,smaker.html> (22.09.2022).
- Dąbek G., *Apple chciało stworzyć iPada „bieda edyszyn”*, <https://www.tabletowo.pl/apple-tani-ipad-z-klawiatura-plastic-fantastic/> (20.01.2025).
- dpiorek, [B6 TDI AVF] *Czarny Avant bieda edition*, <https://a4-klub.pl/topic/423647-b6-tdi-avf-czarny-avant-bieda-edition/> (20.11.2024).
- Europejska motoryzacja... bieda edition to delikatnie powiedziane*, <https://wykop.pl/link/7621221/europejska-motoryzacja-bieda-edition-to-delikatnie-powiedziane> (15.01.2025).
- Filipiak K., *BMW serii 4 Coupe „bieda wersja”, czyli idealne auto do cięcia kosztów*, <https://wokolmotoryzacji.pl/bmw-serii-4-coupe-bieda-wersja-czyli-idealne-auto-do-ciecia-kosztow/> (25.05.2021).
- Grabowski P., *BMW w trybie: gardzę biedą. Bazowe egzemplarze są zbyt mało prestiżowe*, <https://autoblog.spidersweb.pl/bmw-bazowe-modele-m-znikaja-z-oferty> (25.11.2024).
- Gumowska I., *Bieda – wieloaspektowość konceptu w potocznych relacjach gwarowych w języku polskim*, „Slavica” 45 (2016), s. 44–55.
- Gumowska I., *Bieda w świadomości językowej mieszkańców Kożanówki na Lubelszczyźnie*, w: *Język w środowisku wiejskim*, t. 2: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 273–282.
- Gumowska I., *Językowy obraz biedy w związkach frazeologicznych i paremiach o charakterze gwarowym*, w: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2016, s. 267–277.
- Gumowska-Grochot I., *Polska „BIEDA” w perspektywie etymologicznej, historycznojęzykowej i dialektologicznej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 32 (2020), s. 51–65, <https://doi.org/10.17951/et.2020.32.51>.
- J. Garbacz, *Polonez Caro Plus w wersji Bieda – Unikat z Żerania*, <https://mklr.pl/370184> (20.11.2024).
- Kąś J., *Ilustrowany słownik gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1: A–B, Bukowina Tatrzańska 2015.

- Koszulka XL Bieda Edition*, <https://michuzyoutube.cupsell.pl/produkt/3261682-Koszulka-XL-Bieda-Edition.html> (1.02.2025).
- Krajewski M., Czubaj M., *Róże cmentarne*, Warszawa 2009, https://pelcra-n-kjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=4848e540cbdd75c588657456adfd9c16&match_start=539&match_end=561&wynik=1#the_match
- Kriegsstrassenbahnwagen czyli wojenny tramwaj bieda wersja dotarł do Gdańska*, <https://strefahistorii.pl/article/7620-kriegsstrassenbahnwagen-czyli-wojenny-tramwaj-bieda-wersja-dotarl-do-gdanska> (15.01.2025).
- Listy do redakcji*, „Poradnik Językowy” 1935–1936 nr 6, s. 143–146.
- Majewski J. S., *Dancingi, pałace, powódzie, biedadomy. Przedwojenna Warszawa na zdjęciach Zofii Chomętowskiej*, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,20120061,dancingi-palace-powodzie-biedadomy-przedwojenna-warszawa.html> (7.01.2025).
- „Mamy dość biedaplacy! Godziwa praca, a nie jałmużna”. Protest przed Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu, <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,28717428,mamy-dosc-biedaplacy-godziwa-praca-a-nie-jalmuzna-protest.html> (20.01.2025).
- Młynarczyk E., *BIEDA jako polski koncept językowo-kulturowy*, Kraków 2021.
- Młynarczyk E., *Frazeologizmy w memach internetowych a językowy obraz biedy*, w: *Aktuelle Trends in der phraseologischen und parömiologischen Forschung weltweit*, Bd. 1, Hrsg. A. Gondek, A. Jurasz, P. Staniewski, J. Szczęk, Hamburg 2022, s. 237–250.
- Młynarczyk E., *Niematerialne aspekty biedy odzwierciedlone w polskiej leksyce i frazeologii*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 19 (2024), s. 143–156, <https://doi.org/10.24917/20831765.19.11>.
- Młynarczyk E., *Rzeczownik „bieda” i jego derywaty w leksyce kulinarnej*, w: *Miasto: przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, t. 9, red. M. Świąćicka, M. Peplińska, Bydgoszcz 2024, s. 47–59.
- Mocarska A., *Kryzys na talerzu, czyli 8 przepisów na bieda-obiad (niektóre w wersji lux)*, <https://dziecisawazne.pl/kryzys-na-talerzu-czyli-8-przepisow-na-bieda-obiad-niektore-w-wersji-lux/> (22.09.2022).
- mok, *Niedzielny spacer*, „Dziennik Bałtycki” 7.10.2001, https://pelcra-n-kjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=6e2449bb1e4b4fc8b4422b857f78fd34&match_start=250&match_end=263&wynik=1#the_match (5.11.2024).
- Musiałek P., „Biedafirmy”, „Janusze biznesu”? Pogarda zamiast szacunku, 21.01.2022, <https://www.rp.pl/plus-minus/art19309881-biedafirmy-janusze-biznesu-pogarda-zamiast-szacunku> (20.01.2025).

- Musiałek: Biedafirmy? Przedsiębiorcy zareagowali jak na obrazę uczuć religijnych. Ale mieli w tym trochę racji*, <https://klubjagiellonski.pl/2022/01/26/musialek-biedafirmy-przedsiębiorcy-zareagowali-jak-na-obraze-uczuc-religijnych-ale-mieli-w-tym-troche-racji/> (20.01.2025).
- Natorski R., *Przez wieki była nazywana zupą biedaków. Biję na głowę babciny kapusniak i krupnik*, <https://pysznosci.pl/przez-wieki-była-nazywana-zupa-biedakow-bije-na-glowe-babciny-kapusniak-i-krupnik,6937194409179776a> (25.01.2025).
- Nowy Passat za 100 tysięcy. Czy to „wersja bieda”?*, https://weekendfm.pl/?n=88341&-nowy_passat_z_a_100_tysiecy_czy_to_wersja_bieda (15.01.2025).
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, <https://obserwatorium-jezykowe.uw.edu.pl/>.
- Porsche wygląda jak Dacia: 718 Cayman w bieda-wersji*, <https://www.autostuff.pl/lifestuff/2391/porsche-wyglada-jak-dacia-718-cayman-w-bieda-wersji-galeria> (15.01.2025).
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 4, Poznań 1994.
- Pyra J., *Grządka podwyższona „Bieda Edyszyn”*, <https://plantis.app/wpis/grzadka-podwyszczona-bieda-edyszyn> (20.01.2025).
- Rak M., *BIYDA*, w: *Kulturemy podhalańskie*, Kraków 2015, s. 239–250, <https://doi.org/10.12797/9788376386027>.
- Rakosza-Napieraj K., *Żukowska tłumaczy nam słowa o „biedafirmach”*. „*To patologia rynku pracy*”, 3.01.2022, <https://innpoland.pl/174446,cozym-sa-bieda-firmy-zukowska> (20.01.2025).
- Romaniuk J., *Biedanizm. Wegańskie opowieści*, 2021. biedanizm.pl (2.06.2022).
- Samodzielne doposażanie „bieda edition”*, <https://www.daciaklub.pl/forum/viewtopic.php?t=19947&sid=2581ee85f9312b8414af1e230b475bb5> (20.11.2024).
- Skoda Octavia wersja bieda – jak to się ma do EU...*, <https://forum.autokacik.pl/topic/423597-skoda-octavia-wersja-bieda-jak-to-sie-ma-do-eu/> (15.01.2025).
- Skotarczak A., *Ciasto biedaczek, czyli domowy i prosty deser z tego, co znajdziemy w kuchni*, <https://haps.pl/Haps/7,167251,28252815,ciasto-biedaczek-czyli-domowy-i-prosty-deser-z-tego-co-znajdziemy.html> (31.05.2025).
- Słownik gwar polskich*, t. 2, z. 1 (4), red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1998, <https://sjp.pwn.pl/>.

- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1958, <http://doroszewski.pwn.pl>.
- Sobolewska K., *Bieda i bogactwo w życiu dawnych Mazurów i Warmiaków*, w: *Polszczyzna jest zobowiązaniem, a dla niektórych pasją. Tom prac ofiarowanych prof. dr hab. Barbarze Falińskiej w 90. rocznicę urodzin*, red. J. Porayski-Pomsta, K. Sobolewska, Warszawa 2021, s. 79–97.
- Starecka B., *Papaya salad wersja bieda, czyli z kalarepy*, <https://nakarmionastarecka.pl/papaya-salad-wersja-bieda-czyli-z-kalarepy/> (4.02.2025).
- Suchodolska M., *Biedaprzedsiębiocy. Mają firmę, a ledwo wiążą koniec z końcem*, 5.07.2015, <https://gospodarka.dziennik.pl/finanse/artykuly/494541,biedaprzedsiebiorcy-maja-firme-a-ledwo-wiaza-koniec-z-koncem.html> (25.01.2024).
- Suława A., *Biedapraca, czyli mocno zaciskasz zęby i robisz*, <https://plus.dziennikpolski24.pl/biedapraca-czyli-mocno-zaciskasz-zeby-i-robisz/ar/13404165> (7.01.2025).
- Superstefan, *Babciowóz, 940GLE, 1991, B200E, Bieda Edyszyn*, <https://volvorwd.pl/viewtopic.php?t=4335&sid=3c2bo8e4c018192906e57a124e8bbbed9> (20.11.2024).
- Szulc-Górska A., *Zupa biedaków, czyli scypa. Zapomniany przepis na tani, lecz pyszny obiad*, <https://beszamel.se.pl/przepisy/zupy-na-cieplo/zupa-biedakow-czyli-scypa-zapomniany-przepis-na-tani-lecz-pyszny-obiad-re-MyWu-XDGG-rWGP.html> (31.02.2025).
- Szumilas J., *Tani obiad, czyli trzy przepisy na „bieda-ucztę”*, <https://haps.pl/Haps/7,167251,28872611,tani-obiad-czyli-trzy-przepisy-na-bieda-uczte-zrob-dzis.html> (12.09.2022).
- Tabisz G., *Drzewo Kochanowskiego*, „Gazeta Krakowska” 23.07.2001, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=94ddd5cac01f019d0872b-6c12ff652ce&match_start=654&match_end=664&wynik=1#the_match (5.11.2024).
- tkaitka, *Ciasto „bieda w domu”*, <https://halinka-i-toda.blogspot.com/2019/09/ciasto-bieda-w-domu.html> (20.01.2025).
- Tomas, *Laguna 1.6 Bieda Edition*, <https://kosmetykaaut.pl/topic/13886-laguna-16-bieda-edition/> (1.02.2025).
- tomek854, *Pomysł na bieda kampera*, https://forum.gazeta.pl/forum/w,14718,161163036,161163036,Pomysl_na_bieda_kampera_.html (7.01.2025).

- Urban K., *Biedaszyby w reaktywacji*. „Opłaca się odsiedzieć swoje i wrócić do kopania”, <https://smoglab.pl/biedaszyby-w-reaktywacji-oplaca-sie-odsiedziec-swoje-i-wrocic-do-kopania-wywiad/> (16.01.2025).
- Warsztat – Bieda edition – Zobaczcie co można kupić za 40 zł, https://www.youtube.com/watch?v=n8iJmJA_FU4 (15.01.2025).
- Wawrzyńczyk J., *250 tysięcy ciekawych słów. Leksykon przypomnień*, t. 1, Warszawa 2014.
- Wersja bieda czy full? Czego mu jeszcze brakuje? Czyli wyposażenie dużego SUVa Volvo XC90, <https://www.youtube.com/watch?v=iolvKX65CJs> (15.01.2025).
- Wielki słownik języka polskiego, red. P. Źmigrodzki, <https://wsjp.pl>.
- Wolski M., *Alterland*, Warszawa 2003, https://pelcra-nkjp.clarin-pl.eu/ParagraphMetadata?pid=8b6f051820e3225b69ccf30d2c69d28b&match_start=1009&match_end=1027&wynik=1#the_match (5.11.2024).
- Wójcik P., Czy określenie „biedafirmy” jest obraźliwe?, 5.01.2022, <https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/biedafirmy-mikroprzedsiębiorstwa-male-firmy-zukowska-komentarz-piotr-wojcik/> (20.01.2025).
- Wysoczański W., *Neologizmy swoich epok. Słownictwo i frazeologia języka polskiego II połowy XX – początku XXI wieku świadectwem realiów życia i pracy*, „Język Polski” 102 (2022) z. 2, s. 36–48, <https://doi.org/10.31286/JP.01015>.
- Zupa bieda, <https://zpierwszegotloczenia.pl/przepis/zupa-bieda> (22.09.2022).

Lucyna Maria Rotter

 <https://orcid.org/0000-0002-1600-9961>

 lucyna.rotter@upjp2.edu.pl

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Recenzja monografii „Status animarum.
Studia z dziejów parafii Wrocanka
z I połowy XX wieku” Józefa Mareckiego
wydanej w 2023 roku w Krakowie

 <https://doi.org/10.15633/tes.11208>



W ostatnich miesiącach 2023 roku nakładem krakowskiego Wydawnictwa AVALON ukazała się licząca niespełna 450 stron formatu A-4 publikacja pod znamienym tytułem *Status animarum. Studia z dziejów parafii Wrocanka z I połowy XX wieku*. Na całość składają się dwie części. Pierwsza zatytułowana *Z mroków dziejów ku współczesności* (s. 9–46) i druga zawierająca edycję źródłową *Status animarum parochiae Wrocanka* (47–408). Dopełnieniem całości jest bibliografia (s. 409–426), indeks osób (s. 427–436), indeks nazw geograficznych (s. 437–445) i spis ilustracji (s. 446–448).

Warto zwrócić uwagę, że jest to najprawdopodobniej pierwsza edycja źródłowa zachowanej w polskich archiwach parafialnych *Status animarum*. Tym samym prof. dr hab. Józef Marecki – pomysłodawca i redaktor publikacji – wyznaczył pewnego rodzaju kierunek badań archiwoznawczych, genealogicznych i norm edycyjnych tego rodzaju dokumentów archiwalnych. Ukazanie się publikacji wzbudziło zainteresowanie nie tylko genealogów, lecz także muzealników, historyków lokalnych społeczności, regionalistów i archiwistów. Świadczą o tym spotkania promocyjne w Krakowie, Łodzi, Krośnie oraz we Wrocance.

Jak wspomniałam wyżej, całość składa się z dwóch zasadniczych części. Zatrzymajmy się na prezentacji pierwszej z nich – *Z mroków dziejów ku współczesności* – gdyż stanowi swoiste i w pewien sposób oryginalne wprowadzenie do edycji źródłowej i zostało przygotowane zgodnie z ogólnymi kanonami obowiązującymi edytorów źródeł historycznych. Kilka pierwszych kart edytor poświęcił dziejom wspomnianej miejscowości. Właściwie jest to w miarę obszerna historia Wrocanki położonej na prawym brzegu Jasiołki w ob. powiecie krośnieńskim, której nazwa po raz pierwszy pojawia się w średniowiecznych dokumentach w początkach drugiej dekady XV wieku. W pierwszym podrozdziale zatytułowanym *Wrocanka na kartach historii* (s. 9–16) autor dokumentuje w pewien sposób przyjęty tytuł *Z mroków dziejów...*, ukazując tereny, przez które przepływa Jasiołka, jako zamieszkałe przez człowieka ponad siedem tysięcy lat, o czym świadczą liczne artefakty archeologiczne z epoki brązu (2300–700 przed naszą erą) i późniejszej epoki żelaza (700 przed naszą erą–VII wiek naszej ery), a pojedyncze neolitu (5200–2300 przed naszą erą).

O Wrocance, która nie była własnością klasztorną cystersów w Koprzywnicy, jak miejscowości położone na lewym brzegu Jasiołki, zasadniczo milczą średniowieczne kroniki, wykazy powinności i zachowane dokumenty. Dopiero od 1420 roku pojawiają się pierwsze informacje o „szlachetnie urodzonym” i majątnym Ściborze z Wrocanki¹; brak też jednoznacznych przesłanek o lokalizacji miejscowości w czasach kazimierzowskich. Kwestię tę obszernie – i pierwszy raz w literaturze – przedstawił autor, przesuwając ustaloną przed ponad stu laty przez ks. Władysława Sarnę² pierwszą wzmiankę o Wrocance z 1424 roku na cztery lata wcześniej – powołał się w tej kwestii na znane od lat dokumenty. Należy podkreślić, że ks. Sarna zapewne nie dotarł do dokumentu z 1420 roku; wiele osób nadal bezkrytycznie pomija ów dokument³. W dalszej części studium historycznego, powołując się na źródła i opracowania, Marecki ukazał dzieje miejscowości do czasów współczesnych.

W drugim podrozdziale, zatytułowanym *Kościół na skale* (s. 16–22), zaprezentował historię kolejnych wroczańskich świątyń parafialnych sięgających średniowiecza. Autor zaznaczył, że nie zachował się, co prawda, żaden dokument potwierdzający erekcję parafii i budowy świątyni, ale podkreślił, że

parafie w średniowieczu erygowano w miejscowościach w miarę zamożnych, ustabilizowanych majątkowo, co było niezbędne do utrzymania świątyni i plebana oraz kościelnej służby w wioskach ludnych i z perspektywą dalszego rozwoju. Taką też była zapewne i ówczesna Wrocanka⁴.

W dalszej części przywołał akta wizytacyjne bp. Jerzego A. Denhoffa z 1699 roku, potwierdzające brak dokumentów erekcyjnych parafii i poświadczające poświęcenia kościoła oraz lakoniczne stwierdzenie, że kościół jest „starożytny i ciasny”. Autor, idąc za opinią innych historyków, uznał, że w czasie wizytacji kościół mógł liczyć około 200 lat i zasugerował, że z „całą ostrożnością można

1 Por. M. Wolski, *Łęki*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 4, red. F. Sikora, Kraków 2003, s. 922.

2 Zob. *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym* napisał. Napisał ks. Władysław Sarna, Przemyśl 1898, s. 390.

3 Przykładem lekceważenia badań źródłowych i ustaleń historyków mogą być obchody „sześćsetlecia pierwszej wzmianki o Wrocance” zorganizowane w 2024 roku. Kłamliwą w treści tablicę pamiątkową umieszczono na tamtejszym domu ludowym.

4 J. Marecki, *Status animarum. Studia z dziejów parafii Wrocanka z I połowy XX wieku*, Kraków 2023, s. 17.

przyjąć, iż kościół zbudowano w XV wieku”⁵. Opierając się na źródłach, przedstawił losy parafialnych świątyń od średniowiecza do czasów współczesnych. Co interesujące, wskazał na niezrealizowany projekt kościoła, opracowany w początkach XX wieku przez wybitnego architekta Teodora M. Talowskiego, który z czasem popadł w zapomnienie. Zamówiony u wybitnego lwowskiego architekta projekt świadczył nie tylko o „dobrym guście” miejscowego plebana, ale i zamożności parafian, znacznie już wówczas wzbogaconych ciężką pracą w kopalniach nafty położonych w pobliskich miejscowościach oraz odległych krajach. Podrozdział ten jest nie tylko przedstawieniem historii wrocęskich świątyń, lecz także dopełnieniem dziejów miejscowości. Świątynia parafialna i skupiona wokół niej społeczność były przez wiele lat centralnym ogniwem życia miejscowości, a proboszczowie, zwłaszcza ostatnich wieków, prężnymi duszpasterzami oraz społecznikami.

Kolejnym – który w treści ma inny charakter od poprzednich – jest podrozdział zatytułowany *Księgi „Status animarum” źródłem demografii historycznej* (s. 22–26). To klarowne wyjaśnienie, czym były staropolskie spisy parafian i jaką rolę pełniły w funkcjonowaniu kancelarii parafialnej. Należy dodać, że w polskiej historiografii zasadniczo brak opracowań dotyczących tej problematyki. Co prawda, ks. Bolesław Kumor rozpoczął badania nad księgami *status animarum* w latach 60. XX wieku⁶, jednak temat nie został zgłębniony w późniejszym okresie. Marecki nie tylko przytoczył polecenia władz diecezji przemyskiej obrz. łacińskiego odnośnie do prowadzenia ksiąg *status animarum*, ale także pokrótce przedstawił ich wewnętrzną strukturę. Badania nad zawartością tychże ksiąg powinny być w przyszłości kontynuowane, gdyż jak zaznaczył wspomniany historyk:

dla badaczy przeszłości są one źródłem bezcennym, dającym możliwość analizy stanu ludności poszczególnych parafii i wewnętrznej struktury tej społeczności według płci i wieku. Pozwalają spojrzeć na procesy demograficzne, ocenić przyrost naturalny, śmiertelność, wielkość rodzin w poszczególnych grupach społecznych. Przynoszą dane o ruchu ludności, migracjach i ich kierunkach oraz napływie nowych mieszkańców.

⁵ J. Marecki, *Status animarum*, s. 8.

⁶ Zob. B. Kumor, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 14 (1966) z. 1, s. 65–75; B. Kumor, *Księgi „status animarum” w diecezjach polskich (do r. 1918)*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1 (1967), s. 89–109; B. Kumor, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk w zaborze austriackim (1800–1914)*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 7 (1975), s. 93–107.

Stwarzają możliwość badania religijności, moralności i życia duchowego wiernych. Otwierają bardzo szeroko przestrzeń do badań genealogicznych, a także mogą być podstawą do prowadzenia badań onomastycznych historii imion i nazwisk. Są w końcu źródłem służącym rekonstrukcji stosunków wyznaniowych na danym terenie oraz rekonstrukcji składu narodowościowego mieszkańców⁷.

We Wstępie zamieszczona została także nota edycyjna *Zasady edycji „Status animarium parochiae Wrocanka”* (s. 26–29) odnosząca się do wskazania miejsca przechowywania oryginału, opisu technicznego i sposobu zapisywania danych zasadniczych i uwag, które wnoszą wiele interesujących informacji o miejscowej społeczności. Edytor wskazał również przyjęte zasady edytorskie – zasadniczo opierając się na instrukcji Ireneusza Ihnatowicza. Przetworzył ponadto trudności związane z identyfikacją osób, dat i lokalizacji domów – edytor wskazał ich położenie według aktualnych adresów, co było związane z kilkakrotną zmianą numeracji posesji, tzw. „przenoszeniem numerów” i częstymi zmianami zamieszkania poszczególnych rodzin (zwłaszcza młodych małżeństw) w obrębie miejscowości i migracją zarobkową.

Dopełnieniem całości jest bibliografia, wykaz skrótów oraz słownik łacińsko-polski wyrazów i terminów występujących w *Status animarum*. Na końcu publikacji, po bibliografii, zamieszczono indeks osób oraz miejscowości. W indeksie osób zamieszczono imiona i nazwiska osób wymienionych we Wstępie oraz w przypisach części źródłowej, imiona i nazwiska autorów publikacji oraz nazwiska rodowe osób zamieszczone w części źródłowej.

Warto dodać, że edytor przyjął zasadę opatrzenia biogramem tych osób zapisanych w *Status animarum*, których personalia występują w publikacjach drukowanych. Powstał więc interesujący wykaz mieszkańców Wrocanki, którzy byli społecznikami, działaczami narodowymi i politycznymi, duchownymi, nauczycielami, walczyli na frontach I i II wojny światowej i wojnie polsko-bolszewickiej oraz w zbrojnym podziemiu. Ponadto publikację opatriono wieloma fotografiami ilustrującymi miejscowość i niegdysiejszych mieszkańców.

Józef Marecki jest znanym edytorem tekstów źródłowych z XIX i XX wieku ilustrujących ważne wydarzenia życia społecznego, politycznego czy religijnego. Edycja *Status animarum* na nieco inny charakter, odnosi się bowiem do lokalnej społeczności niewielkiej podkarpackiej miejscowości. Jednak jej

7 J. Marecki, *Status animarum*, s. 25–26.

ukazanie się rozbudziło w wielu osobach badania genealogiczne i wskazało nowe kierunki rozwoju dla regionalistyki.

Bibliografia

- Kumor B., *Księgi „status animarum” w diecezjach polskich (do r. 1918)*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1 (1967), s. 89–109.
- Kumor B., *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 14 (1966) z. 1, s. 65–75.
- Kumor B., *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk w zaborze austriackim (1800–1914)*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 7 (1975), s. 93–107.
- Marecki J., *Status animarum. Studia z dziejów parafii Wrocanka z I połowy XX wieku*, Kraków 2023.
- Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*. Napisał ks. Władysław Sarna, probosz w Szebniach, Przemyśl 1898.
- Wolski M., *Lęki*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 4, red. F. Sikora, Kraków 2003, s. 922.



The Pontifical University
of John Paul II
in Krakow

